

summarium

SOCIETATIS SCIENTIARUM
CATHOLICAE
UNIVERSITATIS LUBLINENSIS
IOANNIS PAULI II

2017

R. 46 (66)



TOWARZYSTWO NAUKOWE
KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO
JANA PAWŁA II

KOMITET REDAKCYJNY

Wojciech Daszkiewicz, Arkadiusz Jabłoński, Agnieszka Lekka-Kowalik,
Stanisław Majdański (REDAKTOR NACZELNY),
Stanisław Sarek (SEKRETARZ)

Opracowanie redakcyjne
Stanisław Sarek
Anna Maćkowska, Zofia Kiczuk

Skład komputerowy
Stanisław Sarek

Projekt okładki
Benedykt Tofil

© Copyright by Towarzystwo Naukowe KUL 2018

TOWARZYSTWO NAUKOWE
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO
JANA PAWŁA II

ul. Chopina 29/11, 20-023 Lublin, tel. 81 525 01 93, tel./fax 81 524 31 77
e-mail: tnkul@tnkulpl www.tnkul.pl
Dział Marketingu i Kolportażu 81 524 51 71

ISSN 0137-4575

Drukarnia „Tekst” s.j., ul. Wspólna 19, 20-344 Lublin

CENTESIMA ADVENIENS...
RETROSPEKCJE
U PROGU STULECIA UNIWERSYTETU

MARIAN RADWAN SCJ

OD PETERSBURSKIEJ AKADEMII DO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO

Główne wyznania chrześcijańskie w Rosji XIX wieku, zarówno Cerkiew prawosławna jak i Kościół rzymskokatolicki, posiadały wyższe uczelnie teologiczne. Chociaż powstawały one w różnym czasie, to ich celem była formacja wyspecjalizowanych teologów przeznaczonych do ważniejszych posług religijnych¹. Nasze zainteresowania kierujemy jednak szczególnie na Akademię Rzymskokatolicką, utworzoną w Sankt Petersburgu, która odegrała zasadniczą rolę przy powołaniu do istnienia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, niemal zupełnie nieznaną w historiografii rosyjskiej². Owa petersburska uczelnia wyrosła z tradycji uniwersytetu wileńskiego, powołanego do istnienia przez Stefana Batorego w 1579 r., którą od samego początku kierowali dwaj wybitni humaniści i teologowie – jezuita Jakub Wujek i Piotr Skarga. Po kasacie ich zakonu (1773) tę uczelnię, czasowo nazywaną Szkołą Główną, w 1803 r. przekształcono w uniwersytet z wydziałami nauk moralnych, fizycznych i medycznych; pierwszy wydział obejmował kilka katedr teologicznych. Niemal równocześnie powstało Seminarium Główne dla duchownych, które korzystało z usług dydaktycznych tegoż uniwersytetu. Niestety miejscowy biskup nie miał nad nim żadnej władzy, a o doborze kadry i programie nauczania decydowały władze petersburskie. Tu jeszcze przed 1831 r. ujawnił się dylemat szkolnictwa teologicznego epoki – wierności nauczaniu Kościoła czy lojalizmu wobec państwa, poszukiwaniu prawdy czy poprawności politycznej. Napięcie między oboma tymi biegunami dylematu kształtowało klimat formacji przysłego

Dr hab. MARIAN RADWAN SCJ, prof. KUL – emerytowany profesor Instytutu Historii KUL (Katedra Historii i Historiografii Europy Wschodniej), członek korespondent Wydziału Historyczno-Filologicznego TN KUL.

¹ Н.Ю. СУХОВА, *Высшая духовная школа. Проблемы и реформы. Вторая половина XIX в.*, Москва 2006, s. 3-31.

² M. RADWAN, *Римско-католические духовные учебные заведения Санкт-Петербурга в XIX веке (1842-1917)*, Санкт-Петербург 1995. Por. także najbardziej udokumentowaną pracę I. WODZIANOWSKIEJ *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna w Petersburgu, 1842-1918*, Lublin 2007.

duchowieństwa Kościoła katolickiego. Od niego będą uzależnione statuty uczelni, programy nauczania, dobór kadry dydaktycznej, sposoby i zakres finansowania zakładu, a co najważniejsze – wykształcenie, tożsamość osobowa i postawa absolwentów. W tym klimacie formacyjno-teologicznym wyrastały krańcowo odmienne postaci duchownych. Tu kształcili się Józef Siemaszko, Antoni Zubko i Bazyli Łużyński, którzy stawiając na lojalizm wobec caratu, jako grekokatolicy biskupi doprowadzili w 1839 r. do likwidacji Cerkwi unickiej na Białorusi³. Z drugiej strony na postawę odpowiedzialnego oporu wobec machinacji rusyfikacyjnych Siemaszki zdecydowało się wielu byłych studentów tego skromnego ośrodka naukowego, którzy za odmowę przejścia na prawosławie, karnie zawieszeni w funkcjach kapłańskich, zostali zesłani do guberni riazzańskiej, orłowskiej czy kurskiej. Barometrem ukazującym klimat formacyjny wileńskiej szkoły teologicznej był medal za apostazję unickiego hierarchy i bilet zesłańczy bazylianina czy wiejskiego proboszcza unickiego.

Dzieje porozbiorowe Rzeczypospolitej, zwłaszcza insurekcja kościuszkowska oraz powstania listopadowe i styczniowe, wstrząsały ustawicznie życiem Kościoła na ziemiach zabranych przez Rosję Katarzyny II. Z jednej strony ojciec Faustyn Ciecierski, wybitny wileński dominikanin⁴, i jego współpracownicy, represjonowani za poparcie irredenty, zostali zesłani na Syberię, z drugiej zaś strony biskupi Massalski i Kossakowski, znienawidzeni przez polskich jakobinów, doczekali się szubienicy. Wydarzenia 1831 r. ponownie przypomniły moskiewski knut i kibitki. Uniwersytet został zamknięty, a na jego miejsce powstały tylko Akademia Medyko-Chirurgiczna i Akademia Duchowna Wileńska. Ta ostatnia, licząca 70 studentów, miała kształcić kleryków i księży w duchu Siemaszki, który z pozycji urzędnika w centrali petersburskiej – w Duchownym Kolegium Rzymskokatolickim – służył jako konsultant w rosyjskim MSW. Nowo utworzona Akademia Duchowna, nieposiadająca aprobaty watykańskiej, podlegała temuż Kolegium oraz nadzorującemu jego działalność ministrowi spraw wewnętrznych. Miejscowy biskup wileński miał sprawować nad nią tylko symboliczny nadzór, polegający na prawie do jej wizytowania, do udziału w egzaminach i posiedzeniach zarządu oraz do przekazywania swych opinii wspomnianemu ministrowi, bez dokonywania samodzielnie jakichkolwiek zmian. W progra-

³ M. RADWAN, *Carat wobec Kościoła grekokatolickiego w zaborze rosyjskim. 1796-1839*, Lublin 2005, s. 11-36.

⁴ F. CIECIERSKI, *Pamiętnik xiędza Ciecierskiego przeora dominikanów wileńskich*, Lwów 1865.

mie nauczania Akademii Duchownej przedmioty teologiczne, takie jak bibliistyka, dogmatyka, historia Kościoła, prawo kanoniczne i homiletyka, zajmowały tylko połowę pensum dydaktycznego, druga część poświęcona była historii i geografii Rosji, literaturze i językowi rosyjskiemu, lektoratom łaciny, greki, języka francuskiego i niemieckiego. Pracowało w niej siedmiu wykładowców duchownych i świeckich⁵.

Nieufność caratu wobec wileńskiego środowiska, pogłębiona raportami o aktywności Szymona Konarskiego w kręgach studenckich, a wreszcie jego egzekucja w 1839 r., skłoniły ministra L.A. Perowskiego do zawieszenia działalności Akademii wileńskiej i przeniesienia jej w 1842 r. do Petersburga. Szkoła teologiczna, istniejąca zaledwie dziewięć lat, nie zapisała się w historii szczególnymi osiągnięciami, stworzyła jednak obiecujący zespół pedagogiczny⁶. W jej murach doktoryzowało się czterech powszechnie później znanych wykładowców: A. Bagiński, K. Borowski, W. Lipski i M. Wołoncewski i zawsze czołobitny A. Jakubielski. Ulokowana w stolicy kraju, Petersburgu, na co dzień pozostająca pod nadzorem władz centralnych, odizolowana od stale niepokornego Wilna i buntujących się ziem zabranych, miała kształcić duchownych układnych i posłusznych, respektujących kryteria poprawności politycznej, pamiętających, że losy i kariery zależą nie od Rzymu, a od *nadziratielej*. Na siedzibę nowej akademii, z funduszu kościelnego utworzonego po skasowaniu ponad 200 klasztorów katolickich i wielu beneficjów parafialnych, zakupiono na Wyspie Wasilewskiej dom należący kiedyś do Rosyjskiej Akademii Nauk, związany z nazwiskiem K.R. Daszkowej⁷. Z tego funduszu finansowano działalność nowej uczelni i stypendia dla jej studentów, których liczba pierwotnie została ograniczona do 40, lecz po likwidacji Duchownej Akademii warszawskiej po powstaniu styczniowym wzrosła do 60. Poszczególnym diecezjom przyznawano po kilka miejsc dla studentów z nich pochodzących – z rozległej diecezji mohylewskiej, sięgającej od Władywostoku po Smoleńsk, przyznano tylko 6 miejsc, z wileńskiej – 9, z mińskiej – 4, z łucko-żytomierskiej – 5, z kamienieckiej – 6, ze żmudzkiej – 6. Niekiedy w ramach tymczasowych represji zawieszano stypendia poszczególnym diecezjom⁸. Część studentów sama opłacała koszty swego pobytu i studiów

⁵ I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 22.

⁶ Tamże, s. 30.

⁷ RGIA, S. Petersburg, zespół 821, opis 11, d.16, k.16-21; por. M. RADWAN, *Zakony męskie na ziemiach zabranych w XIX wieku*, Lublin 2004.

⁸ I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 222.

w stolicy⁹. Przebudowę i adaptację zakupionego gmachu zakończono w 1844 r. Z tej okazji pierwszy raz odwiedził go car Mikołaj I, a później uczynił to jeszcze dwukrotnie, ale jego wysocy urzędnicy, zwłaszcza dyrektorzy Departamentu Wyznań Obcych MSW, parokrotnie w roku pojawiali się tutaj bynajmniej nie dla kurtuazji, lecz wymuszenia lojalności politycznej¹⁰.

Przeniesienie Akademii z Wilna dokonało się bez porozumienia ze Stolicą Apostolską i jej funkcjonowanie budziło przez kilka lat duży niepokój, dopóki wyraźnie, w ramach konkordatu z Rosją w 1847 r., biskup ordynariusz nie będzie miał większego wpływu na jej prace¹¹. Konkordat przewidywał, że władza arcybiskupa mohylewskiego – *ordinarii loci* – wobec Akademii ma taki sam charakter i zakres jak w przypadku seminarium duchownego. Arcybiskup metropolita miał wyznaczać rektora, mianować profesorów, jednakże przed powołaniem konkretnych osób na te stanowiska winien uzyskać akceptację zaproponowanych kandydatur przez MSW. Na wykładowców teologii zawsze winno się powoływać osoby duchowne, do innych przedmiotów – osoby świeckie, ale po studiach ukończonych w Rosji. Zerwanie wspomnianego konkordatu przez Rosję, dwadzieścia lat później, znacznie pogorszyło status prawny Akademii; MSW utrudniało i opóźniało akceptację nie tylko wykładowców, by mogli na czas przybyć do Petersburga i podjąć zajęcia; nawet zastrzeżenia policji wobec samych studentów powodowały, że niejednokrotnie dopiero na drugi semestr dany kandydat mógł dojechać do uczelni; mimo oczywistych potrzeb nie zwiększono liczby stypendiów; nie udzielano zezwoleń na dodatkowe specjalizacje kadry na zagranicznych uniwersytetach.

Absolwenci Akademii w swoich macierzystych diecezjach z zasady włączali się czynnie w ich prace i często pełnili ważne funkcje. Tylko w diecezji łucko-żytomierskiej w latach 1843-1881 pracowało 54 wychowanków petersburskiej uczelni, spełniając naukowe i duszpasterskie zadania zarówno w parafiach, jak i w administracji kościelnej¹². Integracja jednak byłych studentów, wykształconych w stolicy zaborczego państwa, w Królestwie Polskim napotykała czasami na poważne trudności, a nawet ostracyzm ze strony miejscowego duchowieństwa, nieufnego wobec wschodniej kultury i teologów znad Newy. W sumie w latach 1842-1917 w murach Akademii

⁹ T. SKALSKI, *Terror i cierpienie*, Lublin–Rzym–Lwów 1995, s. 28-54.

¹⁰ RGIA, zesp. 822, dd. 9519, 9860, 10440a.

¹¹ Z. OLSZAMOWSKA-SKOWROŃSKA, *U źródeł rusyfikacji Kościoła na Litwie po 1863 r.*, „Przegląd Powszechny” 48 (1931), t. 189, s. 211-224, 346-363; 48 (1931), t. 190, s. 87-94.

¹² I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 278.

studia podjęło ponad 1300 osób¹³. Większość z nich ukończyła pełny, czteroletni program kształcenia. Część z nich zakończyła swe studia po uzyskaniu tytułu kandydata teologii, 700 obroniło prace magisterskie, a 47 rozprawy doktorskie. Trzeba równocześnie zaznaczyć, że z podanej liczby 1300 immatrykulowanych studentów aż 399 nie ukończyło studiów, w tym 204 z powodów zdrowotnych. Ciężki, wilgotny klimat północnej stolicy i izolacja od stron rodzinnych bywały przyczyną licznych zachorowań. Na przestrzeni lat 1842-1917 w trakcie studiów zmarło 12 akademików.

Wśród parametrów klimatu formacyjno-teologicznego ważne miejsce zajmują kadra naukowa, program nauczania, osobista praca badawcza pracowników i jej zaangażowanie w praktyczne duszpasterstwo w środowisku stolicy.

W ciągu 76 lat istnienia uczelni na 102 pracowników naukowych, nie licząc lektorów, najliczniejszą grupę stanowili Polacy (61 osób), a pozostali przyznawali się do innych ośmiu narodowości, w tym dziewięciu uważało się za Litwinów¹⁴. Zatrudniani bywali z reguły w młodym wieku. We wspomnianej grupie przed 35 rokiem życia zatrudniono 50 wykładowców. Najczęściej byli to wyróżniający się absolwenci tejże uczelni, nieposiadający jednak ani szczególnych osiągnięć naukowych, ani doświadczenia pedagogicznego, ani doświadczenia duszpasterskiego. Stąd w swojej pracy pedagogicznej teologowie korzystali głównie z podręczników używanych w Austrii czy w Niemczech, utrzymanych niekiedy w duchu oświeceniowym lub józefińskim. W ciągu 76 lat istnienia Akademii udało się wysłać na zagraniczne studia tylko trzech studentów. Byli nimi Aleksander Bereśniewicz, Albin Symon i Piotr Akko¹⁵. Na szczęście biskupi diecezjalni zdołali uzyskać paszporty dla kilkunastu kapłanów, niektórzy z nich zostaną później znanymi pracownikami Akademii. Należeli do nich: Idzi Radziszewski, Aleksander Wójcicki, Czesław Falkowski, Michał Godlewski, Jerzy Matulewicz, Aleksander Kakowski, Ignacy Świrski. Pierwszych trzech z wymienionych wniosie poważny wkład naukowy w organizację przyszłej lubelskiej uczelni (KUL) w pierwszych latach jej istnienia.

Szczególny wpływ na życie Kościoła na ziemiach zabranych, a więc w guberni wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mohylewskiej, mińskiej, wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, czyli w tzw. kraju zachodnim, mogła mieć administracja archidiecezji metropolitalnej z siedzibą w stolicy.

¹³ Tamże, s. 277.

¹⁴ Tamże, s. 131-133.

¹⁵ RGIA, zesp. 821, op. 1, d. 833.

W 1842 r. – w okresie tworzenia Akademii Petersburskiej umiera miejscowy arcybiskup Ignacy Pawłowski. Jego następca, Kazimierz Dmochowski, podeszły już wiekiem w momencie obejmowania stanowiska metropolity, uległy wobec caratu, zwłaszcza że za jego urzędowania trwały przygotowania do konkordatu Rosji ze Stolicą Apostolską (1847), nie zagwarantował uczelni szerszych możliwości działania. Dopiero metropolita Ignacy Hołowiński (zm. 1855), doświadczony już jako profesor i rektor Akademii Petersburskiej, doskonale rozumiał jej potrzeby, a utrzymując tajne kontakty ze Stolicą Apostolską, starał się w miarę możliwości realizować jej postulaty. Po jego śmierci nowy metropolita mohylewski, Wacław Żyliński, nadal pełniący także funkcje ordynariusza diecezji wileńskiej, skąd powołany został do Petersburga, niewiele interesował się Akademią. A po jego śmierci (1863) administratorem archidiecezji został biskup Maksymilian Staniewski OP, który będąc dobrze widziany w kręgach rządowych, już w wieku 25 lat został proboszczem w wyjątkowo ważnej i dużej parafii św. Katarzyny w stolicy, zastąpił zmarłego arcybiskupa¹⁶. Stał się on wyjątkowo uległym narzędziem w rękach Departamentu Wyznań Obcych MSW, zyskując złą sławę rasyfikatora. Dbając o składanie przysięgi lojalności kadry profesorskiej wobec cara Aleksandra II, obciążonego krwią poległych powstańców z 1863 r., nakazał w kanonie Mszy św. wymieniać jego imię przed wspomnieniem papieża. Wnet po objęciu archidiecezji mohylewskiej, do której należał także Petersburg, usunął ze stanowiska rektora Akademii ks. Aleksandra Bereśniewicza jako niechętnego rozporządzeniom państwowym i zmusił go do wyjazdu poza granice diecezji¹⁷. Na jego miejsce powołał o. Dominika Stawiecicza OP, mającego za sobą studia prawnicze rosyjskie i znanego z postaw rusofilskich¹⁸. Kierował on Akademią przez 12 lat (1864-1876), doprowadzając w niej do licznych konfliktów i degradacji jej roli wychowawczej. Skoncentrował się głównie na usunięciu języka polskiego z uczelni – nie tylko z wykładów, lecz także modlitw i nabożeństw, a nawet z rozmów prywatnych. Poważnie obniżył wymagania naukowe, znacznie rozluźnił dyscyplinę, usiłując pozyskać sobie młodzież rozrywkami i śpiewami; studentów nauczył i przymusił do śpiewania „Boże, chroń cara”. Ze świąt patronalnych Akademii usunął dzień św. Stanisława Biskupa i św. Jana Kantego, ponieważ byli Polakami. Na wszystkie uroczystości w Akademii – rozpoczęcie i zakończenie roku akademickiego, imieniny rektora, odpusty

¹⁶ RGIA, zesp. 821, op. 1, d. 808; op. 3, d. 1029; op. 11, dd. 34, 37, 38, 40, 45; op. 138, d. 43.

¹⁷ I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 84.

¹⁸ RGIA, zesp. 821, op. 11, d. 30, poz. 12; op. 125 d. 3270.

kościelne i święta – spraszał gości z MSW, by ci naocznie mogli się przekonać o postępach w depolonizacji studentów. Posunął się nawet do tego, że za jego wiedzą i aprobatą A. Mosołow, dyrektor Departamentu Wyznań Obcych MSW, wizytował i przysłuchiwał się wykładom niektórych profesorów teologii¹⁹. Zlikwidował fakultatywne tajne wykłady z literatury polskiej, które od 20 lat były prowadzone poza oficjalnym programem nauczania. W to miejsce wprowadził dwie dodatkowe godziny historii powszechnej i historii Rosji. Trzeba jednak dodać, że metropolici mohylewscy w Petersburgu – W. Żyliński i A. Fijałkowski — znający bliżej D. Stacewicza z jego pracy nie widzieli nic niewłaściwego w jego zachowaniu. Proponowali go nawet na stanowisko sufragana, pisząc do Watykanu, że „z tego wyróżnienia zadowolony będzie nasz imperator”²⁰.

Zapędy rusyfikacyjne władz centralnych zatręły atmosferę na długie lata nie tylko w Akademii, ale i w zaborze rosyjskim, rodząc szereg konfliktów. Ks. Antoni Wróblewski podczas swych wykładów z teologii moralnej jednoznacznie tłumaczył, że bez aprobaty Stolicy Apostolskiej żaden biskup nie może, pod karą ekskomuniki, zastępować używanego w Kościele łacińskiego rytuału przekładem rosyjskim – tzw. „Trebnikiem”²¹. Takie tłumaczenie przygotował i opublikował rektor Akademii, D. Stacewicz²²; biskup na życzenie MSW polecił wprowadzić go w kościołach. W tym celu administrator diecezji wydał specjalny list duszpasterski. Język rosyjski miał być stosowany w tzw. nabożeństwach dodatkowych, czyli paraliturgicznych, a więc w niesporach, nabożeństwach majowych oraz w pogrzebach, podczas udzielania sakramentów chrztu, zawierania małżeństwa, w katechezie i w homiliach. Biskup Józef Maksymilian Staniewski OP pisał wówczas do bpa Kacpra Borowskiego w Żytomierzu, że katechizmu po szkołach uczyć się będzie w języku rosyjskim, bo tak życzy sobie monarcha, który zdaniem autora listu ma do tego prawo. Biorąc pod uwagę normy prawa kanonicznego, ks. Wróblewski uważał bpa J.M. Staniewskiego za ekskomunikowanego *ipso facto* i radził klerykom nie przyjmować z jego rąk święceń kapłańskich. Za takie stanowisko zesłano ks. Wróblewskiego karnie do guberni penzeńskiej, skąd powrócił dopiero po 11 latach. Biskup K. Borowski zapłacił podobną cenę za swój sprzeciw – został zesłany przez

¹⁹ RGIA, zesp. 821, op. 11, d. 41, poz. 5; por także: AES Vaticano, Rapporti delle Sessioni, Anno 1880, sess. 489, fasc. 3, p. 16.

²⁰ I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 86.

²¹ RGIA, zesp. 821, op. 3, d.285; op. 11. d. 44, poz. 11, 13.

²² RGIA, zesp. 822, d. 16242.

gubernatora kijowskiego do Permu na Uralu i pozostawał tam 13 lat²³. W 1870 r. za bardzo głośne kazanie i spalenie na ambonie w kościele św. Rafała ostatniego z 40 przysłanych mu „Trebników” zesłano, na życzenie generał-gubernatora Aleksandra Potapowa, z Wilna do Archangielska ks. Stanisława Piotrowicza, który już nigdy nie mógł powrócić w rodzinne strony²⁴. Za akcje rusyfikacyjne i za nadużycia, jakich się dopuszczał, bp J.M. Staniewski został ukarany przez Stolicę Apostolską ekskomuniką *ipso facto*.

Do reformy Akademii można było przystąpić po śmierci D. Stacewicza w 1876 r. i J.M. Staniewskiego w 1877 r.²⁵ Z oczekiwań kościelnych wobec Akademii nie wywiązał się pełniący obowiązki rektora ks. Urban Rokicki, raczej nieudolny i dlatego odwołany po roku urzędowania. Część tych zadań wykonał w ciągu sześciu lat swej administracji nowy rektor, ks. Szymon Kozłowski. Już w pierwszym roku swej pracy (1877) usunął wykładowców zaangażowanych przez bpa J.M. Stacewicza. Według opinii byłego studenta, ks. K. Dębińskiego, „zdusił w akademii rozpanoszone próżniactwo, rozbudził zamiłowanie do pracy, podniósł pobożność i starannie pielęgnował w sercach alumnów przywiązanie do Stolicy Apostolskiej”²⁶. Kardynał A. Kakowski zaś, wspominając tego rektora, pisał o nim, że był to „mąż wielkiej świętobliwości, wysokiej nauki i niezwyklej prostoty w obejściu”²⁷. Niestety zamianowany biskupem diecezji łucko-żytomierskiej odszedł z uczelni, ale na szczęście jeszcze w tym samym roku – 1883 – wakujące stanowisko rektora objął wybitny biblista i człowiek Kościoła – ks. Franciszek Albin Symon²⁸. Jemu przyjdzie jeszcze długo sprzątać po rektorze D. Stacewiczu i biskupie J.M. Staniewskim. Jako student uzyskał stypendium Akademii na odbycie specjalizacji biblijnej w Monachium. Przyjąwszy w Rzymie święcenia kapłańskie, powrócił do macierzystej uczelni w 1864 r., gdzie wykładał przez 13 lat. Oskarżony jednak w czasach D. Stacewicza i U. Rokickiego o polski fanatyzm, musiał w 1877 r. wyjechać do Żytomierza, gdzie z otwartymi rękoma zatrudniło go tamtejsze seminarium. Tu z czasem został oczyszczony z zarzutu polskiego nacjonalizmu i po sześciu

²³ RGIA, zesp. 821, op. 11, d. 45, poz. 16 i 23.

²⁴ RGIA, zesp. 821, op.3, d. 301.

²⁵ RGIA, zesp. 821, op. 11, d. 46, poz. 18.

²⁶ Ks. K. DĘBIŃSKI, *Z przeżytych chwil*, mps, cz. I, k. 96 – cyt. za: I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 86.

²⁷ W. MALEJ, *Kardynał Aleksander Kakowski w świetle własnych wspomnień*, „Nasza Przyszłość” 8 (1958), s. 245, cyt. za : I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 87.

²⁸ RGIA, zesp. 821, op. 11, d. 59, poz. 9.

latach, na wniosek nowego metropolity – Aleksandra Gintowta – zgodził się być rektorem dobrze mu znanej uczelni, w której pracował w trudnych, opisanych wyżej czasach.

Mając w ręku świeże porozumienie między Stolicą Apostolską i Rosją z 1882 r. i upoważnienia metropolity, zredagował nowy statut Akademii, zwiększając wymagania dotyczące nadawania stopni naukowych. Wprowadził także nowe podręczniki teologiczne, ożywił studencki ruch naukowy, bezskutecznie jednak zabiegał o wprowadzenie lektoratu języka białoruskiego dla przyszłych duszpasterzy z Białorusi. Życzliwie patrzył na spotkania kółka białoruskiego u profesora języka greckiego, gdzie także bywał przyszły pisarz Janko Kupała.

Sprzątanie po D. Stacewiczu przebiegało raczej spokojnie, natomiast po J.M. Staniewskim przyniosło fatalne skutki. Nowy metropolita w Petersburgu, były rektor Akademii, wspomniany już Szymon Kozłowski, przyjąwszy nominację w 1891 r., zażyczył sobie, by jego sufraganem został rektor akademii wychodzącej z kryzysu – ks. F.A. Symon. Zarówno metropolita, jak i Watykan popełnili błąd, podejmując taką decyzję; funkcja sufragana w tamtych warunkach utrudniała i narażała funkcję rektora, zwłaszcza że sam ordynariusz z powodów zdrowotnych często wyjeżdżał na kuracje. Nowy biskup pomocniczy z konieczności podejmował także wizytacje duszpasterskie w odległych parafiach diecezji mohylewskiej, po których pozostawił notatki, do tej pory niepublikowane. Tymczasem w diecezji mińskiej doszło do smutnych wydarzeń. Ks. Piotr Żyliński na życzenie Murawiowa został „wikariuszem kapitulnym i bez zgody Stolicy Apostolskiej przez 15 lat zarządzał zarówno diecezją wileńską, jak i mińską, popadając w kary kościelne²⁹. Głośno deklarował „ja ruskiej i po ruski czustwuju”; przy pomocy swych współpracowników ks. J. Jurgielewicza i ks. F. Sęczykowskiego narzucał Mińszczyźnie język rosyjski w duszpasterstwie, zgodnie z wolą MSW i bpa J.M. Staniewskiego³⁰. Księży odmawiających stosowania „Trebnika” pozbawiano parafii i zsyłano karnie, najczęściej do klasztoru w Nieświeżu. W latach 1867-1871 umieszczono tam 32 kapłanów, równocześnie tzw. trebnikowcom, stosującym się do życzenia władz, wypłacano dodatkowe wynagrodzenia. Na tej liście bywało 22 duchownych. Na biskupa, a zarazem na rektora Akademii spadł obowiązek rozwiązania gordyjskiego węzła, który pod nieobecność chorego metropolity w latach 1892-

²⁹ RGIA, zesp. 821, op. 1, d. 1489; op. 11, d. 57, poz. 27.

³⁰ RGIA, zesp. 821, op. 11, d. 52, poz. 6; op. 125, dd. 279-293, 3082, 3083; por. także T. SKALSKI, *Terror i cierpienie*, s. 46.

1897 sam zarządzał diecezją. W 22 parafiach Mińszczyzny kościoły zostały zamknięte, gdyż nie przyjęto „Trebnika”. Wierni pozostawali bez sakramentów. Wykorzystując niezbyt precyzyjne porozumienia zawarte między Watykanem i Rosją, w 10 pozbawionych kapłana parafiach Symon zamianował nowych, a w kilkunastu posiadających nominacje P. Żylińskiego, których nie zaakceptował, dokonał ponownych nominacji, polecając duchownym, by respektowali watykańską groźbę ekskomunikacji za posługiwanie się „Trebnikiem” i informując, że w duszpasterstwie winni używać lokalnego dialektu. Posunięcie bpa F.A. Symona spotkało się z ogromnym aplauzem wiernych, kapłanów i studentów Akademii, śledzących kroki lubianego rektora. Odważne decyzje sufragana mohylewskiego uniemożliwiły władzom carskim powrót do dawnej polityki wobec parafii katolickich na Mińszczyźnie i w pewnej mierze odbudowały autorytet potulnego do tej pory episkopatu³¹. Tymczasem MSW uznało biskupa za przestępcę i posunęło się do represji. Usunięto bpa F.A. Symona ze stanowiska rektora i sufragana metropolity³². Kiedy miejscowa policja wieczorem przyszła, aby go aresztować, studenci zebrani w hallu w milczeniu przyjęli jego ostatnie błogosławieństwo. Wielu na całe życie zapamiętało tę lekcję, że trzeba więcej słuchać Boga niż ludzi. Wiedzieli, że chociaż nigdy tu nie wróci, na zawsze zabierali z sobą to zderzenie się poprawności politycznej z sumieniem. Biskupa F.A. Symona zesłano do Odessy i stamtąd ostrzegał Watykan przed bezwzględną polityką rosyjską i łatwo-wiernością Sekretariatu Stanu. Jego informacje odegrały istotną rolę przy wyborze następcy Leona XIII i redakcji znanego wystąpienia kardynała Jana Puzyny dotyczącego kardynała Mariano Rampolli.

Odchodzący z Akademii rektor mógł być jednak zadowolony, że za jego czasów ożywiła się aktywność pisarska profesorów. Sam założył rocznik Akademii „Academia Caesarea Romano-Catholica Ecclesiastica Petropolitana”, który ukazywał się przez 30 lat, do 1915 r. Zachęcając pracowników do badań naukowych, sam także publikował teksty na tematy biblijne, tłumaczył listy św. Pawła i pięcioksiąg Mojżesza. Natomiast miano doskonałego hebraisty w rosyjskich kręgach naukowych uzyskał ks. Justyn Pranajtis. Jego praca *Chrześcijanin w Talmudzie żydowskim* (Petersburg 1892) ukazała się także w języku niemieckim (1894) i rosyjskim (1922). Obok wcześniejszych autorów, takich jak Wołonczewski, Hołowiński, Baranowski, pojawili się autorzy nowi, ale wśród zwartych druków pochodzących spod ich pióra dominują głównie prace monograficzne z zakresu biblistyki, historii Kościoła, literatury

³¹ RGIA, zesp. 821, op. 125, dd. 3095, 3096.

³² I. WODZIANOWSKA, *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna*, s. 89.

i katolickiej nauki społecznej. Zupełnie śladowy charakter mają prace profesorów dogmatyki i teologii moralnej, wyjątkowo ważnych dziedzin naukowych. Trzeba zaznaczyć, że Akademia, choć miała charakter wyższej uczelni, w publikacjach uwzględniała głównie potrzeby duszpasterskie. Wykładowcy pozostawili po sobie 22 podręczniki homiletyczne, głównie zbiory kazań, oraz 25 katechizmów adresowanych do różnych grup społecznych. Współpracowali z redakcją *Encyklopedii Kościelnej* M. Nowodworskiego oraz *Podręcznej Encyklopedii Kościelnej* redagowanej przez Z. Chełmickiego. Ponadto udzielali się czynnie w popularnych czasopismach katolickich, wydawanych w zaborze rosyjskim i w Królestwie Polskim. I ta tradycja utrzymała się jeszcze po wyjeździe bpa F.A. Symona.

Biskup F.A. Symon, sam będąc doskonałym kaznodzieją, włączał do duszpasterstwa większość teologów zatrudnionych w Akademii. W tej dziedzinie był kontynuatorem ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, który na Wasilewskim Ostrowie założył przytułek dla młodzieży i starszych osób oraz szkołę, do której uczęszczało ponad 250 dzieci. Kolejni rówieśnicy bpa F.A. Symona – księża F. Drzewiecki, L. Gawroński, M. Godlewski, J. Ciepłak – bywali kapelanami i katechetami w tych zakładach. Sam F.A. Symon w 1894 r. także założył ochronkę dla małych dzieci. Po 1905 r. otworzyły się nowe możliwości: pozwolono na budowę kaplic, zakładanie szkół z legalizacją nauczania w językach narodowych także religii, prowadzenie katechezy również w szkołach państwowych. Profesorowie chętnie podejmowali pracę w tych instytucjach. Miało to pozytywny wpływ także na studentów Akademii, gdyż z przyjemnością dzielono się z nimi swymi doświadczeniami i problemami. Szczególnie popularnym był ks. Antoni Malecki³³, petersburski – jak mawiano – Don Bosco (późniejszy biskup leningradzki, tajnie konsekrowany, zesłany na Syberię, na krótko przed śmiercią zwolniony), który po pobycie w salezjańskim centrum w Turynie, założył przy ul. Kiryłowskiej 19 w Petersburgu znane warsztaty rzemieślnicze. Nawet dziś można tam oglądać wystawę poświęconą jego działalności. Studentów Akademii formowały nie tylko wykłady, ale i przykłady konkretnego duszpasterstwa. Życie religijne miasta, postawa wielu osobowości zostawiała ślady w ich życiu. Wydaje się, że Akademia po D. Stacewiczu stanęła na nogi. Z jej murów wyszedł jeszcze przed powstaniem styczniowym nie tylko święty Zygmunt Szczęsny Feliński (podniesiony do godności biskupa we wspomnianej już ocalałej kaplicy akademickiej), ale potem dziesięciu innych

³³ D. SATKOWSKA, *Malecki Antoni*, w: *Encyklopedia katolicka* (dalej: EK), t. 11, kol. 966.

byłych profesorów i studentów wyniesionych na ołtarze: Antoni Nowowiejski, Leon Wetmański, Jerzy Matulewicz, Roman Archutowski, Antoni Rewera, Henryk Komorowski, Michał Piaseczyński, Kazimierz Sykulski, Teofil Matulajtis oraz dwu lubelskich kapłanów – Ignacy Kłopotowski i Antoni Zawistowski. Akademia, chociaż hamowana przez władze polityczne w działalności naukowej, nie uczyła swej młodzieży bylejąkości moralnej. Także ojczyzna była im zawsze bliska – pierwszym kapłanem rozstrzelanym przez Murawiowa był ks. Stanisław Iszora, stracony w Wilnie w 1863 r. powyżej kościoła św. Filipa i Jakuba, w bitwie warszawskiej przeciw bolszewikom zginął zaś ks. Ignacy Skorupka (1920) – ci dwaj studenci Akademii swym heroizmem spinają obszerną księgę pamięci o tej uczelni. Przy bliskiej współpracy ks. Jana Cieplaka³⁴ i ks. Czesława Falkowskiego³⁵ ze świętą Urszulą Ledóchowską na terenie szkoły żeńskiej przy kościele Św. Katarzyny w Petersburgu dojrzywał plan powołania nowego zgromadzenia żeńskiego – popularnie zwanego „szarymi urszulankami”. To te siostry także dziś swą opieką otaczają przy parafii przedszkolne „maluchy”, często z rodzin niewierzących. W murach Akademii ks. Jerzy Matulewicz, jako profesor katolickiej nauki społecznej, wraz z ks. Franciszkiem Piotrem Buczysem³⁶ przygotowali odrodzenie zgromadzenia Księży Marianów, którym Kościół na Litwie i w Polsce zawdzięcza tak wiele.

W zamierzeniach caratu Akademia miała wychować przyszłe kadry administracji kościelnej w duchu uległości wobec zaborcy. Tego zadania nie spełniła. Jeszcze w czasach F.A. Symona dyrektor Departamentu Wyznań Obcych MSW, A. Mosołów, skarżył się, że przynajmniej 20 wychowanków tej uczelni przejęło polski nacjonalizm i pogardę dla państwa rosyjskiego. Ten ważny urzędnik, podobnie jak cała elita administracyjna, nie uznawał prawa każdego do własnej tożsamości narodowej oraz odrębności religijnej i kulturowej. Spośród byłych akademików Stolica Apostolska powołała do godności biskupiej 56. Wielu, jak Jan Cieplak, Teofil Matulajtis, Antoni Malecki, Bolesław Słokans³⁷, Karol Śliwowski³⁸, a razem z nimi zwyczajni kapłani, na zawsze weszli do *martyrologium sovieticum*³⁹. Karol Śliwowski, zapewne inżynier, wstępując do seminarium w Sejnach, a potem do Aka-

³⁴ R. BENDER, *Cieplak Jan*, EK, t. 3, kol. 471.

³⁵ W. JEMIELITY, *Falkowski Czesław*, EK, t. 5, kol. 28-29.

³⁶ T. GÓRSKI, *Buczys Piotr*, EK, t. 2, kol. 1153-1154.

³⁷ R. DZWONKOWSKI, *Słokans Bolesław*, EK, t. 18, kol. 344-345.

³⁸ R. DZWONKOWSKI, *Śliwowski Karol*, EK, t. 19, kol. 254.

³⁹ R. DZWONKOWSKI, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSSR. 1917-1939. Martyrologium*, Lublin 1998.

demii Petersburskiej, umierając w 1933 r. na wygnaniu jako pierwszy biskup we Władywostoku, nie przewidział, że jego męczeństwo opowie lepiej o klimacie teologicznym uczelni niż naukowe dywagacje.

Biskup F.A. Symon opuścił Akademię w 1897 r. Uczelnia miała jeszcze przed sobą 20 lat do uderzenia w nią bolszewickiego przewrotu. W tym okresie Rosja będzie widownią doniosłych wydarzeń – wojny rosyjsko-japońskiej, „krwawej niedzieli”, rewolucji 1905 r., pierwszej wojny światowej, obalenia caratu, powołania Rządu Tymczasowego, wreszcie dyktatury sowieckiej i publikacji dekretów legalizujących walkę z wszelką religią, pozbawiających Kościół osobowości prawnej oraz proklamujących komunizm wojenny. Ale nim nadszedł feralny październik, wypadki historyczne w zasadzie nie podkopały spokojnej pracy Akademii. W jej gronie pojawiły się nowe osobistości, takie jak Zygmunt Łoziński, Aleksander Wójcicki, Michał Godlewski, Stanisław Trzeciak, Karol Niedziałkowski, Ignacy Bałtruszys, Piotr Kremer, Aleksander Kakowski. Wprawdzie Watykan zabierał jej kolejnych rektorów, mianując ich biskupami, ale kadra dydaktyczna już na tyle okrzepła, że mogła skutecznie kontynuować swe zadania. A na kanwie wydarzeń politycznych – jak utworzenie Dumy, jako quasi-parlamentu – śmiałości nabrali także miejscowi metropolici, Jerzy Józef Szembek i Wincenty Kluczyński, jednoznacznie stawiając postulaty Kościoła i samej Akademii. Fala konserwatyzmu zalała jednak ponownie Rosję po śmierci Stołypina i szanse na zmiany przyniosła dopiero rewolucja lutowa 1917 r. i powołany przez nią Rząd Tymczasowy. W odpowiedzi na postulaty administratora archidiecezji abpa Jana Cieplaka premier Lwow powołał 30-osobową komisję mieszaną rządowo-kościelną, pod przewodnictwem Kotlarewskiego, profesora prawa, celem normalizacji stosunków z Kościołem katolickim⁴⁰. Stronę katolicką reprezentowali m.in. politycy Władysław Grabski, Konstanty Skirmunt, Aleksander Meysztowicz oraz duchowni Konstanty Budkiewicz, Zygmunt Łoziński, Ignacy Bałtruszys, Leonid Fiodorow, Jan Cieplak oraz rektor Akademii – Idzi Radziszewski. Po kilku miesiącach pracy 15 sierpnia 1917 r. opublikowano bardzo tolerancyjne przepisy prawne, gwarantujące Kościołowi pełną autonomię działania; samą Akademią miała kierować Konferencja Episkopatu Katolickiego Rosji. Ustawa ta miała wejść w życie 1 stycznia 1918 r. Telegramy z Watykanu dawały wyraz zadowoleniu Stolicy Apostolskiej z takiego obrotu spraw. Niestety październikowe wydarzenia z 1917 r. zmieniły wszystko.

⁴⁰ M. RADWAN, *Wyznaniowe państwo prawosławne wczoraj i jutro*, „Studia Catholica Podoliae” 2 (2003), s. 79-109.

Z zachowanych archiwaliów wynika, że duży wpływ na redakcję ustawy – jak się wydaje – wywarło trzech duchownych: ks. Konstanty Budkiewicz, znawca prawa i proboszcz w kościele Św. Katarzyny, ks. Aleksander Wójcicki, autor rozprawy doktorskiej obronionej w Louvain pt. „Klasa robotnicza w wielkim przemyśle Królestw Polskiego”, a zarazem profesor socjologii w Akademii, który kontynuował wykłady społeczne Jerzego Matulewicza, oraz jej rektor, ks. Idzi Radziszewski, cieszący się uznaniem tejże komisji. Był do niej wyjątkowo dobrze przygotowany. Ukończywszy studia filozoficzne na Uniwersytecie w Louvain, pod kierunkiem późniejszego kardynała D. Merciera, zapoznał się ze strukturą i rolą uniwersytetu katolickiego, a równocześnie zdołał zaznajomić się z dalekosiężnymi planami międzynarodowymi wolnego uniwersytetu w Brukseli, w dzielnicy Etterbek. Obejmując w 1914 r. stanowisko rektora Akademii, starał się poszerzyć zbyt wąskie pola zainteresowań uczelni o cały wachlarz dyscyplin filozoficznych, które wykładał. Okres jego rządów charakteryzuje się otwarciem uczelni na dyskurs z kulturą europejską i próby zrozumienia konfliktu między naukami empirycznymi a filozofią i teologią. W tym celu modyfikuje statut Akademii, tworzy nowe katedry, legalizuje specjalistyczne seminaria, powiększa księgozbiór. Współpracując z ks. Aleksandrem Wójcickim, był przekonany o konieczności kształcenia świeckich elit w duchu katolickiej nauki społecznej. Październikowy zamach bolszewicki przekreślił wszystkie ustalenia Rządu Tymczasowego. Lenin rozpedził nowo wybraną Dumę. Kolejne wydarzenia polityczne rodziły nadzieje na odrodzenie się państwa polskiego, natomiast posunięcia nowej władzy i znana jej nienawiść do chrześcijaństwa nie pozostawiały złudzeń. W styczniu 1918 r. w Kijowie został zamordowany prawosławny metropolita Włodzimierz Bogojawleński, a dwa miesiące później w Mohylewie białoruskim – proboszcz katolickiej katedry ks. Eugeniusz Światopełk-Mirski, brany pod uwagę jako kandydat na stanowisko metropolity w stolicy rosyjskiej. W atmosferze niepewności w mieszkaniu rektora Akademii gromadzili się profesorowie, rozpatrując drogi wyjścia z zaistniałej sytuacji. Postanowiono podjąć starania o powołanie w Polsce uniwersytetu katolickiego i tym samym przeciwdziałać już widocznym inicjatywom uczelni masonskiej z Etterbek⁴¹. W stałym kontakcie z metropolitą Edwardem Roppem od lutego 1918 r. przez kilka miesięcy działały dwie komisje: programowa i organizacyjno-finansowa. Dwaj byli absolwenci uniwersytetu w Louvain – Idzi Radziszewski i Aleksander Wójcicki –

⁴¹ Arch. Nunz. Varsavia 217, titolo 5, Art. 8, Pos. 2, pag. 29 bis.

nawiązali do tradycji tej uczelni⁴². W Warszawie 26 i 27 lipca 1918 r. obradowała Konferencja Episkopatu Królestwa Polskiego, której przewodniczył wizytator apostolski Achille Ratti, późniejszy Pius XI. Brali w niej udział: A. Kakowski z Warszawy, S. Zdzitowiecki z Włocławka, A.J. Nowowiejski z Płocka, M. Ryx z Sandomierza, A. Łosiński z Kielc, administrator diecezji lubelskiej i podlaskiej ks. Z. Kwiek oraz doproszony Z. Łoziński z Mińska⁴³. Jeszcze nie mogli w niej uczestniczyć biskupi z zaboru pruskiego i austriackiego. Przybyły z Petersburga ks. Idzi Radziszewski przedstawił zebrany petersburski projekt utworzenia w Polsce powojennej uniwersytetu katolickiego. W jego wystąpieniu istotne znaczenie miały deklaracje finansowe dwu zamożnych ofiarodawców. Karol Jaroszyński zobowiązał się pisemnie przekazać na rzecz przyszłego uniwersytetu milion rubli na sfinansowanie budowy odpowiednich pomieszczeń oraz 300 000 rubli na wydatki uczelni w roku akademickim 1918-1919. Franciszek Skąpski, dysponujący akcjami przedsiębiorstwa rosyjskiego „Stroitiel”, zagwarantował po ich sprzedaży milion rubli na wydatki Instytutu Pedagogicznego, mającego być wydziałem nowego uniwersytetu. Petersburskie komisje planowały, by w pierwszym roku otworzyć następujące wydziały: 1) teologii, 2) prawa kanonicznego i nauk moralnych, 3) prawa oraz nauk społecznych i ekonomicznych, 4) historii i filologii. Zamierzano także powołać Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Katolickiego, mające na celu gromadzenie środków finansowych na cele nowej uczelni. Opracowano tymczasowy statut uczelni i proponowanych wydziałów. Zaangażowano 14 profesorów, zapewniając im od 1 czerwca 1918 r. pensję wysokości 50 rubli miesięcznie. Podjęto także starania o pozyskanie innych naukowców. Zatrudniono 4 osoby dla przyszłej biblioteki. Ks. I. Radziszewski powiadomił zebranych biskupów, że już zakupiono do niej 50 000 książek zgodnie z potrzebami planowanych kierunków nauczania⁴⁴. „Istotną sprawą stało się uzyskanie praw kościelnych i państwowych; wydziały teologiczny, prawa kanonicznego i nauk moralnych otrzymały podstawę prawną 23 stycznia 1918 r. na mocy aktu abpa mohylewskiego Edwarda Roppa, który jako zwierzchnik Akademii Duchownej w Petersburgu przelał jej uprawnienia na te wydziały wraz z prawem nadawania stopni akademickich (1918-1919; gdy prawa te wygasły, zastąpił je papieski akt erekcyjny z 25 lipca 1920 r., wydany przez

⁴² *Acta Nunziaturae Polonae*, t. LVI, *Achilles Ratti (1918-1921)*, ed. S. Wilk SDB, vol. 1, Romae 1995, p. 244-252; vol. 2, Romae 1996, p. 43-83, 181-182, 248.

⁴³ Arch. Nunz. Varsavia 217, titulo 5, Art. 8, Pos. 2, pag. 29 bis.

⁴⁴ Arch. Nunz. Varsavia 217, titulo 5, Art. 8, Pos. 2, pag. 31 bis

Kongregację Seminariorów i Uniwersytetów, zatwierdzony przez papieża Benedykta XV. Koncesji na założenie prywatnego uniwersytetu udzieliło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 6 XI 1918”⁴⁵. Pierwsza inauguracja roku akademickiego KUL odbyła się 8 grudnia 1918 r. w lubelskim seminarium diecezjalnym, a własny lokal uczelni, dawny klasztor poddominikański, został uruchomiony w 1921 r. Rektor Akademii Petersburskiej z woli Episkopatu został rektorem KUL.

Z inicjatywy nowej sowieckiej władzy państwowej znacjonalizowano budynki Akademii, a choć minęło 100 lat, dzisiaj nawet po *pierestrojce* nikt nie wyrównał krzywdy wyrządzonej Kościołowi i nie oddał gmachu. Zachowała się jednak zaniedbana kaplica, niemy świadek dawnej historii. Jej ściany zdobią wyblakłe rysunki z motywami eucharystycznymi. Jeszcze niedawno używał jej lektor języka łacińskiego. Nikt nie zmazał tablicy po ostatniej lekcji. Przerabiano deklinację: *forma, formae, formae, formam...*

Udało się pozyskać dla Lublina kilku profesorów z dawnej uczelni, a także spoza niej: historyka literatury Stanisława Ptaszyckiego⁴⁶, ks. Aleksandra Wójcickiego, specjalistę w zakresie katolickiej nauki społecznej i socjologii, historyka Rosji Aleksandra Kossowskiego⁴⁷, ks. Józefa Florczaka⁴⁸, profesora prawa kanonicznego, ks. Czesława Falkowskiego, profesora historii Kościoła, ks. Bronisława Żongołowicza⁴⁹ także kanonistę, ks. Błażeja Czesnysa, profesora dogmatyki, i ks. Piotra Kremera⁵⁰, również dogmatyka. Zatrudnił także językoznawcę Baudouina de Courtenay, chociaż był on daleki od katolicyzmu.

Akademia Petersburska z woli władz carskich była uczelnią przeznaczoną tylko dla duchownych. Wyrosła w pełnej izolacji Kościoła od społeczeństwa i samej uczelni od społeczności petersburskiej⁵¹. Cezaropapizm carski narzucał jej nie tylko program nauczania, ale decydował o doborze kadr. Czynił wszystko, by formacja przyszłych kapłanów i biskupów była całkowicie zgodna z oczekiwaniami cara i z rosyjską koncepcją państwa. Tylko do pewnego stopnia udawało się to za rządów D. Stacewicza, natomiast niemal przez całe 76 lat istnienia akademii *sensus Ecclesiae* kierował formacją młodego duchowieństwa. Kiedy jej czołowi przedstawiciele otworzyli

⁴⁵ G. KAROLEWICZ, *Katolicki Uniwersytet Lubelski*, EK, t. 8, kol. 1170

⁴⁶ H. WAŚOWICZ, *Ptaszycki Stanisław*, EK, t. 16, kol. 891-892.

⁴⁷ G. KAROLEWICZ, *Kossowski Aleksander*, EK, t. 9, kol. 964.

⁴⁸ K. RULKA, *Florczak Józef*, EK, t. 5, kol. 329.

⁴⁹ S. BRZOZECKI, *Żongołowicz Bronisław*, EK, t. 20, kol. 1606-1607.

⁵⁰ M. RUSECKI, *Kremer Piotr*, EK, t. 9, kol. 1262.

⁵¹ T. SKALSKI, *Terror i cierpienie*, s. 35-46.

Katolicki Uniwersytet w Lublinie, jego adresatem miało być nie tylko duchowieństwo, ale przede wszystkim świeccy – na humanistyce, na naukach społecznych, na prawie... Jednoznaczna dewiza *Deo et Patriae* przyświeca im od 100 lat.



Fasada budynku, w którym mieściła się Cesarska Rzymskokatolicka Akademia Duchowna w Petersburgu.

Autor: Peterburg23 – Praca własna, CC BY 3.0,

https://commons.wikimedia.org/wiki/File%3ASady_%26_Parky_Sankt-Peterburg_2010_0176.jpg

PIOTR PAWEŁ GACH

Z PILICY DO LUBLINA – BIOGRAM WŁASNORĘCZNIE NAPISANY

Urodziłem się 1 czerwca 1943 r. w niewielkim miasteczku Pilica, położonym ok. 80 km na północ od Krakowa, przy źródłach rzeki o tej samej nazwie. Tam, w kościele parafialnym św. Jana Chrzciciela, zostałem ochrzczony 14 lipca 1943 r., a potem przystąpiłem do kolejnych sakramentów świętych: Pierwszej Komunii św. i bierzmowania. Zostałem ministrantem i służyłem do Mszy św. (po łacinie!) i podczas nabożeństw paraliturgicznych zarówno w kościele parafialnym św. Jana Chrzciciela, jak i w kościele Franciszkanów pod wezwaniem Najświętszego Imienia Jezus, zbudowanym wraz z klasztorem w latach 1740-1745 na niewielkim wzgórzu pasma Jurajskiego. W Pilicy też uczęszczałem do szkoły podstawowej, a w 1961 r. ukończyłem tamtejsze Liceum Ogólnokształcące.



W latach 1957-1961 prowadziłem w szkole podstawowej i liceum drużynę harcerską, zdobywając sprawności harcerskie i stopnie instruktorskie (do podharcymistrza włącznie) i uczestnicząc w obozach letnich, rajdach, zimowiskach organizowanych przez hufiec Olkusz, do którego należała moja 23 Drużyna Harcerzy. W szkole podstawowej i liceum brałem udział w inscenizacjach teatralnych (m.in. *Zemsty* i *Ślubów panińskich* A. Fredry), przygotowywanych w ramach zajęć pozalekcyjnych w kole recytatorskim i teatralnym. Na wybrane spektakle teatralne i seanse filmowe jeździliśmy w czasach licealnych PKS-em z Pilicy do Krakowa (przypominam: 80 km). Nauczyłem się też pływać, fotografować, wywoływać filmy (wywoływałem też zdjęcia z filmów czarno-białych) i grać na skrzypcach w zespole. Mama Helena nauczyła mnie szyć na maszynie, gotować różne zupy, przyrządzać

Dr. hab. PIOTR PAWEŁ GACH, prof. KUL – emerytowany profesor Instytutu Pedagogiki KUL (Katedra Historii Wychowania), członek korespondent Wydziału Nauk Społecznych TN KUL.

i piec ryby, pasztety z dziczyzny, smażyć mielone kotlety, zacinać, obierać z piór, smażyć i gotować ptactwo domowe. Ojciec natomiast nauczył mnie praktycznego doglądania pszczół, wybierania miodu z uli, szczepienia drzew owocowych, prac w ogrodzie warzywnym. Całkiem poza szkołą nauczyłem się strzelania z wiatrówki i fuzji, broni myśliwskiej – to zasługa moich starszych braci: Romualda i Henryka. Ponadto Henryk rozbudził u mnie zamiłowanie do książek i do lektury Biblii, wskazując na bogactwo treści i form literackich w niej zawartych. Dwa razy uczestniczyłem w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim, dochodząc dwukrotnie do eliminacji wojewódzkich w Krakowie i zdobywając nagrody książkowe w eliminacjach powiatowych i wojewódzkich.

Podczas letnich obozów harcerskich (Góry Świętokrzyskie – 2 razy w innej okolicy, następnie Mazury – Świętajno, Bieszczady – Folusz), również w czasie zimowisk i rajdów po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, w Zwardoniu, Starym Sączu, Krynicy Górskiej, a także podczas wycieczek autokarowych: do Gniezna i Poznania, Trójmiasta, Warszawy i wielokrotnie do ukochanego Krakowa (Wawel, Sukiennice, wiele kościołów, muzeów, teatrów i kin) stopniowo poznawałem piękno Polski. Wszystkie te obozy, rajdy, zimowiska i wycieczki sprawiły, że nie tylko poznałem piękno przyrody polskiej, wspaniałe zabytki, ludzi pracujących ciężko w polu, którym często pomagaliśmy jako harcerze, ale szczerze mówiąc zakochałem się w Polsce. Postanowiłem sukcesywnie zwiedzać rozmaite zakątki Polski i propagować jej piękno, a z trudem wznoszone pomniki kultury, religijności i gospodarki opracowywać naukowo.

W Pilicy, w pobliżu źródeł rzeki o tej samej nazwie zaczęła się moja miłość do Polski. Tam również zaczęła się moja miłość do Kościoła, ale też szacunek dla innowierców: prawosławnych, ewangelików i Żydów, przed II wojną światową modlących się w różnych językach do tego samego Boga także u nas, w Pilicy, albowiem do czasów II wojny światowej funkcjonowały w tej miejscowości trzy kościoły katolickie, ewangelicka kircha i olbrzymia drewniana synagoga żydowska, zniszczona niestety podczas II wojny światowej.

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości nie zostałem niestety przyjęty, mimo zdanych egzaminów wstępnych, na Uniwersytet Jagielloński: ani na psychologię, ani na filologię rosyjską, ani w następnym roku na pedagogikę. W celach zarobkowych podejmowałem rozmaite prace na terenie Pilicy, takie jak np. sporządzanie remanentów w sklepach GS-u, najmowanie się do prac budowlanych przy wznoszeniu domów i budynków gospodarczych,

wybieranie miodu z uli różnych gospodarzy (pod nadzorem mojego taty Romana, m.in. we wsi Złożeniec), acz sporo czasu poświęciłem na naukę języka angielskiego przez radio.

Prawie cały rok 1962 pracowałem jako wychowawca w internacie Technikum Rolniczego w Płotach koło Gryfic na Pomorzu Szczecińskim. Tam również kontynuowałem naukę języka angielskiego przez Polskie Radio. W technikum w Płotach reaktywowałem drużynę starszoharcerską, za co otrzymałem pisemne podziękowanie od dyrektora, gdy odchodziłem z pracy w internacie.

W latach 1962-1964 studiowałem w Studium Nauczycielskim nr 1 w Szczecinie, które ukończyłem ze specjalizacjami: dydaktyka wczesnoszkolna, nauczanie historii i języka rosyjskiego w szkołach podstawowych. Równolegle do zajęć w Studium Nauczycielskim pracowałem w Stoczni Szczecińskiej jako robotnik. Po odbyciu przepisanych praktyk pedagogicznych w szkołach Szczecina i województwa otrzymałem w 1964 r. dyplom uprawniający mnie do pracy w szkole podstawowej. Pracy takiej jednak nie podjąłem, pomimo propozycji otrzymanych od Dyrekcji Studium Nauczycielskiego i z Kuratorium Oświaty w Szczecinie. Również w Studium Nauczycielskim prowadziłem Harcerski Krąg Instruktorski, współorganizowałem dla jego członków zimowiska, rajdy i obóz letni. Podczas letnich wakacji w 1962 i 1963 r. pracowałem jako wychowawca kolonijny w kilku ośrodkach na wybrzeżu Bałtyku. Po raz piąty w swoim życiu podjąłem wysiłek zdawania egzaminów wstępnych – tym razem na historię w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Zostałem przyjęty i w październiku 1964 r. miałem rozpocząć studia. Przedtem jednak wróciłem na krótki czas (wakacyjny) do pracy w Stoczni im. Warskiego w Szczecinie, gdzie zostałem awansowany na stanowisko brygadzysty i otrzymałem oferty stałej pracy i zakwaterowania w hotelu robotniczym. Ku zdziwieniu nie tylko pracodawcy, ale też kolegów i członków najbliższej rodziny ze Szczecina oferty nie przyjąłem, ale powróciłem do Lublina, bo tam przecież zdałem egzaminy wstępne i tam dano mi możliwość studiowania.

W latach 1964-1969 odbyłem studia historyczne na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a także zaliczyłem wszystkie przedmioty i seminaria w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej. Na podstawie pracy napisanej pod kierunkiem prof. dra Jerzego Kłoczowskiego pt. *Organizacje rzemieślnicze Krakowa w XV i XVI wieku* i po złożeniu egzaminu magisterskiego 2 sierpnia 1969 r. otrzymałem dyplom ukończenia historii na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL.

Podczas studiów ukończyłem kurs przewodników miejskich i zacząłem oprowadzać wycieczki po Lublinie i Muzeum na Majdanku. Wkrótce potem rozszerzyłem uprawnienia na oprowadzanie po tzw. trójkącie: Puławy – Kazimierz – Nałęczów, w tym na oprowadzanie po rosyjsku i francusku. Dzięki dużemu wysiłkowi podczas studiów i samodzielnej pracy zdołałem opanować język francuski w stopniu czynnym, pozwalającym na oprowadzanie po mieście, znajomość zaś języka rosyjskiego znacznie udoskonaliłem podczas studiów w Szczecinie, tak że posługiwałem się nim w mowie i piśmie. Na wyraźną prośbę niektórych grup wycieczkowych byłem ich przewodnikiem również po Zamościu, Sandomierzu, a nawet po Krakowie. O moich uprawnieniach turystycznych dowiedział się Rektor KUL, o. Mieczysław Albert Krąpiec. Na jego prośbę oprowadzałem po Lublinie, Majdanku, Lubelszczyźnie i Sandomierzu gości z zagranicznych uniwersytetów: rektorów i profesorów oraz ich małżonki. Z niektórymi jeszcze długo wymienialiśmy życzenia świąteczne i imieninowe.

Bezpośrednio po studiach rozpocząłem pracę jako asystent-stażysta, następnie asystent i adiunkt w Instytucie Geografii Historycznej Kościoła w Polsce, wówczas samodzielnej jednostce naukowo-badawczej KUL. Pracując w tym Instytucie, odbyłem wiele kwerend archiwalnych i bibliotecznych w Polsce i za granicą – w archiwach państwowych i kościelnych w różnych miastach Polski (Kraków, Warszawa, Kalwaria Zebrzydowska, Lublin, Płock, Poznań, Kórnik, Przemyśl, Kielce, Radom, Łódź, Włocławek, Wrocław), a także w bibliotekach i sekcjach rękopisów bibliotecznych zagranicznych (Biblioteka i Archiwa Watykańskie, biblioteki i zbiory rękopiśmienne wielu zakonów w Rzymie, Archiwum i Biblioteka Miasta Rzymu, Biblioteka Narodowa w Paryżu, Archiwum Narodowe w Brukseli, belgijskie biblioteki uniwersyteckie – Leuven, Louvain-la-Neuve, Bruksela, Namur). Wykonałem szereg prac dokumentacyjnych, materiałów i map, zestawień tabelarycznych do prac historycznych i podręcznikowych, publikowanych częściowo przez pracowników, a głównie przez kierownictwo Instytutu.

W 1973 r. po raz pierwszy wyjechałem na Zachód Europy, konkretnie do Francji, gdzie na Uniwersytecie w Caen w północnej Normandii wziąłem udział w wakacyjnym kursie języka francuskiego, a następnie przez kilka dni zwiedzałem Paryż, oprowadzany przez pracowników naszej Uczelni, profesorów historii – Stanisława Litaka i Wiesława Müllera. Zarówno z Polski, jak i do Polski podróżowałem pociągiem.

Brałem też udział w zespołowych pracach naukowych i redakcyjnych. Ponadto uczestniczyłem w sympozjach naukowych historyków w kraju i poza

Polską, przygotowując odpowiednie referaty i artykuły publikowane następnie w książkach pokonferencyjnych. Publikowałem też osobne artykuły, przeglądy badań i recenzje. W dalszym ciągu oprowadzałem gości zagranicznych Uczelni, uczestników rozmaitych konferencji międzynarodowych, organizowanych w KUL-u. Sporadycznie miałem wykłady dla studentów w duszpasterstwach akademickich i dla duchowieństwa podczas różnych kursów, rekolekcji czy prezentacji nagrań współczesnej muzyki i pieśni religijnej, którą wówczas się interesowałem¹.

Uczęszczając na seminarium doktoranckie prof. dr. hab. Jerzego Kłoczowskiego, pod koniec 1977 r. napisałem pracę doktorską pt. *Kasaty zakonów na ziemiach polskich w końcu XVIII i w XIX wieku*. Po złożeniu pracy jej w dziekanacie Nauk Humanistycznych KUL ponad rok oczekiwałem na uzyskanie uprawnień państwowych i nadawania stopni naukowych przez Radę Wydziału Nauk Humanistycznych naszej Uczelni. Jedni radzili mi wycofać pracę z dziekanatu Nauk Humanistycznych KUL i bronić się na innej uczelni, inni zaś mówili, żeby czekać. Ostatecznie doczekałem się i na tym Wydziale złożyłem przepisane egzaminy, a uchwałą Rady tegoż Wydziału Nauk Humanistycznych z 23 maja 1979 r. uzyskałem stopień doktora nauk humanistycznych. Recenzentami pracy doktorskiej byli prof. Ludomir Bieńkowski z KUL i prof. Stefan Kieniewicz z UW. Oprócz pracy dokumentacyjnej i badawczej w Instytucie Geografii (do początku 2000 r.) współpracowałem z redakcją *Encyklopedii Katolickiej* (w której zamieszczałem hasła poświęcone uniwersytetom katolickim w różnych krajach), z wieloma zakonami i zgromadzeniami zakonnymi, czasopismami ukazującymi się w Uczelni („Biuletyn Informacyjny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, „Przegląd Uniwersytecki”, „Summarius”, „Roczniki Humanistyczne”, „Roczniki Nauk Społecznych”) i poza nią („Revue d’histoire ecclésiastique” w belgijskim Louvain, „Kwartalnik Historyczny”, „Studia Płockie”, „Niedziela”, „Akcent” i inne) oraz ośrodkami badawczymi w kraju i za granicą.

Zajmowałem się też dziennikarstwem, współtworząc Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy w latach 1992-1999 byłem prezesem Oddziału Lubelskiego, a w latach 1997-2000 wiceprezesem tego stowarzyszenia), organizując szkolenia dla kandydatów na dziennikarzy w mediach katolickich,

¹ Szczegółowe zestawienia, obejmujące informacje o statusie uniwersyteckim, działalności społecznej, organizacyjnej, redakcyjnej oraz o udziale w zbiorowych opracowaniach naukowych, stażach i o uczestnictwie w konferencjach, z tytułami wygłoszonych referatów (lata 1971-2012), zob. *Źródła wielkości mistrzów. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Piotrowi Pawłowi Gachowi*, red. M. Nowak, R. Jusiak, J. Mazur, Lublin: Wydawnictwo KUL 2013, s. 675-689.

popularyzując rozmaite dziedziny wiedzy na łamach czasopism religijnych oraz redagując i wydając czasopismo „Mikrus Dziennikarski”. Na łamach wspomnianych czasopism relacjonowałem przebieg rozmaitych kongresów, sympozjów, synodów, w których brałem udział, a także charakteryzowałem i omawiałem odwiedzane wystawy, promocje książek, spotkania z twórcami.

Zaangażowałem się również w starania o uzyskanie pozwolenia do budowę Kościoła Dobrego Pasterza w Lublinie, a następnie w budowanie wspólnoty parafialnej, głównie jako przewodniczący Rady Parafialnej tej wspólnoty i współredaktor parafialnego pisma „Pasterz”.

Nowym etapem w życiu stało się rozpoczęcie, od 1 października 1999 r., pracy na etacie adiunkta naukowo-dydaktycznego w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych KUL. W 1999 r. ukazała się też drukiem moja rozprawa habilitacyjna *Struktury i działalność duszpasterska zakonów męskich na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1773-1914* (Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL 1999, ss. 676). W 2000 r. zaś odbyło się moje kolokwium habilitacyjne, które w czerwcu tegoż roku zostało zatwierdzenie przez Centralną Komisję do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Od 1 października 2000 r. rozpocząłem pracę jako kierownik Katedry Historii Wychowania w Instytucie Pedagogiki KUL. Rok później (1 października 2001 r.) otrzymałem wydaną przez Senat Akademicki KUL nominację i zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych KUL.

Moje badania naukowe najpierw w Instytucie Geografii Historycznej Kościoła w Polsce, a później w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych KUL oraz będące ich efektem publikacje obejmują następujące obszary tematyczne:

- ◆ Uniwersytety katolickie – historia, struktura, federacja (głównie seria haseł w „Encyklopedii katolickiej”).
- ◆ Historia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a zwłaszcza Katedry Historii Wychowania w KUL.
- ◆ Historia zakonów i zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich pod koniec XVIII do pocz. XX w. (struktury, formy działalności, kasaty).
- ◆ Kształtowanie się i obrona systemu wartości naczelnych w kulturze polskiej w XIX w.
- ◆ Losy dzieci i młodzieży szkolnej oraz ich edukacja na ziemiach polskich w XIX w.
- ◆ Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” (historia, działalność, stan współczesny).

- ◆ Historia Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”.
- ◆ Lubelszczyzna: instytucje pedagogiczne, klasztory, biblioteki, muzea i ludzie w XVII-XXI w.
- ◆ Współczesne życie religijne w Polsce i na świecie. Współpraca świeckich z duchowieństwem.
- ◆ Rola mediów we współczesnych społeczeństwach. Ich uwarunkowania i zależności. Mini media.
- ◆ Popularyzacja wiedzy, zwłaszcza historycznej i pedagogicznej.

Szczegółowy wykaz publikacji w tych dziedzinach obejmował do końca 2016 r. ponad 470 pozycji. Publikacje w latach 1969-2013 zostały zestawione w przywołanej już księdze: *Źródła wielkości mistrzów. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Piotrowi Pawłowi Gachowi*, s. 693-716.

W Instytucie Pedagogiki KUL prowadziłem seminarium z historii wychowania, którego uczestnicy w latach 2003-2013 przygotowali pod moim kierunkiem 4 rozprawy doktorskie i 32 prace magisterskie. W tym czasie byłem również recenzentem kilkunastu prac magisterskich.

Oprócz pracy naukowej prowadziłem też działalność społeczną, organizacyjną i redakcyjną. Sprawowałem m.in. funkcję przewodniczącego Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność” KUL, a z tego tytułu organizowałem zebrania związkowe i uczestniczyłem w posiedzeniach Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” Lubelskiego Ośrodka Naukowego oraz w obradach Senatu Akademickiego w latach 1998-2002. Jako przedstawiciel Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność” KUL uczestniczyłem w obradach szeregu komisji senackich KUL (Finansowo-Budżetowej, Lokalowo-Mieszkaniowej, Socjalnej, do spraw Kadry Naukowo-Dydaktycznej oraz Nagród i Odznaczeń). W roku akademickim 2000/2001 pełniłem funkcję sekretarza Rady Wydziału Nauk Społecznych KUL (m.in. sporządzałem protokoły z Rad Wydziału).

Jeżeli chodzi o prace redakcyjne, to – jak już wspomniano – w latach 1994-1999 byłem redaktorem naczelnym pisma Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy „Mikrus Dziennikarski”. Przez kilkanaście lat współpracowałem z redakcjami „Biuletynu Informacyjnego KUL”, „Przeglądu Uniwersyteckiego”, „Niedzieli”, „Biuletynu Informacyjny Regionu Środkowo-wschodniego NSZZ «Solidarność»”. Byłem też w latach 1998-2001 redaktorem naczelnym „Biuletynu Związkowego NSZZ «Solidarność»”. Komisja Uczelniana NSZZ «Solidarność» Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (zredagowałem 4 numery; ostatni, 10 (2001), nr 1 (17), liczył 236 stron, zawierał 275 ilustracji, 52 artykuły 35 autorów). W latach 2002-2008 oraz

2010 byłem współredaktorem (członkiem komitetu redakcyjnego) „Roczników Nauk Społecznych” z. 2: Pedagogika, a w 2011 r. – po zmianie tytułu – „Roczników Pedagogicznych”. Od 2009 r. współpracuję z czasopismem „Lublin. Kultura i społeczeństwo”, zamieszczając tam artykuły naukowe i utwory literackie.

Należę do kilku stowarzyszeń i towarzystw naukowych: Instytut Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL (od 12 maja 1975 r.), Centre européen de recherche sur les congrégations et les ordres religieux (Międzynarodowe Centrum Badań nad Kongregacjami i Zakonami – Francja, z siedzibą w Uniwersytecie St. Etienne; od 1985 r.), Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy (od 1992 r.), Towarzystwo Naukowe KUL (od 1 kwietnia 1981 r. członek współpracownik Wydziału Historyczno-Filologicznego, od 18 marca 2004 r. członek korespondent), Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Radomskie Towarzystwo Naukowe (od 2004 r.).

Za osiągnięcia naukowe i działalność społeczną byłem kilkakrotnie nagradzany i odznaczany: Nagroda Księdza Rektora bp. prof. dr. Piotra Hemperka za pracę doktorską pt. *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914*, Redakcja Wydawnictw KUL 1985 (5 listopada 1985); Nagroda Jubileuszowa za 20 lat pracy w KUL ks. Rektora KUL (2 czerwca 1989 r.); Nagroda zespołowa II stopnia Księdza Rektora KUL dr. hab. A. Szostka za twórcze osiągnięcia naukowe (10 maja 2000 r.); Nagroda Księdza Rektora KUL ks. dr. hab. A. Szostka w związku z uzyskaniem stopnia naukowego doktora habilitowanego (19 lipca 2000 r.); Nagroda Jubileuszowa za 35 lat pracy Rektora KUL (7 czerwca 2004 r.); Medal Komisji Edukacji Narodowej od Ministerstwa Edukacji Narodowej (5 czerwca 2006 r.); Złoty Krzyż Zasługi od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego (30 czerwca 2006 r.); Nagroda Jubileuszowa Księdza Rektora KUL z okazji 40-lecia pracy naukowej (1969-2009), odznaczenia zakonne (pijarczy, bernardyni) i diecezjalne (diecezja kielecka), Medal „Bene Meritus” Regionu Środkowoschodniego NSZZ „Solidarność” w Lublinie (18 listopada 2013 r.).

18 listopada 2013 r. odbyła się uroczystość wręczenia przygotowanej dla mnie księgi jubileuszowej. Pełen wdzięczności mówiłem wówczas do uczestników uroczystości:

„Jubileusze są okazją do podsumowań dla wielu ludzi. Dla mnie również. Także dla mnie ten jubileusz jest okazją do dziękczynienia Bogu Wszechmogącemu za ten podarowany czas, za jego różnorodne łaski, których doświadczyłem. Pragnę podziękować za miłość mojej żonie Jadwidze, moim

dzieciom i wnukom, za radość bycia razem w codziennych sytuacjach i troskach, znoszonych chorobach i przeciwnościach, za poświęcenie i wzajemną wyrozumiałość. Wiele się też od Was nauczyłem i wiele doświadczyłem od Was oznak miłości i zrozumienia. Ten czas darowany od Boga mogłem wypełnić, z jednej strony, intensywną pracą badawczą, pisaniem i redagowaniem prac, artykułów, książek i czasopism, a z drugiej strony przygotowaniem się do egzaminów (doktorskiego i habilitacyjnego), do prowadzenia zajęć, a z trzeciej strony był to czas, który musiałem poświęcić pracom pedagogicznym (wykładom i ćwiczeniom, poprawianiu i ocenie prac seminaryjnych, magisterskich i doktorskich, zarówno własnych, jak i recenzowanych). Był też czas wygospodarowany dla najbliższej rodziny: żony, dzieci, poświęcony rodzicom i teściom, a także na modlitwy i rekolekcje, pielgrzymki krajowe i zagraniczne. Był też stosunkowo niewielki czas poświęcony na lekturę, muzykę, rodzinne oglądanie rozmaitych spektakli i filmów, na kolekcjonowanie starych monet, medali, znaczków pocztowych, widokówek i map, wykorzystywanych potem w publikacjach własnych i użyczanych znajomym, kolegom, studentom.

Przeżyłem też czas zachwytów nad pięknem ojczyzej przyrody, architektury, muzyki i sztuki, w tym również teatralnej, chórowej, filmowej. Zafascynowała mnie rodzima przyroda: góry, jeziora mazurskie, Morze Bałtyckie. Doznałem głębokich wzruszeń podczas wycieczek szkolnych, rajdów i obozów harcerskich, wycieczek organizowanych przed, a jeszcze częściej po licznych konferencjach, na których miałem referaty. Systematycznie uczęszczałem na koncerty do filharmonii w Szczecinie, potem w Lublinie, zapoczątkowanych wcześniej wyjazdami z pilickiego liceum do Filharmonii w Krakowie. Właściwie jeszcze w liceum zostałem wprowadzony w arkanum umiłowania muzyki i różnej formy jej wykonawstwa, gdy uczyłem się gry na skrzypcach w zespole amatorskim i z nim koncertowałem w rodzinnej Pilicy i sąsiednich miejscowościach.

Dopiero po zrobieniu habilitacji okazało się, że najbardziej pracochłonnymi i absorbującymi są nie same zajęcia dydaktyczne, ale lektura przygotowanych przez studentów wszelkiego rodzaju sprawdzianów, prac seminaryjnych, magisteriów i doktoratów. Zajęcia dydaktyczne i przygotowanie się do nich sytuuję na drugim miejscu pracochłonności w Instytucie Pedagogiki.

Na trzecim miejscu pod względem ilości zajmowanego czasu były różnego rodzaju czynności administracyjne, jak na przykład zebrania połączone ze sprawdzaniem obecności (instytutowe, wydziałowe, uniwersyteckie), które trzeba było protokołować, zdawać potem z nich sprawozdania, a pod-

czas których należało rozstrzygać sprawy personalne, wyrażać uzasadnione opinie, głosować. Trwały one niekiedy kilka godzin i były nie tylko bardzo męczącymi fizycznie, ale były też niesłychanie wyczerpujące i wywierały destrukcyjny wpływ na jakość podejmowanych później czynności. Na czwartym miejscu pracochłonności wypada wymienić konsultacje, potrzebne studentom przygotowującym się do prowadzenia zajęć, piszącym prace seminaryjne, magisterskie czy doktorskie.

Pod wpływem literatury, muzyki, filmu, zwiedzanych wystaw i oglądanych miast i krajobrazów oraz wewnętrznych przeżyć, zacząłem pisać opowiadania i cykle poetyckie. Nie zostały one zakończone i nie nabrały kształtu samodzielnej publikacji, ale we fragmentach ukazały się już drukiem w czasopiśmie. Ujrzało też światło dzienne kilka wykonanych za pomocą komputera grafik i kompozycji figuralnych. Zostały one oprawione i подарowane kilkunastu osobom w Instytucie Pedagogiki, w dowód uznania ich osiągnięć naukowych, pedagogicznych i artystycznych.

W osiągniętej formacji życiowej, którą zdobyłem na przestrzeni kilkunastu lat – w rodzinie, harcerstwie, na uniwersytecie, podczas studiów i obserwacji za granicami Polski, w wyniku samodzielnych przemyśleń, lektur i dyskusji – znaczącą rolę odegrały takie wartości jak: miłość do Kościoła, konkretnych osób i mojej Ojczyzny, sprawiedliwość i solidarność, wolność i niepodległość, język polski, którym można tyle treści wyrazić, ale również polska, ojczysta ziemia. Sprawdzianem i miejscem realizacji tych wartości stało się nie tylko życie rodzinne, ale i życie zawodowe historyka i pedagoga, praca społeczna i praca w Niezależnym Samodzielnym Związku Zawodowym „Solidarność”. Ta praca, a dokładniej współpraca z innymi nad budowaniem więzi społecznych, solidarności międzygrupowej, która nie tylko zadziwiła cały świat, ale doprowadziła do obecnej wolności i niepodległości, stała się jedną z głównych idei wielkiego pontyfikatu Jana Pawła II. Na początku mojej pracy w Instytucie Pedagogiki uświadomiłem sobie, że realizacja wspomnianych wartości, a nawet przyszłość naszego narodu zależą w dużej mierze od edukacji młodzieży i jej wychowania. Stąd przywiązywałem coraz większą wagę do działalności pedagogicznej nie tylko w rodzimej Uczelni, ale również w parafii, w prowadzonej od 1984 r. grupie modlitewnej „Odrodzenie”, czy podczas różnych prelekcji i referatów, wygłaszanych w różnych gremiach w Polsce i poza jej granicami, głównie podczas konferencji naukowych.

Tak więc Uniwersytet stał się nie tylko miejscem rozeznania mojego miejsca w życiu i powołania, ale również wypracowania formacji do dia-

logu, współpracy i do solidarności. Obserwując dokonujące się przemiany społeczne i tragiczne skutki rządów, niekompetentnych i nieprzygotowanych ludzi w ostatnich latach, dochodziłem do wniosku, że stosunki społeczne muszą opierać się w Polsce na zasadach moralności chrześcijańskiej, powinny opierać się na duchowych i etycznych kryteriach, w poszanowaniu i trosce o rozwój naczelnych wartości, wypracowanych przez pokolenia Polaków”.

BIBLIOGRAFIA PUBLIKACJI O PIOTRZE PAWLE GACHU

- P.P. GACH, *Gach Piotr Paweł*, w: *Złota Księga Nauk Humanistycznych 2004*, Gliwice: Wydawnictwo Helion. Polski Instytut Biograficzny 2004, s. 94.
- P.P. GACH, *Pejzaże i ulice*, Lublin: Lubelskie Wydawnictwo Literackie 2005 (życiorys na obwo-lucie).
- P.P. GACH, *Noty o autorach*, w: *Bracia, czyńcie dobro. 400 lat Zakonu Bonifratrów w Polsce 1609-2009*, red. M. Surdacki, Kraków 2009, s. 317.
- P.P. GACH, *Katedra Historii Wychowania w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w latach 1920-2010*, w: *Vir honestus ac bonus. Stanisław Litak 1932-2010*, red. P.P. Gach, M. Surdacki, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 2011, s.15-30; w tejże publikacji: P.P. GACH, *Wiele za-wdzięczam Profesorowi [Litakowi]*, w: *Vir honestus ac bonus. Stanisław Litak 1932-2010*, s. 72-81; 293-294 biogram.
- Katedra Historii Wychowania na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Piotr Paweł Gach, dr hab., prof.KUL, kierownik Katedry Historii Wychowania*, w: *Pedagogika na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Historia i współczesność*, red. A. Rynio, R. Skrzyniarz, Ł. Badeńska, Lublin: Wydawnictwo JEDNOŚĆ 2011, s. 118-121.
- P.P. GACH, *Biogram własnoręcznie przez Jubilata napisany. Obszary tematyczne podjętych ba-dań i publikacji, Publikacje [P.P. Gacha] w latach 1969-2013*, w: *Źródła wielkości mistrzów. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Piotrowi Pawłowi Gachowi*, red. M. Nowak, R. Jusiak, J. Mazur, Lublin: Wydawnictwo KUL 2013, s. 671-716.
- Tamże, Rozdział VI, pt. „Jakim dał się poznać Jubilat”, zawierający następujące teksty:
G. GACH, *Poszukiwał wiedzy i sprawiedliwości*, s. 739-742; M. GACH-LEZIAK, *Do końca oddany swoim pasjom, pracy i ideałom*, s. 742-743; J. GACH, *Pogodził umiejętnie życie zawodowe z rodzinnym*, s. 743-745; A. BIELA, D. KORNAS-BIELA, *Człowiek nauki i „Solidar-ności”*, s. 745-749; B. Brzezińska, *Szanował słuchaczy, zrozumiałe wykladał, miał poczucie humoru*, s. 749-750; W. DANIELEWICZ, *Wymagający profesor*, s. 750-752; E. DOMAGAŁA-ZYŚK, *Zatroskany o współpracę międzynarodową i dobre relacje ze studentami*, s. 752-753; Ks. Z.S. IWAŃSKI, *Człowiek dialogu, przyjaciel wnoszący nadzieję, ufający działaniu Boga*, s. 754-755; G. KAROLEWICZ, *Organizator Ruchu „Odrodzenie”, twórca antologii, prelegent*, s. 756-760; K. KLOC, M. KOMOSA, *Wspaniały dydaktyk, przekazał nam pasję i dociekliwość badawczą*, s. 760-761; K. KRAKOWIAK, *Mistrzostwo narracji historyka*, s. 761-762; M. LIS, *Wprowadził mnie w świat pracy naukowej i był moim przewodnikiem*, s.763-766; A. MAR-

KOWSKI, *Tyle lat już minęło*, s.766-768; J. MAZUR, *Mój mistrz dobrego wychowania, dobrego słowa, dobrego humoru*, s. 768-770; Cz. MAZUREK, *Potrafi radośnie dzielić się swoim doświadczeniem, podać pomocną dłoń i mobilizować do pracy*, s. 770-772; E. ORZECZOWSKA, *Rodzinny i towarzyski człowiek, wieloletni przyjaciel, dociekliwy badacz*, s. 772-773; W. PARTYKA, *Doświadczony historyk, życzliwy i cierpliwy człowiek, wierzący w możliwości wychowanka*, s. 774-775; A. RYNIO, *Nie tylko historyk wychowania*, s.775-776; B. STYK, *Dobre wspomnienia z czasów studiów i pobytów w Belgii*, s. 777; M. SURDACKI, *Łączy nas pasja historyczna i wspólne wartości. O koleżce i przyjacielu profesorze Piotrze Pawle Gachu*, s. 778-781; K. WAWRYSZUK, *Skromny, pracowity i obowiązkowy*, s.781-782; E. WILKOWSKI, *Kustosz dziedzictwa „Solidarności”*, s. 783-784; Z. ZALESKI, *Rzetelny historyk, patriota, skromny akademik*, s. 784-786; T. ZANIEWSKA, *Okna pamięci*, s. 786-790.

Noty o Autorach, w: *Osoba, Środowisko, Transcendencja, Księga pamiątkowa dedykowana O. R. Jusiakowi OFM*, red. F.W. Wawro, A. Łuczyński, L. Pietruszka, Lublin: Wydawnictwo KUL 2016, s. 650-651.

BOHDAN KRÓLIKOWSKI

PRZEDZIWNY UNIWERSYTET*

Któregoś dnia, w czerwcu roku 1951, wszedłem na uniwersytecki dziedziniec z uczuciem, którego dziś nie potrafię odtworzyć. Pewnie zawierało się w nim trochę obaw, wiele emocji i respektu. Byłem świeżo upieczonym maturzystą, jeszcze bez świadectwa dojrzałości w kieszeni: siedemnastolatek w szkolnej rogatywce tradycyjnie haftowanej – z dumną nazwą *Academia Zamoscensis*. Wracałem przez Lublin ze szkolnej wycieczki nad morze. Dano nam parę wolnych godzin. Poszedłem spacerkiem w Aleje Raławickie.



A tam Uniwersytet! Tajemnicze, wspaniałe, dostojnie brzmiące słowo. Znałem je od niepamiętnych czasów. Babcia od dawna wbijała mi do głowy, że kiedyś będę musiał „pójść na uniwersytet”, „skończyć uniwersytet”. Nie wyobrażałem sobie, że mogłoby być inaczej. Być studentem znaczyło dla mnie bardzo wiele: wejść w krąg wielkiego wtajemniczenia, stać się kimś ważnym, cenionym i poważanym: „Student!” – będą ludzie szeptać z respektem i zazdrością.

Uniwersytet – jakiś tam, uniwersytet w ogóle – wyobrażałem sobie jako dosyć ponure gmaszysko, gdzie w wielkich i koniecznie ciemnawych salach dostojni, siwi profesorowie obdarzają studentów okruchami swej wiedzy. Nasz uniwersytet – jak pisałem wyżej – obejrzałem latem roku 1949. Niedługo potem zaplanowałem, że będę tu studiował historię. Na państwowy uniwersytet i tak bym się nie dostał.

Wtedy więc, w czerwcu roku 1951, odnalazłem dziekanat Wydziału Nauk Humanistycznych, na parterze, we wschodnim skrzydle. Uzyskałem tam

Dr BOHDAN KRÓLIKOWSKI – absolwent filologii polskiej i wieloletni pracownik KUL, doktor nauk humanistycznych, prozaik i publicysta, członek korespondent Wydziału Historyczno-Filologicznego TN KUL.

* Tekst opublikowany wcześniej w: B. KRÓLIKOWSKI, *Grzechy pamięci*, Warszawa: IW Pax 2002, s. 201-247. Tu przedrukowywany z małymi uzupełnieniami i korektami.

informacje i formularze, które należało złożyć po wypełnieniu, dodając świadectwo dojrzałości, metrykę chrztu i jakieś tam jeszcze zaświadczenia, wśród nich świadectwo odbytych badań lekarskich (jeździło się na nie do Lublina całą klasą, trwały wiele godzin). Na koniec jedna z urzędniczek podała mi formularz dla starających się o miejsce w domu akademickim. Wziąłem raczej przez grzeczność. Nie miałem zamiaru mieszkać w „internacie”; przebywanie wśród kilku czy kilkunastu obcych ludzi wydawało mi się czymś okropnym.

Przed wysłaniem papierów do dziekanatu – po powrocie do Zamościa – wpadł mi w ręce informator dla kandydatów na studia. Przypadek, który zdecydował o moim życiu. Podawano tam możliwości zatrudnienia po każdym kierunku studiów. Dla historyków niewiele: szkoła, biblioteka, archiwum... i tyle. Za to po polonistyce! Czego tam nie było! Co prawda na początku też straszyla szkoła i biblioteka, ale za to potem – istna litania pokus: radio, teatr, wydawnictwa, redakcje czasopism i jeszcze, i jeszcze – tylko wybierać.

Wysłałem zatem papiery na filologię polską. Nie mam pojęcia, czemu nie brałem pod uwagę możliwości studiowania historii sztuki. Po wielu latach zrozumiałem jednak, że mimo zainteresowań historią i historią sztuki dokonałem słusznego wyboru. Odbyłem kiedyś, wiele lat potem, rozmowę z profesorem Stefanem Sawickim na temat studiów humanistycznych. Konkluzja była taka, że studiowanie historii sztuki jest ciekawe i przyjemne, historii – pożyteczne, jednakże umysłowość studenta najbardziej rozwijają studia filologiczne. Inna sprawa, że należałoby je trochę zreformować.

A historykiem (raczej historykiem wojskowości) i tak potem zostałem, choćby tylko we własnym mniemaniu. Przytoczę tu jeszcze pogląd profesor Ireny Sławińskiej, często przedstawiany nam na seminarium: „studia nie dają wiedzy, tylko metodę jej zdobywania”, czego, rzecz jasna, nie można było traktować tak całkiem dosłownie.

Uniwersytet w roku 1951 był dostojnym, choć nieco zaniedbanym gmachem. Tynki chyba z lat dwudziestych, na zewnątrz pomazane w zielone i bure ciapki, z roku 1939, dla ochrony przed niemieckim lotnictwem. Na dziedzińcu skrzydło południowe osłonięte rusztowaniami, które stały jeszcze potem przez kilka lat. Wewnątrz budynku arkady, krużganki, kilometrowe korytarze, tu i tam sklepienia, rzeźbione kapitele, gzymsy, marmurowe tablice fundacyjne. Do tego liczne klatki schodowe, chyba pięć (potem dwie z nich zamieniono na sale wykładowe), skrzypiące drewniane schody, balustrady, toczony słupki.

Skrzydło frontowe, najstarsze, jednopiętrowe ze sklepioną bramą wejściową, skrzydła boczne dwupiętrowe, nad tylnym, południowym – jak i dziś – tzw. ambona, trzecie piętro tylko w części środkowej. Otoczenie też całkiem inne od dzisiejszego. Stary konwikt i baraki, murowane z carskich chyba czasów, drewniane – wystawione przez Niemców.

Miasto nieduże, w przedwojennym kształcie, mocno nadszarpniętym przez wojnę. Kończyło się tuż za uniwersytetem; wokół kościoła garnizonego szumiały potężne drzewa. Miasteczko UMCS dopiero zaczynano budować. Ostatnim większym budynkiem na zachód od uniwersytetu – prócz koszar – było gimnazjum im. Stanisława Staszica, przy którym znajdował się końcowy przystanek autobusów. Trolejbusów jeszcze nie wprowadzono.

Spośród moich późniejszych kolegów niewielu zapewne składało papiery na KUL w czerwcu. Większość próbowała szczęścia w innych uniwersytetach czy szkołach wyższych, gdzie egzaminy były bodajże na początku lipca, a nierzadko też na innych kierunkach studiów (ci, gdy tylko mogli, po pierwszym roku odchodzili na swoją medycynę, stomatologię czy ekonomię, byli i tacy, co z naszej polonistyki przenosili się na „państwową”).

Na Uniwersytecie nie było wówczas egzaminów wstępnych. Do roku 1950 na wszystkie wydziały przyjmowano na podstawie świadectwa dojrzałości, i to tyłu kandydatów, ilu się zgłosiło (limity zostały narzucone przez władze państwowe w roku 1952). W roku 1951 na Wydziale Nauk Humanistycznych wprowadzono jednak tzw. kolokwia sprawdzające, które odbyły się we wrześniu (od roku 1952 były to już normalne egzaminy wstępne).

Trwały one kilka dni, może tydzień. Zrobiło się tłoczno. Pełne korytarze. Ani się przecisnąć. Zjechały tłumy kandydatów na studia, a ponadto liczne rzesze studentów Wydziału Prawa (był on już wtedy skasowany przez władze, istniał bodaj tylko trzeci i czwarty rok), którzy zjawiali się na ogół w Lublinie tylko na egzaminy, epatując szarą rzeszę humanistów i filozofów swoją elegancją.

Nasze kolokwia sprawdzające rozpoczęły się dla przyszłych polonistów zebraniem w auli. Wydawała mi się wtedy ogromna, pomalowana na ciemny jakiś kolor z dodaniem esów-floresów i górnolotnych sentencji łacińskich, z których trzy zapamiętałem: *In necessariis unitas – In dubiis libertas – In omnium charitas* (w potrzebie jedność – w wątpliwościach dowolność – we wszystkim miłosierdzie).

Kiedyśmy się zebrali w owej auli, był nas tłum nie do przeliczenia. Zapewne ponad trzysta osób. Po chwili na podium wyszła niewiasta w wieku, który wówczas uznałem za co najmniej średni (dziś określiłbym go jako

młodzieńczy, miała bowiem lat 38...), raczej masywna, ubrana skromnie, bez troski o elegancję, uczesana niezbyt starannie. Spojrzała na zebranych. Uśmiechnęła się ironicznie i zaczęła mówić mniej więcej tak: „Proszę państwa (dziwnie brzmiało w jej ustach to słowo, jakby chciała powiedzieć coś całkiem innego), za chwilę rozdaję te oto formularze. Jeżeli ktoś z państwa (znów to ironiczne podkreślenie) starał się uprzednio na inny uniwersytet, na inny kierunek studiów, proszę to napisać”. Dalej nie pamiętam.

Kim była tajemnicza osoba? Myślałem, że to urzędniczka z dziekanatu. Myliłem się. Po kilku tygodniach poznałem prawdę: to profesor Irena Sławińska, oficjalnie jeszcze wtedy tylko zastępca profesora.

Tego jeszcze dnia rozpoczęły się kolokwia. Plan ich wisiał na korytarzu. Wyglądało to mniej więcej tak: słuchaliśmy (chyba w auli?) wykładów, a potem, tego samego dnia – w mniejszych salach, w grupach pilnowanych przez asystentów – pisaliśmy ich streszczenia. O ile pamiętam, wygłoszono dla nas trzy czy cztery wykłady (po jednym dziennie). Doktor Jan Słomkowski omawiał jakieś zagadnienia z zakresu literatury staropolskiej, profesor Feliks Araszkiwicz mówił o działalności Stanisława Witkiewicza, a doktor Maria Kossowska przedstawiała coś tam z gramatyki opisowej (o ile dobrze pamiętam, profesor Tadeusz Brajerski nie miał dla nas wtedy wykładu).

Prócz tego, któregoś dnia, mieliśmy opracować wolny temat – napisać charakterystykę czy recenzję dowolnie wybranej książki, polskiej lub tłumaczonej. Pisałem tę pracę w sali nr 29, a może 17, pod okiem jegomościa w granatowym ubraniu, ale bez krawata, w tzw. kamaszach, siwiejącego, bardzo krótko ostrzyżonego, z wydatnym nosem, wyrażającego się w sposób wyszukany, z patosem. Niedługo potem poznałem jego stopień, nazwisko, funkcję i stan cywilny: doktor Jerzy Starnawski, starszy asystent, od niedawna żonaty z naszą starszą koleżanką. Jej nazwisko panięskie nic by mi wówczas nie powiedziało: była z domu Jaruzelska, z „tych” Jaruzelskich.

Pisałem o *Kluczach królestwa* Cronina. Wyobraziłem sobie, że skoro uniwersytet katolicki, trzeba wziąć za przedmiot pracy książkę katolickiego autora. Pilnujący nas jegomość zapytał mnie zresztą, o czym piszę (nie zwracał się z tym pytaniem do wszystkich), a usłyszawszy, uśmiechnął się i powiedział: „Bardzo dobrze”.

Na drugi czy może trzeci dzień potem wywieszono listy tych spośród nas, którzy mieli stawić się na dodatkowe kolokwium ustne, a także wykazy przyjętych na podstawie prac pisemnych. Byłem na drugiej liście. Miałem kilkanaście dni wolnych. Wyjechałem z ojczymem pod Włodawę, gdzie pro-

wadził on pomiary w na wpół opuszczonej wsi, a ja zbijałem bąki, objadałem się śliwkami w bezpieczeństwańskich sadach i wysłuchiwałem opowieści starego wieśniaka, u którego mieszkaliśmy. W drodze z Lublina na wieś widziałem z okien autobusu zmotoryzowaną kolumnę KBW (Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego). Nie wiem, czy jechali tępić „bandy”, czy może pacyfikować wsie niepoddające się kolektywizacji.

Wróciłem 1 października, już jako pełnoprawny student, choć jeszcze bez czapki uniwersyteckiej, które wtedy powszechnie noszono (paradowała też część studenterii, tzw. bikiniarze, w kapeluszach; berety były jeszcze nie w modzie, a cyklistówki uchodziły za coś w gorszym gatunku).

Już w czasie kolokwiów sprawdzających zamieszkałem w domu akademickim (a jednak!), do którego przyjęto mnie na stałe dopiero w październiku. Wielki, okazały gmach przy ulicy wówczas Wyszyńskiego, później Sławińskiego, teraz – jak pierwotnie – Niecałej (ulica kończy się skarpą, nie jest przejezdna), z fasadą z czerwonej cegły zdobioną obramowaniami okien z piaskowca i rzeźbionymi (może to zresztą sztukaterie) rozetami, był wówczas tylko dwupiętrowy (potem dobudowano trzecie piętro i drugą oficynę, a ostatnio jeszcze rząd facjatek), ale za to posiadał balkony (po latach usunięte).

Przy bramie (jak i teraz) wisiała na ścianie czarna tabliczka z napisem: „Dom Akademicki Uniwersytetu Lubelskiego fundacji Stanisława Wessla – 1919”. Nie wiedziałem jeszcze wtedy, że ów pan Wessel, jeden z dobrodziejów naszego uniwersytetu, pochodził – mimo niemieckiego nazwiska – z polskiej rodziny senatorskiej.

Wszedłem do środka bez entuzjazmu. Pomimo zewnętrznej staroświeckiej dostojności wewnątrz wydawało się szare, nijakie. Do dziś nie wiem, jakiego koloru były ściany w pokojach. Korytarze ciemne. Skrzypiące drewniane schody. We wnętrzu unosił się osobliwy zapaszek: mieszanina lakieru z kurzem i gazu z przypaloną kawą zbożową, do tego woń dymu tytoniowego, co mi wtedy nie przeszkadzało, chociaż nie byłem palaczem.

Po wstępnych formalnościach skierowano mnie do pokoju nr 26, na pierwszym piętrze. Środek tej komnaty zajmował duży stół z kilkoma krzesłami. W kącie szafa, w drugim piec kaflowy. Wysoko pod sufitem żarówka. Na ścianach krzyż i kilka oprawionych reprodukcji. Łóżek dwanaście: żelazne, piętrowe, jak w koszarach, bez pościeli (trzeba było mieć własną), z pustymi konopnymi siennikami wydzielającymi charakterystyczną woń.

Była tam już grupa kandydatów na studia i jeden student drugiego roku (historyk), gospodarz (otrzymywało się za pełnienie tej funkcji jakieś stypendium). Krępy, średniego wzrostu. Wydawał się energiczny. Nazywał się

Ryszard Janusz Bender. Pierwszą informacją, jakiej mi udzielił, była wiadomość, że słomę do siennika można znaleźć na podwórku.

„Niech pan zdejmie marynarkę!” – dodał praktyczną radę. „Pan”? Takie były obyczaje. Student do studenta nie mówił „per ty” bez formalnego bruderszaftu czy dłuższej zażyłości. Mówiło się: „proszę pana” lub „kolego”, i to – na naszym uniwersytecie – raczej bez „wy”, tylko „niech kolega”, w trzeciej osobie.

Napchałem zatem siennik i posłałem łóżko, przezornie wybrawszy górne. Wisiała nad nim reprodukcja jednego z bardziej znanych obrazów Georgesa Seurata, tyle że wówczas nie znałem tego obrazu ani nazwiska malarza. Nie bardzo wyobrażałem sobie życie w takiej gromadzie, w takich warunkach. Już jednak po kilku dniach przyzwyczaiałem się, a w październiku wróciłem tu jak do domu. Lata spędzone „na Wyszyńskiego” wspominam bardzo mile. Ba! Nawet czasem śni mi się nieokreślony pokój w domu akademickim, żelazne łóżka, rzędy umywalni, jacyś współlokatorzy. Nie są to przykre sny.

Maminsynek i paniczyk raczej by się tu nie osiedziały. Czy stąd wniosek, że nie byłem maminsynkiem? Nie przeszkadzał mi zapaszek gazu, przypalonej kawy i tytoniu. Nawykłem do mycia się w korycie, szeregiem, w zimnej wodzie. Istniały co prawda kabiny z natryskami, ale bez ciepłej wody. Raz tylko w tygodniu jeden z woźnych palił w piecu i można się było wykapać, płacąc złotówkę. To nie była wtedy bagatelna suma w studenckim budżecie: w roku 1951/52 tyle kosztował kilogram razowego chleba (biały – półtora zł), 60 gr płaciło się za „małe jasne” w budce z piwem, a 3,50 za obiad w stołówce uniwersyteckiej. Prócz dużej łazienki były też małe umywalnie na korytarzach, przy ubikacjach, pozostałości po dawnych mieszkaniach.

Było nas zatem dwunastu (na drugim i trzecim roku mieszkałem w mniejszych pokojach, tylko w sześciu, z kilkoma kolegami z owego pierwszego zespołu). Gospodarz nasz ówczesny to znana dziś postać. Cóż można o nim napisać? To chyba, że był to chłopak bardzo ambitny i pracowity. Pochodził z Łomży. Syn nieżyjącego działacza narodowo-demokratycznego. Już wtedy planował, że zrobi karierę polityczną jako chrześcijański demokrat (nie zamierzał zdobywać profesury, chciał tylko mieć doktorat). Planował też małżeństwo i czworo dzieci: Agnieszkę, Bognę, Iwonę i Ładysława. Co dziwnejsze, plan ten zrealizował (choć tylko w trzech czwartych – bez Ładysława). Mieszkałem z nim trzy lata, nawet raz pobiliśmy się. To już coś!

Janusz przyjaźnił się z Antonim Podsiadem z Łomży, Tolkiem, świetnie zapowiadającym się poetą. Był on już wtedy, w roku 1952, po debiucie

książkowym. W kilka lat potem wydał jeszcze jeden tomik wierszy, ale bodajże już ostatni. Pracował potem w Instytucie Wydawniczym Pax. Tolek zaczynał studiować anglistykę na Uniwersytecie Warszawskim, ale gdy byłem na pierwszym roku, pojawiał się na naszym uniwersytecie, na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej.

Jego pobyty w Lublinie nie były nazbyt częste i skończyły się po paru latach. Zdarzało się w tym czasie, że nocował u nas – w łóżku Janusza, co wtedy bywało normalnym obyczajem. Był to miły chłopak, ale oryginał całą gębą. Miał grono przyjaciół, z których można by złożyć galerię osobliwych typów. Takich studentów dziś już nie ma!

W tym pokoju, na pierwszym roku, mieszkał też z nami bardzo miły i dobry chłopak, Wacek Kamiński z Warszawy. Sierota, sybirak. Syn dowborczyka, kapitana Wojskowego Instytutu Geograficznego. Był kleryk po dwu latach seminarium, studiował filozofię. Po roku wrócił do seminarium, ale – o ile wiem – nie został księdzem, choć był bardzo religijny. Chodził codziennie na siódmą rano na Mszę do kościoła Kapucynów. Przez jakiś czas próbowałem go w tym naśladować.

Zmieniłem wówczas – jedyny raz w życiu – przekonania polityczne. Przestałem być piłsudczykiem, co dotychczas uważałem za nieodzowne dla każdego, kto nie jest komunistą. Dopomógł mi w tym właśnie Wacek Kamiński. Gdy mówiłem mu o Legionach i ich zasługach, replikował, że inni mieli w tym czasie większe zasługi, a potem zapytał mnie, jaka była najliczniejsza organizacja podziemna podczas ostatniej wojny. Odparłem, że Armia Krajowa. On na to: „Zobaczysz, że kiedyś wszyscy będą sądzić, że największe zasługi miała Gwardia Ludowa”.

Na szczęście nie sprawdziło się to w pełni, ale argument przekonał mnie. Zrozumiałem, że opinię społeczną można modelować, że robiono to również w latach trzydziestych. Potem, już po studiach, w ugruntowaniu poglądów dopomogła mi lektura *Myśli nowoczesnego Polaka* i innych prac Romana Dmowskiego. Co nie znaczy, bym identyfikował się z narodową demokracją. Jestem po prostu konserwatystą na silnym podłożu chrześcijańskim. Każdy totalitaryzm i szowinizm jest mi obcy.

Inna postać o barwnym życiorysie, w naszym pokoju, to „Lońka”, Leon Pieczyński, student historii, również sierota, który „repatriował się” z Sowietkiego Sojuza. Wspomnę tu jeszcze Jurka Rebetę z Częstochowy, filozofa pracującego później na naszym uniwersytecie. Było też w tym pokoju dwu polonistów: śpiący na dole pode mną malutki Tadzio Krzeszowski, „Krzesio”, syn kolejarza z Jędrzejowa (na trzecim roku wstąpił do ZMP...), i Sławomir

Bujnowski – z równoległej klasy w naszej szkole zamojskiej – syn pocztowca ze Szczebrzeszyna, chłopak nieśmiały i milczący. Obaj skończyli studia i zostali nauczycielami.

Mieszkało jeszcze z nami dwu historyków z pierwszego roku. Przystojny, wysoki, wysportowany Bolek Podobiński z Łomży, syn zawodowego podoficera, starszego sierżanta, o którego losach nic nie mówił. Straciłem go z oczu po studiach. Drugi historyk, Zenon Zgnilec (pod koniec studiów zmienił nazwisko na Zamczewski), pochodził z Wielączy, wsi pod Zamościem. Chodził do naszej szkoły, do klasy francuskiej, ale maturę uzyskał gdzieś poza Zamościem. Po studiach ożenił się i pracował w szkole.

Wszystkich dwunastu nie pamiętam. Był jeszcze – tylko w pierwszym semestrze – filozof spod Łomży (kolega Bender popierał łomżyniaków), Mietek Rybicki, „Piscis”. To, co teraz o nim napiszę, zostało w druku pierwszej wersji tego tekstu usunięte przez cenzurę; pozostawiono tylko słowa: „Nie zawsze było nam tak wesoło” – a po nich słynną informację: „Ustawa z dnia 31 VII 81 o kontroli publikacji...” itd. Zresztą zakwestionowano mi wtedy jeszcze kilka fragmentów, niekorzystnie przedstawiających czasy stalinowskie, choć się od nich niby to odcinano.

Nie znałem jeszcze wtedy *Procesu* Franza Kafki, ale teraz, gdy myślę o wieczornej scenie w naszym pokoju, w lutym roku 1952, przypominają mi się te słowa: „Ktoś musiał zrobić doniesienie na Józefa K., bo mimo że nic złego nie popełnił, został pewnego ranka po prostu aresztowany”.

Był późny zimowy wieczór. Za oknami czarno, wietrzno. W drzwi naszego pokoju wsunął ktoś głowę w studenckiej czapce państwowego uniwersytetu. Wywołał Mietka. Akurat wracał z łazienki „Lońka”, człek bywały. Wszedłszy do pokoju, zażartował – jak wtedy myślałem, dziś sędzę, że wiedział:

– UB przyszło po „Piscisa”.

Po chwili wrócił do pokoju Mietek z pochyloną głową. Za nim ten w czapce i kilku jeszcze ponurych typów. Przywódca grupy, tenże „student”, pokazał jakąś legitymację gospodarzowi naszego pokoju. Milczeliśmy. Oni też nierozmowni. Wzięli się do rewidowania półki Mietka.

– A gdzie wasze listy? – pytał „student”.

– Niszczę. Taki mam zwyczaj – odparł „Piscis” dosyć hardo.

Funkcjonariuszom spodobało się czemuś zrewidować szafkę naszego gospodarza. Na wierzchu leżał rękopis zatytułowany „Siły zbrojne...” Rzucili się jak sępy. Niestety. Dalsze słowa tytułu brzmiały nie tak dla nich ciekawie: „...w Insurekcji Kościuszkowskiej”. Emocje opadły.

Trząsałem się ze strachu. Czego bo to nie opowiadano o UB! Miałem też za sobą miłą rozmowę w zamojskim „bezpieczeństwie”. Mój lęk zauważył kierujący akcją. Psycholog!

– A kolegi to która szafka? – zapytał ironicznie. Oczka miał świńskie, maluśkie, a jeszcze przymrużone. Wskazałem swoją półkę.

– Przejrzyć! – rzucił do swoich. Niczego takiego nie znaleźli. Nie było. Tymczasem skończyła się rewizja rzeczy „Piscisa”.

– No! Ubierajcie się – skinął na niego starszy ubek.

– Dlaczego? – bronił się Mietek. – Przecież niczego u mnie nie znalezione!

Józef K. pytał podobnie: „Jakże mogę być aresztowany? I do tego w taki sposób?”

– Ubierać się! – padło ostro zamiast odpowiedzi. – Mamy was za głowę ciągnąć? – „Na takie pytania nie udzielamy odpowiedzi”.

To też z *Procesu*. Czyżby Kafka przeczuwał czasy stalinowskie?

Ubrał się „Piscis”. Pożegnał z nami. Poszli. Okazało się (któryś z nas wyjrzał oknem), że przed domem czekało ubezpieczenie „grupy operacyjnej”. Jeszcze kilku. Na wszelki wypadek... Czegóż się spodziewali? Zbrojnego oporu? Śmiechu warte. Ich szefa widywałem potem na ulicy przez wiele lat. Dziś pewnie pobiera sutą, kombatancką emeryturę. Wiadomo!

Po kilku dniach dwu naszych kolegów (Wacek Kamiński i chyba Jurek Rebeta) zebrało się na odwagę. Zanieśli do UB paczkę dla aresztowanego: bieliznę na zmianę, sweter... Nie przyjęto. Nie udzielono też żadnej informacji o naszym Mietku. Kamień w wodę!

W kilka miesięcy potem Janusz Bender przywiózł z Łomży wiadomość od rodziców „Piscisa”; skazano go na siedem lat więzienia, za „współpracę z obcym wywiadem”. Gdy byłem na czwartym roku, spotkałem kiedyś Mietka na korytarzu uniwersyteckim. Zwolniony został wcześniej, po jakiejś tam „amnestii”. Wrócił na studia, ale na anglistykę. Po jej ukończeniu pracował w ambasadzie Stanów Zjednoczonych.

Tak więc nie zawsze było nam wesoło. Czasy ponure, ciężkie, żadnych perspektyw. Więzienia pełne. Gazety wciąż pisały o kolejnych procesach politycznych. Trzecia wojna światowa wisiała w powietrzu, trwały walki w Korei. Zresztą – co tu ukrywać! – czekaliśmy na wojnę. Wydawało się, że ktoś tam, bezboleśnie (jedna bomba atomowa w Moskwę...), załatwi za nas wszystkie sprawy, że „wrócą nasi, będzie fajnie, potopimy gnojków w łajnie” – jak pisał jeszcze w liceum jeden z naszych kolegów. Nie potopiliśmy. Postawiono „grubą kreskę”.

Na naszej ulicy mieściło się jakieś biuro wojskowe. Codziennie po południu wychodziło stamtąd kilku oficerów, w tym dwie kobiety. Urzędowali tam również oficerowie sowieccy. Jednego z nich spotkałem kiedyś w sklepie, dokąd poszedłem po chleb czy zbożową kawę. A on prosił o *cwiertku spirta i etot sok* – tu wskazał na stugramową buteleczkę. Miał z tego niezbyt mocny koktajl. Ledwie 57% alkoholu. Cóż to znaczy dla krasnoarmiejca!

Była tam, w tym jakimś biurze, także grupa żołnierzy sowieckich, żołdatów. Chodzili zawsze do miasta w szyku wojskowym, dwójkami, nawet gdy było ich – powiedzmy – ledwie ośmiu. Jeden w drugiego prawie karkzielki. Ale co okupanci, to okupanci. Takie były nasze lata studenckie.

Młodość ma jednak swoje prawa. Mimo wszystko na ogół żyliśmy wesoło w tym naszym świątku. Nie przejmowaliśmy się zapaszkiem przypalanej kawy, koszarową izbą, zimną wodą w łazience i koniną na obiad w stołówce. Chadzaliśmy do kina (wybór był niewielki: „Apollo”, późniejsze „Wyzwolenie”, „Bałtyk”, przechrzczony potem na „Robotnik”, i maleńkie „Rialto” w gmachu teatru z czasów stanisławowskich, niedługo potem przemianowane na „Staromiejskie”), do teatru na wszystkie przedstawienia, czasem do operetki czy na koncerty.

Dużo dyskutowaliśmy *de omnibus rebus et quibusdam aliis*, w czym celował kolega Bender, uważający się już wtedy za polityka (gdyby ubecja mogła słyszeć nasze dyskusje, aresztowano by pewnie nas wszystkich...). Grywaliśmy w karty – na pierwszym roku w tysiąca, na drugim w 66, a gdy byłem na trzecim, ktoś przywiózł z wakacji umiejętność „boskiej gry” (określenie Kornela Makuszyńskiego), czyli *bridge’a*, po prostu: brydża.

Także i w domu akademickim dbano o nasze „życie kulturalne”. Kierownikiem był wtedy Jerzy Szyłkiewicz, student historii sztuki, wilnianin, znajomy moich kuzynów. Zorganizował on dla nas kilka wieczorów z pogadankami czy też odczytami. Cykl ten rozpoczął kurator domu, uroczy starszy pan, dr Wacław Staszewski, fizyk pracujący na naszym uniwersytecie, który przez dwa czy trzy wieczory gawędził o swoich wyprawach zagranicznych, do Niemiec, na studia, przed pierwszą wojną, i do Anglii, do pracy naukowej, tuż po tamtej wojnie.

Mieliśmy też spotkania z profesorem Stanisławem Łosiem i Jerzym Kalinowskim, z doktorem Jerzym Strojnowskim, który mówił... o niedopuszczalności przerywania ciąży. Pamiętam również wieczór z młodym wówczas księdzem Włodzimierzem Sedlakiem, w tamtych latach popularnym w Lublinie duszpasterzem młodzieży (nie ogłaszał jeszcze swojej „teo-

rii silicidów”). Więcej tych spotkań nie zapamiętałem. Może się potem urwały? Szkoda.

Wieczorem klękaliśmy do pacierzy, chadzaliśmy do kościoła Akademickiego na niedzielne Msze, na nabożeństwa majowe, na rekolekcje (kościółek pękał w szwach, tłum stawał jeszcze na placu – dziś, w o ileż większym uniwersytecie, wypełniają go w niedzielę raczej... emeryci). Najcięższym przekleństwem była u nas „cholera”; tak, trudno dziś w to uwierzyć. Nie wysiadaliśmy po kawiarniach, były zresztą wtedy w mieście zaledwie dwie czy trzy. Pijaliśmy czasem piwo w narożnych budkach, przy wyjątkowych okazjach trochę owocowego wina, *c'est tout*. Może trafiłem do jakiejś osobliwej grupy?

Autorytetem był dla nas duszpasterz akademicki, ks. Jerzy Mirewicz TJ, uznawany za wspaniałego kaznodzieję. Ktoś kiedyś powiedział, że nazywa się on Wójcik. Istotnie, gdy w wiele lat potem umarł w dalekim Rzymie (jako autor wielu audycji w Radio Watykańskim, wydawanych w zbiorach przez londyńską Oficynę Poetów i Malarzy), na klepsydrze podano właściwe nazwisko, Bronisław Wójcik, obok tego, którego używał.

O domu akademickim wiele by można pisać. Warto chyba nawet zebrać ileś tam wspomnień dawnych jego mieszkańców i wydać je w książce. Był to bowiem osobny mały światek, oryginalny, ciekawy, barwny. Istniała jeszcze wtedy kategoria wiecznych studentów. Niektórzy z nich mieli siwe włosy, inni bujną przeszłość, byli i tacy, co zjawiali się raz na kilka lat, jak choćby nieżyjący już historyk, Jacek Koneczny, wnuk profesora Feliksa Konecznego, który aż do śmierci nie zdążył zrobić magisterium, mimo niepoślednich zdolności.

Ileż jeszcze osobliwych postaci! Ilu mieszkało tam znanych potem ludzi: redaktorów, profesorów, ministrów, poetów... Była też grupka Ślązaków, „autochtonów”, studiujących germanistykę. Rozmawiali między sobą po niemiecku. O jednym z nich, inwalidzie bez dłoni, szeptano, że był w Wehrmachcie, gdzie otrzymał *Eiserne Kreuz*. Wyjechał zresztą potem do Niemiec Zachodnich.

Były to lata pracowite, owe cztery z kawałkiem piątego, na Przedziwnym Uniwersytecie. Na pierwszym roku mieliśmy aż 40 godzin zajęć tygodniowo. W sobotę też. Niewyobrażalne! Do tego stopy lektur. Odpowiednio dużo egzaminów i kolokwiów. Nie rozpieszczano nas, jak dzisiejszych studentów.

Uroczysta immatrykulacja odbyła się na początku października. Pierwsze lata wszystkich kierunków studiów zatłoczyły aulę do granic wytrzymałości starych ścian. Chór odśpiewał *Gaudeamus*, potem *Gaude Mater Polonia*...

(że to niby my, pierwszacy, mamy być dla Najjaśniejszej powodem do radości?) i – nareszcie po polsku – „O, polski kraju święty, warowny grodzie nasz, o, jakże niepojęty ty dla nas urok masz ...”. Słuchałem z zapartym tchem. Nigdy dotąd nie słyszałem takich pieśni, takiego chóru.

Prowadził tę uroczystość starszy nasz kolega, Stefan Zarębski, prezes Koła Polonistów, chodzący w glorii wielkiego talentu. Rektora, księdza Antoniego Słomkowskiego, nie było. Nie wiedziałem jeszcze wtedy, że został aresztowany. Zastępował go ksiądz dziekan Józef Pastuszka, w majestacie togi, biretu i łańcucha, w asyście odpowiednio ubranych pedlów z berłami w garściach, nazywany przez kolegę Zarębskiego Jego Magnificencją.

Wystąpiło też czterech dziekanów: humanistyki, filozofii, teologii i prawa kanonicznego, z których każdy ścisnął dłonie kilkusobowej delegacji nowych studentów. Czteroosobową grupę z naszego roku wybrał doktor Starnawski. Pewnie moje przedwojenne ubranie – ostatnie po Ojcu – zdecydowało o tym, że spotkał mnie zaszczyt uściśnięcia ręki dziekana, poczciwego staruszka, profesora Aleksandra Kossowskiego, zwanego „dziadkiem Kosiowskiem”, mówił bowiem taką miękką polszczyzną. Prócz mnie do tej grupki wybrano Wiesława Grabowskiego – potem jednego z luminarzy naszego rocznika – i nieżyjącego już od lat Andrzeja Gawrońskiego. Prócz nas trzech – należało od tego zacząć – do owej delegacji należała bardzo urodziwa koleżanka, Danuta Sławińska.

Nie wręczono nam indeksów (mieliśmy, i to tylko na sesje, „karty indeksowe”). Starych – uroczystych w swej łacinie: *Nos, Rector et Decanus Facultatis... etc.*, pięknie oprawnych w płótno – zabrakło, nowe dano dopiero na trzecim roku. Nie pamiętam też, byśmy wtedy składali jakieś ślubowanie.

Inauguracja – tradycyjnie, w drugą niedzielę listopada, wtedy bowiem odprawiono ją w roku 1918 – była dla mnie równie wielkim przeżyciem. Najpierw Msza w kościele Akademickim. Stałem w tłumie na zewnątrz. Z przejściem wsłuchiwałem się w słowa kazania, które wygłosił ksiądz prymas, jeszcze nie kardynał, ale już Wyszyński.

Ewangelia na ten dzień mówiła o burzy na morzu. Ksiądz prymas rozwijał ten motyw. A z jaką szczególną intonacją uspokajał nas: „Chrystus jest w łodzi”! Brałem (braliśmy?) to za aluzję do naszej sytuacji, za pociechę, tak wtedy potrzebną. Chyba bym nie uwierzył, gdyby mi ktoś wtedy powiedział, że za lat raptem 28 ten sam prymas witać będzie w Warszawie Papieża-Polaka!

Z samej inauguracji niewiele pamiętam (może stałem na korytarzu?). Znów togi, łańcuchy i berła, znów te wspaniałe pieśni. A jeszcze prymas.

Delegacja Episkopatu. Przez tłum przeciskał się kolega Bender. Inicjował okrzyki: „Ksiądz Prymas niech żyje”, „Episkopat Polski niech żyje!” itd. – ochoczo podchwytywane przez tłum.

Wykład inauguracyjny, z zakresu prawa, wygłosił profesor Zdzisław Papierkowski, późniejszy wieloletni prorektor. Słuchałem z zainteresowaniem. Mówił dobrze i ciekawie. Nowego rektora jeszcze nie było. Chyba dopiero po Nowym Roku pojawił się w tej roli ksiądz Józef Iwanicki, matematyk, „patriota”, popierany przez Bolesława Piaseckiego. Nowy rektor nie był wśród nas popularny, rzadko zresztą można go było zobaczyć.

Chciałbym wreszcie zacząć wspominać naszą studencką codzienność. Początkowo, mając godzinę czy dwie przerwy między zajęciami, wracałem do domu, na wypoczynek czy partyjkę ping-ponga (grywaliśmy na zwykłym stole, bez siatki, okładkami brulionów zamiast raketek...), rychło jednak doszedłem do wniosku, że to strata czasu. Tyle jest przecież do czytania! Siadywało się więc podczas przerw w Zakładzie Historii Literatury Polskiej – na pierwszym piętrze, we frontowym skrzydle – czytając którąś z lektur czy ucząc się z podręcznika.

Nasza sekcja miała wówczas trzy jeszcze „zakłady”: przede wszystkim Borowianum – salę z księgozbiorem po profesorze Wacławie Borowym (opisanym potem w „Tygodniku Powszechnym” przez Andrzeja Paluchowskiego) oraz Chrzanowianum – nieduży pokój z dostojnym, pięknie oprawionym księgozbiorem profesora Ignacego Chrzanowskiego – oba naprzeciw Zakładu Historii Literatury. Obok Chrzanowianum był jeszcze osobny pokój profesorski. Poza tym Zakład Języka Polskiego (gdzie, niestety, bywałem bardzo rzadko) – na drugim piętrze, w południowym skrzydle.

Na co dzień, zwłaszcza w pierwszych latach studiów, siadało się zazwyczaj w Zakładzie Historii Literatury, choć bywało tam tłoczno i na ogół nie nazbyt cicho. Czasem pożyczano się książkę, po czym szukało się ciszy i wolnego miejsca w Zakładzie Teologii czy Prawa Kanonicznego, gdzie było pustawo. Latem szło się uczyć do parku lub na dziedziniec uniwersytecki. Wyjątkowo tylko chodziło się na Chopina, do Biblioteki Głównej – ogromna sala, aż 66 miejsc! Odwiedzałem też niekiedy miłą czytelnię Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego.

Na trzecim i czwartym roku bywałem z przyjaciółmi głównie w Borowianum. Był to duży, jasny pokój, z oknami na zachód, w narożnej części gmachu, otoczony półkami pełnymi książek i czasopism w układzie nadanym przez poprzedniego właściciela (tak też wyglądało Chrzanowianum, gdzie raczej nie siadywałem). Nie ma już dziś żadnej z tych sal ani tej części gmachu. Szkoda!

W Borowianum panowała niepowtarzalna atmosfera. Nie trzeba było korzystać z katalogu. Książek szukało się na półkach, nie zawsze nawet zyskując formalnie u dyżurnego kolegi-bibliotekarza (to też rodzaj stypendium) prawo do ich wykorzystania. Miejsc tam było niezbyt wiele. Przychodzili stali bywalcy, poloniści ze starszych lat, smakosze książkowi, czasem też angiści, bo i angielskie książki miał profesor Borowy.

Cóż to za satysfakcja – podejść do półki profesorskiego księgozbioru i wyławiać z niej książki. Każda opatrzona ołówkowym, ozdobnym inicjałem „WB” i datą nabycia, niektóre z ciekawymi dedykacjami. Większość książek w twardych oprawkach. Wiele cennych, pierwszych wydań. Roczniki krakowskiego „Życia”, „Wiadomości Literackich” i innych czasopism. Aż dziw, że pozwalano z tej skarbnicy korzystać studentom.

Na monotonię zajęć w pierwszym roku studiów nie mogliśmy narzekać. Mieliśmy wykłady z literatury staropolskiej, które w sposób raczej szkolarski prowadził doktor Jan Słomkowski, literaturę współczesną (od Młodej Polski) z profesorem Feliksem Araszkiewiczem, gramatykę starocerkiewną, której barw dodawał kochany profesor Tadeusz Brajerski (na każdy przypadek miał w zanadrzu, jako niezawodny przykład, słowo „vlk” – wilk; mówił nawet po jakimś czasie: „weźmy tego nieszczęsnego vlka”), gramatykę opisową z doktor Marią Kossowską, wytrawną nauczycielką tego przedmiotu.

W pierwszym semestrze doktor Leokadia Małunowiczówna wprowadzała nas bardzo emocjonalnie w tajniki literatury starożytnych Greków i Rzymian, w drugim – profesor Sławińska wykładała literaturę powszechną, średniowieczną, a raczej jej wybrane zagadnienia. Były jeszcze wykłady z historii Polski, które bardzo interesująco prowadził doktor Henryk Zins, zmarły w 1975 roku jako profesor UMCS. A jeszcze przedmioty filozoficzne: wstęp do filozofii, z porywającym wykładowcą, księdzem profesorem Pastuszką, i etyka z księdzem Józefem Kellerem, który po paru latach zrzucił sutannę i został profesorem religioznawstwa w PAN.

Do tego jeszcze proseminarium z literatury staropolskiej. Byłem w grupie doktora Słomkowskiego. Wypełnialiśmy po brzegi salę 29, ale w dyskusjach uczestniczyło niewiele. Często odzywał się Andrzej Paluchowski, zawsze zastrzegając się, że ma tylko „parę uwag w kwestii formalnej”. Pierwszy referat (o *Bogurodzicy*) wygłosił mój późniejszy przyjaciel, nieżyjący już Edek Klein. Niedługo potem doktor Słomkowski wysoko ocenił pracę (nie pamiętam o czym) Michała Lesiowa. Ja pisałem o *Krótkiej rozprawie...* Mikołaja Reja.

Mieliśmy też ćwiczenia z obu gramatyk oraz ze wstępu do nauk pomocniczych historii literatury polskiej – raczej wykłady, bo tak je traktował doktor Starnawski. Bardzo szeroki był zakres owych ćwiczeń, godna podziwu erudycja prowadzącego; wiele z nich skorzystałem. Kiedy w roku 1976 przygotowywałem się – w dziewięć lat po doktoracie – do państwowego egzaminu z bibliologii i bibliografii, uprawniającego do uzyskania tytułu kustosza dyplomowanego, stwierdziłem, że mnóstwo rzeczy pamiętam: to był plon ćwiczeń u Jureczka (tak nazywaliśmy pana starszego asystenta, bardzo lubianego, mimo swoich śmieszności i – powiedzmy szczerze – dziwactw).

Kolokwium u niego zdawałem jakoś tak w połowie roku, nie mam pojęcia dlaczego, bo ćwiczenia trwały bodajże cały rok. Zgłosiłem się przed terminem. Ćwiczenia były dwugodzinne, od godziny siódmej rano, z przerwą. Na owo kolokwium wziął mnie doktor Starnawski, właśnie podczas przerwy, do stołówki. Jadł tam śniadanie (pamiętam, że podano twarożek...) i między jednym a drugim kęsem zadawał pytania. Śniadanie mu smakowało, pewnie dlatego uznał moje odpowiedzi za bardzo dobre. Prócz kolokwium należało jeszcze wykonać pisemną pracę bibliograficzną. Na czwartym roku uczestniczyłem w prowadzonym przez doktora Starnawskiego bardzo ciekawym konwersatorium z literatury współczesnej.

Kiedy w wiele lat potem wydał on wreszcie swój *Warsztat bibliograficzny historia literatury polskiej*, opublikowałem w „Przeglądzie Humanistycznym” – wraz z Januszem Kapuścikiem (zmarł w 1999 roku), moim kolegą z seminarium doktorskiego na UW, późniejszym profesorem – obszerną recenzję tej książki. Profesor Starnawski był zadowolony. Wcześniej, w roku 1966 – jako docent Uniwersytetu Łódzkiego – recenzował bardzo życzliwie moją pracę doktorską.

Mieliśmy jeszcze lektoraty: łacina (po pierwszym roku zdawałem z niej – poza uniwersytetem – maturę!), język nowożytny zachodni i rosyjski. Rosyjski zaliczyłem od razu; zdałem kolokwium i miałem spokój. Pytała mnie pani lektor Kucharska. Dała do przeczytania tekst, który znałem z liceum niemal na pamięć, coś o moskiewskim metro. *Kakaja krasota!* – tak brzmiało jedno z pierwszych zdań.

Po latach, będąc wreszcie w Moskwie, stwierdziłem, że owa *krasota* to kłamstwo i przesada, jak wszystko w sowieckim systemie. Ale kolokwium zdałem na piątkę. Na korytarzu, czekając, zamieniłem kilka słów z poważnym studentem, mówiącym kresowym akcentem. Zdawał także owo kolokwium. Na czwartym roku poznałem go bliżej. Był to Jerzy Żurawski, historyk sztuki, dziś emerytowany dyrektor muzeum w Kazimierzu nad Wisłą,

pochodzący z Braśławia, miasteczka na północno-wschodnich Kresach, które w XVIII wieku było nawet siedzibą województwa w Wielkim Księstwie Litewskim. *Tempi passati*.

Uznawszy, że mam pojęcie o angielskim i francuskim, chodziłem na lektorat języka niemieckiego. Przez trzy lata. Za każdym razem do innego lektora. Nie nauczyłem się jednak prawie niczego. Niemiecki jako tako – w stopniu biernym – przyswoiłem sobie dopiero podczas pracy w Bibliotece.

Było też na dwu pierwszych latach studiów wychowanie fizyczne. Chodziłem na nie – raczej rzadko... – do sali gimnastycznej Liceum im. Staszica. Naszym instruktorem był Waław Kruszewski, przed wojną podoficer zawodowy 8. Pułku Piechoty, w czasie wojny gdzieś tam porucznik, wszechstronny sportowiec (mistrz wojska w boksie i w pływaniu), potem magister WF. Na drugim roku mieliśmy gimnastykę w sali 29 (tak było...). Trafiłem do grupy Mariana Gregorowicza, typowego Ormianina. Potem dowiedziałem się, że był on przedwojennym magistrem praw z naszego uniwersytetu, a do tego korporantem, dopisującym sobie do nazwiska herb: Lubicz.

Roboty mieliśmy co niemiara. Przeżywałem jednak wtedy swoiste zauroczenie uniwersytetem, fascynację większością wykładów. Bardzo przypadła mi do gustu filozofia. Panowała jeszcze wówczas przedwojenna moda studiowania dwu kierunków jednocześnie. Uległem jej. W listopadzie czy w grudniu zapisałem się na Wydział Filozofii Chrześcijańskiej (było to mniej skomplikowane niż dziś zapisać się na wizytę lekarską!), uzyskawszy pierwiej zgodę na studiowanie jej równocześnie z polonistyką od kierownika naszej sekcji, profesora Araszkiewicza, i księdza dziekana Pastuszki.

Wydział Filozofii dzielił się w owych latach na dwie sekcje: filozofię praktyczną (też coś!), którą zamierzałem studiować, i filozofię teoretyczną, potocznie nazywaną... psychologią (nie do uwierzenia, ale tak było). Na filozofii nie obowiązywała jeszcze ścisła dyscyplina studiów (trzeba było zdać rocznie tylko dwa egzaminy i dwa kolokwia), niektóre wykłady mieliśmy wspólne. Myślałem, że jakoś sobie poradzę.

Zacząłem chodzić na bardzo interesujące wykłady z ontologii tomistycznej (zwanej wtedy metafizyką), prowadzone przez dojeżdżającego z Krakowa profesora Stefana Swieżawskiego, na wykłady z logiki księdza doktora Stanisława Kamińskiego, na wstęp do filozofii praktycznej, wykładany przez doktora Pawła księcia Czartoryskiego (zdałem nawet u niego kolokwium), a także na ćwiczenia z historii filozofii, które – bardziej zresztą jak konwersatorium – prowadził ksiądz doktor Marian Kurdziałek. Tłum bywał na jego zajęciach.

Nie przystąpiłem jednak do owych dwu przepisowych egzaminów. A latem, po naszym pierwszym roku, władze państwowe odebrały prawo wykładania kilku naszym profesorom, m.in. księdzu Pastuszcze i profesorowi Czesławowi Strzeszewskiemu (profesor Ignacy Czuma odsiadywał w tych latach wyrok długoletniego więzienia). Dziekanem Wydziału Filozofii został młody (i sfrancuziały) profesor Jerzy Kalinowski, który w kilka lat potem wyjechał do Francji i jako Georges Kalinowski został filozofem francuskim.

Nowy dziekan rozpoczął rządy od wprowadzenia dyscypliny studiów i usunięcia studentów, którzy jej nie przestrzegali. A było takich bardzo wielu. Większość z nich to martwe dusze: mieli legitymacje studenckie, ale częstokroć mieszkali poza Lublinem i gdzieś tam pracowali. Status studenta bronił przed wzięciem do wojska. Ogłoszono zatem bardzo długą listę wyrzuconych „filozofów”. Radio Wolna Europa rzucało gromy na dziekana Kalinowskiego, że młodzież polską oddaje do komunistycznego wojska. Było w tym sporo racji... Znalazłem się i ja na tej liście. Tyle że mnie „w kamasze” nie wzięto; byłem studentem drugiego jeszcze wydziału.

Jeszcze kilka słów o naszym bytowaniu. Centralnym momentem studenckiego dnia był obiad w stołówce akademickiej, skromny, ale smaczny i dosyć obfity (jeśli nawet karmiono nas koniną, mnie to nie wadziło, byłem do niej przyzwyczajony w latach wojny). Jadło się w niesamowitym tłoku, wystawszy się przedtem w kilometrowej kolejce, formowanej na nieistniejącej dziś klatce schodowej przy Zakładzie Historii.

W stołówce podawali kelnerzy w białych kurtkach: nasi koledzy, odraabiający w ten sposób „stołówkowe” stypendia. Studentami byli też „cerberzy” usiłujący utrzymać porządek przy wejściu. Koleżanki-stypendystki wykonywały w kuchni jakieś tam prace pomocnicze. Istniały też stypendia „żywnościowe” (które po studiach należało spłacać). Zaraz na początku złożyłem podanie o stypendium częściowe, tylko obiady. Uważałem, że więcej mi się nie należy. Nie wiedziałem, że Komisja Stypendialna lubi przyznawać niższe stypendia. Dano mi zatem tylko obiady zniżkowe: 1,50 zamiast 3,50 zł – pomoc symboliczna. Na drugi więc rok, bogatszy o życiowe doświadczenie, które do dziś mi się niekiedy przydaje, poprosiłem o całodzienne utrzymanie, licząc, że dostanę obiady. Przyznano mi obiady i kolacje.

Życie uniwersyteckie nie było zbyt urozmaicone. Czasy nie po temu. Ale zdarzały się niekiedy odczyty czy spotkania z ciekawymi ludźmi. Pamiętam z tych czterech lat wykłady: profesora Stanisława Pigionia (naturalnie o Mickiewiczu), Tadeusza Lehra-Spławińskiego, Tadeusza Milewskiego, odczyty: Jana Dobraczyńskiego (o Gertrudzie von Le Fort), Jerzego Turowicza

(o etyce w życiu politycznym), Stefana Kisielewskiego (o literaturze powojennego dziesięciolecia), ks. prałata Cząstki, zagorzałego abstynenta.

Bywały też wieczory lub poranki autorskie. Jerzy Putrament czytał rozdział z osławionego *Września*; zachowywał się nonszalancko, Miłosza nazywał zdrajcą, lekceważąco wyrażał się o Czechowiczu. Jarosław Iwaszkiewicz czytał fragment eseju o Szopenie. Obie te imprezy, jak i późniejszy odczyt profesora Stefana Żółkiewskiego, organizowało Zrzeszenie Studentów Polskich.

Inni pisarze przyjeżdżali na zaproszenie Koła Polonistów: Julian Przyboś, Maria Morstin-Górska, Kazimiera Iłakowiczówna, Karol Bunsch, Antoni Gołubiew, Hanna Malewska. Czytała rozdział o świętym Benedykcie z niewydanej jeszcze powieści pt. *Przemija postać świata*. Roman Brandstaetter odczytał w całości *Dramat księżycowy*. Zjawiał się też na uniwersytecie Jerzy Zawieyski, ale jakoś nigdy nie poszedłem na spotkanie z nim. Gołubiew i Zawieyski prowadzili też zajęcia z zakresu edytorstwa. Niestety nie dla naszego roku.

Przyjechał nawet kiedyś na KUL Graham Greene, o którego twórczości mówił wtedy profesor Przemysław Mroczkowski, a pilotował go Dobraczyński, wręcz służalczo witany przez księdza Iwanickiego, który (w obecności autora *Sedna sprawy*) tytułował go „mistrzem słowa”. (W październiku roku 1956 ksiądz Iwanicki spakował walizki, a gdy atmosfera stała się napięta, wyjechał.)

Działalność organizacji była raczej uboga. Nie mogło być – nawet na KUL – stowarzyszeń o charakterze religijnym czy charytatywnym. Istniał Chór Akademicki (jako stowarzyszenie) i Akademickie Zrzeszenie Sportowe (raczej niezbyt liczne). Działały koła naukowe, z których najbardziej było słychać o Kole Polonistów. Jego sekcją stał się Teatr Akademicki – wtedy jeszcze nie „scena plastyczna”. Rozpoczął on działalność na wiosnę roku 1952: wystawił wieczór poezji Kochanowskiego, potem dwa misteria, wreszcie *Rozdroże miłości* Zawieyskiego.

Zrzeszenie Studentów Polskich (rodzaj związku zawodowego, do którego formalnie należała większość studentów, ja też, choć nie wiem po co) próbowało organizować konkurencyjne „koła przedmiotowe”, ale udało się to w sposób widoczny tylko na historii sztuki, gdzie koło to było jedyne; nie istniało „naukowe”. W ogóle nie mam pojęcia, dlaczego historycy sztuki byli wtedy najbardziej „postępowi”. Członków ZMP było wśród nas bardzo niewiele, a poza tym zdarzało się, że pełnili funkcje agenturalne.

Istniało też „Koło Społecznie Postępowe”, inspirowane przez Stowarzyszenie Pax, mające dość liczną grupę członków na starszym od naszego roku polonistyki. Wszyscy oni zostali potem zatrudnieni przez Pax. O tym kole pisze obszernie, choć nie całkiem prawdziwie, Janusz Dunin – w czasach studenckich Dunin-Horkawicz – w książce wspomnieniowej pt. *Przystanek na wyspie wolności*.

W roku 1952 – idąc akurat Krakowskim Przedmieściem – widziałem na pochodzie pierwszomajowym „KUL” – w cudzysłowie, szła bowiem grupka zetempowców i profesor Andrzej Wojtkowski (od 1952 roku poseł na sejm..., ale też ojciec późniejszego biskupa) jako oficjalny przedstawiciel Senatu. Za to na procesjach Bożego Ciała „białe czapki” pojawiały się tłumem, w zwartych sztykach, czwórkami, a także profesorowie w togach. To był nasz pochód.

Trudno sobie wyobrazić, by w naszym studenckim bytowaniu zabrakło miejsca na młodzieżowe rozrywki. Tych jednak mieliśmy naprawdę niewiele. Zostawszy studentem, zdążyłem zatańczyć zaledwie na dwu zabawach w auli. Jedną z nich zorganizowało Koło Polonistów (pamiętam roztańczoną, roześmianą profesor Sławińską), którego prezes, kolega Zarębski prowadził podczas tej „imprezy” fikcyjne zebranie zarządu Koła, w formie scenki niby to dramatycznej.

Jeden z kolegów przedstawił w jej trakcie „referat językoznawczy”: dowodził, że słowo „kiełbasa” kiedyś brzmiało „serdelek”. Rozpatrywano też kandydaturę jakiegoś „poety” do Sekcji Twórczości Własnej, odczytując fragmenty „jego” poematu heroicznego o odsieczy wiedeńskiej. Zapamiętałem biorącą w tej scenie udział koleżankę Zofię Topolnicką (miała piękną suknię i wspaniałe złotorude włosy), późniejszą Juliuszową Burską, dziś już, niestety, wdowę. Potem przyszedł Adwent, a gdy nastał karnawał, nowy rektor surowo zabronił zabaw tanecznych na terenie uniwersytetu. Nie mam pojęcia, dlaczego, dość na tym, że zakaz ten obowiązywał aż do końca jego rządów.

Tańczyliśmy zatem rzadko. Byłem na kilku – jakże skromnych – prywatkach. Potem, na trzecim i czwartym roku, urządzaliśmy parę razy wieczorki taneczne dla naszego rocznika polonistów, w salach wynajętych poza uniwersytetem. Ostatni taki wieczorek, w czerwcu roku 1955, w sali Liceum im. Staszica, był naszym „balem pożegnalnym”, z udziałem profesorów, a nawet z jakąś tam „częścią artystyczną”. Przyszedłem z narzeczoną.

Dlaczego słowo „bal” napisałem w cudzysłowie? Cóż, była to impreza tak skromna, że dzisiejsi studenci pewnie nie uznaliby jej za porządną

dyskotekę. Tańczyliśmy przy starych płytach. A nasze stroje! Uśmiełaby się z nich terazniejsza młodzież... licealna.

Koleżanki wystąpiły przeważnie w białych bluzeczkach i w spódniczkach, jakie tam która miała. Na obuwie nie zwracaliśmy uwagi. Pewnie też żadna nie poszła przed „balem” do fryzjera i manikiurzystki. A my? Kolorowe koszule, wełniane krawaty w kratkę, marynarki często welwetowe, szerokie spodnie (z obowiązującym kantem!), bujne fryzury. Nie pamiętam, by któryś miał ciemny garnitur z dobrej wełny. Szczytem marzeń była „sześćdziesiątka”. Noszono też jasne marynarki z samodziału, drogie, nie każdy mógł sobie pozwolić na taki luksus. No i to wino owocowe! Do tego herbatniki czy ciasteczka na wagę. Nędza. Ale myśmy to traktowali jako rzecz normalną.

Tymczasem – wracam do początkowych lat studiów – sytuacja w kraju stawała się coraz to bardziej ponura. Jesienią roku 1952 urządzono „wybory”. Byłoby raczej niebezpiecznie nie wziąć w nich udziału. Mimo to czułem się, jakbym głosując popełnił czyn niegodny. A zaraz potem obowiązującą dotychczas nazwę Rzeczpospolita Polska zmieniono na PRL (dzięki Bogu mogę napisać: była PRL).

Od Nowego Roku 1953 wprowadzono „regulację cen”: podwyżki po 100% i więcej, cukier z 5 zł podrożał do 15. Mięso, masło, cukier były teraz na kartki. Powtarzano opowieści o wciąż nowych aresztowaniach. Pisano o pokazowych procesach. Ale też mówiono jeszcze o partyzantach. Spodziewano się wojny. Atmosfera była ciężka. Udzielało się to i nam.

W marcu jednak tego roku coś się wreszcie stało. Do naszego pokoju, do Janusza Bendera, zaglądał czasem kolega Krzysztof Kozłowski, filozof, chyba już doktorant, potem długoletni zastępca naczelnego redaktora w „Tygodniku Powszechnym”, w wiele lat później minister.

Zaszedł więc i owego wieczoru. Przekazał nam „wielką nowinę”. Radio Wolna Europa (zakazane było jego słuchanie) podało wiadomość, że Stalin zachorował! Czekaliśmy w napięciu. Jakoż w kilka dni potem gazety doniosły, że „wielki wódz światowego proletariatu, chorąży pokoju, genialny językoznawca” itd., itd. zakończył swój żywot. Ogłoszono żałobę. A myśmy się cieszyli. Nie da się ukryć.

W dniu pogrzebu (położono go wtedy przy Leninie...) zawyły w mieście syreny. Jakby na alarm lotniczy. Wcześniej zapowiedziano, że na głos syren zamiera na ileś tam minut wszelki ruch: stają autobusy (czy pociągi też?), samochody, ludzie przerywają pracę, przechodnie zatrzymują się.

Wracałem właśnie z uniwersytetu do domu akademickiego. Było to przed południem. Kiedy zawyły syreny, dochodziłem akurat do skwerku naprzeciw

kościół ewangelickiego, gdzie teraz sprzedaje się kwiaty. Stałem. Niechbym nie stanął! Ale co sobie myślałem, to myślałem. Mieliśmy wtedy nadzieję na rychłe i radykalne zmiany. Niestety, przyszło czekać długo. Pół życia.

Byłem wtedy na drugim roku. Moja pierwszorocznicka euforia przeminęła. Skończę tę polonistykę – myślałem sobie – i co dalej? Przecież pracy w swoim zawodzie i tak nie dostanę! Studiowałem więc z rozpędu, bez entuzjazmu. Zresztą ten rok jakiś mało ciekawy. Nie były to studia uniwersyteckie, raczej nauka w szkole wyższej. Nasz uniwersytet, mimo wszystko, musiał dostosować się do obowiązujących programów, a te były raczej szkolne.

W dodatku, spóźniwszy się o kilka dni, nie dostałem się na proseminarium i ćwiczenia do żadnego z profesorów ani do magistra Stefana Sawickiego, bardzo cenionego, choć surowego asystenta, który swą działalność dydaktyczną rozpoczął dopiero przed rokiem, gdy myśmy przyszli na studia. Ćwiczenia z teorii literatury, u mgr Marii Jasińskiej, później profesora [zm. 2009], były – co tu ukrywać! – nudnawe, może zresztą tylko dla mnie, gdyż nie miałem zadatków na teoretyka (niczego nie zapamiętałem z „teoretycznych” wykładów profesor Sławińskiej).

Z pracy rocznej dostałem trójkę. Ta skromna ocena była karą za kilka błędów ortograficznych (podobnie jak na egzaminie dojrzałości). Kiedyś miałem okazję przypomnieć ten fakt profesor Jasińskiej, a ona na to: „Pamiętam, pisał Pan o *Strzałach za horyzontem* Dobraczyńskiego”. To się nazywa pamięć! A może ów referat nie był aż taki zły, skoro go zapamiętano?

Nie porwały mnie także ćwiczenia z gramatyki historycznej i dialektologii u doktor Bronisławy Lindert. Mówiąc między nami, obie te dziedziny to raczej niezbyt dobrane małżeństwo. Gramatyką historyczną, a bardziej jeszcze historią języka, powinienem był się zainteresować. A dialektologia? To raczej dla etnografów.

Frapowała mnie greka, ale, niestety, mieliśmy lektorat grecki tylko przez jeden semestr. O wiele za krótko. Rok nauki języka greckiego stanowiłby minimum. Znajomość języków klasycznych dla filologa to przecież niezbędna konieczność, *conditio sine qua non*.

Na proseminarium z historii literatury trafiłem do magister Wandy Achremowiczowej, koleżanki czy nawet przyjaciółki mojej ciotki z Wilna. Ojciec jej, Witold Nowodworski, wykładał historię na Uniwersytecie Stefana Bato-

rego. Mąż, Gracjan Achrem-Achremowicz, litewski Tatar, grafik z zawodu, zaginął w ZSRS. Miała trzech dorastających synów.

Była to osoba wielkiej zacności. Interesowała się twórczością Norwida, pisywała wiersze. Proseminarium prowadziła bardzo starannie. Ale grupa raczej mało ciekawa i sposób prowadzenia nie bardzo mi odpowiadał. „Zdolny, ale zupełnie pozbawiony entuzjazmu” – napisała kiedyś pani Achremowiczowa o mnie do ciotki. Istotnie, mój entuzjazm przygasł.

Wykłady z historii literatury – oświecenia i klasycyzmu – prowadził bardzo skrupulatnie profesor Czesław Zgorzelski, „Zgorzel”, surowy i wymagający. Cóż, kiedy mnie ten okres niezbyt interesował. Historię literatury powszechnej nowożytnej wykładał profesor Kalikst Morawski – romanista. Uważał on zapewne, że przeczytamy niewiele tekstów, dlatego też sporo z nich dokładnie streszczał, m.in. dramaty Tirso de Moliny czy Lope de Vegi, których istotnie nie czytałem. Nie był zbyt wymagający, na egzaminie łatwo można było dostać czwórkę.

Za to u kochanego profesora Brajerskiego, „Tadzia”, miałem przygodę – na szczęście jedyną tego rodzaju przez całe studia. Egzaminów i kolokwiiów po drugim roku było mnóstwo. Dlatego też na naukę gramatyki historycznej i dialektologii przeznaczyłem raptem trzy dni, i to na ławce w Ogrodzie Saskim. Skutek wiadomy. Po kilku pytaniach usłyszałem, że mam się zgłosić po wakacjach.

Kułem zajadłe przez cały sierpień, na łąkach i nad rzeką, w Wólce Orłowskiej pod Krasnymstawem, w czasie rodzinnych wakacji. Ale też były rezultaty. Wpisawszy mi piątkę na karcie indeksowej, profesor zapytał: „Jak to się stało, panie kolego (mówił tak do nas lwowskim zwyczajem, choć pochodził z Kraśnika), że w czerwcu niczego pan nie umiał, a teraz orientuje się pan całkiem dobrze?” Zacząłem coś tam bąkać o złym samopoczuciu czy czymś takim.

Po latach byłem kilkakrotnie z profesorem Brajerskim na czasach uniwersyteckich w Krężnicy Jarej i we Fromborku. Któregoś zatem roku – podczas zbierania grzybów czy na plaży – przyznałem się do mego nieuctwa. Śmiał się. A z profesorem miałem też inne kontakty. Kilka razy prosiłem go o pomoc językoznawczą podczas pisania staropolskich powieści historycznych. Żałowałem wtedy, że tak mało przykładałem się do historii języka, którą wykładał na trzecim roku. A był znakomitym specjalistą.

Kiedy przyszedliśmy na drugi rok, nie zastaliśmy już tłumu nowo przyjętych studentów. Władze państwowe wprowadziły wtedy limity studiujących na KUL. Na pierwszy rok można było przyjąć tylko czterdzieści osób. Raptem kilkanaście procent tłumu, który zaczynał studia przed rokiem.

Było jednak wśród tych pierwszaków sporo znaczących postaci. Jak choćby wspomniany w opisie lat wojny Piotr Mazurek-Kuncewicz czy też Zbyszek Stawecki, poznany w Krasnobrodzie.

Przyjaźnił się on z Lechem Ludorowskim, moim starszym kolegą z za-
mojskiego liceum, który po dwu latach studiów prawniczych w Warszawie
przyszedł na KUL. Leszek należał w naszej szkole do bardzo fasoniastej
drużyny harcerskiej Nr 10 – wodnej. Był to szkolny *arbiter elegantiarum*.
Wybitnie przystojny, może nazbyt jak na mężczyznę. Na KUL należał do
uczniów „Ciotki” – jak nazywano profesor Sławińską. Potem doktoryzował
się na podstawie pracy o *Ogniem i mieczem*, wydanej w formie książkowej.
Nawet ją gdzieś recenzowałem. Raziła mnie w tej książce maniera stosowa-
nia w pracy historyczno-literackiej terminów... muzycznych: *allegro*
moderato, *rondo*, *andante* etc. – na określenie poszczególnych części dzieła
Sienkiewicza. Autor był bowiem melomanem... W latach osiemdziesiątych
Ludorowski został profesorem na UMCS. Stawecki i on stanowili na stu-
diach *trio* z Haneczką Gostkowską, bardzo zgrabną, wysoką, która jednakże
nie wybrała żadnego z nich.

Była jeszcze na tym roku Danuta Zamącińska, późniejsza Paluchowska,
uczennica profesora Zgorzelskiego, i Staszek Fita z seminarium „Dziadka”
Araszkiewicza; potem oboje wykładali na KUL *ex cathedra*. Trzeba jeszcze
wspomnieć Ireneusza Opackiego, zajmującego się romantyzmem, profesora
na Uniwersytecie Śląskim, i jego żonę, Hankę Chruszczewską, która roz-
poczęła studia z opóźnieniem, po odbyciu kary więzienia za tajne harcer-
stwo. Ona też doktoryzowała się, a opotem uzyskała habilitację. Wśród tych
z „młodszego roku” był też diakon, niewyświęcony z powodu zbyt młodego
wieku, Mirosław Paciuszkiewicz. W trakcie studiów został księdzem. Po
latach wstąpił do Towarzystwa Jezusowego.

Większość tych naszych młodszych kolegów była związana z Teatrem
Akademickim. Grała w nim Ela Wojciechowska, którą kiedyś potem wi-
działem w *Dziadach* wystawianych przez krakowski Teatr Rapsodyczny,
grała piękna Krysia Nowakówna. Charakterystyczną postacią była na tym
roczniku Bożena Lubicz-Stabrowska, późniejsza Komarowa, której mąż też
był naszym kolegą. Przyjaźnił się z tą parą Piotruś Mazurek, a także Andrzej
Lubach, który zaczynał studia z nami, a skończył z młodszym rokiem. Wy-
jątkowo elegancki. Dobrze ułożony, delikatny. Publikował potem w „Dia-
logu” (m.in. oryginalny dramat pt. *Ulica antykwariuszy*). Pracował jako
redaktor w PWN.

Teraz trochę o sprawach bardziej osobistych. Przyszedłem na studia bez doświadczeń w sprawach miłosnych. Pewnie i dlatego, że ukończyłem liceum męskie. Co prawda żeńska szkoła mieściła się w tym samym gmachu, za ścianą. Dla części moich kolegów wystarczająco blisko. Dla mnie jednak to była *terra incognita*. Nie interesowałem się dziewczętami. Na studniówce, potem na balu maturalnym – po przyspieszonym kursie tańca – płaśałem, bo inaczej nie wypadało, ale bez większych emocji.

Na studiach dziewczęta były blisko, w zasięgu ręki. Tylko że ja tej ręki nie umiałem wyciągnąć ani gęby po ludzku otworzyć. Zupełny ćwok. A mimo to wypatrzyłem Ją spośród innych. Była w naszej grupie ćwiczeniowej u doktora Słomkowskiego, nawet egzamin u niego zdawaliśmy razem: z nią i jej koleżanką. Co w niej widziałem? Może swoistą odmienność. Szczupła, dosyć wysoka. Jasna blondynka z krótką czuprynką i szarymi oczami. Na pozór mało efektowna. Ubrana bardzo skromnie czy nawet biednie. Ale dziś bym powiedział, że miała styl. Była inteligentna. Zdecydowanie wyróżniała się w gromadzie rozćwierkanych dzierlatek.

Nie przyszło mi jednak do głowy, by zaproponować jej pójście do kina czy coś w tym rodzaju. Zresztą po ćwiczeniach, wieczorem, zazwyczaj ktoś czekał na nią w korytarzu. Po latach dowiedziałem się: „...to nie kochanek, to był jej brat” – wedle słów starej pieśni, którą często nuciła moja Babcia. Nie był to brat. Po prostu dobry kolega, który ją odprowadzał do domu akademickiego na dalekie przedmieście.

Jakoś chyba w połowie pierwszego roku zaczęła „chodzić” z innym kolegą, wybitnym zresztą studentem. Widywałem ich przytulonych, radosnych, w towarzystwie drugiej pary, której „chodzenie” skończyło się przyspieszonym małżeństwem i narodzinami studenckiego dziecka.

Byliśmy na trzecim roku, kiedy zaczęto plotkować, że ukochany mojej wybranki porzucił ją. Jakoby przeszkadzała mu w karierze naukowej, której zresztą – jak większość prymusów – nie zrobił. Co wtedy myślałem? Nie pamiętam. W każdym razie nadal nie przejawiałem inicjatywy. Na terenie uniwersytetu nie było zabaw tanecznych, co mogłoby stanowić okazję do zbliżenia. Zorganizowaliśmy jednak owej jesieni, my, nasz rok, potańcówkę na mieście, w sali pocztowej stołówki, przy płytach.

Tańczyłem z jedną, drugą i trzecią koleżanką. Czemu nie podszedłem do niej? Nie mam pojęcia. Ale za to ona – tańcząc z innym – zawołała w pewnym momencie w moim kierunku: „Bohdan! Nie tańczyłeś jeszcze ze mną...” – Poczuję się jak koń trącony ostrogą. Poprosiłem ją do następnego tańca. Przetańczyliśmy resztę zabawy.

Nie potrafię wyrazić, jak bardzo byłem szczęśliwy, jak mocno zakochany. Zdobyłem się na odwagę. Zapropnowałem, że ją odprowadzę. „Odprowadził ją do bramy, ale z tyłu szły dwie mamy” – jak pisał Władysław Broniewski w sztambuchu pewnej pensjonarki. Mamy wtedy nie było. Ale szły za nami dwie jej koleżanki z absztyfikantami. Nie przeżyłem więc wtedy – pierwszej w życiu – czulej sceny. Mimo to byłem cały w skowronkach i snułem śmiałe marzenia.

Cóż, kiedy właściwie na tej zabawie się skończyło. Potem rozmawialiśmy. Żartowaliśmy. Ale moje bardzo niezdarne próby nawiązania bliższych stosunków pozostawały bez echa. Byłem zbyt nieśmiały, za mało męski. Dzieciuch i tyle. Męczyłem się. Cierpiałem. Byłem przecież zakochany! „Nie masz u niej szans” – mówił mój przyjaciel, Edek Klein, bardziej w tych sprawach doświadczony.

Próbowałem więc wybić klin klinem: znalazłem sobie w Zamościu, podczas przerwy semestralnej, inną sympatię, koleżankę jeszcze ze szkoły powszechnej. Klin okazał się do niczego. Będąc już na czwartym roku, poznałem podczas jakiejś potańcówki, w sali Liceum im. Staszica, moją przyszłą Żonę, wówczas studentkę trzeciego roku chemii. Pierwsze kochanie (czy miłość pierwsza?) minęło jak sen. Jak sen, o którym się długo pamięta.

Zobaczyłem Ją w trzy lata po skończeniu studiów. Na zjeździe z okazji 40-lecia Uniwersytetu. Zakłuło mnie w sercu. Przetkańczyliśmy cały bal. Byliśmy w kawiarni. Poszliśmy na skromną prywatkę do jednego z kolegów. I to koniec snu o mojej pierwszej miłości. Kiedy spotkaliśmy się w dziesięć lat potem, na 50-lecie Uniwersytetu, była już tylko koleżanką, jak inne.

Wróćmy na trzeci rok. Zaraz na początku trzeba było wybrać seminarium magisterskie. Z zakresu historii literatury miało je w tym roku prowadzić czterech profesorów: Feliks Araszkiwicz – na temat twórczości Bolesława Prusa, rozpoczynający pracę na naszym uniwersytecie Juliusz Nowak-Dłużewski – z literatury staropolskiej, Czesław Zgorzelski – z romantyzmu. Wreszcie Pani Profesor. Ogłosiła aż trzy seminaria: z liryki, z powieści współczesnej i z dramatu młodopolskiego. Poza tym profesor Zgorzelski oferował seminarium z edytorstwa, a Tadeusz Brajerski – językoznawcze.

Co tu wybrać? Nie interesował mnie pozytywizm ani romantyzm. Nie ujawniły się jeszcze moje zainteresowania wiekiem XVII i czasami saskimi. Językoznawstwo nie wchodziło w rachubę. A Młoda Polska? Cyganeria, galeria oryginałów, związki literatury z teatrem, z malarstwem. To jest coś! Poza tym Pani Profesor, choć miała opinię surowej, była postacią barwną i oryginalną. Nieustępliwa politycznie. W dodatku „z Wilna”... Co tu zresztą

gadać! To osobowość! Należała już wtedy do „sanhedrynu polonistyki” – jak mi to kiedyś powiedział Andrzej Paluchowski.

No i wybrałem! Do dziś tego nie żałuję. Poza tym na seminaria do „Ciotki” szedł tradycyjnie niemal sam polonistyczny *high life*, jak jej uczniów nieco złośliwie określał Janusz Bender. Na seminarium z liryki zabrakło kandydatów, zgłosił się tylko Józio Zięba (miał poetyckie ambicje...), który potem chodził na nasze, młodopolskie.

Do grupy „powieściowców” należał Wiesław Myśliwski ze swoją piękną dziewczyną, a rychło po studiach żoną, Waławą Stecówną. Tadek Kłak mówił o niej „Stec po Myśliwsku”. Był tam też Maciej Wrzeszcz, niezwykle inteligentny chłopak, wybitnie przystojny, późniejszy publicysta, naczelny redaktor „Kierunków”, autor książki o Pawle VI, a wreszcie polityk, przewodniczący Stowarzyszenia Pax, poseł na sejm, także w III RP.

No i Tadeusz Kłak, syn rolnika z Porąbek (wieś wymieniana w *Popiołach*), z których – niby drugi Andrzej Radek – „dymał” codziennie tam i z powrotem piechotą do kieleckiego gimnazjum. Małeńki, niezbyt zdrowy, biedny jak mysz kościelna, ale inteligentny, czytany, dowcipny, ambitny. Zrobił więc profesorską karierę na Uniwersytecie Śląskim, jako specjalista od poezji Józefa Czechowicza. Uczestniczyła w tym seminarium także Alicja Grajewska, redaktor w Instytucie Wydawniczym Pax, publicystka, autorka szkiców religijnych, pisanych pod pseudonimem Krzysztof Narutowicz, m.in. zbioru rozważań o Krzyżu, zmarła przed paroma laty.

I jeszcze Leon Miękina ze Śląska Cieszyńskiego, gdzie wrócił po studiach jako zamiłowany nauczyciel i działacz regionalny; ogłaszał też w Cieszynie wiersze i opowiadania. Prócz tego Wacek Kamiński (nazywał się tak jak mój kompan z domu akademickiego: „niejednemu psu Burek” – mawiał Tadeusz Kłak), niewidomy, inwalida bez jednej dłoni, ofiara wojennych niewypałów, wychowanek zakładu w Laskach, który dzięki wspaniałej pamięci zdołał skończyć studia i został nauczycielem w szkole dla ociemniałych pod Poznaniem, koło Rogoźna, gdzie to Brandenburczycy zamordowali króla Przemysła II. Do kompletu kilka dziewcząt. Ala Wojciechowska, szczupła, zgrabna, elegancka. Zawsze wesoła Hanka Kordaszewska.

A u nas? Trzynastu plus jedna – Wieśka Sanecka, „wielka dyrektorzyca” i reżyser Teatru Akademickiego. Nie udało się jej, niestety, zrobić potem kariery teatralnej, do której była predystynowana. Od lat jest dyrektorem społecznego liceum katolickiego w Józefowie pod Warszawą i żoną naszego kolegi z seminarium, Jurka Tombachera, świetnego narciarza i zamiłowa-

nego bartnika, który po studiach polonistycznych wrócił do swej pierwszej miłości: na politechnikę.

Sądzę, że najwybitniejsza osobowość spośród tej trzynastki to Juliusz Burski, zmarły w roku 1990 jako wiceminister kultury. Można chyba go określić jako najzdolniejszego studenta naszego rocznika. Był synem oficera 13. Pułku Artylerii Lekkiej, z Równego, kapitana Franciszka B., we Wrześniu dowódcy 12. Samodzielnej Baterii Przeciwlotniczej, więźnia Starobielska, zamordowanego przez NKWD w Charkowie – o czym dowiedziałem się w wiele lat po studiach.

Burski „chodził” już wtedy ze swoją późniejszą żoną, też uczennicą Pani Profesor, piękną Zofią Topolnicką, poetką. Julek – człowiek teatru, telewizji, filmu. Wszechstronnie uzdolniony (pisywał też wiersze i dramaty). Profesor Sawicki mawiał po latach, że Burskiego czekałaby wielka kariera naukowa, gdyby zechciał się jej poświęcić.

Mieszkał po wojnie w Warszawie. Pojawił się na uniwersytecie z przyjaciелеm i kolegą szkolnym, Mariuszem Zinowcem, czarującym koleżanki filmową urodą, temperamentem i dowcipem. Chłopak o żywej inteligencji. Jakoż został dziennikarzem i krytykiem teatralnym. W Teatrze Akademickim (gdzie działał też Burski) Mariusz pracował w Sekcji Technicznej, wraz z Rochem Góreckim z Legionowa, żonatym już wtedy i mającym córeczkę, bardzo miłym i pogodnym. Zmarł on w trzy lata po studiach, na białaczkę.

W Sekcji Technicznej był też Staszek Mączewski, syn zamożnego rolnika spod Raciąża. Chłopak jak żywe srebro (uczył nas tańczyć polkę-ułankę). Fizycznie typ komandosa (tak się zresztą złożyło, że to właśnie on przekazał mi kiedyś zasłyszana od kogoś relację – nie pisano o tym wtedy – o szkoleniu komandosów). Staszek po roku odszedł od nas na seminarium profesora Brajerskiego. W kilka lat po studiach przejął ojcowskie gospodarstwo i bardzo aktywnie zajął się sadownictwem, osiągając w tym znakomite wyniki. Ożenił się późno. Ma kilkoro dzieci. Wciąż młody, mimo siedemdziesiątki.

Teraz trzyosobowa Sekcja Salowa (tak się złożyło, że wszyscy w naszej grupie coś robili w Teatrze Akademickim, my akurat ustawialiśmy krzesła, ktoś musiał robić i to), do której należałem z dwoma przyjaciółmi. Nazywano nas „Trójką”. Naszym szefem był Edek Klein, syn kapitana strzelców podhalańskich, „żelaznego” kapitana, gdyż jego ojciec, chorąży z armii austriackiej, z włoskiego frontu, awansował do stopnia kapitana w roku bodaj 1928 i z trzema gwiazdkami został już do roku 1939 (było w Wojsku bardzo wielu takich kapitanów), jako oficer administracyjny w swoim pułku,

potem w Powiatowej Komendzie Uzuppełnień, gdzieś na Podkarpaciu, w Krośnie czy Gorlicach.

Na froncie włoskim dowódcą jego kompanii był kapitan Jerzy Dobrodzicki, w Wojsku Polskim generał i przez kilka lat dowódca Okręgu Korpusu w Lublinie. Oglądałem potem album fotografii pana kapitana. Były tam m.in. zdjęcia generała Dobrodzickiego jako gościa u swego dawnego podkomendnego, ale kapitan Klein ustawiał się na nich o kilka kroków za generałem. Co hierarchia, to hierarchia!

Edek. Uważałem go za swego najlepszego przyjaciela. Zmarł nagle, na Sylwestra, w roku 1993. Płakałem na wiadomość o jego śmierci. Przyszła akurat wtedy, gdy moja Żona była skazana na śmierć po spóźnionej operacji. Jakoż zmarła w dwa i pół miesiąca po Edku. Zbliżyliśmy się z nim jeszcze na pierwszym roku, na proseminarium u poczciwego „Jasia” Słomkowskiego.

Edek mieszkał wśród gór, pod Duklą, we wsi Cergowa, gdzie jego dziadek, Wawrzyniec Typrowicz, zażywny jegomość ze wspaniałymi wąsami, administrator dukielskich dóbr hrabiowskich, wypracował sobie sporą posiadłość i dwór w pięknym sadzie, nad rzeką Jasiołką. Pan Typrowicz miał czterech synów. Najstarszego wysłał, *pro more*, do seminarium duchownego. Poznałem księdza kanonika Typrowicza jako staruszka, dożywającego lat we własnym domu na obrzeżach Dukli.

Trzej pozostali (oficerowie rezerwy w stopniu majora) skończyli wyższe studia; jeden medyczne, drugi prawnicze, trzeci nie pomnę jakie. Żaden nie wrócił na rolę. Gospodarstwo objął więc po śmierci pana Wawrzyńca (w okresie powojennym) mąż jego jedynej córki, kapitan Tadeusz Klein, wielkiej zacności i dobroci człowiek.

Edek nie był przystojny: średniego wzrostu, otyły, łysiejący, ale miał powodzenie u dziewcząt. Należał do czołówki naszego roku. Inteligentny, pewny siebie, ambitny. Piątkowy student. Nie miał jednak szerszych horyzontów, np. zupełnie nie interesował się historią czy sztuką. Poza tym był bardzo galicyjski w poglądach, w mowie, w zachowaniach, a także nadmiernie rzeczowy, zbyt mało ulegający emocjom. Choć nie zawsze.

W liceum, w Krośnie, należał do ZMP. Trzebaż trafu, przewodniczący tej organizacji mówi mu kiedyś: „Ty, Klein, jeżeli chcesz być z nami, musisz wyrzec się swego ojca”. Edek nie odpowiedział. Po prostu dał aktywiście „w mordę”. Wyrzucono go za ten czyn z „organizacji”. A skutek był taki, że chociaż zdał bardzo dobrze na polonistykę, na UJ, nie został przyjęty „z braku miejsc”. Na naszym seminarium pisał pracę magisterską o dramatach Lucjana Rydla.

Po studiach wrócił do Dukli, do dworu za rzeką. Ożenił się ze swoją szkolną „sympatią”. Miał dwu synów. Młodszego trzymałem do chrztu z bardzo urodziwą szwagierką Edka, Haliną Typrowiczową, nawet mi trochę zawróciła w głowie. Początkowo Edek pracował w nadleśnictwie. Po trosze zajmował się zmalłym już dziadkowym gospodarstwem. Był zadowolony z takiego życia. Pisał mi kiedyś, że dobrze jest nie mieć ambicji. Rzecz do dyskusji. Wyśmiewał moje doktorskie projekty.

Jednakże po kilku latach podjął pracę w dukielskim liceum. Zainteresował się filmem. Bodajże specjalizował się w tym zakresie jako nauczyciel. Zaczął też pisać artykuły z metodyki nauczania. Miał jakieś wykłady w Rzeszowie. Wreszcie, już chyba w latach osiemdziesiątych, doktoryzował się z metodyki nauczania, wykonawszy monografię czasopisma dla nauczycieli pt. „Polonistyka”.

Mimo parokrotnych scysji (nie zawsze podobało mi się to, co robił i pisał), mimo różnic w usposobieniu i temperamencie, do końca jego życia prowadziliśmy korespondencję. Bywałem szereg razy u niego w Dukli, on, wpadając do Lublina, zaglądał do mnie.

Pierwszy raz byłem we dworze dziadka Typrowicza latem roku 1954, kiedy to, po trzecim roku studiów, obaj z Józkiem Ziębą spędziliśmy u Edka dwa nader przyjemne tygodnie wakacji, kąpiąc się, łażąc po górach, a przede wszystkim pomagając w polu, co – przynajmniej mnie – bardzo dobrze zrobiło.

Dwór, wystawiony niedługo przed ślubem rodziców Edka, na skarpie nadrzecznej, był „z drzewa, lecz podmurowany”. Z dużą oszkloną werandą, nad którą pyszniło się ogromne jelenie poroże. Z wysokim dachem i facjatką. Było tam dwanaście pokoi, nie wszystkie wykończone i urządzone. Największy był salonem i jadalnią. Stały tam stare meble simmlerowskie, wisiało kilka obrazów i „zegar kurantowy”, ale nie „w szafie u wnijścia alkowy” (to, oczywiście, znów z *Pana Tadeusza*), tylko w złoconej ramie batalistycznego obrazu z wojen napoleońskich, kopii dzieła nie pamiętam już jakiego malarza. Gdy pociągnęło się za sznurek, kuranty grały mazurka, ale nie Dąbrowskiego tylko „Polak nie sługa, nie zna co to pany”...

Dwór stał właściwie na terenie wsi Cergowa, za rzeką, skąd do miasteczka parę kroków. Do uroczej Dukli u podnóża gór, ozdobionej dwoma barokowymi kościołami, starym ratuszem i pałacem Mniszchów. Poznałem tam kiedyś Edkowego stryja – młodszego brata jego ojca – podpułkownika Franciszka Kleina, legionistę z II Brygady, potem oficera służby stałej, odznaczonego Krzyżem Orderu *Virtuti Militari*, w latach trzydziestych od-

komenderowanego do pracy w Związku Strzeleckim, we Wrześniu dowódcę półbrygady górskiej w Armii „Karpaty”.

Pułkownik po wojnie mieszkał w Lublinie. Nie wstąpił do ludowego wojska. Przez szereg lat kierował stołówką dla pracowników UMCS, zwaną „u Kleina”, podobno bardzo dobrą. Dowiedziałem się jednak o tym stosunkowo niedawno. Edek o tym nie mówił i do tej stołówki nie chadzał. Na pierwszym roku studiów mieszkał u stryja. Potem na stacji u doktora praw Waleriana Totha, lwowiaka, przy ulicy Żwirki i Wigury, w świetnym punkcie. Oboje państwo Tothowie przyjeżdżali niekiedy latem do Dukli, gdzie ich widywałem, bywałem zresztą także u Edka „na stacji”.

Drugim z naszej „Trójki” był Józef Wiesław Zięba, pseudonim „Kleofas”, syn rzemieślnika z Wołynia, mieszkający po wojnie w Chełmie, niski, dobrze zbudowany, bardzo religijny, wówczas abstynent, próbujący siłą jako poeta, pracowity, wytrwały. Poważna wada wzroku uniemożliwiła mu zdobycie większej erudycji. Starał się na polonistykę w Toruniu. Zdał egzaminy. Nie przyjęty „z braku miejsc”. Gdy upadł projekt seminarium z liryki, przyszedł do nas. Napisał pracę magisterską o komediach Włodzimierza Perzyńskiego.

Po kilku zmianach miejsca pracy osiadł, aż do przejścia na emeryturę, w Muzeum Lubelskim, jako kierownik nowo powstałego oddziału: Muzeum Literackiego im. Józefa Czechowicza. Na tym stanowisku prowadził pożyteczną działalność, m.in. organizował wieczory literackie. Doktoryzował się w Państwowym Instytucie Sztuki w roku 1974 na podstawie pracy pt. *Ruch teatralny na wsi, 1918-1939* (Warszawa 1976). Poza tym wydał kilka tomików poetyckich, powieść, zbiór opowiadań z dziejów Lublina (dwukrotnie wznowiony) oraz szereg publikacji związanych z pracą muzealną. Napisał i wydał, nagrodzone w konkursie na pamiątki z Kresów, *Wspomnienia wołyńskie. Znad Stochodu*.

Kilkakrotnie, w wiele lat po studiach, współpracowaliśmy. W latach 1981-1983 w zarządzie Lubelskiego Oddziału ZLP, gdzie byłem wtedy prezesem, a on sekretarzem, potem w Duszpasterstwie Środowisk Twórczych, od roku 1991 w Lubelskim Oddziale SPP, w którym ja prezesowałem przez dwie kadencje, a Józek był w zarządzie, później przejął prezesurę.

Do dziś przyjaźnię się z innym uczestnikiem naszego seminarium, Andrzejem Szmidtem [zm. 2006], wspomniałym poetą i uroczym człowiekiem, synem dwojga prawników, krewnym Tadeusza Kotarbińskiego. Andrzej urodził się w Lyonie, gdzie jego ojciec pracował w polskim konsulacie. Podczas wojny był w kontrwywiadzie AK, zmarł tuż przed Powstaniem,

które Andrzej wraz z matką przeżył w Warszawie. Matka – chora na gruźlicę – odeszła jesienią roku 1955.

Ogłosił siedem tomów poezji, a także obszerny wybór wierszy (ukazało się też, na jego 60-lecie, bibliofilskie wydanie kilkunastu dawnych utworów), które ogłaszał również w czasopismach. Jego rewelacyjny, młodzieńczy tekst pt. *Taki pejzaż* od wielu lat śpiewa Ewa Demarczyk. Publikował także recenzje, eseje i opowiadania.

Przez wiele lat pracował w Redakcji „Więzi”. Kierował tam działem poezji. Wiele i bardzo pochlebnie pisano o jego twórczości, nagradzano ją, mówiono o niej w radio i w TV. Andrzej Szmidt jest dziś starzejącym się, schorowanym człowiekiem z siwą czupryną, o wciąż czystych, niebieskich oczach, uroczo nieporadnym, pogodnie znoszącym przeciwności losu. Pisujemy do siebie często. Przysyła mi niekiedy swoje wiersze w maszynopisach. Spotykamy się w Warszawie, gdzie Andrzej był popularną i lubianą postacią w środowisku literackim (w SPP), w Zakopanem, w Kazimierzu.

Na naszym seminarium był też Edek Krasiński, „Wieszcz”, dobrze już wtedy łysy. Tadzio Kłak pisał w żartobliwym wierszu, odczytanym na balu pożegnalnym: „Ile Bohdan piecze raków, ile «Wieszcz» nagubił kłaków...” – czerwieniłem się wtedy bardzo często. Edek pochodził z tradycyjnej rodziny wiejskiej (jego starszy brat został księdzem). Opowiadał kiedyś, na jednym z kazimierskich spotkań uczestników naszego seminarium z Panią Profesor, w latach dziewięćdziesiątych, jak ojciec wieczorami zwykł był głośno czytać całej rodzinie *Trylogię*, co tak Edkowi zapadło w pamięć, że nigdy już nie musiał do niej zaglądać.

Mówił nam też wówczas, w jaki to sposób urządził sobie w tamtych latach, na KUL, indywidualne, bardzo ambitne studia. Zaimponował mi. Cóż, ja byłem polonistą z przypadku i studiami raczej się nie przejmowałem. A „Wieszcz” po magisterium – ożeniony z naszą młodszą koleżanką, Krysią Nowakówną o pięknych oczach i włosach – zajął się, mieszkając w Warszawie, bardzo poważnie historią teatru. Doktoryzował się z tej dziedziny, habilitował, uzyskał profesurę. Ma bogaty dorobek naukowy, w tym wiele książek.

Niecodzienną, bardzo charakterystyczną postacią, był na naszym seminarium Ryszard Kraśko z Białegostoku. Chyba kilka lat od nas starszy, łysiejący, pulchny, z charakterystycznym „bokserskim” nosem. Grywał w Teatrze Akademickim. Nie wiedziałem wówczas, że Rysiek należy do ZMP. Nie obnosił się z tym. Spotkałem się z nim po studiach tylko raz, w roku 1976, w Białymstoku, gdzie mieszkał. Przegadaliśmy kilka godzin.

Opowiedział mi wtedy, że – choć miał przekonania lewicowe – przyszedł na KUL, by zrobić na złość ojcu, działaczowi partyjnemu, który porzucił jego matkę. Cóż, można i tak. Ale – jak mi mówił – nie chciał mieć dyplomu z literami „KUL”, dlatego magisterium zdobył potem, gdzieś tam, z czegoś tam. Był członkiem byłej PZPR. Pracował jako dziennikarz.

Opublikował książkę o Białymstoku, tom szkiców historycznych, parę powieści historycznych i dwie obyczajowe, poza tym kilka kryminalnych pod pseudonimem (ujawnił się z nim wobec mnie) Henryk Podlaski. Niewątpliwie zdolny, ambitny, rzutki. Ale... z tamtej strony. Zmarł na serce któregoś roku we wczesnych latach osiemdziesiątych.

Dziennikarzem został też Staszek Weremczuk, rodem z podlaskiej wsi. Miał aspiracje poetyckie. Ogłosił trzy tomiki wierszy (jeden wspólnie z Józkiem Ziębą). Napisał (grany w lubelskim teatrze w roku 1973) dramat o Koperniku. Ogłosił broszurę pt. *W obronie skarbów wawelskich* (Lublin 1974).

Był jeszcze na naszym seminarium Stanisław Gierszewski w Pomorza. Po studiach został nauczycielem.

U profesora Zgorzelskiego, na obu jego seminariach, było mniej jeszcze magistrantów niż u „Ciotki” – miał on opinię bardzo surowego i wymagającego nauczyciela. Na seminarium z romantyzmu przyszło dwu wybitnych studentów – spośród czterech czy pięciu najzdolniejszych na naszym roku – Andrzej Paluchowski i Wiesław Grabowski.

Obaj przerastali resztę kolegów o głowę (jak i Julek Burski), inteligencją, a także imponującą erudycją. Publikowali potem w „Pamiętniku Literackim” i trochę w innych pismach (np. w „Tygodniku Powszechnym” – Andrzej debiutował tam jeszcze jako student). Ale, mimo swych wielkich możliwości, nie zrobili kariery naukowej ani nawet doktoratów. Grabowski (ożeniony jeszcze na studiach z koleżanką, Danutą Gąszczołowską) pracował w warszawskim Muzeum Adama Mickiewicza. Paluchowski – na KUL, pierwotnie jako asystent, potem wicedyrektor, a następnie dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej. Gdy byliśmy na czwartym roku, Andrzej został prezesem Koła Polonistów, po Jerzym Kołłątaju i Wojciechu Górnym. [A. Paluchowski zmarł w 2017 r.]

Ponadto było w tej grupie około dziesięciu koleżanek. Poważna Zosia Surowiecka, obecnie Staniewiczowa (wdowa po naszym koledze, śp. Marianie). Elegancka Krysia Berycz, która wyszła potem za Witka Henecz-kowskiego, filozofa, wielkiego oryginała, jednego z przyjaciół Tolka Podsiada. Inteligentna i atrakcyjna Mira Nawara, późniejsza Przybyłowiczowa. Poza tym Krystyna Sadowska, obecnie stale mieszkająca w Rzymie. A także

Amelia Kania – „Mela”, „Melita”, potem żona Tadka Szafrąńskiego, historyka z wyższego od nas roku.

Mela, obdarzona pięknym głosem, umiała śpiewać nawet... basem. Często też wybuchała istnymi kaskadami dźwięcznego śmiechu. Tadek Kłak w wymienionym wyżej wierszyku pisał o niej (i o wyszukanie uprzejmym koledze Paluchowskim):

Ile Andrzej zna ukłonów,
A Melita bierze tonów,
Tyle niech nam żyją *mentes*
Professores et studentes.

Mela pracowała w Instytucie Wydawniczym Pax, w tym jako redaktor naczelny. Była też czynna jako krytyk literacki. Opublikowała książkę o twórczości Zofii Kossak, a także biografię błogosławionego Edmunda Bojanowskiego.

Na seminarium edytorskim było bodajże pięcioro uczestników (ponadto uczęszczał tam dodatkowo Julek Burski). Wymagania stawiano surowe: jako pracę magisterską należało przygotować tom tekstów wedle norm „Biblioteki Narodowej”. Bagatela! Za dobrze zrobiony tom „BN” można by i doktorat uzyskać. Nikt jednak spośród tej grupki nie podjął potem pracy edytorskiej, wszyscy zostali nauczycielami. Jedyne koleżanka Ala Trefler, „Sowa”, z zamojskiego liceum (dziś prezes warszawskiego Koła Zamościan), też zresztą nauczycielka, po latach wydała swą pracę magisterską: *Poezje wybrane napoleońskiego żołnierza, Kantorbereggo Tymowskiego* (Warszawa 1977). Tylko jeden kolega uczestniczący w tym seminarium, Marian Morawczyński, uzyskał po latach stopień doktora.

Najwięcej studentów zgromadziło się na seminariach profesora Araszkiewicza, czyli „Dziadka”, i Nowaka-Dłużewskiego. Wśród „staropolaków” znalazł się tylko jeden z gromadki naszych „prymusów”, ogromnie pracowity i zdolny Stefan Nieznanowski, kolega Tadka Kłaka z kieleckiego liceum. Niziutki, wówczas szczupły. Typ samotnika. Zaraz po magisterium został asystentem na naszym uniwersytecie. Doktoryzował się najwcześniej z nas, w roku 1962, na UW, u swego profesora (który potem był też moim promotorem). W kilka lat potem przeszedł na UMCS, gdzie habilitował się i uzyskał profesurę.

Na seminarium „prusowskie” szli ci, co chcieli łatwo uzyskać magisterium. Jakoż „gwiazd” tam nie było, a dla poniektórych i to seminarium było zbyt trudne; kilku przeszło po trzecim roku na językoznawstwo. Jednakże

potem dwu kolegów z seminarium profesora Araszekiewicza zrobiło doktoraty: Zygmunt Kozak, najpierw nauczyciel w odległym miasteczku, obecnie zajmujący się w Lublinie kształceniem nauczycieli, i Janusz Gajda, który doktorat, a nawet profesurę, zdobył na niepolonistycznym kierunku, na UMCS.

Spośród uczniów profesora Brajerskiego z naszego roku studiów jeden tylko należał do najwybitniejszych: Michał Łesiów, bardzo sympatyczny, starszy od ogółu z nas o kilka lat. Przyszedł na KUL rok przed nami, z Mazur czy Warmii, gdzie jako przesiedleńca spod Buczacza ukończył szkołę średnią z językiem ukraińskim. Początkowo studiował filozofię. Po roku przeniósł się na polonistykę. Zrobiwszy magisterium, rozpoczął pracę na UMCS. Doktorat zrobił niedługo po Stefanie Nieznanowskim. Ma nominację profesorską. Stał się wybitnym sławistą, ze specjalizacją ukrainistyczną, z pokaźnym dorobkiem, z wykładami za Oceanem. Swe prace w języku ukraińskim podpisuje: Michajło Łesiw, jest zresztą wyznania greckokatolickiego i uważa się za Rusina z Rzeczypospolitej. Dziś już emeryt, wciąż aktywny naukowo [zm. 2016].

Wróćmy na nasze seminarium „dramatyczne”. Odbywało się w maleńkiej sali nr 22 czy 23, obok Zakładu Teologii, na pierwszym piętrze. Nasza „Ciotka” – jakże wówczas młoda niewiasta! – była wtedy autorką (już czy tylko?) dwu książek: *Tragedia w epoce Młodej Polski* (praca doktorska) i *O komediach Norwida* (habilitacyjna), ponadto współautorką tomu *O Norwidzie pięć studiów* (z Konradem Górskim i Tadeuszem Makowieckim). Jej wspaniała kariera naukowa w zakresie teatrologii, jak też liczne wyjazdy zagraniczne to wówczas jeszcze przyszłość. Zajmowała się twórczością Norwida, dramatem (skąd krok do teatru), teorią literatury. Była wschodzącą gwiazdą polonistyki. Imponowała nam. Uprawiała turystykę, jeździła na nartach (z naszego seminarium sekundował jej Jurek Tombacher). Bardzo towarzyska, lubiła śpiewać, tańczyć.

Od razu na drugie czy trzecie posiedzenie seminaryjne zaprosiła nas do swego mieszkanka (raptem dwa pokoiki na ulicy Chopina). Po części „naukowej” dwie starsze koleżanki, Zosia Topolnicka i Barbara Wosiekówna (została potem karmelitanką), wniosły herbatę i ciasteczka. Rozpoczął się miły wieczorek towarzyski. U Pani Profesor bywaliśmy też na imieniny, na zakończenie studiów, a my dwaj z Edkiem jeszcze parokrotnie, „na kolacyjkę i brydżyka”.

Takie były „Ciotki” obyczaje. My stanowiliśmy drugi rocznik jej uczniów na KUL. Chyba bardziej jednak bliskie było dla niej seminarium ze starszego rocznika, pierwsze przez nią prowadzone. Nie pamiętam, czy była to

jedna czy dwie grupy, dość na tym, że zajmowali się Norwidem i – jak my – dramatem. Nazywano ich „mamoniowcami”, od nazwiska Bronisława Mamonia, długoletniego potem członka redakcji „Tygodnika Powszechnego”. My zresztą czasem mówiliśmy żartem o sobie: „neomamoniowcy”.

Do tamtej grupy, prócz Mamonia, należała Anka Kowalska (autorka *Pestki*) i jej przyjaciółka Renata Rudzka (również literatka), Danuta Nagórna (znakomita aktorka) i jej późniejszy mąż, wcześniej zmarły, wszechstronnie uzdolniony Wojciech Górny, Zofia Topolnicka, Barbara Wosiekówna. Poza tym Zdzisław Łapiński, nieżyjący od lat Zdzisław Jastrzębski, Wiesław Paweł Szymański: wszyscy trzej zostali krytykami i historykami literatury. Jeszcze Alojzy Leszek Gzella, znany lubelski dziennikarz, historyk teatru. Chyba również Janusz Dunin-Horkawicz, bibliofil, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi. O każdej z tych osób można by wiele napisać. Ich studia były dwustopniowe. Po trzech latach można je było zakończyć dyplomem zawodowym lub zostać na półtoraroczne studia magisterskie.

Nasze seminaria, z dramatu młodopolskiego, nigdy nie były nudne. Dyskutowaliśmy ostro, „bez rękawiczek”. Chodziliśmy całą grupą kilka razy do teatru, by potem omawiać tekst i inscenizację. Jeździliśmy do Warszawy, na rewelacyjne przedstawienie *Horsztyńskiego* w Teatrze Narodowym (Elżbieta Barszczewska, Karol Adwentowicz, Jerzy Kreczmar). Szczegółowo analizowaliśmy *Zwiastowanie* Claudela, które miał grać (i grał) Teatr Akademicki. Potem omawialiśmy nasze prace seminaryjne, każde z koreferatem kolegi, a na czwartym roku fragmenty prac magisterskich.

„Ciotka” podsuwała nam tematy prac seminaryjnych i magisterskich, jeśli mieliśmy trudności z wyborem. Mnie poradziła, bym zajął się dramatem Adolfa Nowaczyńskiego. Napisałem pracę seminaryjną o jego komedii czy raczej farsie pt. *Wojna wojnie*, ostrej satyrze na pomajowe rządy w Polsce. Autor zapłacił za tę sztukę wysoką cenę: broniący „honoru wodza” oficerowie-piłsudczycy pobili go tak dotkliwie, że utracił oko.

Sztuka oparta jest na motywach dwu komedii Arystofanesa: *Rycerzy* i *Lizystraty* (*Gromiwoi*). *Rycerzy* wówczas znałem, zauważyłem tę zależność, o drugiej komedii nie słyszałem. Nie wiem, czemu „Ciotka” nie zwróciła mi na to uwagi. Czyżby nie znała *Lizystraty*? Niemożliwe!

Była profesorem wymagającym. Pilnowała, byśmy dokładnie kontrolowali „stan badań” nad każdym podejmowanym tematem. Jeździliśmy nawet do Warszawy, by w tamtejszej Bibliotece Uniwersyteckiej wyszukiwać recenzje teatralne, a w Państwowym Instytucie Sztuki odnaleźć kalendarium przedstawień interesujących nas sztuk. Wiele skorzystałem, wertując stare

roczniki czasopism. Przede wszystkim, dzięki tym kwerendom, bliżej zainteresowałem się międzywojennym dwudziestolecie i zrozumiałem, że stereotypy wyniesione ze szkoły nie wystarczają, by zrozumieć ten okres.

Jako przedmiot pracy magisterskiej wybrałem dramaty historyczne Nowaczyńskiego. Pani Profesor sugerowała, bym zajął się wszystkimi dramatami historycznymi z tego okresu, ale nie zachwycił mnie ten temat. Siedziałem zatem nad *Fryderykiem Wielkim*, *Carem Samozwańcem* i innymi „kronikami dramatycznymi”. Przyczyniło się to do rozbudzenia moich zainteresowań XVII i XVIII wiekiem.

O Adolfie Nowaczyńskim pisałem potem kilka razy, m.in. w roku 1958 zadebiutowałem w „Kierunkach” polemicznym tekstem o jego twórczości. Broniełem go przed atakiem Jana Zbigniewa Słojewskiego (późniejszego „Hamiltona”), zamieszczonym we „Współczesności”. W latach osiemdziesiątych opublikowałem o Nowaczyńskim esej w „Tygodniku Powszechnym”.

Zagalopowałem się, a tu trzeba wracać na trzeci rok studiów. Mieliliśmy nowe przedmioty. Wykłady z historii literatury polskiej w dobie romantyzmu prowadził bardzo emocjonalnie, a nawet impulsywnie, zmarły w kilka lat potem doktor Eugeniusz Santocki. Dojeżdżający z Krakowa magister Zbigniew Gołąb (po latach profesor w Stanach Zjednoczonych) ogromnie interesująco wykładał językoznawstwo ogólne. Jeszcze historia filozofii z profesorem Swieżawskim, ale nie pamiętam jego wykładów. Czyżbym na nie nie chodził? Błąd! Egzamin – po przewertowaniu dzieła Władysława Tatarkiewicza – zdawałem u doktora Mieczysława Gogacza.

Musieliliśmy też chodzić na wykłady profesora Stefana Kunowskiego z pedagogiki, a także na ćwiczenia z tego przedmiotu. Starsze roczniki, które miały studia dwuczęściowe, mogły wybierać specjalizację (na polonistyce prócz pedagogicznej była biblioteczna i edytorska). Nasze studia były tylko czteroletnie, z jedyną specjalizacją: pedagogiczną. Mieliliśmy z niej zajęcia także i na czwartym roku: metodykę – wykłady, ćwiczenia, kilka hospitacji w szkołach.

Na trzecim roku o mało co nie zostałem aktorem. Teatr Akademicki, po wystawieniu *Zwiastowania* Paula Claudela, przygotowywał, w reżyserii koleżanki Saneckiej, III Część *Dziadów*. Wieśka dała mi niewielką rolę, księdza Lwowicza. Nie nadawałem się do niej. Zagrał ją Franek Gajos (z seminarium powieściowego), który miał lepszy głos i wyglądał poważniej. Została mi po próbach znajomość na pamięć dużych fragmentów tej sztuki. Nadal ustawiałem z kolegami krzesła przed spektaklem: *Dziadów*, potem *Magii* Chestertona, wreszcie nawet rewii, której tytułu nie pamiętam. Ale zauroczenie teatrem trwa. Choć tylko w stopniu biernym.

W tym czasie po raz pierwszy usłyszałem nazwisko Wojtyła. Poszliśmy we trzech do Zakładu Filozofii, zwabieni afiszem zapowiadającym dyskusję na temat „filozofii uśmiechu”. Wprowadzenie do dyskusji było raczej średnie i nie dotyczyło żadnej filozofii. Nie było w nim też mowy o uśmiechu, tylko po prostu o tzw. manierach. Dyskusja okazała się nieco bardziej ciekawa. Brało w niej udział kilku księży. W pewnym momencie jeden ze świeckich dyskutantów powołał się na przedmówcę w sutannie: „Jak powiedział ksiądz Wojtyła...” Nie znałem takiego księdza, dlatego też wziąłem za „Wojtyłę” tego, który wypowiadał się przedostatni. Dopiero po latach zrozumiałem, że powołano się na wypowiedź innego z dyskutantów. Nie pamiętam więc z okresu studiów prawdziwego księdza docenta Wojtyły. Szkoda.

Pod koniec trzeciego roku, jakoś tak w maju, Koło Polonistów zorganizowało wycieczkę do Sandomierza. Pojechaliśmy dwiema odkrytymi ciężarówkami, niezbyt czystymi, dużą grupą wraz z profesorami – Sławińską i Zgorzelskim, z doktorem Starnawskim i jego małżonką, z magistrem Sawickim (miał na sobie tzw. pumpy, grał z nami w piłkę). Towarzyszył nam także doktor Antoni Maśliński, historyk sztuki, jako przewodnik. Po drodze zwiedzaliśmy kościół farny w Kraśniku, kościół klarysek w Zawichoście. W Sandomierzu mieliśmy spotkanie z rezydującym tam księdzem profesorem Pastuszką, który zrobił nam zdjęcie przed kościołem Św. Jakuba.

Piękna wycieczka. Niezapomniana. Dla mnie pierwsze spotkanie z Sandomierzem, w którym bywałem potem, aż po lata dziewięćdziesiąte, kiedy to mieszkało się w Domu Pisarza, na rogu Rynku, w posesji państwa Targowskich. Kiedy to brało się ze sobą wysokie buty, ostrogi i bryczesy, by pogalopować przez pola pod Sandomierzem, w Mokoszynie.

A teraz wreszcie czwarty rok studiów. Ostatni! Zajęć już mniej. Seria ostatnich egzaminów. W tym straszny: z historii literatury polskiej, z przegromnym zakresem – od romantyzmu do współczesności – i potworną liczbą lektur. Na szczęście miałem jakąś tam licealną jeszcze erudycję, zwłaszcza w zakresie literatury współczesnej, i sporo pamiętałem. Egzamin ten zdawało się u dwu profesorów – Zgorzelskiego i Araszkiewicza – w jednej sali. Obaj byli zgodni: można mi postawić piątkę, ostatnią na studiach.

Mieliśmy też wykłady monograficzne – Pani Profesor mówiła o współczesnym dramacie zachodnim, profesor Araszkiewicz o Sienkiewiczu, otwierając nam – a przynajmniej mnie – oczy na piękno narracji *Trylogii*. A jeszcze Jacek Woźniakowski (wówczas młody i niebrodaty magister, o którym

nie wiedziałem, że był kiedyś podchorążym 8. Pułku Ułanów Księcia Józefa) wykładał dla nas estetykę. Nie było z tego egzaminów.

Za to trzeba było zdać egzamin ze współczesnej literatury rosyjskiej (nazywano ją „radziecką” – piszę to w cudzysłowie, uważam bowiem, że lepiej używać określenia „sowiecki”; po co tłumaczyć?), którą w pierwszym semestrze miał wykładać dojeżdżający z Wrocławia profesor Jerzy Pogonowski, oryginał co się zowie.

Wykłady były w planie. Profesor nie pojawiał się. Starsi koledzy powiedzieli nam, że przyjedzie pod koniec semestru, na tydzień może dwa, a także pocieszyli: Pogonowski pyta o tylko jedną, dowolnie wybraną książkę i stawia wszystkim piątki. Coś takiego!

Istotnie, profesor Pogonowski, jowialny starszy pan, zażywny grubas z laską, zjawił się w Lublinie chyba dopiero w grudniu. Ogłosił plan swoich wykładów, bodajże po sześć godzin dziennie, w auli. Byłem tylko na paru tych wykładach, raczej gawędach. Pamiętam, że na pierwszym z nich mówił o twórczości Gorkiego, robiąc wstawki o czasach Bolesława Chrobrego i o swoich przygodach pod Kijowem (w stopniu kaprała), w roku 1920, co raczej dziwnie brzmiało w roku 1954, podczas wykładu z literatury „radzieckiej”. Potem dowiedziałem się, że starszy brat profesora, porucznik Stefan Pogonowski, poległ bohatersko nad Wieprzem, prowadząc kompanię do natarcia w pierwszych godzinach polskiej kontrofensywy.

Egzamin ten zdawaliśmy któregoś wieczoru, w stołówce profesorskiej, we czterech: Edek Klein, Michał Łesiów, Staszek Mączewski i ja. Dzień wcześniej przeczytałem *Upadek Paryża* Ilji Ehrenburga. Edek coś innego, „na wszelki wypadek” prosił jednak, bym mu opowiedział moją lekturę. Ale gdy przyszło do egzaminu, mówiłem o *Piotrze Pierwszym* Aleksego Tołstoja (jakby przeczuwając, że to kiedyś będzie moja epoka).

Każdy z nas wygłosił swoją kwestię, jednakże nie był to koniec spotkania. Profesor Pogonowski zaczął z nami rozmowę w konwencji swoich wykładów, a więc o literaturze, filozofii, religii, wspominał też różne osobliwe fakty ze swego życia. Na koniec wpisał nam piątki do indeksów. Nie mam pojęcia, czy nasza grupa tak mu przypadła do gustu, czy ze wszystkimi tyle gawędził. Musiałoby to trwać bardzo długo.

Na początku czwartego roku zamierzaliśmy nadal mieszkać w domu akademickim w dawnym, sześćoosobowym składzie, z Januszem Benderem jako gospodarzem (od poprzedniego roku mieliśmy już materace – szczyt luksusu!). Okazało się jednak, że nasz pokój został przeznaczony dla kole-

gów zagrożonych gruźlicą. Szukaj więc, bracie, innego *locum*. Każdy z nas wcisnął się gdzie indziej.

Dostałem łóżko w pokoju na drugim piętrze, wśród historyków sztuki. Jako bodaj siódmy lokator. Było trochę ciasno. Zaproponowałem więc, że zmontuję moje łóżko nad czymś, jako piętrowe. Zgodził się na tę propozycję Jurek Rozwadowski z Pomorza, którego znałem wcześniej, bo przychodził do naszego pokoju grać w karty. Naszym gospodarzem był Henio Jasiński, cioteczny brat Jurka, meloman i elegant (ale i dziwak – nigdy nie nosił krawata). Po pierwszym semestrze skończył studia i wyjechał z Lublina.

Mieszkał też z nami Jurek Żurawski, o którym już pisałem (dzięki niemu przez kilka lat korzystałem z pokoju gościnnego we dworze w Janowcu) i Anatoliusz Czerepiński, zamiłowany fotografik, mający za sobą kilka lat studiów medycznych, na które zresztą wrócił po ukończeniu historii sztuki. Był jeszcze Kazio Uszyński z młodszego rocznika, ale już wtedy żonaty. Mile wspomynam to towarzystwo. Dużo mi dały rozmowy z nimi o architekturze, o malarstwie.

Nasz uniwersytet dopiero wtedy, w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, zaczął wychodzić z zaścianka, w którym tkwił przez pierwsze trzydziestolecie swego istnienia. Zwłaszcza przed wojną, kiedy to był prowincjonalną szkółką dla teologów i prawników, z przydatkiem mało znaczących humanistów. Nowe wiatry zaczęły wiać około roku 1950. Na polonistyce dzięki Irenie Sławińskiej, Czesławowi Zgorzelskiemu, Stefanowi Sawickiemu.

Na historii w początkach lat pięćdziesiątych wykładali jeszcze dwaj starzy przedwojenni profesorowie: Aleksander Kossowski i Leon Białkowski, który zmarł jesienią roku 1951. Ale już wtedy pojawili się na KUL dwaj wybitni – choć niemłodzi – historycy: Andrzej Wojtkowski i ksiądz Mieczysław Żywczyński, obaj nowożytnicy. Historię starożytną wykładał wtedy Stanisław (hrabia) Los, przedwojenny dyplomata, świetny mówca i stylist, autor ambitnych esejów.

Jednakże dopiero dzięki Jerzemu Kłoczowskiemu nowe na dobre rozgościło się na kulowskiej historii. Młody wówczas profesor, inwalida po powstaniu warszawskim, kawaler orderu *Virtuti Militari*, utworzył na KUL zespół mediewistów, stworzył szkołę historii Kościoła i geografii Kościoła w Polsce. Dobrze zaczynało się też wtedy dziać na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej, nieco później także na psychologii, na teologii – tu zwłaszcza po soborze. Uniwersytet zaczął być ceniony na terenie ogólnopolskim.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, zwłaszcza za rektoratu wielkiego dominikanina, ojca Krąpca, wszedł do Europy.

A nam szybko minął czwarty rok studiów, rok akademicki 1954/55. Po ostatnim seminarium, w końcu maja, byliśmy zaproszeni – obie nasze grupy, „powieściowcy” i my – do Pani Profesor na pożegnalny wieczór. Wcześniej zrobiliśmy sobie kilka grupowych fotografii na dziedzińcu uniwersyteckim.

My, młodopolska cyganeria, wystąpiliśmy na tym wieczorku w czarnych kapeluszach i pelerynkach (wypożyczonych z seminarium duchownego, niby to „dla celów teatralnych”), w czarnych fontaziach zamiast krawatów. Każde z nas wręczyło mistrzyni kwiat, przedstawiając się nazwiskiem któregoś młodopolskiego pisarza (ja np. byłem Adolfem Nowaczyńskim, Edek – Lucjanem Rydlem itd.) i klękając do pasowania na „rycerza dramatu”. Wręczyliśmy jej też medal z tektury (młodość płocha...) z napisem *Ausae ducere ad magisterium tredecim asinos dramaticos* – Tej, co odważyła się prowadzić do magisterium trzynastkę dramatycznych osłów. Wisiał ten medal na biblioteczce w pokoju „Ciotki” przez wiele lat potem.

W kilka dni po tej uroczystości wyjechałem do domu, gdzie miałem czekać na wezwanie do wakacyjnej pracy w PZU, jako tzw. likwidator szkód gradowych (w praktyce więc czekałem na... gradobicie). Wtedy to, w Zamościu, akurat po procesji na oktawę Bożego Ciała, spotkałem na Rynku Alę Wojciechowską i Leona Miękinę. Wybierali się na wycieczkę w Roztocze, z Panią Profesor i kimś tam jeszcze. Przyjechali wcześniej do Zamościa, by zwiedzić Stare Miasto. Byłem przecież kiedyś przewodnikiem po Zamościu: ofiarowałem im swoje usługi, a potem zaprosiłem do domu, na kolację, nie troszcząc się, czy Matka ma co podać. Coś tam znalazła. Tego wieczoru zdecydowałem się pojechać z nimi. Pal licha PZU! Gradobicie może poczekać.

Nazajutrz rano pojechaliśmy pociągiem do Zawady, dokąd miała przyjechać z Lublina profesor Sławińska z resztą grupy. Przyjechała, ale tylko z Tadkiem Kłakiem. Naszym celem była maleńka stacyjka Susiec i tamtejsze okolice. Ruszyliśmy w lasy, nad potok Jeleń, nad Tanew, do słynnych „szumów”, gdzie Pani Profesor, oczywiście, zażyła kąpieli. Było wspaniale. Dziki, pusty las, puszcza właściwie, żadnych turystów poza nami. Raj!

Płyciutki, z piaszczystym dnem, potok Jeleń przeszliśmy w bród. Na środku rzeczki przyszedł mi do głowy wariacki pomysł: zaprosiłem Alę do tańca. Leon przytknął aparatem. Dostałem to zdjęcie od Ali Wojciechowskiej, pani doktorowej Jakubowskiej, dopiero w roku... 2001. Lepiej późno niż wcale! Dowiedziałem się też od Ali, że „Ciotka” boczyła się wtedy na nią (czemu nie na mnie?) za owo tańcowanie. Ona też lubiła tańczyć...

Mieliśmy wiele tematów do rozmów. Wypytywałem Panią Profesor o życie studenckie w Wilnie. Wtedy też chyba mówiła nam o prawdziwej rodzinie Śliźniów, z Wileńszczyzny, nie z sagi Gołubiewa. Alicja opowiadała smutne historie o Kazachstanie, dokąd zesłano ją z matką w roku czterdziestym. Ale nie umieliśmy się długo smucić. Nasza mistrzyni słynęła z zamiłowania do śpiewu. Wtórowaliśmy jej ochoczo.

Tak się złożyło, że do Suśca pojechałem ponownie dopiero po 46 latach. Spędziliśmy tam z Żoną kilkanaście dni. Szukałem śladów młodzieńczej wyprawy, wspominając ją niemal co krok. Okolica wciąż pełna uroku. Ale czasy już nie te. Susiec z zapadłej wiošczyzny stał się niemal kurortem, bardziej przypominającym Leśną Podkowę czy coś w tym rodzaju niż wieś sprzed pół wieku. No i te śmiecie! Pełno ich na turystycznych szlakach (w roku 1955, nie było szlaków ani śmieci). Serce się ściska. Nie te już czasy.

A wtedy, jakże dawno, ruszyliśmy z Suśca piechotą aż pod Krasnobród, nocując w jakiejś chacie na podłodze, jedząc, co tam kto miał w plecaku. Nazajutrz pociągnęliśmy do Zwierzyńca, skąd pod wieczór rozjechaliśmy się: oni do Lublina, ja do Zamościa, gdzie doczekałem się wezwania z PZU – nareszcie sypanął gdzieś grad.

Egzaminy magisterskie należało zdać do końca czerwca, w ostateczności zaraz po wakacjach. Po co taki pośpiech? Większość z nas – mimo oficjalnych zaleceń – dokonywała tej formalności jesienią, w zimie, albo i jeszcze później. Powody zwłoki bywały różne. Niektórzy istotnie mieli trudności z napisaniem pracy magisterskiej na czas. Ale dla większości z nas (płci męskiej) przedłużenie studiów na jesień było szansą uzyskania zaświadczenia uprawniającego do odroczenia służby wojskowej. Baliśmy się jej jak diabeł krzyża. Niepotrzebnie. To raczej wojsko bało się nas – wrogów ludu – i nie wzywało do spełnienia obywatelskiego obowiązku.

Przyjechałem zatem na ów niby to piąty rok studiów we wrześniu, pracowawszy lato w PZU. Miałem wreszcie własne zarobione pieniądze. Nie miałem jednak gdzie mieszkać. Utraciłem prawo do łóżka w domu akademickim, gdyż formalnie nie byłem już studentem (czemu zatem dawano nam owe zaświadczenia dla wojska? Nie wiem).

Szukałem stancji wspólnie z Andrzejem Szmidtem. Pomógł nam przypadek. Spotkaliśmy Andrzeja Czachora, Andrzejowego przyjaciela, studenta fizyki, który właśnie przenosił się na Uniwersytet Warszawski. A mieszkał w Lublinie. Wynajęliśmy zatem pokój u jego rodziców. Właściwie tylko łóżka w pokoiku zajmowanym przez dwu młodszych braci Czachora. Ale nie mieliśmy wielkich wymagań (ani wielkich pieniędzy).

Było nam razem dobrze. Szmidt miał wtedy nowe spodnie. Wydarzenie! Kupowaliśmy je we trzech, my dwaj i Józio Zięba. Wyszedł z tego *teatr dla siebie – commedia dell'arte*. Wybieranie, mierzenie... Cóż, byliśmy młodzi. Andrzej cieszył się jak dziecko. Nauczyłem go – na owej stacji – prasowania bez żelazka: zawinąć spodnie w koc, włożyć pod poduszkę. Rano kanty jak noże! Za tę radę dostałem potem od niego fotografię z dedykacją: „memu mistrzowi od kantów”.

Chadzaliśmy wtedy czasami z Andrzejem do kawiarni, do nieistniejącej dziś „Regionalnej” (dawniej Semadeniego), gdzie poznałem Pawła Trzebuchowskiego, do „Lublinianki”. Siadywaliśmy nad „małą czarną”, dyskutowaliśmy godzinami. Bywał z nami także Piotruś Kuncewicz. Niestety, akurat wtedy, jesienią roku 1955, zmarła matka Andrzeja, co rzuciło cień na nasze beztrudne bytowanie.

Uporałem się szybko z moją rozprawą (była prawie gotowa już przed wakacjami), oddałem maszynopis w dziekanacie i siadłem do nauki, a bardziej może do czytania. Pani Profesor, pytana o zakres egzaminów, mówiła: „poszerzona problematyka pracy magisterskiej”. „Poszerzałem” ją zatem, studiując w nieocenionym Borowianum młodopolszczyznę i międzywojnie: czasy Adolfa Nowaczyńskiego.

Egzamin wyznaczono nam na trzynastego grudnia. Edkowi i mnie. Nie byliśmy przesądni, trzynastka nas nie peszyła. Owego zatem popołudnia stawiliśmy się w uroczystych garniturach i krawatach u drzwi profesorskiego pokoju w nieistniejącym już frontowym skrzydle uniwersytetu. Od razu też umówiliśmy się: po egzaminie idziemy na kolację do „Europy”, „oblać” magisteria. Nie braliśmy pod uwagę ewentualności, że możemy nie zdać.

Edek odpowiadał pierwszy. Po godzinie wyskoczył z sali szczęśliwy, rozgorączkowany. „Bodziu! – zdążył mi szepnąć – życzę, żeby ci poszło jak mnie...” Wszedłem przed oblicze wysokiej komisji (prócz „Ciotki” zasiadał w niej, jako przewodniczący, profesor Andrzej Wojtkowski, znakomity historyk, i profesor Araszkiwicz, nasz recenzent) z duszą gdzieś w okolicy ramienia, choć niby to nie było się czego bać. Siadam. Czekam. Pada pierwsze pytanie: „Proszę nam przedstawić stan badań nad twórczością Adama Mickiewicza” – mówi profesor Sławińska. Krew uderza mi do głowy. A miała być „poszerzona problematyka”!

Zaczynam się gimnastykować. Coś tam pamiętałem z pierwszego roku, z ćwiczeń bibliograficznych u „Jureczka” Starnawskiego, trochę z wykładów o romantyzmie. Ale nie „pogłębiałem” tego tematu. Nie moja epoka! Wydobywam więc z siebie ten stan badań z jękaniem, z długimi chwilami

namysłu. Uff! Na szczęście dalsze pytania – już młodopolskie. Koniec. Proszą, bym wyszedł. Po chwili znów wzywają, mówią mi, że jestem magistrem. Co za radość!

Odprowadzamy „Ciotkę” do domu. Chwalimy się jej matce naszymi tytułami. Panie proszą na najbliższy wieczór: „na kolacyjkę i brydzyka”. Mieliśmy u naszej mistrzyni wyjątkowe prawa: Edek gościł ją z grupą turystów podczas wakacji w Dukli, ja urodziłem się w Wilnie, a w dodatku ciotka – polonistka – była jej koleżanką na Uniwersytecie Stefana Batorego. Nie przyszło nam – niestety – do głowy, by zaprosić poważną Panią Profesor (miała wtedy raptem czterdzieści dwa lata...) na wódeczkę i śledzika. Siedliśmy zatem we dwóch przy stoliku w restauracji „Europa”. Wypiliśmy. Zakąsiliśmy. Zjedliśmy bryzol z frytkami. Napiliśmy się kawy. Rachunek! A nazajutrz spędziliśmy miły wieczór u pań Sławińskich.

W parę dni potem żegnaliśmy Lublin, do którego w kilka miesięcy potem wróciłem na resztę życia. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że żegnamy nie tylko profesorów i kolegów, ale też młodość naszą, bo zaczyna się, jeśli nie dojrzałość, to przynajmniej samodzielność.

Zdawałem ten egzamin trzynastego grudnia. Przez wiele lat uważałem tę datę za szczęśliwą...

**PRZYWOŁANI
ZE ŚRODOWISKA I OTOCZENIA
UNIwersYTETU**

WACŁAW MUZYCZKA (1946-2017)*

Wacław Muzyczka urodził się w roku powołania Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL. Odszedł od nas u progu obchodów jubileuszu 100-lecia naszego Uniwersytetu, który zaistniał w 1918 r. A zatem dwie daty, dwa symbole. Uniwersytet i jego filozofia bardzo go obchodziły. O Uniwersytecie myślał ciągle, wyrażał się o nim z głęboką troską, do niego duchem należał, i do jego Filozofii, do której odczuwał zamiłowanie, powołanie, to było widać. Przyznawał się do ścisłych związków z Filozofią Przyrody i Przyrodoznawstwa.



Utożsamiał się z filozofią uniwersytecką KUL nieformalnie, na zasadzie dobrowolnych i osobistych powiązań. Przed laty rozpoczął tu filozoficzne studia, których nie dane mu było kontynuować; podobnie było przedtem u franciszkanów, skąd wyniósł podstawy dobrego klasycznego wykształcenia. Na filozofii przyrody i przyrodoznawstwa znalazł odpowiadające jego mentalności i zainteresowaniom środowisko. Prawdziwe „intelektualne przytulisko”, *locum philosophicum*, w którym się czuł dobrze, pełne ciepła i dusz przyjaznych. Zastał tu swoistą atmosferę, uwarunkowaną międzypokoleniowo, pewną tradycję. Czerpał stąd wiele, dokładając to do swej erudycji wynikłej z samokształcenia, w którym był mistrzem. Ale potrafił też oddawać, i to z nadmiarem, imponując wielu swą wiedzą i inspirując. Tu właśnie (choć nie tylko) odnalazł swoje dożgonne przyjaźnie, tu ulokował swoje zamiłowania i dzielił się nurtującymi go problemami, zarażał swoim entuzjazmem, daleki od rutyny wnosił wiele świeżości.

Bliskie mu było współczesne filozofujące myślenie w kontakcie z naukami, a zarazem w swej postawie poznawczej, i nie tylko, zdradzał coś z misji mędrca (sapiencjalność) – tak go odbierano. Potrafił transcendować,

* Jest to zapis wystąpień podczas posiedzenia Komisji Filozofii Przyrody TN KUL 7 lipca 2017 r., zatytułowanego „Wacława Muzyczki (1946-2017) filozofia i nauka jako pasje życia”.

jak przystało na filozofa, różne życiowe uwarunkowania, codzienne troski, nie tracąc wrażliwości na zwykłe potrzeby bliźnich, którym służył. W zgłębianiu problemów filozoficznych, a także w pracy szpitalnej oraz w wielu innych sprawach, którymi się zajmował, był bezinteresowny. Wszystko to traktował jako powołanie i wypełniał z zamiłowaniem. Był amatorem w najlepszym tego słowa znaczeniu, filozofując „w wolnym stylu”, w swoim stylu, głównie dyskutując. Był przykładem wolontariatu rzetelnie wykonywanego, po prostu z umiłowania prawdy i bliźnich. Szczęście mieli ci, którym dane było spotkać go na swej życiowej drodze.

Poniżej zamieszczamy teksty, które zawierają uwagi i refleksje dwóch socjuszy Towarzystwa Naukowego KUL, gdzie się Waclaw Muzyczka chętnie pokazywał i we właściwy mu sposób, bardzo interesująco, dyskutował. Teksty te świadczą o Nim i o Jego związkach ze środowiskiem naukowo-dydaktycznym KUL. Aby utrwalić pamięć o naszym Przyjacielu, człowieku wyjątkowym, wielowymiarowo niezwykłym, zostało zorganizowane posiedzenie Komisji Filozofii Przyrody Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Naukowego KUL. Odbyło się ono w dniu 7 lipca 2017 r., w obecności rodziny i przyjaciół. Pochodzące z tego właśnie spotkania dwa głosy, po części uzupełnione, nie wyczerpują tego, co wtedy powiedziano. Tym bardziej nie pretendują do tego, by – chcąc oddać sprawiedliwość – wyrazić to wszystko, co o naszym Przyjacielu powiedzieć by należało.

*

JÓZEF ZON

JEGO PASJE: FILOZOFIA, A W SZCZEGÓLNOŚCI FILOZOFIA PRZYRODY I NAUK PRZYRODNICZYCH

Uczelnie wyższe są zorganizowaną społecznością, złożoną z osób uczących i prowadzących badania oraz studentów i osób z obsługi uniwersytetu. Rzadziej dostrzeganą grupę stanowią ludzie pozostający blisko uni-

Dr hab. JÓZEF ZON, prof. KUL – emerytowany profesor Instytutu Filozofii KUL (Katedra Filozofii Nauk Przyrodniczych), członek korespondent Wydziału Filozoficznego TN KUL, przewodniczący Komisji Filozofii Przyrody TN KUL.

wersytetu, którzy tworzą rozmytą, ale na swój sposób aktywną otoczkę intelektualnego jądra uczelni. Są to nierzadko ludzie kierujący się autentyczną pasją poznawania, śledzący rozwój wiedzy, dyskutujący, choć nie należą oni do grona osób zawodowo parających się nauką. Utrzymują się oni z wykonywania innego zawodu. Do takich właśnie osób należy zmarły 7 kwietnia 2017 r. Waław Muzyczka, nasz Przyjaciel. Był on niespełnionym absolwentem Specjalizacji Filozofii Przyrody, który rozpoczęte z wielkimi biurokratycznymi trudnościami studia musiał zakończyć już na drugim roku. Nie stanowiło to jednak okoliczności przekreślającej jego pasję poznawania wszechświata, nauki o nim i najpoważniejszych pytań, jakimi zajmuje się filozofia, w szczególności zainteresowana statusem człowieka jako jednostki, jak i zbiorowości. Pasji tej oddawał się z niesłabnącym zaangażowaniem od początku lat 70. ubiegłego stulecia.

W tym czasie związany był z Państwowym Szpitalem Klinicznym nr 4 w Lublinie, gdzie rozpoczął pracę jako portier nocny. Później był sanitariuszem, kierownikiem grupy sanitariuszy, by przez kilka ostatnich lat współpracować z PSK 4 jako właściciel firmy transportu wewnętrznego w tymże Szpitalu. On i jego żona nie pochodzili z Lublina, nie mieli własnego mieszkania: dorabiali się od „łyżki i widelca”. Wychowali i wykształcili dwójkę dzieci. Każdą nadarzającą się okazję Waław wykorzystywał do zgłębiania swej wiedzy, do samokształcenia. Pomimo tych początkowo niezwykle skromnych warunków materialnych nabywał, czasami wręcz zdobywał, interesujące go publikacje. U lubelskich księgarzy lat 70. i 80. ubiegłego stulecia wyrobił sobie pozycję stałego i cenionego klienta. Tych, którzy pamiętają warunki zakupu (także) książek w tamtych czasach, nie zdziwi stwierdzenie, że odkładanie przez księgarzy nowości wydawniczych „dla Pana Muzyczki” mogło być dla niektórych powodem do zazdrości. Ta wyróżniona pozycja w żadnym wypadku nie wynikała z nieuczciwej relacji: księgarze doceniali swojego regularnie odwiedzającego ich od początku lat 70. klienta, kiedy jeszcze nie rozgorzała gorączka zakupów także książek, co stało się przy końcu tego dziesięciolecia i trwało do początku lat 90. Zawsze starał się pozostawać w kontakcie ze środowiskiem naukowym, szczególnie filozoficznym naszego Uniwersytetu.

Dobre kontakty Waława z księgarniami, jak i wydawnictwami dawały mu także szanse na zainteresowanie publikacjami naukowymi i popularno-naukowym także lekarzy, z którymi codziennie się stykał. Podsuwał im niemal „pod nos” książki oraz artykuły w czasopismach popularyzujących wiedzę z zakresu zwłaszcza przyrodoznawstwa (m.in. „Problemy”, „Wiedza

i Życie”, „Świat Nauki”), które uznawał za interesujące. Czynił to zwykle z powodzeniem, co wynikało głównie z tego, że lekarzom zazwyczaj brakowało czasu na zajmowanie się sprawami pozazawodowymi. Dodatkowym powodem ulegania tej „molestacji intelektualnej” było to, że niejednemu z nich Waław pomagał przygotowywać się do egzaminu z filozofii, którego zdanie stanowiło jedno z wymagań dla uzyskania stopnia doktorskiego. Trzeba tu dodać, że Waław, który – z racji komplikacji administracyjno-czasowych – nie ukończył studiów filozofii przyrody, bezustannie „obracał się” w kręgu problematyki filozoficznej, teologicznej i filozoficzno-przyrodniczej. Początkiem tego był jego pobyt (od 1962 r.) w Seminarium Duchownym Braci Franciszkanów Mniejszych. (W trakcie odbywanej służby wojskowej zetknął się ze służącym w tej samej jednostce „kleryckiej” z późniejszym filozofem przyrody w KUL, ks. prof. Józefem Turkiem.). Ważną okazją do wzbogacenia początkowo ubogiej biblioteki eksklyryka była wyprzedaż dubletów z warszawskiej biblioteki OO. Franciszkanów. Pamiętam, jak z wielką satysfakcją o nabyciu za niewielkie pieniądze pełnych plecaków książek z zakresu filozofii i teologii opowiadali mi kolega Waław i Marian Wnuk.

Waław był wytrwałym uczestnikiem zdecydowanej większości spotkań naukowych na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL oraz na Wydziale o takiej samej nazwie w Towarzystwie Naukowym KUL. Był nie tylko słuchaczem, ale często zabierał głos w następujących po nich dyskusjach. Śmiem twierdzić, że jego udział jako słuchacza i dyskutanta znacznie przewyższał aktywność większości pracowników obydwu Wydziałów. Początkowo zabierającego głos Waława – zwłaszcza tzw. starsi pracownicy naukowcy traktowali z pewnym pobłażaniem, po prostu jako nieuniknione w takich okazjach wtręty wnoszone przez amatora, a nawet intruza, który chce zdać relację z tego, co ostatnio przeczytał. Mogło to czasami wydawać się kłopotliwe, bo Waław „popadał w dygresje” i sprawiał wrażenie, jakby upajał się tym, że był słuchany, choć nie zawsze uważnie.

W ostatnich około dwudziestu latach styl jego udziału w dyskusjach zmienił się: mówił krótko, a czyniąc dygresje, nigdy nie gubił wątku, i co najważniejsze – treść jego pytań i uwag była celna i zasadnicza. Nie oznacza to wcale, że była nienaganna. Kiedy miałem okazję, zwracałem mu prywatnie uwagę, by starał się unikać używania terminologii specjalistycznej i pretensjonalnej tam, gdzie da się to samo wyrazić prościej, po polsku. Nie zauważyłem, żeby ta rada często odnosiła skutek. Za tę nieefektywną, i zapewne niezbyt wyczekiwaną, moją „przysługę” Waław chętnie odpłacał mi

się „przysługą” w innej dziedzinie. Polegała ona na poprawianiu gramatycznych błędów w używanych przez mnie na spotkaniach koleżeńskich łacińskich sentencjach, które zawsze lubiłem. Tu, jak na dłoni, widoczna była przewaga Jego rzetelnie odbytego seminaryjnego kursu łaciny nad dwuletnim, odbywanym z poczuciem uciążliwego obowiązku, lektoratem z tego języka.

Kiedy w latach 70. TN KUL rozpoczęło wydawanie *Encyklopedii katolickiej*”, można ją było nabywać na zasadzie subskrypcji. Zasługą Wacława było zdobycie wielu jej subskrybentów z kręgu lekarzy PSK 4. Aby wykupić dla kogoś subskrypcję (a często dostarczyć do subskrybentów opublikowane już tomy), Wacław przychodził do Działu Kolportażu TN KUL. Jak zazwyczaj bywało, ze spotkanymi osobami prowadził elegancką rozmowę, tu i ówdzie „okraszoną” terminologią naukową. Wiem to z relacji mojej żony, która pracowała wtedy w Wydawnictwie TN KUL, że któregoś dnia Wacław przyszedł do Działu Kolportażu i rozmowa przy okazji odbierania tomów tak się potoczyła, że panie z tego działu wypytywały Pana Doktora o porady z zakresu diagnostyki medycznej. Udzielił ich chętnie i odpowiedzialnie: doradzając skorzystanie z pomocy, jego zdaniem odpowiednich, lekarzy specjalistów.

Ten odczytywany z kontekstu sytuacyjnego poziom kompetencji naukowych Wacława ujawnił się także wtedy, kiedy abp Józef Życiński zaczął prowadzić wykłady Specjalizacji (później przemianowanej na Instytut) Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych KUL. Wacław Muzyczka, Marian Wnuk i ja słuchaliśmy jego wykładów, które często przybierały formę dialogu – dialogu prowokowanego przez Wykładowcę. Było to oczywiście wspaniałą okazją dla Wacława, by wyrazić swoją opinię, nie zawsze zgodną z oczekiwaniem Arcybiskupa. Ponieważ nie było wcześniej sposobności, by Wacław został przedstawiony „pełniej” Arcybiskupowi (podczas wykładu we wspomnianą wyżej trójkę siadaliśmy koło siebie, na samym dole amfiteatralnej sali GG 213), Arcybiskup, nawiązując do wypowiedzi Wacława, najpierw tytułował go „Pan Profesor”. Kiedy dowiedział się później, że Wacław nim nie jest, jego ranga obniżyła się do „Pana Doktora” i na tym poziomie już pozostała.

Zdolność do analitycznego i krytycznego osądu była inną wyróżniającą cechą Wacława. Rozmaici ludzie przygotowujący publikacje naukowe, w tym prace, na podstawie których mieli uzyskiwać promocje na stopnie naukowe, zwracali się do Wacława z prośbą o jego uwagi krytyczne. By nie być gołosłownym, wspomnę tu o moich i kolegi Wnuka podziękowaniach,

wyrażonych w naszych rozprawach habilitacyjnych¹. Osób niedziękujących Waławowi publicznie było znacznie więcej.

Wspomniałem o tych anegdotycznych sytuacjach po to, by pokazać, że pasja zdobywania wiedzy, umieszczania jej w szerszym kontekście i krytycznej jej oceny nie musi być powiązana z formalnym ukończeniem studiów i z uzyskaniem różnej rangi stopni naukowych. Przypadek kolei życia Waława, przedstawionych tu w perspektywie jego filozoficznych i naukowych pasji, jest tego bardzo dobrą ilustracją.

STANISŁAW MAJDAŃSKI

ROZMÓLOWANY W MĄDROŚCI I PRAWDZIE WSPÓŁCZESNY SAMARYTANIN

Mówiąc tak, przywołujemy zarówno niezwykłą postać naszego Przyjaciela, promieniującego swą osobą i współtworzącego pewne środowisko (a raczej dwa środowiska) wokół siebie, jak i wchodzące tu w grę kategorie mądrości i prawdy, którym hołdował, które rozwijał, o których w tytule mowa.

Dotykając obu tych spraw, spotykamy się z pewnym przeciwstawieniem, którego bieguny, jak się zdaje, dadzą się harmonizować. Wyrazem tego była postawa życiowa i poznawcza Waława Muzyczki, którego tu wspominamy, a który pozostaje – i niech tak nadal będzie – w naszej wdzięcznej pamięci. Chodzi nam o idącą przez wieki sentencję: *Amicus Plato, sed magis amica veritas*. Wiemy, że pochodzi ona z *Etyki Nikomachejskiej* Arystotelesa. Wiemy też, jaka jest jej szlachetnie pojęta intencja i jaka była konkretna sytuacja jej zaistnienia (polemika Arystotelesa, ucznia Platona, ze swym mistrzem-nauczycielem, w imię prawdy właśnie).

¹ M. WNUK, *Istota procesów życiowych w świetle koncepcji elektromagnetycznej natury życia. Bioelektromagnetyczny model katalizy enzymatycznej wobec problematyki biosystemogenezy*, Lublin: RW KUL 1996, s. 15; J. ZON, *Bioplazma i plazma fizyczna w układach żywych. Studium przyrodnicze i filozoficzne*, Lublin: RW KUL 2000, s. 24.

Dr STANISŁAW MAJDAŃSKI – emerytowany wykładowca Instytutu Filozofii KUL (Katedra Metodologii Nauk), członek korespondent Wydziału Filozoficznego TN KUL oraz członek honorowy TN KUL.

Nie wchodzimy w szczegóły, ale rodzi się tu – i w podobnych sytuacjach – przekorne pytanie, czy rzeczywiście te kresy jako *opposita* zestawiać: osobę i prawdę, jak i odnośne przyjaźnie. Tadeusz Styczeń, gdyby się temu bliżej przyjrzał, zawołałby tu chyba retorycznie: *cui bono?* Powiedzmy inaczej jeszcze: czy takie przeciwstawienie jest – właśnie – prawdziwe, i czy prawdzie autentycznej odpowiada i przyjaźni służy? Dlaczego więc myślimy tu po linii *disiunctim*, a nie *iunctim*? Bo przecież można mówić tu, to jest wskazane, o jakiejś interkategorialnej zgodzie i odnośnych kresów koimplikacji (że posłużymy się terminem zaczerpniętym od J.N. Keynesa z jego analizy zdań kategorycznych asertorycznych). Wydaje się, że nie byłby przeciwny temu nasz bohater, Wacław Muzyczka.

Taka byłaby wstępna refleksja dotycząca Wacława. Zainicjujmy w ten sposób nasze o nim wspomnienie, a raczej myśli, które nawiązują do osoby i idei żywionych przez kogoś, kogo nazwać by można filozofem co się zowie. Był „lubelskim Sokratesem”, którego postać związana była z obu środowiskami, w których się obracał i które współtworzył. Są to: Uniwersytet Medyczny w Lublinie (klinika przy ulicy Jaczewskiego) i Najświętszego Serca Jezusowego Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II – Wydział Filozofii, w szczególności filozofia przyrody i przyrodoznawstwa (jako odrębna agenda dydaktyczno-badawcza, ostatnio zlikwidowana, choć przydałoby się raczej jakieś jej zawieszenie i odnowa w sprzyjających warunkach).

Szczególnie ten ostatni aspekt życia i działalności Wacława nas tu interesuje. Wszelako na tle tego pierwszego, zwłaszcza że obchodzimy w tym roku jubileusz stulecia Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, czego Wacław już nie doczekał. A szkoda, bo do tego Uniwersytetu i jego tradycji przyznawał się, był z nim związany i był z tego dumny. Jego idee podzielał, im służył, na swój sposób je kontynuował, współtworzył.

Nawiążmy nieco do owej pierwszej składowej z naszego nagłówka, dotyczącej sylwetki osobowej Wacława Muzyczki, który pochodził z Lubelszczyzny i dobrze o niej świadczył. Zwróćmy mianowicie uwagę na ów „samarytanizm”, który nazwaliśmy „współczesnym”, a który był czymś doprawdy wyjątkowym, nadzwyczajnym. Wacław, mało komu w klinice nieznany, był to zaiste dobry duch w Uniwersytecie Medycznym – duch, który obdarzał swą dobrocią i wiedzą wszystkich, którzy się z nim zetknęli. Kim był Wacław, to dopiero teraz – gdy go zabrakło – w pełniejszej mierze sobie uświadamiamy. Jego uczynności, bycia „na każde wezwanie” (jakby to powiedział ks. Stanisław Tworowski) doznało wielu, także piszący te słowa.

Był on – w genezie i istocie – przedstawicielem owego „franciszkańskiego samarytanizmu”, tego właśnie typu, w wydaniu wyjątkowym, wybitnym. To teraz dobrze dostrzegamy, docierając bliżej do biografii Wacława. O pewnych jej szczegółach wiedzieliśmy, lecz do zasadniczej o tym rozmowy chyba między nami nie doszło. Tak więc w młodości „terminował” u franciszkanów. Uczył się tam i studiował trochę w wyższym seminarium, w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, nie wchodzimy w szczegóły. Była wtedy świeża pamięć o Ojcu Maksymilianie, przygotowania do jego beatyfikacji, także piękna tradycja Niepokalanowa.

To była szczególna atmosfera, którą oddychał Wacław. O życiu i dziele Ojca Maksymiliana pisał z podziwem I.M. Bocheński (który raczej nie oszczędzał nikogo – wyjątkiem był o. Jacek Woroniecki, drugi rektor KUL, po założycielu ks. Idzim Radziszewskim). Wiem też coś o tym, o tej franciszkańskiej atmosferze. Bywałem w Niepokalanowie po wojnie, po powrocie z zesłania, z moim ojcem Walentym i bratem; ojciec wydawał wtedy w Niepokalanowie swoje książki z zakresu problematyki rodzinno-demograficznej, kontynuując swą przedwojenną współpracę z Ojcem Maksymilianem w „Rycerzu Niepokalanym”. Ojciec mój – to bardzo osobiste wspomnienie, ale taka jest też refleksja o Wacławie – napisał na zamówienie Niepokalanowa przed beatyfikacją Ojca Maksymiliana książkę o nim („Franciszkanizm XX wieku”, inny tytuł, alternatywny: „Cywilizacja franciszkańska”), drukiem ukazał się tylko mały fragment. Przez to franciszkańskie odniesienie Wacław stał się mi jeszcze bardziej bliski.

Ów „samarytanizm franciszkański” Wacława odzywał się, jaśniał coraz bardziej w jego różnorodnej działalności związanej z medycyną, służebnej, niestroniącej od żadnych bliźnim posług – ostatnio był szefem sanitarnej agendy w ramach kliniki – wynikłych z postawy zawsze ofiarnej, nie liczącej się z własnym czasem i z siłami. Jego bezinteresowność, w tym czy innym względzie, to był jakiś „nieformalny wolontariat”. W jego małym sekretariacie-gabinecie w „piwnicznej izbie” spotykaliśmy się nieraz, nie tylko w sprawach medycznych, dyskutując – jeśli to tylko było możliwe – na tematy (około)filozoficzne. Czasami wychodziliśmy na kawę do pobliskiego barku, tam było więcej miejsca i powietrza (czasem były spotkania w jego domu, głównie z okazji imienin). Oprócz filozofii i medycyny były też inne tematy, bliższe życiu codziennemu, także polityczne. W tych ostatnich wykazywał się Wacław doskonałą orientacją (daleki był tu od złudzeń i wszelkiej naiwności) i gorącym patriotyzmem.

Odznaczał się doskonałą erudycją i biegłością w medycznych i filozoficznych sprawach (które potrafił umiejętnie rozdzielać, ale i łączyć ze sobą), choć nie był Wacław ani lekarzem, ani „profesjonalnym” filozofem (jeśli tak w ogóle można mówić). W obu jednak wymienionych tu dziedzinach potrafił zaskakiwać swoją wiedzą i niejednokrotnie wzbudzać podziw. Zawsze działał tu i tam *non profit*, o ile do tego nie dopłacał.

Przypominał trochę Władysława Biegańskiego, który był – jak wiadomo – i znakomitym lekarzem, i autorem wielu dzieł, jako genialny samouk zdobywający sobie autorytet wśród znawców, w tym z zakresu logiki. Lekarze szanowali Wacława nie tylko jako filozofa, nierzadko odbywali z nim różne dyskusje. Był on w pewnej mierze wśród specjalistów kimś do rady i kimś w rodzaju „specjalisty ogólnego” (była kiedyś „specjalizacja ogólna”, paradoksalna poniekąd, lekarza ogólnego bliskiego internisty – podobna skądinąd do idei postulowanej przez Aleksa Carrela, laureata Nobla, autora głośnej książki *Człowiek istota nieznaną*).

Wacław był mistrzem naukowej czy filozoficznej dyskusji, tak dalece – jestem tego świadkiem – że czasem pytano, jak nazywa się ten profesor, który tak interesująco mówi, wykazując się znakomitą orientacją ogólną, jak i znajomością konkretów w tej czy innej sprawie. Uczestniczył z kolegami, pracownikami dydaktyczno-naukowymi, w zajęciach z filozofii przyrody, w tym abpa Józefa Życińskiego, na których był traktowany jako wyjątkowy słuchacz, zawsze mile widziany. Bywało, że arcybiskup zwracał się do niego per profesor czy doktor, świadom, że ma przed sobą kogoś, kto ma coś do powiedzenia i z kim warto wejść w dialog, bo ma swoje wsparte stosowną argumentacją zdanie, z którego niełatwo rezygnuje. Trzeba wyjaśnić, że z różnych powodów – jakby trafów nieszczęśliwych czy zbiegów okoliczności – Wacław nie kontynuował ani franciszkańskiego seminarium duchownego, ani KUL-owskiej filozofii (czyja w tym wina – pozostawmy bez odpowiedzi).

Wracając do medycyny, Wacław wykazywał tu wielką znajomość funkcjonowania substruktur i całości ludzkiego organizmu. Wiedział, jak one składają się na całość i są współzależne, tworząc układy względnie niezależne, a związane. Dziś wiemy, jak szkodliwa jest w tym względzie zbyt daleko posunięta specjalizacja, szermowanie szkodliwym często dla chorego mitem „specjalisty”, i jak brak jest kogoś koordynującego. Właśnie owego „specjalisty ogólnego”. Wacław dobrze znał wchodzące tu w grę pojęcia, takich układów względnie izolowanych – z cybernetyki (wymieńmy tu Mariana Mazura) czy z filozofii (fenomenologa Romana Ingardena), o tym też dyskutowaliśmy.

W swej samarytańskiej i franciszkańskiej postudze był nasz przyjaciel ofiarny, zda się niezmordowany (często miałem skrupuły, że go wykorzystuję), ale z czasem dawały o sobie znać objawy zmęczenia. Po przebytej chorobie i operacji był bardzo mizerny, choć rwał się ciągle do pracy i działania. Zdawało się, że o sobie nie pamięta, siebie zaniedbuje. Być może wiedzieli więcej o jego stanie zdrowia zaniepokojeni najbliżsi z rodziny. Narzuca się tu znane powiedzenie: „*Medice, cura te ipsum*”, choć lekarzem nie był, był jednak jakże blisko chorych jako samarytanin i znający się na wielu kontekstach medycznych filozof przyrody i przyrodoznawstwa. Zdawał sobie sprawę ze swego stanu, choć chyba nie do końca. Może żywił pewną nadzieję, a może ukrywał to przed bliskimi lub nawet przed sobą?

W ciężkim stanie, tuż po uciążliwych badaniach, odszedł od nas, jak się nam zdawało, mimo wszystko, zbyt szybko, nagle. Tak przyzwyczajeni byliśmy i wciąż jesteśmy do Jego obecności. Widzimy Jego charakterystyczną sylwetkę przemykającą skromnie po klinicznych kularach, Jego miłą, zawsze uśmiechniętą twarz, niebieskie oczy. Wydaje się, że jest ciągle wśród nas, i jest właśnie „na każde wezwanie”. Tuż przed Jego zgonem odwiedziliśmy Go – prof. J. Zon i piszący te słowa. Był bardzo cierpiący, ale starał się jakoś przed nami się trzymać. Poruszaliśmy nawet pewne problemy filozoficzne, w tym o Jego stanie.

Pożegnało świętej pamięci Wacława osób wiele, w kościele i na cmentarzu położonym na wzgórzu, w pobliżu klasztoru sióstr karmelitanek na terenie parafii w Ciecierzynie, w której wybudował dom dla swojej rodziny. Temu niezwykle pracowitemu człowiekowi i na to sił starczyło (na stałe mieszkał na osiedlu w pobliżu szpitala). Na pogrzebie był cały przekrój społeczny – i tutaj był środowiskotwórczy. Żegnała go rodzina, przyjaciele, koledzy, współpracownicy, osoby, z którymi współdziałał. Byli też ci, którymi się tak czy inaczej w szpitalu zajmował, którym w kłopotach zdrowotnych pomagał, a nieraz ratował. Słowem: byli wszyscy mu bliscy i jakoś wdzięczni. Były władze Uniwersytetu Medycznego i koledzy z Wydziału Filozofii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Niedługo czas później odbyliśmy, z udziałem rodziny, spotkanie wspomnieniowe w Towarzystwie Naukowym KUL, z przemówieniami i krótką dyskusją. Niniejszy tekst można poniekąd uznać za głos piszącego te słowa, zmodyfikowane i w pewnych aspektach poszerzone sprawozdanie.

Spotkania z Wacławem, te (około)filozoficzne czy z zakresu nauk szczegółowych, jak i na tematy „codziennie-życiowe”, były zawsze bardzo interesujące i owocne. Dla nas, interlokutorów nader pożyteczne, inspirujące,

a on twierdził grzecznie, że to tylko on z nich korzysta. Padaly wtedy różne sformułowania i pomysły, nie zawsze odnotowane, częściej nie, ale pozostaną one na zawsze jakoś w nas i w naszym środowisku, niestety zapewne raczej anonimowo. Dodajmy, że były to dociekania tak dalece wspólne, pełne myśli zbieżnych, że nie wiedzieć czasem kto był ich głównym autorem. Wiadomo, że pisał dłuższy tekst, książkę, jakby podsumowanie własnych przemyśleń. Co się z tym stało?

Wacław Muzyczka był w swych rozmowach przyjacielskich, jak i wystąpieniach publicznych – zwłaszcza ostatnio – nad podziw wyważony, dojrzały. Kultura jego wystąpień i dyskusji była zaiste wyjątkowa, wzorowa. Jakby był dziedzicem dojrzałej, wytrawnej scholastyki lub szkoły lwowsko-warszawskiej. Było coś z tego na pewno, obok własnego talentu, bo Wacław to był w sporej mierze samouk. Wszelako wiele zawdzięczał temu, że w młodości znalazł się u franciszkanów i miał też KUL-owskie wzory, zdobyte w czasie rozpoczętych studiów. Należał nieoficjalnie do naszego uniwersyteckiego filozoficznego kręgu, środowiska, które współtworzył – co trzeba podkreślić w roku jubileuszowym, tak odrodzenia Polski, jak i założenia Uniwersytetu. Nawiązując do znanej polskiej i europejskiej, w szczególności lowańskiej, tradycji uniwersyteckiej, Katolicki Uniwersytet w Lublinie utworzono w 1918 roku z Akademii Duchownej w Piotrogradzie, zamkniętej tam w wyniku bolszewickiej rewolucji. Historia naszego Uniwersytetu, jak i jego dziejowe antecedencje, były doskonale znane Wacławowi, podróżowaliśmy myślowo do nich z Wacławem w czasie naszych dyskusji. Chodziło jednak przede wszystkim o kształt-koncepcję katolickiego uniwersytetu i o rolę w nim filozofii – ważnej w sobie i jako „wiązało” nauk, w zakresie dydaktyki i badań (ks. Stanisław Kamiński powiedziałby „zwornik”) – która decyduje w sporej mierze o „uniwersyteckości uniwersytetu” i jego jakości.

Tak, to prawda, że Wacław był zawołanym dyskutantem, mistrzem tej formy uprawiania nauki i filozofowania. Ale był przede wszystkim rozmiłowany w lekturach z zakresu swoich zainteresowań filozoficznych, przyrodniczych oraz medycznych. Podkreślmy, był to umysł samodzielny, łączący ową autodydaktykę z tym, co się działo w Uniwersytecie, gdzie działał na zasadzie prywatnych i półoficjalnych powiązań, za przyzwoleniem profesorów-kolegów (chwała im za to). Brak własnego, formalnego miejsca w Uniwersytecie, w jego strukturach rekompensował obecnością na sympozjach, konferencjach, różnorodnych posiedzeniach naukowych (także Towarzystwa Naukowego KUL) i uczestnictwem w dyskusjach w stosownych

gremiach dydaktyczno-badawczych. Na jego twórczą obecność zawsze można było liczyć.

Był w tym wszystkim – akcentujemy to – jak rzadko kto wszechstronny, wyważony, poznawczo dojrzały, czasem wręcz wytrawny, wyrafinowany. Nieustanny kontakt z Uniwersytetem Katolickim i z Uniwersytetem Medycznym uchronił go od dyletantyzmu. W swej poznawczej postawie nie był ani „domorosły”, ani myślowo skostniały, jak to się zdarza u „zawodowców”. Być może sprzyjał temu ów autodydaktyzm, pewna świeżość niezepsutego rutyną umysłu. Był – jak się to dziś mówi, choć z trudem przełykam ten wyświechtany termin – otwarty na problemy i rozwiązania, daleki od jakiegoś, choćby i nobliwego „getta” lub sloganowości ujęć.

W sumie, ze względu na swoje zainteresowania i powiązania, łączył w podejściu do problemów perspektywę humanistyczną, przyrodniczą, filozoficzną i teologiczną. Od franciszkanów wyniósł znajomość języków, w tym klasycznych, z Uniwersytetu katolickiego cześć dla nauk formalnych (to pewna tradycja z wczesnego okresu funkcjonowania wydziału filozoficznego, niejako spadek po czterech wykładowcach logiki: Józefie Iwanickim, Antonim Korciku, Jerzym Kalinowskim, Stanisławie Kamińskim).

Omawiając powyższe, dotykamy pytania: jaka była ogólna orientacja poznawcza, naukowo-filozoficzna Wacława Muzyczki? Wydaje się, że miał w tym do wyboru dwie drogi, z niełatwą perspektywą ich łączenia. Droga pierwsza to myślenie w duchu tak zwanej szkoły lwowsko-warszawskiej, z jej niejakim przedłużeniem w postaci krakowskiego stylu filozofowania, z odniesieniem do nauk, „filozofowania w kontekście nauk”. Było to też podejście w jakimś sensie logizujące, śladem owej szkoły lwowsko-warszawskiej. Do tego jakoś nawiązywał, w stylu, projektowanym podejściu, programie neotomizm tak zwanego Koła Krakowskiego, z „wielką trójką”: Janem Salamuchą, Janem Franciszkiem Drewnowskim, Ignacym Marią Bocheńskim (historycznie w tej kolejności). Do tego właśnie nawiązywała po wojnie filozofia w KUL, owa w niej dominanta logizująca, która z biegiem czasu była zminorowana pod wpływem Mieczysława A. Krąpca, głównej osobowości „szkoły lubelskiej”. Dodajmy, że „szkoła krakowska” to także nawiązanie do tak zwanego tomizmu łowańskiego (między innymi Kazimierz Kłósak, choć nie tylko).

Natomiast „lubelska szkoła filozoficzna”, w swym programie i dokonaniach, zaznaczała się – za M.A. Krąpcem – dominantą pewnego „metafizykalizmu”, sprzężonego z historią filozofii („historyzm”), zaprawionego umiarkowanym „metodologizmem”, za sprawą S. Kamińskiego. To właśnie

była ta druga propozycja do wyboru dla Wacława Muzyczki (zresztą odwołująca się do tomizmu francuskiego, głównie Étienne'a Gilsona). Cenił zwłaszcza tych dwóch, współpracujących ze sobą mistrzów „szkoły lubelskiej”: M.A. Krapca i S. Kamińskiego, a zwłaszcza S. Kamińskiego; brał udział w inicjatywie opracowania, celem wydania, jego legendarnych wykładów z ogólnej metodologii nauk, które formowały umysły wielu słuchaczy nie tylko na Filozofii (niestety inicjatywa ta nie została sfinalizowana).

W swoich wypowiedziach, dyskusjach Wacław Muzyczka zmieniał czasami swe poznawcze pozycje, nie mogąc zdecydować się na stanowczy wybór, jakby przesiadał się z jednego na konia drugiego. To zależało od problemu, czasem nie wiedzieć od czego. Niekiedy zadziwiająco wcielał się w owo krakowskie podejście filozofowania w kontekście nauk (i zarazem w pamięć powojenną w KUL o roli logiki dla filozofii), zwłaszcza gdy chodzi o szczegółowe problemy filozoficzne. Kiedy indziej był istnym tomistą egzystencjalnym, raczej intuicjonistą niż kimś ufnym w logiczny dyskurs. Oddalał się wtedy między innymi od idei „stosowania logiki do zagadnień filozoficznych”, jak mawiano w szkole lwowsko-warszawskiej za Janem Łukasiewiczem.

Wydaje się, że jakby z natury rzeczy, choć było to także ukształtowane biografią Wacława, jego przygotowaniem zdobytym w toku całego życia i jakimś talentem, był Wacław Muzyczka *de facto*, a może i *de iure* interdyscyplinarny – jeśli poprzestać na tym dziś nadużywanym terminie, w przeciwstawie do „demarkacjonizmu”, „dystynkcjonizmu”, „separatyizmu” czy między naukowego „destylacjonizmu”. Jest to postawa zbieżna także z „transdyscyplinarnym” czy „polidyscyplinarnym”. Do takiego podejścia był Muzyczka niejako predystynowany. Było mu to dane całym jego przygotowaniem, było mu – jak się teraz mówi – „dedykowane”.

Takie podejście nie było dlań li tylko czczym hasłem, jakąś pustostówną modą (na ten temat czasem dyskutowaliśmy). Zgadaliśmy się z tym, że dziś od fazy modnego kiedyś dystynkcjonizmu (jakoś scholastycznie pochodnego i znanego też na terenie humanistyki) przechodzi się do hasła „interdyscyplinarności”. Sensowny jednak interdyscyplinarny mierzy się świadomością odpowiednio rozeznaczonych naukowych różnic, konstytuujących odnośne dyscypliny. Tymczasem zatracą się dziś, w postmodernistycznym „Mischungu”, świadomość odrębności dyscyplin (pojętych dydaktycznie czy badawczo), jakże więc w ogóle mówić o dyscyplinach przy zaszłych „deregulacjach” o znamionach metodologicznej destrukcji?

Inna sprawa – byliśmy w tym zgodni – że w wyznaczaniu dyscyplin i relacji między nimi zbyt deklaratywne aplikacyjnie byłoby tu powoływanie się po prostu na owe klasyczne trzy D-operacje: *distinctiones*, *divisiones* i *definitiones*, w szczególności *per genus proximum et differentiam specificam* (tego szczególnym przypadkiem byłaby owa postscholastyczna formuła definiowania nauk przez ich przedmiot tak zwany materialny i formalny). Dla niektórych, wydaje się, taka regulacja jest zbyt dystynktywna, byłoby w tym coś z „metodologicznego rasizmu”. Albowiem jest dziś jakaś preferencja dla poznawczych „mieszkańców”, w poświęceniu postmodernizmu. Właściwie sytuacja jest paradoksalna, bo bez świadomości tego, jakie są formy „czyste”, wyjściowe traci sens interdyscyplinarność.

Z tego wszystkiego – i nie tylko – zdawaliśmy sobie sprawę z Wacławem Muzyczką. W tym z wielu trudności w obrębie obu zasygnalizowanych i danych tu do wyboru postaw (meta)naukowych i (meta)filozoficznych (łącznie z kwestią sensu owego „meta”), także tego dotyczyły nasze dyskusje. W szczególności chodziło też o ów egzystencjalizm, realizm i intuicjonizm szkoły lubelskiej, o swoisty jej „analogizm” w metafizyce, jak też z drugiej strony o pewne „dyskusyjne pociągnięcia” owego podejścia krakowskiego – na przykład dość swobodne przechodzenie od wiary, religii (jeśli nie teologii) do nauk, i odwrotnie, bez pośrednictwa zda się niepotrzebnego teologii, a zwłaszcza, w związku z tym, filozofii (jako czegoś autonomicznego, co poczytywano tu za naiwność). Słowem: Wacław Muzyczka lubił czytać Mieczysława A. Krąpca, jak i Michała Hellera, nie mówiąc o innych.

Nie unikaliśmy w naszych dyskusjach spraw nieraz nader trudnych, jak choćby tych z filozofii istnienia, metafizycznych, jak i tych dotyczących tego, co możliwe, ontologicznych. Odnosiliśmy się też do centralnej metafizycznie problematyki pierwszych zasad i transcendentaliów. Obchodziła nas żywo problematyka kontekstualizmu, a więc holizmu, gestaltyzmu, emergentyzmu, intensjonalizmu, jakości postaciowych nabudowanych i superweniencji, w opozycji do tego, co się tyczy struktur analitycznych w swym typie. Potrafił przy tym Wacław Muzyczka być wielce sprawny zarówno w syntezach, jak i – drobiazgowych nieraz – analizach.

Był bibliofilem otoczonym masą książek, które nieustannie czytał i komentował. Bibliotekę miał ogromną, na tematy i ogólne, i bardzo specjalistyczne, świadczące o bogactwie jego zainteresowań. Można się było od niego dowiedzieć o najnowszych wydawnictwach, choć nie ignorował tradycji i klasyków. O ile wiadomo, pewne książki rodzina zostawiła sobie, ale większość przekazała na rzecz biblioteki parafialnej. Dysponował wielką

wiedzą, którą usiłował zgrać, uporządkować. Cokolwiek by o tym powiedzieć, z pewnością nie był to „wszechstronny dyletantyzm”, lecz wiedza rzetelna, pretendująca do tego.

Wróćmy jeszcze do początku, do owego samarytanizmu czy franciszkanizmu. Miał on u Wacława kontekst głęboko religijny, zakorzeniony w wierze żywej. Starał się nie opuszczać codziennej liturgii w kaplicy szpitalnej. Współpracował z obu duszpasterzami kliniki, duszpasterzami chorych, studentów, pracowników. Mogą oni świadczyć o Wacławie, także wspomagająca ich dzielnie siostra urszulanka. Aktywny społecznie, był w Lublinie członkiem Towarzystwa Inicjatyw Społecznych „Etos”, Sekcji Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, także Fundacji Bioelektroniki im. Włodzimierza Sedlaka z siedzibą w Sosnowcu – że wymienimy te najważniejsze.

Na tym wypada zakończyć to wspomnienie i tę refleksję o Przyjacielu. Był ludziom jak mało kto życzliwy. Można było na nim polegać, po ludzku, po chrześcijańsku. Z zamiłowania Wacław to uczony i miłośnik mądrości. Tak się złożyło – nie do końca spełniony. Powiedzmy po staropolsku: był to Człowiek uczynny, zacny i uczciwy. Takim Go zachowamy w naszej wdzięcznej pamięci.

TEKSTY WYGŁOSZONE

KAZIMIERZ PRZYBYŁKO

PROBLEMY PSYCHOFIZYCZNE CZŁOWIEKA A JEGO ROZWÓJ W OKRESIE SENIORALNYM*

WSTĘP

Problemy związane z okresem senioralnym stają się coraz częściej przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych zainteresowanych tym okresem rozwojowym. Dotyczy to szczególnie nauk biologiczno-medycznych, psychologicznych i społecznych. Zainteresowanie problematyką starości jest związane ze znacznym zwiększeniem się liczby osób starszych zarówno w Polsce, jak i całej Europie. Owe trendy implikują potrzebę analizy tego zjawiska oraz próbę poprawy jakości życia i rozwoju osób w okresie senioralnym, tym bardziej że obecnie przeciętny okres życia wyraźnie się wydłuża – pod koniec XX wieku wynosił około 80 lat.

Starzenie się człowieka, podobnie jak innych istot żywych, jest naturalnym i nieodwracalnym procesem, w którym narastają zmiany metaboliczne całego organizmu. Starzenie się organizmu to proces biologiczny, polegający na postępujących w czasie zmianach wstecznych (inwolucyjnych) komórek i narządów. Zmiany w organizmie człowieka znamionujące proces starzenia występują już w około 30 roku życia, a ich rozwój ulega przyspieszeniu po 50 roku życia. Należy jednak podkreślić, że wiek metrykalny nie zawsze odpowiada wiekowi biologicznemu. W starości dochodzi do zmian procesów biochemicznych w tkankach. Modyfikacji ulega struktura białek, od których zależy konsystencja narządów, kolagenu jako głównego składnika tkanki łącznej oraz elastyny, występującej w ściankach naczyń krwionośnych i skóry (SADOWSKI 2005). Głównym problemem starości staje się wzrastająca liczba osób chorych, niepełnosprawnych wymagających pomocy na różnych płaszczynach. Sytuacja ta jest spowodowana osłabieniem

KAZIMIERZ PRZYBYŁKO – Poradnia Leczenia Bólu przy II Klinice Anestezjologii i Intensywnej Terapii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie (kierownik prof. dr hab. med. Krzysztof Przesmycki); członek współpracownik Wydziału Nauk Społecznych TN KUL.

* Odczyt wygłoszony na posiedzeniu Wydziału Nauk Społecznych TN KUL 11 października 2017 r.

i zanikiem więzi rodziny wielopokoleniowej, przez co osoby starsze są pozbawione opieki na różnych płaszczyznach funkcjonowania; wymagają zarówno pomocy podstawowej, jak też bardzo ważnego wsparcia psychologicznego, który jest stymulatorem rozwoju. Osoby te są często dotknięte izolacją społeczną, czyli brakiem wpływu na socjalizację rodziny (ADAMSKI 1987; DYCZEWSKI 1986). Starość jest integralną częścią życia, ale może ją cechować wielość negatywnych przeżyć i traumatycznych doświadczeń. Człowieka starego pozostawiono nieco na uboczu, niejako samemu sobie (DYCZEWSKI 1994). Ludzie starzy potrzebują łączności ze społeczeństwem, zwłaszcza z rodziną i znanym sobie środowiskiem. Nie chcą być eliminowani i z rodziny, i z kręgu bliskich im ludzi. Chcą też być aktywni w pracy, w wyuczonym zawodzie, doradzać innym, dzielić się wiedzą i doświadczeniem. Mogą też w tym czasie realizować własne pasje życiowe, których wcześniej nie mogli urzeczywistnić. Taka aktywność daje poczucie przydatności społecznej, a w konsekwencji sprzyja dalszemu rozwojowi człowieka. Odnajdowanie w starości dodatnich komponentów ma na celu przeciwdziałanie marginalizacji, dyskryminacji i uprzedmiotowieniu seniorów.

Starość jest naturalnym etapem ludzkiego życia, lecz rzadko przebiega spokojnie, w sposób niepowikłany różnymi dolegliwościami i chorobami. Dla większości ludzi okres ten staje się czasem trudnym, głównie ze względu na pojawiającą się wielochorobowość i związaną z nią polipragmazję¹. Istotna jest także występująca w tym prywatyzacja ról społecznych. Mogą też doświadczać w tym okresie różnorodnych strat, takich jak śmierć kogoś bliskiego czy też kryzysy związane z dewaluacją wyznawanych wartości. W tym czasie obserwuje się też rosnącą wraz z wiekiem zależność od drugiego człowieka, co powoduje poczucie obniżenia własnej wartości i inflację samopoczucia.

¹ Polipragmazja (farm.) to równoczesne stosowanie wielu (kilku, a nawet kilkunastu) leków, często niekontrolowane – pacjent przyjmuje leki bez wiedzy lekarza, bez znajomości ich działania i występujących interakcji. Prowadzi to niekiedy do wielu niebezpiecznych interakcji między lekami oraz zwiększa ryzyko wystąpienia działań niepożądanych. Zjawisko dotyczy ludzi starych cierpiących na wiele schorzeń, którzy często zmieniają lekarzy, nie informując ich o lekach uprzednio przepisanych. Polipragmazja obejmuje też nieprawidłową praktykę jednoczesnego stosowania u tego samego chorego podobnie działających leków, ale występujących pod różnymi nazwami.

1. ROZWÓJ CZŁOWIEKA I JEGO OGRANICZENIA W STAROŚCI

Celem niniejszego przedłożenia jest próba przedstawienia możliwości rozwoju człowieka w okresie senioralnym. Problemami psychicznego rozwoju człowieka od okresu prenatalnego do starości zajmuje się psychologia rozwoju (rozwojowa). Jej zainteresowania dotyczą zarówno teorii naukowych, ich rezultatów, jak też ich zastosowań w praktyce.

Człowiek jako osoba, mimo zmian organicznych i różnych dolegliwości somatycznych, rozwija się i wzbogaca swoją osobowość przez całe życie. Rozwój ten następuje również w okresie senioralnym. Całe życie człowieka, od dzieciństwa do późnej starości, to ciągły proces przemian, w którym następuje kodowanie i utrwalanie wielorakich doświadczeń, wiedzy o świecie i codziennym życiu. Owe doświadczenia i wiedza stymulują rozwój człowieka na każdym etapie życia.

Rozwój poznawczy (*cognitive development*) to przyrost zdolności i umiejętności poznawczych od narodzin aż do wieku podeszłego. Człowiek gromadzi wiedzę, rozwija pamięć, a zdobywane doświadczenia wpływają na logiczne myślenie, analizę i syntezę. Na skutek wychowania człowiek rozwija się moralnie (*cognitive moral*). W prawidłowym rozwoju kształtuje się i dojrzewa u niego poczucie dobra i zła. W okresie senioralnym człowiek ma wiele problemów związanych z wiekiem. Są one połączone z różnymi dolegliwościami natury fizycznej, jak też astenią² w zakresie poszczególnych funkcji psychicznych. Osłabia to aktywność i dynamizm człowieka. Wiemy też, że w tym okresie następuje regres komórek, szczególnie zaś istoty szarej w korze mózgowej.

W okresie senioralnym następuje wiele destrukcyjnych zmian w psychofizjologii człowieka. Różne dolegliwości natury zdrowotnej obniżają proces rozwojowy, a w tym także społeczny. Mimo tych ograniczeń próbujemy, na podstawie różnych doświadczeń i obserwacji klinicznej, uzasadnić tezę, że rozwój człowieka w okresie senioralnym jest możliwy. Warunkiem takiego rozwoju jest zdrowie somatyczne oraz aktywne uczestnictwo podmiotu w tym procesie – w przeciwieństwie do apatii, która jest demotywatorem rozwoju.

Rozwój to długotrwały proces ukierunkowanych zmian, w którym można wyróżnić etapy przemian i stanów od prostych do bardziej złożonych. Rozwój ten jest oparty na doświadczeniu życiowym, mądrości pragmatycznej oraz wiedzy z różnych dziedzin życia, nauki, literatury, historii,

² Astenia (med.) – brak odporności fizycznej i nerwowej, osłabienie sił i energii życiowej.

wymianie poglądów oraz nabywaniu nowych doświadczeń i krytycznej weryfikacji danych zdobytych we wcześniejszych okresach życia. Rozwój w okresie senioralnym, mimo że jest zdeterminowany wieloma czynnikami psychofizycznymi, jest jednak możliwy przy założeniu własnej aktywności. Aktywność ta stymuluje rozwój człowieka i poszczególnych jego funkcji. Rozwój człowieka zachodzi stale, acz dokonuje się w takim stopniu, w jakim człowiek podejmuje działania wpływające na zmiany rozwojowe. Jest to uwarunkowane czynnikami endogennymi – wewnętrznymi, m.in. genetycznymi, oraz egzogennymi – zewnętrznymi, takimi jak wychowanie i kultura jednostki. Są to zmiany polegające na dodawaniu kolejno następujących po sobie ukierunkowanych zmian, na zastępowaniu czynności wcześniejszych przez pojawiające się później problemy metodą czynnego eksperymentowania, kombinacji myślowej oraz modyfikowania, różnicowania i uogólniania czynności wcześniejszych³.

Dokonując takich operacji myślowych, wzbogacamy też pamięć, która jest procesem odpowiedzialnym za rejestrowanie, przechowywanie i odtwarzanie doświadczeń. Pamięć więc to zdolność układu nerwowego do przechowywania i odtwarzania wzorców uprzedniego doświadczenia i wykorzystania ich przy następnych działaniach. Wyróżniamy tu dwa rodzaje pamięci: a) pamięć świeżą, której impulsy, zapisane informacje krążą po zamkniętych obwodach neuronów, oraz b) pamięć długotrwałą, która polega na zakodowaniu informacji w biochemicznej strukturze neuronów (RNA). Inteligencja z kolei jest określana jako zdolność poznawcza. „Journal of Educational Psychology” podaje, że w 1921 r. wielu autorów o światowej renomie zaproponowało różne definicje inteligencji. Jedna z nich mówi, że inteligencja to „zdolność abstrakcyjnego myślenia” (William Stern, 1871-1938). Charles Spearman (1863-1945) wyróżnił w inteligencji dwa rodzaje czynników: czynniki inteligencji ogólnej (teoretycznej i praktycznej oraz abstrakcyjnej), oznaczonej literą „g” (od ang. *general*), i czynniki inteligencji specjalnej „s” (od ang. *special*), do których należą uwaga, pamięć oraz zbiór wielu czynności, w tym takich jak rozumowanie i zdobywanie wiedzy. Najbardziej jednak przekonująca okazała się definicja sformułowana w 1944 r. przez Davida Wechslera, amerykańskiego psychologa rumuńskiego pochodzenia, który określił inteligencję jako „sumaryczną lub globalną zdolność jednostki

³ W tym procesie biorą udział również endorfiny jako stymulatory występujące zarówno w ośrodkowym układzie nerwowym (*oun*), jak też w tkankach i narządach obwodowych, w mózgu i rdzeniu kręgowym i pełnią funkcje neuroprzekaźników lub neuromediatorów, wpływając na czynności innych neuronów. Działają też na emocje, nastrój i procesy uczenia się, jak też mają działanie opioidowe – przeciwbólne.

do celowego działania, racjonalnego myślenia i radzenia sobie w swoim środowisku”. Można tu jeszcze wspomnieć inteligencję płynną (*fluid intelligence*), która zmniejsza się z wiekiem (od 12 roku życia), i inteligencję skrytalizowaną (*crystallized intelligence*), która u zdrowego, normalnie funkcjonującego człowieka rozwija się do końca życia⁴. Intelpekt natomiast to zdolność rozumowania i pojmowania, odrębna od sfery uczuć i pragnień. Termin jest zbliżony znaczeniem do inteligencji, choć nieco się różni. Te czynniki i sprawności fizjologiczne mają wpływ na rozwój człowieka i jego funkcjonowanie.

2. DEFINICJA ROZWOJU PSYCHICZNEGO

Psychologia jako nauka o człowieku nie od razu przyjęła tak szeroko rozumianą definicję rozwoju. Na myśleniu psychologów ciążyły biologiczne uwarunkowania i schematy, które utożsamiają rozwój ze wzrostem. Sądzono, że jest on wyłączną właściwością pierwszych etapów życia człowieka. Uważano również, że wzbogacające zmiany w rozwoju następują tylko w dzieciństwie, we wczesnej młodości i w okresie dorastania. Człowieka dorosłego traktowano jako już ukształtowanego i niezmiennego. Takie poglądy można spotkać i dziś w potocznym myśleniu. Uważa się, że u człowieka dorosłego można obserwować wyłącznie zmiany negatywne i stopniową utratę sprawności poszczególnych funkcji, obniżanie się tempa reakcji, spowolnienie myślenia, zdolności do analizy i syntezy – amnezję pamięci, atrofię poszczególnych organów itp. Obserwacja kliniczna i badania naukowe oraz obserwacja otoczenia pozwalają nam jednak twierdzić, że nie ma barier wieku do nabywania nowych umiejętności, sprawności, zachowań i właściwości rozwojowych przez całe życie. Wprawdzie wraz z wiekiem pewnej degradacji rzeczywiście ulega na przykład pamięć następcza (świeża), obniżenie jednak pewnych funkcji związanych fizjologicznie z wiekiem jest w dużym stopniu kompensowane doświadczeniem i wiedzą nabytą wcześniej, gdyż pamięć wsteczna u seniorów jest na ogół zachowana.

⁴ Autorem tej definicji jest amerykański psycholog urodzony w Anglii Raymond Bernard Cattell (1905-1998), który w 1941 r. w „Psychological Bulletin” zaproponował definicję inteligencji opartą na analizie czynnikowej, w której wyróżnił inteligencję płynną, odpowiadającą rozumowaniu niewerbalnemu, wymagającą szybkiego łączenia nowych związków operacyjnych, oraz inteligencję skrytalizowaną, odpowiadającą w dużej mierze za czynnik werbalny, składający się i oparty na wiedzy nabytej w wyniku doświadczeń życiowych, mierzony za pomocą skal słownikowych i skal rozumienia wchodzących w skład testów inteligencji.

Podobne stanowisko można znaleźć w koncepcjach współczesnych psychologów i filozofów, którzy twierdzą, że u człowieka w całym okresie życia następuje stałe doskonalenie i wzbogacanie osobowości, a dzięki nim urzeczywistnianie się człowieka. Dlatego można powiedzieć, że dopóki trwa życie człowieka, dopóty możliwy jest i rzeczywiście następuje jego rozwój. Całokształt pozytywnie ukierunkowanych zmian, którym podlega człowiek w ciągu swego życia, możemy traktować jako wskaźnik jego szeroko pojętego rozwoju. Rozwój ten ma wiele aspektów. Możemy więc mówić o stopniowej, uzyskiwanej przez człowieka na różnym etapach życia, dojrzałości: biologicznej, intelektualnej, emocjonalnej uczuciowej i społecznej.

3. CHARAKTERYSTYKA ROZWOJU SENIORALNEGO

Psychologię rozwojową dzielimy współcześnie na psychologię prenatalną, psychologię dziecka, psychologię młodzieży, psychologię człowieka dorosłego oraz psychologię okresu senioralnego. Ten ostatni dział chcemy przedstawić w niniejszym przedłożeniu. Charakterystyka poszczególnych faz i etapów rozwojowych nie stanowi sztywnego szablonu klasyfikowania ludzi i ich problemów. Podział ten stosujemy, by lepiej poznać i rozumieć specyficzne właściwości, przeżycia, problemy i radości, które są udziałem ludzi w różnych okresach życia. Przechodzenie od jednego etapu rozwojowego do następnego przebiega w sposób płynny – trudno jest uchwycić i ustalić ściśle granice między etapami. Granica między poszczególnymi fazami rozwoju jest w tych wypadkach umowna. Należy też pamiętać, że każdy okres rozwojowy człowieka jest nacechowany swoistymi przeżyciami i rozterkami duchowymi i emocjonalnymi. Dotyczy to zwłaszcza okresu dorastania, dorosłości, ale też okresu adaptacji do przejścia na emeryturę czy okresu związanego z tzw. etapem „pustego gniazda” (po usamodzielnieniu się dzieci). W gerontologii jako początek starości przyjęto wiek 65 lat. Należy jednak pamiętać, że moment ten nie jest stanem statycznym, lecz procesem dynamicznym. Okres ten z pewnością wymaga adaptacji, przystosowania, ale u ludzi aktywnych stwarza możliwość działania i realizacji własnych zainteresowań, działań społecznych, artystycznych i innych – twórczych intelektualnie⁵.

⁵ W tej kwestii wypowiadają się zarówno neurofizjolodzy, jak i neuropatolodzy (KONORSKI 1969), którzy stwierdzają, że plastyczność wyższej czynności układu nerwowego jest możliwa. W przypadku uszkodzonych komórek mózgowych (afazja) mogą przejąć funkcję zastępczą inne

4. PODSTAWOWE PROBLEMY OKRESU SENIORALNEGO

Rozważając okres senioralny, zbyt często podkreśla się zmiany biologiczne. Są one niewątpliwie związane z fizjologią i należy je traktować jako fazy przejściowe. Okres ten jednak może być twórczy, jeśli jednostka zachowa aktywność psychofizyczną, a także poczucie przydatności społecznej. Okres senioralny w kulturze europejskiej trwa stosunkowo długo z zachowaniem ogólnej sprawności, a mając na uwadze „trend sekularny”⁶, stwierdzamy, że wciąż się wydłuża. Człowiek w okresie senioralnym czy, inaczej mówiąc, późnej dorosłości może być twórczy, a więc rozwojowy przy zachowaniu zdrowia somatycznego i psychicznego oraz aktywności podmiotu. Duże znaczenie w okresie senioralnym ma aktywność ruchowa człowieka. Przy tym dotyczy to nie tylko sfery fizyczno-ruchowej, która spełnia w organizmie wiele funkcji: usprawnia mięśnie, stawy, ale też reguluje trawienie, przyspiesza perystaltykę jelit itp. Aktywność ta ma również podstawowe znaczenie w sferze psychicznej: pobudza umysł do działania, dostarcza wielu bodźców psychicznych, uzdalnia do kontaktów z ludźmi, przyrodą i innymi czynnikami, które pobudzają do działania i refleksji jako stimulatory rozwoju, w tym również intelektualnego i społecznego. Aktywność człowieka ma podstawowe znaczenie w rozwoju wielu funkcji fizycznych i psychicznych, które pobudzają aktywnie człowieka do działania, a więc do szeroko pojętego rozwoju.

Okres senioralny skłania jednak człowieka do refleksji nad przeszłością, nad swoim przeszłym życiem. Dokonuje on bilansu swych dokonań, ocenia, jak wykorzystał swoje umiejętności, sprawności i talenty. Refleksją obejmuje również przyszłość, a więc zbliżający się okres końca życia. Starość przynosi z sobą zarówno bogactwo życiowego doświadczenia i wynikającą z niego wiedzę, przekształca się w mądrość życiową, jak też szeroką gamę problemów, które z różnym natężeniem mogą stać się udziałem człowieka. Jednym z ważnych problemów starości jest doświadczenie wielorakiej straty, które ze szczególną wyrazistością ujawnia się w takich obszarach funkcjonowania osoby, jak: zdrowie, atrakcyjność fizyczno-cieleśna, relacje interpersonalne, status społeczny, potrzeby psychiczne, potrzeba przydatności, świadomość przemijania oraz śmierci.

komórki, znajdujące się obok. Następuje to w wyniku specjalistycznych ćwiczeń rehabilitacyjnych procesów nerwowych w kierunku kompensacji, która umożliwia dalsze funkcjonowanie.

⁶ Trend sekularny – ogólna tendencja, kierunek zmian i zjawisk rozwojowych w czasie wykazujących przyrost danej cechy w każdym następnym pokoleniu.

Szwajcarski psycholog Carl Gustaw Jung (1875-1961|1967) w swoich wypowiedziach o starości (JUNG 1967a) stwierdza, że człowiek w młodym wieku mało myśli o własnej śmierci, mimo że styka się z wieloma problemami, w tym chorobą i śmiercią, ludzi z bliskiego otoczenia. Sam jednak stara się oddalać myśl, że śmierć jest nieunikniona. Poważna refleksja o śmierci i przekonanie, że nie tylko inni umierają, ale i ja umrę, pojawia się u człowieka około 40 roku życia. Tę refleksję nazywamy antycypowaniem własnej śmierci. Przekonanie o nieuniknioności własnej śmierci powoduje transcendowanie, przekraczanie granic tego wydarzenia.

Dla osób w podeszłym wieku starość jest zjawiskiem w miarę normalnym i realnym, acz jej akceptacja nie jest ani prosta, ani łatwa. Ocena zmian zachodzących w wyglądzie zewnętrznym, aktywności, dynamice życiowej, orientacji w zmieniającym się świecie czy relacjach społecznych ma oczywiście charakter zindywidualizowany. W okresie starzenia się, które jest zjawiskiem wielowymiarowym, intensyfikuje się zdolność do refleksji i autorefleksji oraz przeżywania swojego życia w wymiarze sensu, wartości i poczucia własnej godności. Człowiek w tym okresie dokonuje analizy i bilansu dokonań i strat – podsumowuje to, czego dokonał w swoim życiu, ale winien też dokonać refleksji i bilansu swoich zaniedbań.

5. SPECYFIKA ZMIAN ROZWOJOWYCH W OKRESIE SENIORALNYM

W przystosowaniu się (adaptacji) do okresu senioralnego, czyli do starości, dużą rolę odgrywają takie czynniki, jak: stopień integracji osobowości, faktory równoważenia, w tym równoważenia emocjonalnego, akceptacja swojej sytuacji życiowej i inne. Pewne zaś cechy charakteru, takie jak wytrwałość i zaradność, ułatwiają regulację współdziałania z otoczeniem. Obiegowe sądy o starości są często zabarwione negatywnie: ludziom starym imputuje się takie jakoby właściwe im cechy, jak podejrzliwość, skłonność do pesymizmu, hipochondrii i egocentryzmu itp. Badania psychologiczne przeczą jednak tym opiniom. Wskazują one, że struktura osobowości zasadniczo nie zmienia się z racji wieku, a radykalne jej zmiany mogą wystąpić tylko pod wpływem chorób czy zmian organicznych⁷ lub zaburzeń psychicz-

⁷ Demielinizacyjnych, sklerotycznych czy miażdżycowych. Demielinizacja to choroba układu nerwowego polegająca na rozpadzie osłonek mielinowych, włókien nerwowych w mózgu. Skleroza (*sclerosis*) zaś to stwardnienie tkanki, wynikające z gromadzenia się ciał tłuszczowych lub

nych, podobne zmiany mogą jednak wystąpić także u ludzi młodych dotkniętych chorobą. Ludzie w okresie senioralnym po prostu różnią się między sobą, gdyż przez długie lata swego życia w różnych warunkach wypracowali i utrwaliли w sobie rozmaite mechanizmy i stereotypy regulujące ich stosunek do świata, innych ludzi i samych siebie.

Narastające z biegiem lat biologiczne zmiany w organizmie powodują spowolnienie jego reakcji na bodźce oraz ich przetwarzanie, a napływające informacje są w mniejszym stopniu zapamiętywane. Mimo to generalnie należy stwierdzić, że zachowanie człowieka w tym okresie w minimalnym stopniu zależy od liczby lat, jaką wskazuje PESEL – jest zdeterminowane tym, czym człowiek był poprzednio. Badania psychologiczne wskazują, że obraz własny osoby kształtuje się pod koniec drugiej dziesiątki lat życia i ma tendencję do utrzymywania się już do końca życia. Obraz ten jest bardzo ważny dla utrzymania równowagi osobowościowej, emocjonalnej i psychicznej jednostki.

Rozbicie samooceny i własnego obrazu siebie może prowadzić do dezintegracji na poziomie nerwicowym lub nawet psychotycznym. Dlatego ważne jest, by człowiek w okresie senioralnym zachował dotychczasowy obraz własnej osoby, wygląd, efektywność i sposób zachowania.

Owe wspomnienia i dokonania z przeszłości są stymulatorami, niejako eliksirem utrzymania dobrego samopoczucia, a więc i zdrowia psychicznego. Większość ludzi w okresie senioralnym zasadniczo nie zmienia się wewnętrznie. Pewna kobieta powiedziała swoim dzieciom: „nie patrzcie na mnie z wierzchu, ja w środku jestem młoda, taka jak dawniej”. Z tego punktu widzenia niekorzystne wydaje się gromadzenie większej grupy ludzi starych w jednym ośrodku (np. w domu seniora), ponieważ grupa rówieśników o różnym sposobie bycia i kulturze może być krzywym zwierciadłem dla poszczególnych jednostek i działać destrukcyjnie na ich psychikę. Pozytywną rolę terapeutyczną może spełniać rodzina i otoczenie, znane środowisko, które wpływa optymalnie, stymulując na obraz siebie i własne dokonania osoby w wieku senioralnym (ADAMSKI 1987; DYCZEWSKI 1994).

plytek amyloidowych, przerostu tkanki łącznej lub innych przyczyn. Na przykład arterioskleroza, czyli miażdżycza naczyń mózgowych, powoduje otępienie miażdżycowe. Miażdżycza (naczyń mózgowych) to schorzenie organiczne, obejmujące zaburzenie krążenia mózgowego. Objawy mogą mieć naturę neurologiczną (otępienie, parkinsonizm) lub poznawczą i afektywną (np. amnezja, urojenia, spłycenie afektu).

6. UWARUNKOWANIA INTELEKTUALNE ZMIAN ROZWOJOWYCH W OKRESIE SENIORALNYM

Wspomniane problemy emocjonalne i osobowościowe ludzi w wieku senioralnym są jednym z aspektów omawianego rozwoju. Innym aspektem, który ma wpływ na ów rozwój, jest inteligencja, czyli ogólne zdolności człowieka do rozwiązywania nowych zadań, jak też łatwość uczenia się, umiejętność przyjmowania i przetwarzania informacji płynących ze środowiska społecznego i podejmowania trafnych decyzji, a także sprawność operowania abstrakcyjnymi regułami i znakami. Obiegowy pogląd na temat inteligencji ludzi starych wyraża się w przekonaniu o ich deficytach intelektualnych. Nowsze badania w tym zakresie nie potwierdzają tej opinii, która jednak zdążyła się mocno zakorzenić w świadomości społecznej. Stereotyp ten oparty jest na poglądzie dotyczącym inteligencji ogólnej, który uwzględnia ilościową analizę wyników, nie respektując ich specyfiki jakościowej. Obniżenie się wyników dotyczących inteligencji związane jest ze zwolnieniem szybkości reakcji, co powoduje, że czas potrzebny do wykonania zadania wydłuża się. Jeśli czas na wykonanie zadania nie jest ograniczony, to wtedy człowiek stary wykonuje zadanie tak samo dobrze, a nawet z większą dokładnością i perfekcją – ze względu na doświadczenie i wcześniej zdobytą wiedzę. Obniżenie się tempa wykonywania zadań (retardacja)⁸ jest tłumaczone zmianami zachodzącymi w systemie nerwowym, polegającymi na osłabieniu procesów pobudzania i hamowania w korze mózgowej. Według innego poglądu w tej kwestii zmiany te są związane z mniejszą sprawnością mięśni i narządów zmysłowych (wzroku i słuchu), co znacznie opóźnia reakcje. Badań inteligencji dokonuje się za pomocą zestawu zadań, podzielonych na segmenty, zwanego testami. Każdy z tych segmentów bada u pacjenta inny aspekt procesów poznawczych i rozumowania: umiejętność porównywania pojęć, zasób wiadomości ogólnych, zdolność porządkowania zestawu charakterystycznych faktów w sensowną całość, zdolność wykrywania błędów i wiele innych. Z psychologicznego punktu widzenia optymalny wynik przy rozwiązywaniu zadań z testów na inteligencję uzyskuje się w przedziale wiekowym 15-25 lat. Później następuje stopniowe obniżanie się zdolności umysłowych człowieka. Jest to normalny proces fizjologiczny. Zdolności i umiejętności człowieka mogą się zmniejszać w różnym tempie w zależności od różnych czynników, w tym kondycji narządów

⁸ Retardacja (biol.) – zwolnione tempo rozwoju osobniczego, czynienie czegoś w zwolnionym tempie, proces charakterystyczny dla starzenia się.

zmysłowych – wzroku i słuchu, co ma wpływ na szybkość reakcji. Zdolności werbalne i zasób słownika nie ulegają zmianie pod wpływem wieku, natomiast mogą ulec osłabieniu umiejętności wykonywania innych zadań, które wymagają szybkiej analizy i syntezy.

Oceniając poziom umysłowy człowieka w okresie senioralnym, winniśmy porównać uzyskane przez niego wyniki z wynikami jego rówieśników. Człowiek, który w młodości odznaczał się przeciętną inteligencją, będzie przeciętny w tym względzie również w starszym wieku. Porównując wyniki badań osób starszych z rezultatami osób młodych, stwierdzamy, że rezultat jest dla nich niekorzystny, co jest związane z działaniem wspomnianych czynników. U osób o niskim poziomie intelektualnym szybciej też będzie postępować obniżenie sprawności – zdolności do sprawnego działania. Osoby cechujące się wysokim poziomem intelektualnym, mimo że mniej sprawne niż w młodości, nadal będą przewyższać wiedzą i umiejętnościami nawet młodych osobników. Należy pamiętać, że o sprawności umysłowej nie decydują wyłącznie czynniki biologiczne, lecz cała gama czynników psychicznych, które mogą determinować rozwój i sprawności intelektualne w okresie senioralnym.

Człowiek z natury jest tak skomplikowanym organizmem, że mimo dużych osiągnięć naukowych w medycynie i psychologii oraz innych dyscyplinach, które są znaczące w jego naukowym poznaniu zarówno somatycznym i psychicznym, stanowi ciągle zagadkę. Istnieje wiele czynników nieznanych, które wpływają na jego rozwój i sprawność fizyczną i umysłową również w okresie senioralnym (geny czy inne czynniki). Człowiek jako osoba jest bowiem zdeterminowany wieloma czynnikami: genetycznymi, intelektualnymi, wychowawczymi, środowiskowymi, społecznymi i innymi, które nie są jeszcze dostatecznie poznane. To powoduje, że każdy człowiek inaczej myśli, postępuje i przeżywa i nie jesteśmy w stanie stwierdzić, dociec, co tak naprawdę myśli mój brat, siostra czy inny człowiek, jakie są motywacje jego zachowań, myśli i postępowania. To wszystko jest dla drugiego człowieka zakryte. Nie wiemy, jakie jest głębokie indywidualne przeżycie i odczucie reakcji drugiego człowieka na dany bodziec. Mimo wielu badań w tym zakresie nie jesteśmy w stanie dokładnie stwierdzić, kim jest człowiek w „środku”. Nasze opisy zachowań zmierzające do poznania drugiego człowieka są jedynie „mackami” tego poznania z „zewnątrz”. Mimo znacznego postępu wiedzy dalej nie mamy obiektywnych metod poznania drugiego człowieka „wewnątrz”. Nie jesteśmy w stanie poznać, co myśli i odczuwa nasz brat czy siostra, nawet jeśli jesteśmy bliźniętami

jednojąkowymi. Mimo że jesteśmy z tej samej rodziny, mamy tych samych rodziców, czyli jesteśmy bliscy genetycznie, wychowani w tych samych warunkach bytowych, żywieniowych, środowiskowych, religijnych, kulturowych, to jednak nasze myślenie, zachowania, postawy mogą być różne, a czasem nawet diametralnie przeciwstawne. Tak naprawdę nikomu się nie udało w pełni poznać oblicza drugiego człowieka, które stanowi półzamkniętą księgę jego osobowości (KOZIELECKI 2005)⁹. Za francuskim uczonym Alexisem Carrelem¹⁰ można rzec: „człowiek istota nieznana” (franc. *L'Homme, cet inconnu* – tytuł książki Carrela opublikowanej w 1935 r.). Jest zatem jeszcze wiele czynników nieznanych, które wpływają i determinują rozwój i zachowanie człowieka w każdym okresie życia.

7. STYMULATORY ROZWOJU W OKRESIE SENIORALNYM

Mówiąc o okresie senioralnym i rozwoju w nim człowieka, należy krytycznie odnieść się do tych wypowiedzi w literaturze przedmiotu, których autorzy twierdzą, że ludzie w tym okresie charakteryzują się wyraźnymi zmianami destrukcyjnymi w zakresie intelektu, myślenia, pamięci i innych funkcji psychicznych. Takie twierdzenia są wątpliwe, mylące i nieuprawnione naukowo. Rzeczywiście zmiany na podłożu fizjologicznym występują już od 30 roku życia człowieka. Proces ten przebiega jednak w sposób łagodny i prawie niezauważalny, szczególnie u tych, którzy są aktywni w różnych dziedzinach oraz tych, którzy pracują intelektualnie i ćwiczą umysł. Oceniając destrukcyjne zmiany i deficyty w zakresie myślenia, pamięci, analizy i syntezy u osób w okresie senioralnym, należy przede wszystkim dokładnie zdiagnozować i ocenić ich stan somatyczny i neurologiczny, w tym zmiany psychotyczne. Wpływ tych czynników, a nie wieku biologicznego, może w dużym stopniu warunkować (jako determinanta) zmiany w ich zachowaniu.

Znamy wiele przykładów ludzi w późnej starości, nawet stuletnich, którzy dobrze funkcjonują umysłowo, ciesząc się dobrym wzrokiem i słuchem, mimo gorszej sprawności ruchowej. Wiele osób w okresie senioralnym, nawet w późnej starości, prowadzi aktywne i twórcze życie: malują, wyszy-

⁹ Jako bliźniacy są do siebie podobni fizycznie, natomiast osobowościowo mogą się różnić w emocjach, myśleniu, zachowaniu itp.

¹⁰ Alexis Carrel – francuski chirurg, filozof i moralista, laureat Nagrody Nobla w zakresie fizjologii z medycyny w 1912 r.

wają lub uprawiają inne formy twórczości artystycznej. Również twórczość naukowa w wielu dyscyplinach jest kontynuowana przez ludzi w podeszłym wieku. Gwoli przykładu można wymienić m.in. profesorów: W. Dege, J. Groszkowskiego, S. Lorentza, T. Kotarbińskiego, W. Tatarkiewicza, a z artystów: H. Bielicką, M. Ćwiklińską, W. Hańczę, I. Kwiatkowską, D. Szaflarską czy L. Solskiego, prawie stuletniego artystę, którego widziałem na scenie Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, i wielu innych. Te przykłady świadczą, że wiek biologiczny nie musi być jedyną determinantą czy dominantą regresu intelektualnego w okresie starości.

Ważnym stymulatorem rozwoju w okresie senioralnym, co trzeba z naciskiem podkreślić, są ćwiczenia umysłu. Przyczyną bowiem zmian w różnych okresach biologiczno-wiekowych są choroby demielizacyjne w mózgu, które powodują destrukcję i demencję – otępienie, obniżenie i zanik pamięci oraz funkcji umysłowych. Do chorób tych należą: miażdżyca naczyń mózgowych (*cerebral arteriosclerosis*) jako organiczne schorzenie obejmujące zaburzenia krążenia mózgowego¹¹; skleroza (*sclerosis*), czyli stwardnienie tkanki, wynikające z zapalenia, gromadzenia się ciał tłuszczowych lub przerostu tkanki łącznej lub innych przyczyn; stwardnienie zanikowe (glejoza), stwardnienie rozsiane (*sclerosis multiplex*; SM), choroba Alzheimera, choroba Parkinsona i inne.

Te zmiany chorobowe, neurologiczne i inne, występują najczęściej w podeszłym wieku, choć mogą pojawić się również we wcześniejszym okresie życia. Obserwując zmiany i zachowania pacjentów w ponad pięćdziesięcioletniej praktyce klinicznej, mogę w miarę odpowiedzialnie stwierdzić, że starość nie jest jedyną przyczyną zmian i dysfunkcji psychicznych. Uwarunkowania tych zmian mają szersze i głębsze podłoże, w tym również osobowościowe, są też wynikiem innych zaburzeń somatycznych, społecznych, które determinują zachowanie człowieka.

8. SAMOTNOŚĆ I OSAMOTNIENIE

Samotność to brak bliskiej osoby, rodziny lub wspólnoty, a zwłaszcza brak możliwości uzyskania wsparcia w potrzebie. Cechą samotności doświadczanej przez osoby starsze jest dążenie do szczególnej koncentracji na realnych treściach swojego świata wewnętrznego. Samotność należy odróż-

¹¹ Objawy mogą mieć naturę neurologiczną (afazja, atetoza, otępienie) – amnezja, urojenia, spływanie afektu lub jedno i drugie.

nić od osamotnienia, które oznacza utratę kontaktu i porozumienia z ludźmi, ale przede wszystkim jest stratą stosunku do swojego świata wewnętrznego. Z listu apostołskiego Ojca Świętego Jana Pawła II (1999) „do osób w podeszłym wieku” dowiadujemy się, że człowiek jest kimś, a nie czymś oraz że „[...] różni się od całej otaczającej go rzeczywistości, ponieważ jest osobą. Ukształtowany na obraz i podobieństwo Boże, jest świadomym i odpowiedzialnym podmiotem” (nr 5). Okresowy wybór samotności jest dla wielu ludzi okolicznością sprzyjającą refleksji, generującą ich siłę do rozwoju, do życia twórczego, odkrywania istoty człowieczeństwa i pogłębiania istniejących relacji....

Samotność niesie w sobie pewien klimat, w którym człowiek odsłania się przed samym sobą, a ponieważ prawda o sobie, którą odkrywa w samotności, czasami bywa bolesna, zdarza się, że od niej ucieka. Właśnie wtedy samotność przemienia się w osamotnienie. W tym wypadku nie jest ono spowodowane izolacją społeczną, uprzedzeniami ze strony innych, ale własnym, nie do końca świadomym izolowaniem się od otoczenia. Samotność może być ważna dla człowieka, gdy przyczynia się do życia twórczego, do odkrywania istoty człowieczeństwa, do pogłębiania istniejących relacji, do pewnych przemyśleń i analiz, do oceny pewnych kwestii w samotności, analitycznie, bez udziału tłumu. Samotność z wyboru jest nie tylko przydatna, ale niekiedy konieczna do życia bardziej uporządkowanego i twórczego (św. Augustyn) oraz do pobudzenia wrażliwości w sferze duchowej. Ten aspekt samotności uczy, paradoksalnie, głębokiego obcowania z innymi ludźmi.

Samotność to stan lub sytuacja, gdy człowiek nie może korzystać z więzi międzyosobowych łączących go z innymi ludźmi, chociaż tego pragnie i potrzebuje. Niezaspokojenie tego pragnienia lub potrzeby może zagrażać jego zdrowiu psychicznemu, a także staje się poważną przeszkodą na drodze osobistego rozwoju i samorealizacji. Do przezwyciężenia samotności o negatywnym obliczu potrzebna jest pełna szacunku miłość dla godności człowieka osoby, czyli miłość rozumnie wymagająca, ale zawsze wybacząca, szczerą i serdeczną, wnoszącą nadzieję, gotową do świadczenia pomocy w miarę potrzeby. Uzdatniająca do dzielenia się nie tylko tym, co posiada, ale też samym sobą (KĘPIŃSKI 2001). Problemy związane z samotnością i osamotnieniem ludzi w starszym wieku są często powodowane zanikiem modelu rodziny wielopokoleniowej, w której starsi członkowie zajmowali swe naturalne miejsce oraz cieszyli się szacunkiem należnym ich wiekowi i doświadczeniu. Poczucie samotności i osamotnienia pogłębia się, kiedy człowiek żyje sam, w pojedynkę.

9. ZAKOŃCZENIE: PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Problemy związane ze starością są wielorakie. Dotyczą wielu aspektów życia, w tym zdrowotnych, psychologicznych, rodzinnych czy społecznych w jakich człowiek funkcjonuje. Czynniki te niewątpliwie wpływają na jego zachowanie, zdrowie psychiczne, a więc także jego szeroko rozumiany rozwój. Warunki zewnętrzne wpływają na rozwój wielu funkcji psychofizycznych jednostki, a także rozwój lub regres jego aktywności psychicznej i społecznej oraz na jakość życia i funkcjonowania społecznego.

Celem niniejszych rozważań, opartych na literaturze przedmiotu, jak i własnych długoletnich obserwacjach klinicznych (w Poradni Leczenia Bólu i na oddziałach szpitalnych) i analiz w tym zakresie, była próba przybliżenia złożonej problematyki starzenia się i starości w aspekcie psychologicznym, medycznym i społecznym, a więc zmian w zakresie fizjologicznego funkcjonowania organizmu, które następują w okresie senioralnym.

Sprawy, jakie sygnalizują pacjenci w starszym wieku, dotyczą różnych problemów życiowych, nie tylko zdrowotnych, które wpływają na jakość życia. Omawiając proces starzenia się i problemy z nim związane, trzeba jednoznacznie stwierdzić, że problem ten dotyczy wszystkich żyjących ludzi. Zarówno w Polsce, jak i w innych krajach Europy mamy obecnie do czynienia z procesem starzenia się społeczeństwa. Wynika to zarówno ze zmniejszania się liczby urodzeń, jak i z wydłużenia się średniego okresu życia ludzkiego. Problemy osób starszych stają się zatem coraz poważniejszą kwestią dla wielu dziedzin – przede wszystkim dla medycyny, ale też pomocy psychologicznej i społecznej ludziom w wieku senioralnym, by mimo lat życia zorganizować im warunki i możliwość rozwoju fizycznego i psychicznego.

W okresie senioralnym wiele dolegliwości bólowych występuje częściej niż we wcześniejszym okresie życia. Chodzi o choroby kręgosłupa, reumatoidalne, krążeniowe, ortopedyczne, neurologiczne oraz wiele innych dolegliwości związanych z wiekiem¹². Ból towarzyszy wielu patologiom i zawsze jest czynnikiem uciążliwym, powodującym niepokój i lęk, co wpływa

¹² Choroba, jak wiadomo, polega na zaburzeniu czynnościowym i strukturalnym. Rozmaitość jej form jest tak wielka jak naszych czynności organicznych. Istnieją choroby żołądka, serca, systemu nerwowego itp. Ciało chore zachowuje jednak tę samą jedność co normalne. Żadna choroba nie jest ograniczona ściśle do jednego narządu. Wątpliwa to koncepcja, która doprowadziła lekarzy do utworzenia dla każdej choroby osobnej specjalności. Takie podejście diagnostyczno-lecznicze ma dobre i złe strony. Należy bowiem pamiętać, że choroba nawet najmniejszego narządu ciała implikuje reakcje całego organizmu. Jedynie ci lekarze, którzy znają człowieka zarówno „w częściach”, jak i holistycznie, w jego potrójnym aspekcie: anatomicznym, fizjologicznym i umysłowym (psychicznym), mogą rozumieć człowieka, gdy jest chory.

destrukcyjnie na stabilność psychofizyczną. Ból jako objaw cierpienia wywiera wpływ na każdy aspekt życia seniora – somatyczny, psychiczny, duchowy i egzystencjalny, a także społeczny, obniżając znacznie jakość życia. Konieczne jest zatem podejście holistyczne do cierpiącego pacjenta. Wspólny udział lekarzy, psychologów i innych fachowych pracowników medycznych w ocenie dolegliwości chorego, obserwowaniu, wspieraniu i współpracy w procesie terapii jest nadzwyczaj ważny.

Definicja procesu starzenia się organizmu mówi, że „jest to stopniowy spadek homeostazy (stanu równowagi w procesie fizjologicznym, psychologicznym i społecznym), utrzymywania zdolności organizmu do zachowania względnie stałego stanu równowagi np. stanu krwi, temperatury (wody, soli, wapnia itp., oraz koordynacje i regulacje procesów życiowych). Termin amerykańskiego psychologa Waltera Bradforda (1871-1945)¹³. Te zmiany organizmu prowadzący do wzrostu zachorowalności i śmiertelności”. (SIKORA 2007). Jest on również definiowany jako postępujący spadek rezerw czynnościowych organizmu utrudniający adaptację do zmian środowiska i prowadzący do pogarszania się sprawności organizmu. Konsekwencją tych zmian jest wystąpienie objawów starości oraz spadek intensywności wielu procesów życiowych.

Starzenie się jest zatem normalnym, długotrwałym i nieodwracalnym procesem fizjologicznym, zachodzącym w życiu każdego człowieka. Charakteryzuje się zmiennością osobniczą i przebiega w trzech płaszczyznach: biologicznej, psychologicznej i społeczno-socjalnej. Spośród kilku teorii starzenia się warto przytoczyć koncepcję wieloczynnikowego etiopatomechanizmu starzenia się, która wyróżnia dwie zasadnicze grupy przyczyn starzenia. Są to czynniki determinujące (genom i metabolizm) oraz czynniki modyfikujące starzenie:

- 1) czynniki osobnicze: choroby, kalectwo, otyłość;
- 2) czynniki środowiskowe: powietrze, radiacja, żywienie, używki, leki;
- 3) obciążenia psychiczne;
- 4) warunki socjalne i aktywność społeczna.

¹³ Walter Bradford Cannon, amerykański fizjolog, neurolog i psycholog, w latach 1906-1942 profesor Harvard University w Cambridge USA, w 1932 r. w swojej publikacji *The Wisdom of the Body* wprowadził pojęcie homeostazy na podstawie założeń Claude'a Bernarda (1857) na temat stabilności środowiska wewnętrznego organizmu. Był pionierem nowoczesnej fizjologii oraz roli autonomicznego układu nerwowego i układu hormonalnego w przystosowaniu się organizmu do warunków stresu. Autor tzw. mobilizacyjnej teorii uczuć, emocji, prekursor medycyny psychosomatycznej.

Od tych czynników zależy przebieg starzenia się i przyjęcie jednego z modeli opisywanych jako starzenie pomyślne lub niepomyślne (REIMANN 1981).

Przystosowanie się do starości jest sztuką radzenia sobie z codziennymi problemami dzięki sprawowaniu kontroli nad perspektywą starzenia się oraz jakością życia w warunkach skumulowanego doświadczenia, utraty najważniejszych wartości (utrata zdrowia fizycznego, kondycji i atrakcyjności fizycznej, utraty bliskich osób, utraty statusu społecznego i ekonomicznego w wyniku przejścia na emeryturę, oraz przydatności i prestiżu), na co nakłada się wizja zbliżającej się śmierci. W okresie senioralnym obserwujemy często stany egzystencji osoby ludzkiej w postaci samotności i osamotnienia. Ten stan relatywnie stanowi naruszenie równowagi w osobie, między indywidualium a jej specyfiką społeczną, które może mieć znaczenie twórcze lub destrukcyjne.

BIBLIOGRAFIA

- ADAMS C. (1991), *Qualitative age differences in memory for text: a lifespan developmental perspective*, „Psychology and Aging” 6 (3), s. 323-336.
- ADAMSKI F. (1968), *Modele małżeństwa i rodziny w kulturze masowej*, Wrocław. Nadbitka: „Studia Socjologiczne” 2 (29).
- ADAMSKI F. (1977), *Koncepcja modelowa małżeństwa i rodziny w ujęciu międzypokoleniowym*. Nadb.: „Roczniki Nauk Społecznych” 4.
- ADAMSKI F. (1980), *Małżeństwo i rodzina. Analizy socjologiczne*, Lublin: RW KUL.
- ADAMSKI F. (1984), *Socjologia rodziny. Wprowadzenie*, Warszawa: PWN.
- ADAMSKI F. (1987), *Rodzina między sacrum a profanum*, Poznań: Pallotinum.
- ADAMSKI F. (red.) (1988), *Miłość, małżeństwo i rodzina*, Kraków: WAM.
- ADAMSKI F. (red.) (1991), *Wychowanie w rodzinie*, wyd. 3, Kraków: WAM.
- ADAMSKI F. (1993), *Człowiek – wychowanie – kultura. Wybór tekstów*, wyboru dokonał i zredagował F. Adamski, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- BALTES P.B., BALTES M.M. (1990), *Psychological Perspectives on Successful Aging: the Model of Selective Optimization with Compensation*, w: P.B. BALTES, M.M. BALTES (red.), *Successful Aging: Perspectives from the Behavioral Sciences*, New York. Cambridge University Press, s. 1-34.
- BANDURA A. (2007), *Teoria społecznego uczenia się*. Warszawa: PWN.
- BARIKA A. (2005), *Jakość życia a jakość rozwoju. Społeczny kontekst płci, aktywności i rodziny*, w: A. BAŃKA (red.), *Psychologia jakości życia*, Poznań. Stowarzyszenie Psychologia i Architektura, s. 11-78.
- BIEŃ B. (2007), *Kompleksowa opieka geriatryczna*, w: T. GRODZICKI, J. KOCEMBA, A. SKALSKA (red.), *Geriatry z elementami gerontologii ogólnej*, Gdańsk: Via Medica, s. 90-94.
- BILIKIEWICZ A. (1998), *Starzenie się i zaburzenia psychiczne wieku podeszłego (problemy psychogeriatry)*, w: A. BILIKIEWICZ (red.), *Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, Warszawa: PZWL.

- BRUDEK P., STEUDEN S., JANUSZEWSKA J., GRAMOWSKA A. (red.), *Oblicza starości we współczesnym świecie*, t. 1: *Perspektywa psychologiczno-medyczna*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- BRZEZIŃSKA A.J., OBER-ŁOPATKA, STEC K., ZIÓŁKOWSKA R. (red.) (2007), *Szanse rozwoju w okresie późnej starości*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- BRZEZIŃSKA M. (2011), *Proaktywna starość. Strategia radzenia sobie ze stresem w okresie późnej dorosłości*, Warszawa: Difin S.A.
- BRZEZIŃSKA M., STEUDEN S. (2011), *Proaktywne radzenie sobie a satysfakcja z życia w okresie późnej dorosłości*, w: S. STEUDEN, M. STANOWSKA, K. JANOWSKI (red.), *Starzenie się z godnością*, Lublin. Wydawnictwo KUL, s. 131-150.
- BUHLER Ch. (1993), *Der menschliche Lebenslauf als psychologisches Problem*, Leipzig: Hirzel.
- CARREL Alexis (1938), *Człowiek istota nieznaną*, przeł. R. Świętochowski, Warszawa–Kraków: Nakładem „Biblioteki Wiedzy” 1938.
- CHLEWIŃSKI Z., ZALESKI Z. (1975), *Metodologiczne aspekty J. Konorskiego teorii integracyjnej działalności mózgu*, „Summarium” 24, s. 15-29.
- CHLEWIŃSKI Z., ZALESKI Z. (1986), *Eksplikacja procesów psychicznych u Jerzego Konorskiego teorii integracyjnej działalności mózgu*, „Raporty Psychologiczne KUL (Psychological Reports KUL)” 5, s. 25-29.
- CZEKANOWSKI P. (2012), *Spoleczne aspekty starzenia się ludności w Polsce. Perspektywa socjologii starości*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- DOMZAŁ T. (2008), *Ból przewlekły – problemy kliniczne i terapeutyczne*, „Polski Przegląd Neurologiczny” 4 (1), s. 1-8.
- DYCZEWSKI L. (1986), *Osamotnienie i jego przezwyciężanie*, „Acta Universitatis Lodzensis: Folia Paedagogica et Psychologica” 14, s. 73-81.
- DYCZEWSKI L. (1994), *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze*, Lublin: RW KUL.
- ERIKSON, E.H. (1970), *Jugend und Krise*, Stuttgart: Klett.
- ERIKSON, E.H. (2002), *Dopelniony cykl życia*, Poznań: Rebis.
- FRANKL V.E. (1967), *Sila do życia*, Kraków: Znak.
- FRANKL V.E. (1984), *Homo patiens. Próba wyjaśnienia sensu cierpienia*, przeł. R. Czernecki, Z.J. Jaroszewski, Warszawa: IW PAX.
- GUARDINI R. (1986), *Die Lebensalter. Ihre ethische und pedagogische Bedeutung*, Mainz: Matthias Grünewald.
- HALICKA M. (2004), *Satysfakcja życiowa ludzi starych*, Białystok: Akademia Medyczna.
- HILL R. (2009), *Pozytywne starzenie się. Młodzi duchem w jesieni życia*, Warszawa: Laurum.
- HUMMER M.L. (2011), *Age Stereotypes and Aging*, w: K.W. SCHALE, S.L. WILLIS (red.), *Handbook of the Psychology of Aging*, Amsterdam: Elsevier, s. 249-262.
- JAN PAWEŁ II (1999). List apostołski *Do moich Braci i Sióstr – ludzi w podeszłym wieku*, Watykan, 1 października 1999 r.
- JANUSZEWSKA E., JANUSZEWSKI A. (2015), *Samotność i osamotnienie doświadczane przez osoby starsze*, w: P. BRUDEK, S. STEUDEN, J. JANUSZEWSKA, A. GRAMOWSKA (red.), *Oblicza starości we współczesnym świecie*, t. 1: *Perspektywa psychologiczno-medyczna*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- JUNG C.G. (1967a), *Gesammelte Werke*, Zürich: Rascher Verlag.
- JUNG C.G. (1967b), *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- JUNG C.G. (1981), *On the nature of the psyche*, w: *The Collected Works of C.G. Jung*, t. 8, London: Ark Paperbacks, 159-326.
- KARASEK M. (2008), *Aspekty medyczne starzenia się człowieka*, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
- KĘPIŃSKI A. (1983), *Rytm życia*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- KĘPIŃSKI A. (2001), *Melancholia*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie.

- KONORSKI J. (1969), *Integracyjna działalność mózgu*, Warszawa: PWN.
- KOZIELECKI J. (1998), *Człowiek wielowymiarowy*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- KOZIELECKI J. (2005), *Magnus Papa Viator*, „Nauka” 3, s. 25-34.
- KRAPIEC M.A. (2000), *Starzenie się – dojrzewaniem człowieka*, „Studia Philosophiae Christianae” nr 2, s. 107-113.
- ŁÓJ G. (2007), *Psychologiczne wyznaczniki przeżywanej starości (psychoneurologia starości)*, Mysłowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Kardynała Augusta Hlonda w Mysłowicach.
- MASŁOW A. (2007), *Mądrość w okresie późnej starości jako efekt indywidualizacji rozwoju*, w: A.J. BRZEZIŃSKA, K. OBER-ŁOPATKA, R. STEC, K. ZIÓŁKOWSKA (red.), *Szanse rozwojowe w okresie późnej dorosłości*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- MIELCAREK A. (2005), *Samotność i osamotnienie ludzi starszych w placówkach opiekuńczych*, „Praca Socjalna” 4, s. 24-40.
- MOSSAKOWSKA M., WIĄCEK A., BŁĘDOWSKI P. (red.) (2012), *Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce*, Poznań: Termedia Wydawnictwo Medyczne.
- OLEJNIK M., NIEMCZYŃSKI A. (1993), *Psychologiczne koncepcje mądrości, przegląd i stanowisko własne*, „Studia Psychologiczne” 31, s. 9-24.
- OLEŚ P. (2012), *Psychologia człowieka dorosłego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- PASIKOWSKI T., SĘK H., GREENGLAS E., TAUBERT S. (2002), *The proactive coping inventory – Polish adaptation*, „Polish Psychological Bulletin” 33, nr 1, s. 41-48.
- PIETRASIŃSKI Z. (1990), *Psychologia człowieka dorosłego*, Warszawa: „Wiedza Powszechna”.
- RIEMANN F. (1981), *Die Kunst des Alters*, Stuttgart: Kreutz Verlag.
- SADOWSKI, B. (2005), *Starzenie się*, w: *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 26, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 17-28.
- SIKORA E. (2007), *Procesy starzenia*, w: K. GALUS (red.), *Geriatrya. Wybrane zagadnienia*, Wrocław: Elsevier Urban & Partner.
- STEUDEN S. (2014), *Psychologia starzenia się i starości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- STEUDEN S., MARCZUK M. (red.) (2006), *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- STEUDEN S., OKŁA W. (2007), *Czynniki wpływające na podnoszenie jakości życia w sytuacji choroby*, w: S. STEUDEN, W. OKŁA (red.), *Jakość życia w chorobie*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- STRAŚ-ROMANOWSKA, M. (2005). *Późna dorosłość. Wiek starzenia się*. W: B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.). *Psychologia rozwojowa człowieka. Charakterystyka okresów rozwojowych człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka*. t. 2. 273. Warszawa. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- STRAŚ-ROMANOWSKA M. (2011), *Późna dorosłość*, w: J. TREMPAŁA (red.), *Psychologia rozwoju człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 326-350.
- SUSUŁOWSKA M. (1989), *Psychologia starzenia się i starości*, Warszawa: PWN.
- ZAJĄC-LAMPARSKA L. (2011), *Wspomaganie funkcjonowania ludzi starzejących się*, w: J. TREMPAŁA (red.), *Psychologia rozwoju człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 419-431.

SYLWETKI UCZONYCH

C Z Ł O N K O W I E H O N O R O W I

S u m m a r i u m
46 (66) – 2017

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA DYPLOMÓW CZŁONKOM HONOROWYM TN KUL 6 czerwca 2017 roku

Wedle Statutu TN KUL „członkowie Towarzystwa Naukowego dzielą się na członków czynnych, korespondentów i współpracowników oraz członków honorowych. Członków honorowych powołuje na wniosek Zarządu Walne Zebranie zwykłą większością głosów w tajnym głosowaniu. Godność członka honorowego przyznawana winna być za wybitne zasługi dla Towarzystwa Naukowego. [...]” (§ 7-8). Nadzwyczajną godność Członka Honorowego TN KUL uzyskali do tej pory dawni członkowie założyciele, natomiast w sposób szczególny tytułem tym został wyróżniony w 1994 r. prof. Zygmunt Sułowski (zm. 1995). Po dwudziestu latach, 15 marca 2015 r., korzystając ze swego statutowego uprawnienia, Walne Zebranie Towarzystwa Naukowego KUL, na wniosek Zarządu, w tajnym głosowaniu nadało jednogłośnie godność członka honorowego trojgu wybitnym swoim członkom: prof. dr hab. Krystynie Staweckiej, s. prof. dr hab. Aleksandrze Witkowskiej i dr. Stanisławowi Majdańskiemu. Podobnie 28 marca 2017 r. Walne Zebranie TN KUL ekskluzywnie miano i godność *socii honoris causa* przyznało w tajnym głosowaniu dwom zasłużonym swoim socjuszom: prof. dr. hab. Stanisławowi Kiczukowi i dyr. Andrzejowi Paluchowskiemu.

Uroczystość wręczenia dyplomów Członka Honorowego Towarzystwa Naukowego KUL odbyła się w siedzibie TN KUL 6 czerwca 2017 r. Dyplomy wręczali Prezes TN KUL, prof. dr hab. Augustyn Eckmann, i Sekretarz Generalny TN KUL, dr hab. Mirosław Sitarz, prof. KUL. Akty wręczenia dyplomów poprzedzały uroczyste laudacje, które wygłosili: ku czci prof. dr. hab. Stanisława Kiczuka – prof. dr hab. Marcin Tkaczyk OFM, ku czci dyr. Andrzeja Paluchowskiego – dr hab. Henryk Duda, prof. KUL.

Na następnych stronicach publikujemy teksty laudacji oraz reproduujemy wręczone podczas uroczystości dyplomy honorowe. Zamieszczamy również fotografie z uroczystości.



Przy stole prezydialnym siedzą (od lewej): prof. Henryk Duda i prof. Marcin Tkaczyk OFM, laudatorzy, oraz ks. prof. Augustyn Eckmann, Prezes TN KUL.



Członkowie honorowi TN KUL – dyr. Andrzej Paluchowski i prof. Stanisław Kiczuk.

MARCIN TKACZYK OFM

LAUDACJA KU CZCI
PROFESORA STANISŁAWA KICZUKA

Chociaż brytyjskie klejnoty koronne niezmiennie przyciągają uwagę rzeszy widzów jako całość, ozdobiona tysiącami pereł i różnego gatunku szlachetnych kamieni, największe wrażenie zawsze wywiera ogromny brylant, słynny Cullinan I, znany jako Wielka Gwiazda Afryki, bogato oprawiony, by zdobił monarsze berło. Podobnie Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, chociaż istnieje od 1934 r., zrzeszając w kolejnych pokoleniach setki uczonych, wybiera najcenniejsze ze swoich klejnotów, oprawiając je w godność członka honorowego. Dzisiaj godności tej dostępuje Pan Profesor Doktor Habilitowany Stanisław Kiczuk.



§ 1. SYLWETKA PROFESORA STANISŁAWA KICZUKA

W poczet członków Towarzystwa Naukowego KUL został przyjęty, jako członek współpracownik, równo czterdzieści lat temu, 17 maja 1977 r. Dziewięć lat później, 27 maja 1986 r., awansował na członka korespondenta, a 23 maja 1989 r. na członka czynnego. W latach 1990-2000 był członkiem komisji rewizyjnej, w latach 1991-2003 pracował w Komitecie Redakcyjnym „Roczników Filozoficznych”, a w latach 1995-2010 serii wydawniczej *Studies in Logic and Theory of Knowledge*. Od 2000 r. jest członkiem Zarządu Towarzystwa Naukowego KUL.

Od 1 października 1973 r. do przejścia na emeryturę Profesor Stanisław Kiczuk pracował w Katedrze Logiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, kierując nią w latach 1986-2010. W latach 1986-1989 był prodziekanem, w latach 1998-2008 dziekanem Wydziału Filozofii, a w latach 1989-1998 prorektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Profesor wykształcił

dziewięcioro doktorów, którzy byli lub są pracownikami wyższych uczelni, oraz czterdzieścioro pięcioro magistrów. Opublikował trzy książki i ponad sto czterdzieści innych prac naukowych.

Już drugi raz mam honor głosić pochwałę mojego Mistrza. Przemawiając z okazji Jego siedemdziesiątych urodzin, starałem się podsumować całość drogi akademickiej Profesora¹. Występując dzisiaj na forum Towarzystwa Naukowego KUL – instytucji przecież całym jestestwem oddanej postępowi nauk – chcę skoncentrować uwagę na tym, co uważam za najważniejsze w pracy badawczej Stanisława Kiczuka. Aby tego dokonać, wypada cofnąć się do 1967 r., w którym młody Stanisław Kiczuk wstąpił na Wydział Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

§ 2. SYTUACJA W LOGICE W ROKU 1967

Lubimy mówić, że zachodnia cywilizacja została ufundowana na trzech wzgórzach: Akropolu, Kapitolu i Golgocie, rozumiejąc przez to grecką filozofię, prawo rzymskie i Objawienie judeochrześcijańskie. Jednym z największych dóbr, które Zachód odziedziczył po antycznej Grecji, jest wiara w to, że prawdę rozpoznaje się po uzasadnieniu. Ani oryginalność głoszonych tez, ani ugruntowanie w tradycji, ani własna skłonność, ani nic innego, ale właśnie uzasadnienie jest w świecie wolnych ludzi uznawane za miarę wiedzy. Tego fundamentalnego wyboru aksjologicznego dokonuje Platon w dialogu *Fedon*, wkładając w usta Sokratesa deklarację o gotowości uznania tych i tylko tych przekonań, za którymi przemawia najlepsze uzasadnienie. Za miarę uzasadnienia uznano natomiast logikę, którą w tym celu wynalazł uczeń Platona, Arystoteles.

Naturalne roszczenie logiki wzrosło niepomiernie na przełomie XIX i XX stulecia. Pojawiła się wtedy logika matematyczna, która swoimi możliwościami i osiągnięciami zupełnie przyćmiła wcześniejsze dokonania.

Podczas gdy Arystoteles zrozumiał, w jaki sposób można sformalizować i zbadać poprawność pojedynczego kroku w dowodzie, logicy matematyczni nauczyli się formalizować całe teorie, złożone z nieskończenie wielu twierdzeń, z których każde ma nieskończenie wiele różnych dowodów. Metody matematyczne nowej logiki pozwoliły oglądać zupełnie dowolne teorie z lotu ptaka, ujmując je niejako jednym rachunkowym spojrzeniem, badać

¹ M. TKACZYK, *Stanisława Kiczuka logika świata realnego*, „Roczniki Filozoficzne 56 (2008), nr 1, s. 9-30.

z tego punktu widzenia zawartość tych teorii oraz ich nawet najbardziej abstrakcyjne własności. Niezwykle możliwości nowej logiki doprowadziły do przezwyciężenia kryzysu w podstawach matematyki i nadały samej matematyce nowego impetu.

Szybko okazało się, że metody matematyczne dają wgląd nie tylko w teorie oparte na logice, ale również w samą logikę, leżącą u podstaw tych teorii. Logika sama okazała się teorią. Pozwoliło to nie tylko zrozumieć zawartość logiki, ale również konstruować logiki alternatywne: intuicjonistyczną Arenda Heytinga, modalne Clarence'a Irvinga Lewisa, wielowartościowe Jana Łukasiewicza, kwantową Garretta Birkhoffa i Johna von Neumanna, a z czasem także niepoliczalnie wiele innych.

Dopiero dużo później zdano sobie sprawę, że największy sukces logiki matematycznej, źródło jej potęgi i podstawa roszczeń, może okazać się jej największą słabością. Z jednej bowiem strony logika bardziej niż kiedykolwiek umożliwiała ocenę poprawności wszelkiego uzasadnienia, ale z drugiej strony pojawiło się pytanie o uzasadnienie samej logiki. Skoro bowiem istnieje nieskończenie wiele różnych logik, w jaki sposób można uzasadnić wybór jednej z nich jako podstawy do budowania teorii opartych na logice? Bez odpowiedzi na to pytanie – i to odpowiedzi niezależnej od samej logiki – logika musi jawić się jako wyśniony przez króla Nabuchodonozora kolos na glinianych nogach lub jako powieściowy baron Münchhausen, który podczas jednej z przygód sam wyciągnął się z bagna za własne włosy.

Tymczasem w 1967 r. nie istniała żadna systematyczna odpowiedź na pytanie o uzasadnienie wyboru logiki. Niektóre spośród nowych logik powstawały z inspiracji filozoficznej i opierały się na prowadzonych *ad hoc* analizach. Inne były tworzone bez jakiegokolwiek otoczenia filozoficznego. Tworzono je często jako narzędzie badań metalogicznych dla egzemplifikacji pewnych własności możliwych teorii. Wiele logik powstało, jak mawia Nuel D. Belnap, dla celów czysto sportowych, tzn. powstały, ponieważ metody rachunkowe logiki matematycznej pozwoliły na ich powstanie.

§ 3. STANOWISKO STANISŁAWA KICZUKA

Stanisław Kiczuk zdał sobie sprawę z doniosłości problemu uzasadnienia wyboru logiki już na początku drogi naukowej. Problemowi temu poświęcił pracę magisterską, przygotowaną w 1972 r. pod kierunkiem Księży Profesorów Stanisława Kamińskiego i Stanisława Mazierskiego i zatytułowaną *Zygmunta Zawirskiego koncepcja stosowania logiki współczesnej w przy-*

rodoznawstwie, rozprawę doktorską, zatytułowaną *Zagadnienie adekwatności niektórych systemów logicznych do przedstawiania przyczynowości w przyrodoznawstwie*, przygotowaną pod kierunkiem Księdza Profesora Kamińskiego i obronioną w 1976 r., swoje monografie: *Problematyka wartości poznawczej systemów logiki zmiany* z 1984 r., *Związek przyczynowy a logika przyczynowości* z 1995 r., *Przedmiot logiki formalnej oraz jej stosowalność* z 2000 r., a także znaczną liczbę mniejszych prac. Ponieważ, jak wspomniano, nie istniała systematyczna teoria uzasadnienia wyboru logiki, początkowo, podobnie jak inni badacze, Stanisław Kiczuk koncentrował się na rozważaniu problemów szczegółowych. Stopniowo, korzystając z uzyskanych wyników szczegółowych, wypracował własne ujęcie systematyczne.

Uwzględniając rozwój badacza, odważyłbym się ująć stanowisko Profesora Kiczuka w trzech punktach: (a) uzasadnienie obowiązywania klasycznego rachunku zdań, (b) ocena statusu logik nieortodoksyjnych (dewiacyjnych) oraz (c) zasady konstrukcji nieklasycznych logik ortodoksyjnych.

Chociaż pytanie, jak można w ogóle uzasadnić obowiązywanie klasycznego rachunku zdań, jest tutaj fundamentalne, Stanisław Kiczuk zmagał się z nim wiele lat. Od początku XX wieku pojawiały się bowiem logiki nieortodoksyjne (dewiacyjne), oparte na założeniu, że nie wszystkie twierdzenia klasycznego rachunku zdań są ogólnie ważne, jak wówczas mówiono, niektóre twierdzenia klasycznego rachunku zdań *odpadają* w nowych logikach. Na przykład prawo wyłączonego środka miało *odpadać* w logice intuicjonistycznej i w logice trójwartościowej Łukasiewicza. Aby odnieść się systematycznie do poglądów tego typu, należało wiedzieć, na jakiej podstawie obowiązują prawa klasycznego rachunku zdań.

Stanisław Kiczuk dopatrył się podstaw obowiązywania klasycznego rachunku zdań nie w poszczególnych teoriach, ale w *obiektywistycznej postawie badawczej (obiektywistycznym nastawieniu badawczym, obiektywistycznej perspektywie badawczej)*, która towarzyszy budowaniu teorii. Jest to taka postawa, że przedmiot poznania, jakkolwiek by on był, jest zastany, tzn. istnieje niezależnie od aktów poznawczych. Aby zasadnie posługiwać się klasycznym rachunkiem zdań, wystarczy przyjąć taką właśnie postawę. W takim ujęciu klasyczny rachunek zdań obowiązuje i może być stosowany w każdej teorii, która jest tworzona przy obiektywistycznym nastawieniu badawczym. Takie są w szczególności wszystkie teorie nauk przyrodniczych.

Pytanie o status logik nieortodoksyjnych zajmowało Stanisława Kiczuka już w pracy magisterskiej, chociaż w pełni dojrzała odpowiedź okazała się możliwa dopiero po rozwiązaniu problemu obowiązywania klasycznego rachunku zdań.

Można powiedzieć, z pewnym uproszczeniem, że logiki nieortodoksyjne powstają przez odrzucenie niektórych twierdzeń logiki klasycznej. Stanisław Kiczuk wkładał wiele wysiłku w zrozumienie, na czym takie odrzucenie twierdzenia logiki polega.

W przywołanej pracy magisterskiej z 1972 r. młody badacz rozważał kasus logiki kwantowej Zawirskiego. Już w 1931 r., a więc zaledwie kilka lat po ostatecznym ukształtowaniu mechaniki kwantowej, Zawirski zasugerował, że ta teoria wymaga rewizji logiki, w szczególności odrzucenia niektórych twierdzeń klasycznego rachunku zdań. Zdaniem Zawirskiego w mechanice kwantowej nie obowiązuje prawo niesprzeczności i pewne pokrewne twierdzenia. Polemizując z Zawirskim, Stanisław Kiczuk sformułował tezę, że symbole logiki nieortodoksyjnej mają inne znaczenie niż równokształtne z nimi symbole klasycznego rachunku zdań. Zmieniając logikę, zmienia się zatem znaczenie używanych symboli. Warto podkreślić, że Stanisław Kiczuk sformułował tę tezę niezależnie i praktycznie równocześnie z uznawanym za najwybitniejszego logika drugiej połowy XX wieku Willardem Van Ormanem Quinem. W tłumaczonej później na wiele języków książce *Philosophy of Logic* z 1970 r. uczony z Harvardu wypowiedział w kontekście logik nieortodoksyjnych rozpowszechnioną dzisiaj, ale wówczas odkrywczą, tezę: zmiana logiki jest zmianą jej przedmiotu.

Z czasem, opierając się na swojej teorii podstaw klasycznego rachunku zdań, Stanisław Kiczuk wypowiedział się na temat logik nieortodoksyjnych bardziej systematycznie. Jego zdaniem logiki nieortodoksyjne (dewiacyjne) mogą być uzasadnione przy innym, niż obiektywistyczne, nastawieniu badawczym, w szczególności przy subiektywistycznej postawie badawczej. Taką postawę przyjmuje między innymi ten, kto przedmiot poznania traktuje jako co najmniej częściowy wytwór aktu poznawczego, oraz ten, kto z każdym wypowiedzianym zdaniem wiąże refleksję nad sposobem uzasadnienia tego zdania. Na przykład prawo wyłączonego środka w logice klasycznej, a więc przy obiektywistycznym nastawieniu badawczym, znaczy tyle, że z dwóch dowolnych zdań, z których jedno jest negacją drugiego, co najmniej jedno jest prawdziwe. Równokształtne wyrażenie w logice intuicjonistycznej znaczy tyle, że z dwóch dowolnych zdań, z których jedno jest negacją drugiego, co najmniej jedno zostało efektywnie dowiedzione. Jest to niewątpliwie twierdzenie fałszywe, ale nie jest to, bynajmniej, prawo wyłączonego środka.

Znalazszy teoretyczne podstawy obowiązywania klasycznego rachunku zdań i określiwszy jego relację do logik nieortodoksyjnych, Profesor Kiczuk

określił zasady konstrukcji logik ortodoksyjnych, które powstają przez wprowadzenie do logiki klasycznej dodatkowych symboli. Według Profesora Kiczuka te dodatkowe symbole mogą być odpowiednikami specyficznych terminów różnych teorii, a w konsekwencji nieklasyczne logiki ortodoksyjne mogą obowiązywać lokalnie, w teoriach, dla których zostały stworzone. Warunkiem obowiązywania określonej nieklasycznej logiki ortodoksyjnej w pewnej dziedzinie jest to, żeby wszystkie specyficzne aksjomaty rozpatrywanej logiki były w tej dziedzinie prawdziwe.

§ 4. ZAKOŃCZENIE

Profesor Stanisław Kiczuk już jako młody badacz rozpoznał poważny problem w podstawach logiki i przystąpił do jego rozwiązywania. Rozwiązania tego twórczo poszukiwał i opracowywał je systematycznie przez większość życia. Pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji, znajdował czas na nieustanne ulepszanie i dopracowywanie swojego stanowiska. Twórczy i systematyczny badacz przynosi zaszczyt Towarzystwu, do którego należy.

CÆTUS GENERALIS
 SOCIETATIS SCIENTIARUM
 CATHOLICÆ UNIVERSITATIS LUBLINENSIS
 IOANNIS PAULI II

SENTENTIA SUA
 DIE XXVIII MENSIS MARTII A.D. MMXVII COMPROBATA
 CONTULIT

IN

ILLUSTRISSIMUM DOMINUM PROFESSOREM

STANISLAUM
 KICZUK

PHILOSOPHIÆ PRÆSERTIM ARTIS LOGICÆ EXIMIE PERITUM
 UNIVERSITATIS NOSTRÆ OLIM PRORECTOREM
 EIUSQUE SOCIETATIS SCIENTIARUM SEMPER FAUTOREM

NOMEN ET DIGNITATEM

SOCII HONORIS CAUSA

EIUSDEM SOCIETATIS SCIENTIARUM
 CATHOLICÆ UNIVERSITATIS LUBLINENSIS
 IOANNIS PAULI II

LUBLINI, DIE VI MENSIS IUNII A.D. MMXVII

SECRETARIUS GENERALIS



Miroslaus Sitarz

Iuris canonici Doctor habilitatus
 Iuris scientiarum in Catholica Universitate Lublinski
 Professor Extraordinarius



PRÆSES



Augustinus Eckmann

Theologiæ Doctor habilitatus
 Scientiarum Humaniorum
 Professor Ordinarius

HENRYK DUDA

LAUDACJA KU CZCI
DYREKTORA ANDRZEJA PALUCHOWSKIEGO

„Kocham książkę – napisał przed laty Jarosław Iwaszkiewicz, poeta i pisarz – nie dlatego, że jest piękna zewnętrznie, ale dlatego, że wprowadza mnie w mój własny świat, że odkrywa we mnie, nie na zewnątrz mnie, bogactwa, których nie przeczuwałem. Dlatego też taką miłością otaczam moją bibliotekę”². Gdybym nie wiedział, kto napisał *Gawędę o książkach i czytelnikach*, a w niej przytoczone powyżej słowa, mógłbym powiedzieć, że ich autorem jest Andrzej Paluchowski, przede wszystkim znany

nam jako (były) dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL. Te słowa Jarosława Iwaszkiewicza tak doskonale pasują do naszego socjusza³ *honoris causa* nie dlatego, że „taką miłością otaczał swoją (a właściwie *naszą*) bibliotekę”, lecz przede wszystkim dlatego, że księgom i książkom poświęcił całe swoje życie – najpierw jako ich wnikliwy czytelnik i badacz, potem zaś jako ich *custos emeritus*.

Andrzej Paluchowski urodził się 26 stycznia 1933 w Częstochowie jako syn Janiny z Zaskórskich oraz urzędnika – Bolesława. W latach 1945-1951 uczył się w Gimnazjum-Liceum im. Romualda Traugutta w Częstochowie. Tu – o czym w rozmowach ze mną wielokrotnie wspominał – jednym z jego nauczycieli był wybitny i niekonwencjonalny polonista, wychowanek szkół

² J. IWASZKIEWICZ, *Gawęda o książkach i czytelnikach*, Warszawa 1959, s. 18.

³ Słowniki klasyfikują wywodzący się z łac. *socius* wyraz *socjusz* ‘osoba zaprzyjaźniona, z którą uczestniczy się w różnego rodzaju zdarzeniach życiowych; ten, z którym się przebywa’ jako przestarzały. Zob. *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. H. Zgólkowej, t. 39, Poznań 2002, s. 298, s.v. *socjusz*. Tu w znaczeniu: członek stowarzyszenia, towarzystwa przez skojarzenie z łac. *societas, societatis*. W tym znaczeniu używa tego wyrazu prof. Agnieszka Lekka-Kowalik (*Doktor Stanisław Majdański: prawdziwy profesor i prawdziwy filozof*, „Summarium Societatis Scientiarum Catholicae Universitatis Lublinensis Ioannis Pauli II” 44 (64) (2015), s. 91).

jezuickich w Chyrowie, prof. Jan Sołdrowski, m.in. propagator turystyki edukacyjnej⁴. W tej szkole nawiązał też przyjaźnie, które trwają po dziś dzień. Wspomnijmy m.in. (wtedy jeszcze przyszłych) profesorów Janusza Kapuścika (1932-1999), polonistę, bibliotekoznawcę, bibliografa, bibliofila, historyka medycyny, nauki i kultury⁵; Jana Prokopa, polonistę i romanistę, poetę, prozaika, eseistę oraz tłumacza literatury francuskiej, anglosaskiej i niemieckiej, wreszcie krótko profesora na kulowskiej romanistyce (w latach 1987–1990); Wiesława Pawła Szymańskiego, krytyka literackiego, historyka literatury, prozaika, prof. UJ; Zbigniewa Żmigrodzkiego, bibliotekarza, nauczyciela akademickiego, bibliotekoznawcę, prozaika, poetę, publicystę, który m.in. napisał biogram Paluchowskiego na jego sześćdziesięciopięciolecie⁶ (dodajmy, że syn tego ostatniego, Piotr, wybitny językoznawca, profesor Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, jest od marca 2017 r. członkiem czynnym naszego Towarzystwa). Kolegą licealnym Andrzeja Paluchowskiego był także Władysław Lech Terlecki, pisarz, scenarzysta, autor powieści i opowiadań, w tym historycznych, związanych tematycznie z Powstaniem Styczniowym oraz (także przyszły) ks. kan. płk Stanisław Wróblewski.

W latach 1951-1956 studiował polonistykę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jego wykładowcami byli m.in. profesorowie Feliks Araszkiewicz, Irena Sławińska i Czesław Zgorzelski. Pod kierunkiem prof. Zgorzelskiego napisał pracę magisterską pt. *O obrazowaniu w „Panu Tadeuszu”*. Praca została opublikowana w całości⁷, na długie lata weszła do kanonu lektur na uniwersyteckich studiach polonistycznych i jest cytowana aż do ostatnich lat⁸. Debiutował jednak jeszcze jako student II roku recenzją tomu esejów i artykułów Leonarda Podhorskiego-Okołowa pt. *Realia Mickiewi-*

⁴ J. Sołdrowski opublikował pionierską broszurę pt. *O wycieczkach szkolnych jako istotnej części nauczania języka polskiego: uwagi dla nauczycieli wszystkich szkół niezbędne*, Częstochowa 1926.

⁵ Obszerny biogram pióra Haliny Dusińskiej i spis publikacji Janusza Kapuścika w „Forum Bibliotek Medycznych” 4 (2011), nr 2 (8), s. 481-521.

⁶ Z. ŻMIGRODZKI, *Andrzej Paluchowski*, „Bibliotekarz” 1998, nr 4, s. 18-19.

⁷ A. PALUCHOWSKI, *Uwagi o obrazowaniu w „Panu Tadeuszu”*, „Pamiętnik Literacki” 50 (1959), z. 2, s. 475-516.

⁸ Zob. np. H. MARKIEWICZ, *Przygody dzieł literackich*, Gdańsk 2004, s. 26; M. KUZIĄK, *Pan Tadeusz Adama Mickiewicza: naiwny? sentymentalny? (glosa do komentarzy)*, „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska” 2004, nr 3, s. 78; M. SOKOŁOWSKI, *Idee dodatkowe: Mickiewicz i włoski sensualizm*, Warszawa 2006, s. 101, 106; E. STACHURSKI, *Terminologia botaniczna w wybranych poematach romantycznych*, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Folia Linguistica” 10 (2015), s. 164.

czowskie⁹. Tu – podobnie jak w gimnazjum i liceum w Częstochowie – miał szczęście studiować w doborowym towarzystwie. Na tym samym roku studiów byli przyszli profesorowie literaturoznawstwa Wiesław Grabowski i Stefan Nieznanowski, literaturoznawca i teatrolog Edward Krasieński, językoznawca polonista i ukrainista Michał Łesiów, profesor pedagogiki specjalnej i psycholingwistyki Alicja Rakowska oraz pedagog, profesor UMCS Janusz Gajda. Wśród kolegów Andrzeja Paluchowskiego byli także przyszli prozaicy Wiesław Myśliwski i Bohdan Królikowski oraz poeta Andrzej Szmidt, najszerzej chyba znany z wiersza *Taki pejzaż*, który śpiewa Ewa Demarczyk¹⁰. Wymieniam tu tylko tych, o których wiem, że zetknęli się z dyrektorem Paluchowskim bądź się z nim zaprzyjaźnili, a przyjaźń ta przetrwała próbę czasu. O atmosferze tamtych studiów możemy się wiele dowiedzieć z bardzo interesującego zbioru wspomnień absolwentów kulowskiej polonistyki *Z naszego półwiecza*, przygotowanego pod redakcją Bohdana Królikowskiego¹¹.

Po ukończeniu studiów ówczesny magister Andrzej Paluchowski podjął pracę naukową i dydaktyczną w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Zapisał się w pamięci swoich wychowanków jako dobry nauczyciel akademicki. W pracy naukowej Andrzeja Paluchowskiego wyróżnić można dwa nurty: samodzielne prace badawcze oraz prace edytorskie. Do nurtu pierwszego, oprócz wspomnianej już pracy *O obrazowaniu w „Panu Tadeuszu”*, należy obszerne studium – również z początków jego drogi naukowej – pt. *Matka Boska w poezji czasów stanisławowskich i okres romantyzmu*¹², wnikliwy portret wybitnego literaturoznawcy prof. Stanisława Pigionia¹³ oraz – jak zauważył Stefan Sawicki – „skromnie zatytułowany tekst”¹⁴ z 1978 r. pt. *Uwagi o najpilniejszych potrzebach w zakresie wiedzy o Mickiewiczu*¹⁵, który świadczy o wielkim rozeznaniu Andrzeja Paluchowskiego we współczesnej nauce o literaturze, zwłaszcza w mickiewiczologii.

⁹ Tom ukazał się w Warszawie w 1952 r. Recenzja A. Paluchowskiego nosi tytuł *Notatnik uczonego szperacza*, „Tygodnik Powszechny” 9 (1953), nr 7 (413), s. 7.

¹⁰ Po raz pierwszy chyba na płycie *Karuzela z madonnami / Czarne anioły / Taki pejzaż* z 1963 r. (Polskie Nagrania nr N 0284).

¹¹ *Z naszego półwiecza. Wspomnienia absolwentów filologii polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego rocznik 1951-1955*, pod red. B. Królikowskiego, Lublin 2005.

¹² W: *Matka Boska w poezji polskiej*, oprac. M. Jasińska i in., t. 1: *Szkice o dziejach motywu*, Lublin 1959, s. 61-115.

¹³ „Roczniki Humanistyczne” 18 (1970), z. 1, s. 3-18.

¹⁴ S. SAWICKI, *Andrzej Paluchowski – dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, „Przegląd Uniwersytecki” 2004, nr 5, s. 31.

¹⁵ W: *Mickiewicz. Sympozjum w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, Lublin 1979, s. 237-245.

Jest też Andrzej Paluchowski – szczególnie w latach ostatnich – autorem licznych tekstów o różnym charakterze, takich jak przedmowy do książek czy sylwetki działaczy emigracyjnych. Wspomnijmy chociażby o przedmowie do książki Dory Kacnelson *Skazani za lekturę Mickiewicza. Z archiwów Lwowa i Wilna*¹⁶, wstępu do pracy *Atakować książkę* Jerzego Kulczyckiego¹⁷ czy np. sylwetkach Zdzisława Jastrzębskiego¹⁸, dr. Zdzisława Jagodzińskiego¹⁹, abp. Szczepana Wesołego²⁰, dr Aliny Siomkajło²¹. Andrzej Paluchowski śledzi też najnowsze publikacje z bardzo wielu dziedzin humanistyki. Z rzadka wypowiada się o książkach, pisząc ich recenzje. Por. np. recenzje książek: Juliana Krzyżanowskiego *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*²², Stefana Swieżawskiego *Zagadnienie historii filozofii*²³, Jadwigi Szmidt *Biblioteki polskie we współczesnym Londynie*²⁴, Jana Jaworskiego *Podstawy patriotyzmu Jana Pawła II*²⁵, czy prac zbiorowych: *Słownik filozofów*²⁶, „*Szkoła ukraińska*” w *romantyzmie polskim: szkice polsko-ukraińskie*²⁷.

Powyższe wyliczenie nie obejmuje wszystkich prac Andrzeja Paluchowskiego, choć – mam taką nadzieję – nie pominąłem tu tych najważniejszych. Jestem jednak przekonany, że kwerenda biblioteczna odsłoni jeszcze niejeden tekst jego autorstwa.

¹⁶ Lublin 2001.

¹⁷ J. KULCZYCKI, *Atakować książkę*, wstęp A. Paluchowski, oprac. M. Choma-Jusińska, P. Ziętara, Warszawa 2016.

¹⁸ A. PALUCHOWSKI, O Zdzisławie Jastrzębskim, w: Z. JASTRZĘBSKI, *Konspiracyjna publicystyka literacka 1910-1944. Antologia*, Kraków 1973, s. 282-285

¹⁹ A. PALUCHOWSKI, *Dr Zdzisław Jagodziński*, „Bibliotekarz” 1999, [nr] 7/8, s. 33-35; TENŻE, *Zdzisław Jagodziński. „Uniesienie prawego serca”*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” 43 (1999/2000) [druk 2001], s. 53-56.

²⁰ A. PALUCHOWSKI, *Dokumentalista Ducha Świętego*, w: *W nieustającej trosce o polską diasporę: tom studiów historycznych i politologicznych dedykowany Księdzu Arcybiskupowi Szczepanowi Wesołowskiemu*, pod red. R. Nira, M. Szczerbińskiego, K. Wasilewskiego, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 61-64.

²¹ *Wspomnienie uniwersyteckiego kolegi*, „Ekspresje” 5 (2016), s. 7-10.

²² Warszawa 1966. Recenzja A. Paluchowskiego ukazała się w „Tygodniku Powszechnym” 1966, nr 46, s. 6.

²³ Warszawa 1966. Recenzja A. Paluchowskiego pt. *O sposobie czytania filozofów* ukazała się w „Tygodniku Powszechnym” 1967, nr 16, s. 3 i 4.

²⁴ Warszawa 1998. Recenzja ukazała się w czasopiśmie „Bibliotekarz” 2001, [nr] 10, s. 26-27.

²⁵ Lublin 2012. Recenzja pt. *Ojczyzna w widzeniu Jana Pawła II* ukazała się w roczniku „Ekspresje” 4 (2014), s. 257-261

²⁶ T. 1, red. I. Krońska, Warszawa 1966. Recenzja A. Paluchowskiego ukazała się w „Tygodniku Powszechnym” 1966, nr 49, s. 3 i 5.

²⁷ Pod red. S. Makowskiego oraz U. Makowskiej i M. Nesteruk, Warszawa 2012. Recenzja w druku. Omówienie książki A. Paluchowski przedstawił we wrześniu 2015 r. w Krzemieńcu w trakcie konferencji „Dialog Dwóch Kultur”.

Pracę edytorską rozpoczął Andrzej Paluchowski od wydania wspólnie z prof. Czesławem Zgorzelskim i Wiesławem Grabowskim, kolegą ze studiów, nieukończonej przez Wacława Borowego monografii *O poezji Mickiewicza*, którą Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wydało po raz drugi w 1999 r., tym razem w opracowaniu Zofii Stefanowskiej i właśnie Andrzeja Paluchowskiego²⁸. Po latach natomiast wydał wraz z Zofią Stefanowską obszerny wybór prac tegoż autora pt. *Studia i szkice literackie*²⁹.

Andrzej Paluchowski uczestniczył także w ważnych przedsięwzięciach wydawniczych, takich jak wydania pism Adama Mickiewicza: krytyczne *Dzieł wszystkich*³⁰ oraz ostatnie tzw. Wydanie Rocznicowe³¹. Z pomniejszych, lecz przecież znaczących osiągnięć, wspomnijmy jeszcze przygotowanie tomu *70 żywotów* – wyboru tekstów z „Tygodnika Powszechnego” z przedmową Jerzego Turowicza, w którym znalazły się – jak czytamy na karcie tytułowej – „portrety, sylwetki, wywiady i wspomnienia o ludziach, których życie było godne i owocne: ich myśli, dokonania i ofiarność stały się drogowskazami”³².

Andrzej Paluchowski nie publikuje wiele. Zawsze jednak w jego pracach widać głęboką erudycję i wielką miłość – bo to słowo jest tu chyba najodpowiedniejsze – do literatury i do książki. Jak napisał przed laty jego uniwersytecki nauczyciel, a później starszy kolega, prof. Stefan Sawicki: „wszystko, co wyszło spod jego pióra, to teksty najwyższej próby. Mogą służyć jako wzór w naszej polonistycznej dyscyplinie. Łączą subtelne wyczucie miłośnika poezji z badawczą sprawiedliwością: i wobec badanego tekstu, i wobec poprzedników. Elegancja i umiar towarzyszą zawsze gruntownej wiedzy. Bo też An-

²⁸ T. 1-2, Lublin 1958. Wyd. 2 uzup., przygot. Z. Stefanowska i A. Paluchowski, Lublin 1999.

²⁹ W. BOROWY, *Studia i szkice literackie*, wybór i oprac. Z. Stefanowska i A. Paluchowski, t. 1-2, Warszawa 1983.

³⁰ A. MICKIEWICZ, *Dziela*, t. 1: *Wiersze*, oprac. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993. A. Paluchowski wszedł w skład Komitetu Redakcyjnego tego wydania *Dzieł*. Rec. T. NOWACKA, *Honorowy gość w domowej bibliotece*, „Polonistyka” 1995, nr 5, s. 361-362; W.J. PODGÓRSKI, *Pielęgnowanie Mickiewicza*, „Nowe Książki” 1994, nr 6, s. 23-24; A. POPRAWA, *Adama Mickiewicza „Dziela” 1993 – (oby!) 1997*, „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 24, s. 12.

³¹ A. MICKIEWICZ, *Pisma filomackie, pisma polityczne z lat 1832-1834*, tom oprac. M. Witkowski i Cz. Zgorzelski; przy współpr. A. Paluchowskiego, Warszawa 2000 (A. MICKIEWICZ, *Dziela*, t. 6, Warszawa 2000). Obszerną recenzję Wydania Rocznicowego dał J. Brzozowski („Pamiętnik Literacki” C, 2009, s. 187-198). Tylko t. 6 zrecenzowała natomiast M. Cwenk (*Czytelnikowska nowość! – czyli słów kilka o VI tomie „Dzieł” Adama Mickiewicza*, „Rota” 2001, nr 1/2, s. 111-113).

³² *70 żywotów: portrety, sylwetki, wywiady i wspomnienia* [...], wybrał i zred. A. Paluchowski, przedm. opatrzył J. Turowicz, Kraków 1977.

drzej Paluchowski wie ogromnie dużo, jest erudytą o szerokich horyzontach, rzadko może mu ktoś z polonistów w tym zakresie sprostac³³.

Ćwierć wieku swojej pracy zawodowej magister Andrzej Paluchowski poświęcił Bibliotece Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w tym 21 lat, tj. w latach 1976-1997, na stanowisku dyrektora tej placówki. W okresie kierowania Biblioteką Andrzej Paluchowski skoncentrował się na kilku obszarach działalności. Pierwszym była rozbudowa księgozbioru. Za czasów Paluchowskiego księgozbiór prawie się podwoił zarówno co do liczby książek, jak i czasopism. Nie chodzi zresztą jedynie o liczby, lecz przede wszystkim o jakość gromadzonych druków. Dyrektor Paluchowski skupił się przede wszystkim na pozyskiwaniu książek nie tyle zagranicznych, co zachodnich, a to nawet w okresie stosunkowo „otwartych” na Zachód rządów Edwarda Gierka nie było ani proste, ani tanie, ani wreszcie dobrze widziane przez władze partyjne i państwowe. To właśnie dzięki staraniom dyrektora Paluchowskiego, a także o. Romualda Gustawa, jego poprzednika na tym stanowisku, Biblioteka KUL stała się jedną z najważniejszych bibliotek humanistycznych w Polsce, a z jej zbiorów korzystali nie tylko badacze uczelni lubelskich.

Jeszcze ważniejszą zasługą Andrzeja Paluchowskiego jest systematyczne gromadzenie w Bibliotece KUL wydawnictw polskiej emigracji politycznej po II wojnie światowej. O ludziach, którzy mu w tym pomagali, o problemach z transportem tych wydawnictw do Polski, podstępach na granicy etc. opowiadał dyrektor Paluchowski na okazjonalnych wykładach publicznych, ostatnio na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL w dniu 15 marca br. – wystąpienie miało tytuł *Uwagi o przenikaniu piśmiennictwa emigracyjnego do kraju*. Niech mi wolno będzie powiedzieć, że w tym zakresie w ostatnich latach nie wykorzystaliśmy wszystkich możliwości. Jeszcze niedawno nasza biblioteka mogła poszczycić się kolekcją *prohibitów* równą co do jakości i rozmiaru jedynie Bibliotece Narodowej. Obecnie na tym polu inne uniwersytety zaczynają nas doganiać. Myślę tu np. o toruńskim Archiwum Emigracji, które „gromadzi spuścizny pisarzy, publicystów, wydawców, ludzi nauki i artystów emigracyjnych, ich księgozbiory, archiwa redakcji czasopism, oficyn wydawniczych i księgarskich oraz instytucji kulturalno-społecznych działających na emigracji w XX wieku” (ze strony internetowej archiwum). Czyżby brakowało nam determinacji dyrektora Paluchowskiego?

³³ S. SAWICKI, *Andrzej Paluchowski*, s. 31.

Mniej więcej w czasie, gdy Andrzej Paluchowski rozpoczął kierowanie Biblioteką Uniwersytecką, narodził się niezależny ruch wydawniczy. Nie miały udział w narodzinach tego zjawiska mają studenci i pracownicy naukowcy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jak pamiętamy, jednym z pierwszych wydawnictw niezależnych było lubelskie czasopismo „Spotkania”. Andrzej Paluchowski – o ile mi wiadomo – w tym przedsięwzięciu, przynajmniej na samym początku nie uczestniczył. Natychmiast jednak rozpoznał historyczny wymiar tej działalności i rozpoczął gromadzenie wydawnictw powielaczowych. Dzięki temu w zbiorach biblioteki mamy dziś ponad 1500 czasopism i prawie 3000 książek tej kategorii.

Jako dyrektor Andrzej Paluchowski dbał także o to, by rozwinąć sieć kontaktów z innymi bibliotekami. Z jego inicjatywy gościli w naszej Bibliotece znawcy książek i pracownicy bibliotek polskich i zagranicznych. Nawiązano instytucjonalną współpracę m.in. z Biblioteką Polską w Londynie i Biblioteką Watykańską. Dyrektor Biblioteki był w tym czasie gościem innych jeszcze bibliotek i archiwów, m.in. w 1988 r. na zaproszenie Departamentu Stanu odwiedził najważniejsze biblioteki w Stanach Zjednoczonych. W tym okresie śledził także nowości wydawnicze na Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie nad Menem³⁴. Jak wspominał w rozmowie ze mną, Targi Książki w Sofii stały się w pewnym momencie kanałem przerzutowym zagranicznych wydawnictw do Polski (kontrolerzy na granicy nie przypuszczali (?), że wydawnictwa emigracyjne można przywozić z tzw. „demoludów”, tj. krajów demokracji ludowej). Myślę, że najważniejsze w tych działaniach było budowanie sieci kontaktów zarówno instytucjonalnych, jak i nieoficjalnych. Jeszcze dziś po latach można spotkać w różnych instytucjach osoby, które pamiętają wizytę dyrektora Paluchowskiego. Na przykład w grudniu ubiegłego roku w ramach grantu „Przyszłość studiów polonistycznych na Uniwersytecie Ottawskim w Ottawie (Ontario, Kanada)” z Senatu RP³⁵ odwiedziłem w Montrealu Bibliotekę Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie. Pan Stefan Władysiuk, główny bibliotekarz tej Biblioteki, przy powitaniu od razu wspominał wizytę dyrektora Paluchowskiego w Ottawie w 1980 r.

³⁴ Udział dyrektora Paluchowskiego w Targach we Frankfurcie nad Menem dokumentują m.in. zdjęcia w Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu. Internet: <http://kulturaparyska.com/pl/find/Paluchowski/Zdjecia> (dostęp: 6 VI 2017).

³⁵ O tym granicy piszę w artykule *Dbając o nauczanie języka polskiego*, „Przegląd Uniwersytecki” 18 (2016), nr 6 (164), s. 45-46.

To dzięki postawie swojego dyrektora oraz podjętym przez niego działaniom Biblioteka Uniwersytecka KUL stała się ważnym ośrodkiem na mapie polskich bibliotek naukowych. Bierze się to z rozmiaru i jakości (wyjątkowości) naszego księgozbioru oraz z szerokich kontaktów z polskim i międzynarodowym świecie naukowym i bibliotekarskim (bibliotekoznawczym).

R. David Lankes, profesor bibliotekarstwa w Syracuse University's School of Information Studies, napisał na swoim blogu o bibliotekach: „Złe biblioteki gromadzą księgozbiory. Dobre biblioteki skupiają się na obsłudze czytelników (udostępnianie księgozbiorów jest tylko jedną z ich usług). Wspaniałe biblioteki budują Wspólnoty” („Bad libraries build collections. Good libraries build services (of which a collection is only one). Great libraries build Communities”³⁶). Myślę, że te słowa można odnieść do dyrektora Paluchowskiego. Jako dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, na miarę – a może lepiej ponad miarę – swoich możliwości i możliwości, jakie stwarzał jego czas, nie tylko rozbudowywał księgozbiór i poszerzał zakres usług bibliotecznych, lecz także budował w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL i wokół niej wspólnotę – czytelników, miłośników książek, badaczy i ekspertów.

Spośród wielu działań dyrektora Paluchowskiego wspomnieć trzeba jeszcze o jednym. W czerwcu 1988 r. przywiózł – półlegalnie czy całkiem nielegalnie (?) – z Londynu do Lublina urnę z prochami Józefa Łobodowskiego, zakazanego w PRL-u poety lubelskiego. Pogrzebek poety odbył się w Lublinie w październiku tegoż roku³⁷. O poecie opowiada Andrzej Paluchowski w filmie dokumentalnym pt. *Lobo*³⁸.

Za swoją działalność był nasz socjusz honorowy wielokrotnie nagradzany i odznaczany. „Za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej” Prezydent RP postanowieniem z dnia 14

³⁶ <https://davidlankes.org/beyond-the-bullet-points-bad-libraries-build-collections-good-libraries-build-services-great-libraries-build-communities/> (dostęp: 27 V 2017 r.). Por. *Developing Librarian Competencies for the Digital Age*, red. J.G. Coghill, R.G. Russell, Lanham, Maryland 2016, s. 65 nn.

³⁷ O udziale A. Paluchowskiego w sprowadzeniu urny z prochami Łobodowskiego zob. m.in. J. ZIĘBA, *Wstęp*, w: J. ŁOBODOWSKI, *Poezje*, Lublin 1990, s. 12; G. JONIEC, *Publicystyka i transformacje ideowe Józefa Łobodowskiego w okresie 1931-1935*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 1 (2004), s. 205.

³⁸ Reż. Grażyna Czermińska, TVP3 Lublin, TVP Historia i Narodowy Instytut Audio-wizualny, 2016. Premiera w lubelskim Ośrodku TVP w dniu 22 czerwca 2017 r.

października 2008 r. odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Przedstawiona wcześniej działalność na rzecz gromadzenia wydawnictw emigracyjnych oraz krajowych wydawnictw niezależnych została dostrzeżona m.in. przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego – na jego wniosek fundacja Polculfoundation przyznała dyrektorowi Paluchowskiemu dyplom „Za udział w rozwoju niezależnej kultury polskiej”. O wpływie dyrektora Paluchowskiego w środowisku polskich bibliotekarzy świadczy przyznana mu w 1999 r. przez Fundację East-European Project tytuł „Bibliotekarza Roku”. Zasługi Andrzeja Paluchowskiego zostały dostrzeżone także na KUL (co przecież zawsze jest trudne, gdyż *nemo propheta in patria sua*) – w 2004 r. Senat KUL przyznał mu medal „Za zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”.

W związku z tym ostatnim wyróżnieniem jeszcze jedna uwaga. Jest Andrzej Paluchowski, a potwierdzą to wszyscy, którzy mieli okazję go nawet przelotnie poznać, człowiekiem KUL – uniwersytetowi poświęcił całe swoje dorosłe życie, razem ze studiami całe 66 lat. Jak sam mówi – kocha KUL! Wierzę, że to samo powie także o naszym Towarzystwie.

CÆTUS GENERALIS
 SOCIETATIS SCIENTIARUM
 CATHOLICÆ UNIVERSITATIS LUBLINENSIS
 IOANNIS PAULI II
 SENTENTIA SUA
 DIE XXVIII MENSIS MARTII A.D. MMXVII COMPROBATA
 CONTULIT

IN
 ILLUSTRISSIMUM DOMINUM

ANDREAM
 PALUCHOWSKI

BIBLOTHECÆ UNIVERSITATIS NOSTRÆ OLIM RECTOREM
 ATQUE LIBRORUM ET SCIENTIARUM ASSIDUUM AMATOREM
 SOCIETATIS ETIAM NOSTRÆ MULTIMODIS ADIUTOREM

NOMEN ET DIGNITATEM

SOCII HONORIS CAUSA

EIUSDEM SOCIETATIS SCIENTIARUM
 CATHOLICÆ UNIVERSITATIS LUBLINENSIS
 IOANNIS PAULI II

LUBLINI, DIE VI MENSIS IUNII A.D. MMXVII

SECRETARIUS GENERALIS



Mirosław Sitarz

Iuris canonici Doctor habilitatus
 Iuris scientiarum in Catholica Universitate Lublinski
 Professor Extraordinarius



PRÆSES



Augustinus Eckmann

Theologiæ Doctor habilitatus
 Scientiarum Humaniorum
 Professor Ordinarius



Ks. prof. dr hab. Augustyn Eckmann, Prezes TN KUL,
odczytuje tekst dyplomu członka honorowego TN KUL dyr. Andrzejowi Paluchowskiemu.



Andrzej Paluchowski – dostojny *socius honoris causa* TN KUL.

KS. WOJCIECH REBETA

ANDRZEJ PALUCHOWSKI: ŻYCIE UKRYTE W BOGU*

Homilia na Mszy św. pogrzebowej

Czytania mszalne:
Ap 20,11-21,1; J 3,1-7

„Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze, dodaj nam ochoty i zdolności, aby ta nauka była dla nas pożytkiem doczesnym i wiecznym. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen”.

Przywołuję słowa tej modlitwy, która z dawien dawna jest zanoszona do Boga przy różnego rodzaju okazjach, kiedy istnieje pragnienie, aby to, co jest głoszone czy też podlega jakiejś refleksji, faktycznie przynosiło błogosławione owoce. Niech Pan nas i dzisiaj prowadzi po drogach tej Liturgii! Przywołuję te słowa jednakże z jeszcze innego powodu, bo wprost odnoszą się one do śp. Pana Andrzeja Paluchowskiego. Przypominam sobie krótką rozmowę, która miała miejsce kilka lat temu gdzieś na chodniku obok KUL-u, i wtedy Pan Andrzej wyrecytował w całości tę właśnie modlitwę: „Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze...”. Wspominał w ten sposób lata swojej szkolnej katechety i tego, czego się wtedy nauczył; co okazało się czymś szczególnie cennym i wartym do zachowywania przez całe życie. Możemy sobie wyobrazić, jak ksiądz katecheta z Gimnazjum i Liceum im. Romualda Traugutta w Częstochowie uśmiecha się dziś z radością, widząc swego ucznia, któremu podarował modlitwę do Ducha Świętego, jak prawdziwy przewodnik po życiu.

Jak objąć ludzkie życie i jak je opisać? Na każdym nagrobku, każdego człowieka, jeśli tylko nie ma przeszkód, muszą pojawić się trzy rzeczy: imię i nazwisko, data urodzin i data śmierci. To dość surowy biogram, który

Ks. dr WOJCIECH REBETA – ojciec duchowny w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Lublinie.

* Trzy miesiące po odebraniu dyplomu członka honorowego TN KUL nasz czcigodny *socius honoris causa* 17 września 2017 r. odszedł do Domu Ojca. Msza św. pogrzebowa została odprawiona w kościele Akademickim KUL 30 września 2017 r.

nawet nie zdoła dotknąć tajemnicy czyjegoś życia, ale do tajemnicy odsyła. Jak te zapisy są jednak ważne! Imię i nazwisko to tożsamość człowieka i wskazanie na jego niepowtarzalność. Nie było i nie będzie już żadnego innego Andrzeja Paluchowskiego, poza tym, którego poznaliśmy i który nam dawał się poznać. Jak cudowny jest Bóg, który nie stwarza ludzi w jakiejś bezdusznej fabryce kopii, ale powołuje z wnętrza swojej miłości, by potem dać człowieka światu całemu, począwszy od rodziców. Tak stało się 26 stycznia 1933 r. wraz z narodzinami Andrzeja. Jest też i druga data, która spina klamrą to, co widzialne: 17 września 2017 r., kiedy jego ziemski czas się zatrzymał. Gdyby nie wiara w Boga te cyfry pokazywałyby tylko koniec. Wiara jednak pozwala nam widzieć w tej dacie zupełnie coś innego.

Dzisiejsza Ewangelia trzykrotnie mówi o narodzinach. Jezus mówi Nikodemowi o potrzebie narodzenia się na nowo. Rozmówca Jezusa jest faryzeuszem, dostojnikiem żydowskim, który przychodzi do Pana nocą. Przychodzi nieco po kryjomu, ale jest otwarty, by poznawać pełną prawdę, by poznawać Chrystusa. Dla Nikodema narodziny dokonują się tylko raz, kiedy człowiek fizycznie przychodzi na świat. Jezus odsłania przed nim nową perspektywę życia, które staje się drogą prowadzącą do królestwa Bożego, kiedy nastąpi narodzenie z wody i z Ducha. Jezus mówi, używając dzisiejszego języka, o łasce chrztu świętego. Dla chrześcijanina jest ona fundamentalnym darem, ale i zadaniem jednocześnie. Chrzt jest drogo-cennym prezentem, wykupionym przecież przez krew Chrystusa, który wtedy ma sens, kiedy przyjęty jest z wdzięcznością, kiedy – by tak rzec – jest używany. Wyobraźmy sobie, że tym prezentem jest głęboka studnia, z której czerpie się żywą wodę, wodę Ducha Świętego, który chce ukształtować człowieka na podobieństwo samego Chrystusa. Jakaż to strata, jeśli chrześcijanin nie przychodzi w ciągu życia do swojej studni, ofiarowanej mu na chrzcie świętym. A przecież może i powinien czerpać z jej obfitości w każdej godzinie swojego życia. Jeśli tak się dzieje, dojrzewa do świętości. W tej logice całe życie człowieka jest czasem jego rodzenia się do wieczności, a data śmierci jest czasem przejścia do domu Ojca.

Pan Andrzej Paluchowski nie przychodził do Jezusa jak Nikodem skrycie. Wręcz przeciwnie, wyznawał swą wiarę otwarcie. Ale czyż słowo „skryty” – użyte w innym znaczeniu – nie oddaje dobrze tak wielu lat mrówczej i cichej pracy w bibliotecznych murach i różnych naukowych pracowniach? Czyż słowo to nie przynależy się komuś, kto ukrył się za zasłoną skromności? Życie ukryte w Bogu, które nie szuka swego, jest miłością. Jest naśladowaniem Chrystusa, który – jak głosi św. Paweł – „istniejąc w postaci Bożej,

nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2,6). W człowieku, który służy miłością, dojrzeva i rodzi się nowy człowiek. Nie odbywa się to bez bólu. Któż wie, wobec ilu przeciwności stawał dawny Dyrektor uniwersyteckiej biblioteki? Któż wie, ile razy ewangelicznie tracił swe życie, aby pozyskać to, co owocowało dobrem dla innych?

Jego czyny zapisane są w księdze życia, o której opowiada Apokalipsa św. Jana. Teraz Bóg, jak sprawiedliwy i miłosierny Bibliotekarz, bierze ją do ręki i czyta. Czy znajduje się w niej to, co znamy z biografii Andrzeja Paluchowskiego? Polonista, nauczyciel akademicki, pracownik biblioteki, który z wielokrotni jej zbiory, człowiek kultury odznaczony za zasługi. To zresztą tylko fragmentaryczny wymiar i zewnętrzny wyraz jego zaangażowania w pracy. Ile miejsca w tej księdze zajmują relacje, jakie wiązały Zmarłego z jego żoną i synami, z jego rodziną, bliskimi i przyjaciółmi? Jaką część stanowi to, co ukryte było przed światem? Każdy z nas może wspomnieć Bogu to, co chciałby, żeby w tej księdze się znalazło. Bogu oczywiście nie trzeba podpowiadać – to z jednej strony, ale z drugiej jest prawdą, że Bóg czeka na naszą miłość okazywaną drugiemu, na nasze radowanie się z sukcesów drugiego. Jakże piękne i pełne nadziei są słowa Pana Jezusa, które usłyszała św. Faustyna i zapisała je w swoim *Dzienniczku*: „Tych, których szczególnie kochasz, i ja ich szczególnie miłuję” (nr 739).

Dzisiaj naszą miłością pomóżmy Temu, któremu towarzyszymy w ostatniej jego drodze na ziemi. W kontekście stawania przed Panem, Sędzią żywych i umarłych, pozwolę sobie na przywołanie jakże wymownych zwyczajów pogrzebowych członków rodziny Habsburgów. Gdy umierał jakiś władca, to kondukt pogrzebowy, stając przed zamkniętymi drzwiami wejściowymi do kościoła, słyszał dochodzące zza nich pytanie: „Kto tam?” I tu padała cała litania różnych tytułów monarchy. Drzwi pozostawały jednak zamknięte. Gdy pukano ponownie, powtarzał się rytuał: pytanie o tożsamość oraz odpowiedzi podkreślające wyjątkowość zmarłej osoby. Za trzecim razem jednak na pytanie: „Kto tam?” wypowiedano w jej imieniu pokornie: „Ja, biedny grzesznik”. I wtedy zamknięte dotychczas drzwi otwierały się.

Przed Bogiem w chwili śmierci, jak podczas narodzin, na nowo stajemy nadzy i bezbronni. Ale jednocześnie Pan chce okryć to swoje dziecię płaszczem swego miłosierdzia. Mają tu swoje znaczenie dobre czyny zmarłego i modlitwy całego Kościoła za niego: począwszy od Maryi, Aniołów i Świętych, aż po nas samych, którzy w każdej Eucharystii prosimy Pana przed Komunią św.: „Nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła”.

Miałem to szczęście, że Pan Andrzej kilkakrotnie w ostatnich latach dzwonił do mnie z życzeniami np. z okazji imienin. Niektóre z nich były bardzo oryginalne, krótkie i dające okazję do refleksji. Mówił: „życzę dobrych myśli, dobrych myśli!”. Rozumiem to jako przesłanie nadziei, czyli dobrych myśli, które z pogodą ducha pozwalają iść naprzód. Z pogodą od Ducha Świętego.

Andrzej Paluchowski – mąż, ojciec, dziadek, ktoś bliski z rodziny, przyjaciel, znajomy, ceniony pracownik, a może i ktoś mało poznany. Jeden z nas, do którego możemy się zwrócić, bo wierzymy w świętych obcowanie. Dziękujemy Ci za Twoje życie. Życzymy Ci dobrych myśli. Myśli, które – jak podpowiada hymn modlitwy brewiarzowej – już nie potrzebują wiary, bo ta się skończyła, ani nadziei, bo ta się spełniła. Myśli przepelnionych już tylko miłością, która zostanie, by cieszyć się Bogiem na wieki. Amen.

DR KRZYSZTOF SOBCZYŃSKI



23 lutego 2017 r. odszedł do Domu Ojca dr Krzysztof Sobczyński, znany i ceniony filolog romański, znakomity specjalista literatury francuskiej i włoskiej, wytrawny znawca historii i cywilizacji Francji, długoletni pracownik Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, zasłużony pedagog, niezapomniany wychowawca wielu pokoleń studentów, członek współpracownik Wydziału Historyczno-Filologicznego TN KUL.

Krzysztof Sobczyński urodził się w Hrubieszowie 24 grudnia 1955 r., ale całe jego osobiste i zawodowe życie związane było z Lublinem, dokąd rodzina przeprowadziła się w 1961 r. Uczęszczał do I LO im. St. Staszica, następnie podjął studia wyższe na filologii romańskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W jakiejś mierze do tego wyboru zachęciła go mgr Eliza Florkiewicz, niezapomniana nauczycielka języka francuskiego w lubelskim liceum, swoją oryginalnością i miłością do kultury Francji przypominająca „Madame” z powieści Antoniego Libery — Krzysztof był jej ulubionym i najzdolniejszym uczniem. Studia na KUL-u ukończył w 1978 r. znakomitą, napisaną pod kierunkiem dr Ewy Bienkowskiej rozprawą magisterską *La morale et la politique dans l'œuvre de Pierre Corneille*. Potwierdziła ona jego wyjątkowe zdolności językowe i predyspozycje intelektualne, które — jeszcze w czasie studiów — bardzo szybko dostrzegła ówczesna kierowniczka Sekcji Filologii Romańskiej KUL, Profesor Mieczysława Sekrecka. Zaproponowała mu angaż — najpierw w charakterze asystenta-stażysty, a zarazem młodszego bibliotekarza (1979), następnie asystenta (1981). Widziała w nim także podporę przyszłych studiów italianistycznych na romanistyce, co sprawiło, że w roku akademickim 1980/81 przebywał on jako stypendysta na Università Cattolica del Sacro Cuore w Mediolanie. W 1986 r. został star-

szym asystentem, a cztery lata później wykładowcą, cały czas intensywnie pracując nad rozprawą doktorską *L'objet iconique dans l'œuvre de Georges Perec*, której promotorem była Profesor Ewa Barańska. Jego dysertacja została bardzo wysoko oceniona przez recenzentów, Profesora Henryka Chudaka z UW i Profesora Wiesława Malinowskiego z UAM, oraz entuzjastycznie przyjęta w świecie polskich romanistów. W 1996 r. otrzymał na KUL-u tytuł doktora nauk humanistycznych, awansując zarazem na stanowisko adiunkta. W 2005 r. został starszym wykładowcą w Katedrze Literatur Romańskich. Intensywne wysiłki nad ukończeniem rozprawy habilitacyjnej, która w znacznym stopniu była już zaawansowana, zostały niestety nieoczekiwanie przerwane przez chorobę, jaka dotknęła go w lipcu 2008 r. Było wiadomo, że jest to choroba poważna, ale nikt nie przypuszczał, że w konsekwencji może doprowadzić do najgorszego, do jego przedwczesnej śmierci.

Specjalizował się w literaturze francuskiej XVII wieku oraz współczesnej literaturze francuskiej i włoskiej. Był współautorem, wraz z W. Kwiatkowskim, *Słownika francusko-polskiego i polsko-francuskiego* oraz autorem *Nowego słownika tematycznego polsko-francuskiego* i kilkunastu publikacji naukowych.

Krzysztof Sobczyński był i na zawsze pozostanie znakomitym przykładem prawdziwego Człowieka Uniwersytetu, który całe swoje życie związał z Uczelnią. Poświęcił się jej bezgranicznie, a ona stała się nierozdzielną częścią, by nie rzec sensem jego życia. Wliczając okres studiów, chodzi aż o 40 lat jego obecności w murach KUL-u, ale to nie sam wymiar czasu jest imponujący, ale jakość jego pracy i stosunek do niej. W Uniwersytecie, a zwłaszcza w Instytucie Filologii Romańskiej, był typem klasycznego „państwowca”, dla którego dobro wspólne liczyło się ponad wszystko i musiało wziąć górę nad sprawami prywatnymi, czasem nawet ze szkodą dla czasu, który mógł poświęcić Rodzinie. Praca na rzecz romanistyki była dlań wartością nadrzędną i rozumiał ją jako służbę na rzecz Uniwersytetu: miał zarazem niesłychane, tak rzadkie już niestety dzisiaj poczucie obowiązku w stosunku do ludzi, z którymi, a raczej dla których pracował.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się we wtorek 28 lutego 2017 r. na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie.

*Paweł Matyaszewski**

* Skrócona i nieco zmieniona wersja tekstu opublikowanego w „Rocznikach Humanistycznych” 65 (2017), z. 5, s. 7-11.

DR HAB. JAKUB MALIK, PROF. KUL

8 maja 2017 r. zmarł dr hab. Jakub Malik, prof. KUL, ceniony literaturoznawca, kierownik Katedry Literatury Realizmu i Naturalizmu KUL, członek korespondent i przewodniczący Wydziału Historyczno-Filologicznego TN KUL.

Jakub Malik urodził się 16 maja 1970 r. w Bielsku Białej. W 1990 r. rozpoczął studia polonistyczne w KUL, a po magisterium w 1995 r. został zatrudniony na Uczelni najpierw jako asystent-stażysta, później asystent, adiunkt i wreszcie profesor KUL. Na KUL-u zdobył kolejne stopnie naukowe: w 2001 r. obronił doktorat na podstawie dysertacji *Adolf Nowaczyński. Między modernizmem a pozytywizmem*, napisanej pod kierunkiem prof. Stanisława Fity, a pięć lat później uzyskał habilitację, której podstawę stanowiła monografia „*Lalka*”. *Historie z różnych światów*, wyróżniona Nagrodą Prezesa Rady Ministrów.



Był autorem dwu książek: *Adolf Nowaczyński. Między modernizmem a pozytywizmem* (Lublin 2002) i „*Lalka*”. *Historie z różnych światów* (Lublin 2005) oraz redaktorem lub współredaktorem siedmiu prac zbiorowych: *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny* (red. J.A. Malik, Lublin 2009), *Poszukiwanie świadectw. Szkice o problematyce religijnej w literaturze II połowy XIX i początku XX wieku* (red. J.A. Malik, Lublin 2008), *Świat „Lalki”. 15 studiów* (red. J.A. Malik, Lublin 2005), *Adolf NOWACZYŃSKI, Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia. Brat Albert* (Wstęp, opracowanie i komentarze J.A. Malik, Lublin 1999), *Wśród tułaczy i wędrowców. Studia młodopolskie* (red. S. Fita i J. A. Malik, Lublin 2001), *Prus i inni. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Ficie* (red. J.A. Malik i E. Paczoska, Lublin 2003), *Literatura i sztuka drugiej połowy XIX wieku. Światopoglądy – postawy – tradycje* (red. B. Bobrowska, S. Fita i J.A. Malik, Lublin 2005). Poza tym opublikował około stu rozpraw i artykułów z zakresu literatury XIX i XX wieku. Jego dorobek naukowy jest zróżnicowany tematycznie: obejmuje literaturę modernizmu, problemy warsztatu historyka literatury, edytorstwo, życie literackie i obyczajowość XIX wieku, ze szcze-

gólnym uwzględnieniem takich form obyczajowości, jak cyganeria czy kabalet artystów. Był wybitnym znawcą twórczości Bolesława Prusa, a także miłośnikiem Boba Dylana i ekspertem od jego twórczości (prowadził wykład monograficzny na temat twórczości noblisty). Wystąpił na 82 konferencjach naukowych, a zorganizował ich 16.

Należał do licznych gremiów naukowych i zespołów redakcyjnych, m.in. do Towarzystwa Naukowego KUL, gdzie przez cztery kadencje przewodniczył Wydziałowi Historyczno-Filologicznemu, Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego. Był członkiem zespołu redakcyjnego „Edycji Krytycznej Dzieł Wszystkich Bolesława Prusa” i redakcji „Roczników Humanistycznych”.

Oprócz pracy naukowej i dydaktycznej prowadził szeroką działalność popularyzatorską, m.in. współtworzył audycję radiową „Lektury niepokorne”. Był nauczycielem języka polskiego w Śródziemnomorskim Liceum Ogólnokształcącym im. św. Dominika Guzmána w Lublinie, a także długoletnim współpracownikiem Wydziału Egzaminu Maturalnego Centralnej Komisji Egzaminacyjnej – m.in. recenzował arkusze egzaminu maturalnego z języka polskiego.

Przez wiele lat był też związany z duchowością drogi neokatechumenalnej. To właśnie siostry i bracia z lubelskiej siódmej wspólnoty drogi neokatechumenalnej z Bronowic wiernie trwali przy odchodzącym.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 12 maja 2017 r. Msza św. pogrzebowa została odprawiona w kościele Akademickim KUL, pogrzeb zaś odbył się na cmentarzu przy Drodze Męczenników Majdanka.

Na podstawie materiałów internetowych
opracował Stanisław Sarek*

* http://www.kul.pl/odszedl-prof-jakub-malik,art_74531.html; http://www.kul.pl/dorobek-naukowy,art_7835.html.

DR HENRYK SKRZYPEK



31 maja 2017 r. zmarł dr Henryk Skrzypek, współtwórca i pracownik Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego i Wydziału Biotechnologii i Nauk o Środowisku KUL, pasjonat przyrodoznawstwa i filozofii przyrody, wyjątkowy erudyta, nauczyciel i wychowawca studentów, członek współpracownik Wydziału Filozoficznego TN KUL.

Henryk Skrzypek urodził się 23 kwietnia 1953 r. w Jastkowicach (woj. podkarpackie). Był absolwentem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UMCS w Lublinie. Od października 1979 r. podjął pracę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie zaangażował się w rozwijanie nauk przyrodniczych. Współpracując z prof. Henrykiem Sandnerem, zorganizował Katedrę i Zakład Ochrony Środowiska Człowieka. Przygotował też dla KUL-u programy studiów w zakresie ochrony środowiska. Jako świetny organizator współtworzył Wydział Matematyczno-Przyrodniczy i Wydział Biotechnologii i Nauk o Środowisku KUL. W 1987 r. obronił rozprawę doktorską pt. *Rozrodczość nicieni entomofilnych w różnych warunkach zagęszczenia populacji*. Był zaangażowany w wyposażenie w urządzenia nowego gmachu Instytutu Ochrony Środowiska, oddanego do użytku w 1998 r. W 1999 r. dzięki jego staraniom zakupiono dla KUL skaningowy mikroskop elektronowy. Powstała wówczas pierwsza w regionie lubelskim nowoczesna Pracownia Mikroskopii Elektronowej (kierował nią przez osiemnaście lat). W 2009 r. podjął się zadania budowy i wyposażenia interdyscyplinarnego Centrum Badań Naukowych KUL. Projekt ten zakończono w 2015 r. przy jego kluczowym udziale. Był pracownikiem Katedry Ochrony Środowiska na Wydziale Filozofii KUL i Katedry Zoologii i Ekologii Bezkręgowców na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym KUL oraz na Wydziale Biotechnologii i Nauk o Środowisku KUL. Był członkiem Rady Naukowej Poleskiego Parku Narodowego.

Prowadził badania naukowe głównie w zakresie ekologii, parazytologii, nematologii oraz entomologii. Interesował się w znacznym stopniu biologicznymi metodami ochrony roślin i ograniczeniem chemizacji rolnictwa. W ramach Pracowni Mikroskopii Elektronowej KUL współtworzył nowe metody umożliwiające badanie ultrastruktury bezkręgowców, a zwłaszcza entomopatogenicznych nicieni, innych pasożytów i larw owadów. Badał również nabłonek jelita cienkiego ssaków

Jak informuje oficjalny nekrolog zamieszczony na stronie KUL, dr Henryk Skrzypek był niezwykle oddany uniwersytetowi. Był człowiekiem nad wyraz pracowitym, dla którego nie istniały rzeczy niemożliwe. Z niesamowitą energią i uporem realizował trudne zadania, których się podejmował. Pozostawał przy tym człowiekiem skromnym, głęboko wierzącym, szczerze oddanym rodzinie i przyjaciołom.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 3 czerwca 2017 r. w kościele Matki Bożej Anielskiej w Motyczu koło Lublina.

Na podstawie materiałów internetowych
opracował Stanisław Sarek*

* A. KREFT, *Wspomnienie o drze Henryku Skrzypku*, „Przegląd Uniwersytecki” 29 (2017), nr 4-5 (168-169), s. 47 (online: http://www.kul.pl/files/075/przeglad_uniwersytecki/przeg_xxix_168_nr_4_podglad.pdf); http://www.kul.pl/zmarl-dr-henryk-skrzypek,art_75098.html.

PROF. DR HAB. JÓZEF ŚCIBOR CSsR

3 czerwca 2017 r. w Tuchowie zmarł prof. dr hab. Józef Ścibor CSsR, emerytowany profesor Instytutu Muzykologii KUL, ceniony badacz teorii muzyki średniowiecza, wychowawca wielu pokoleń polskich muzykologów, członek czynny Wydziału Teologii TN KUL.

Józef Ścibor urodził się 20 stycznia 1930 r. w Kobierzynie koło Krakowa. W latach 1943-1947 uczęszczał do gimnazjum przy klasztorze Redemptorystów w Krakowie. W 1947 r. wstąpił do Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela (redemptorystów), gdzie 2 sierpnia 1948 r. złożył pierwsze śluby zakonne. Kontynuował naukę w prowadzonym przez redemptorystów Liceum Ogólnokształcącym im. Kopernika w Toruniu, uzyskując tam w 1949 r. świadectwo dojrzałości. W latach 1950-1956 odbył studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów (Toruń i Tuchów), a 19 czerwca 1955 r. przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1956-1959 studiował w Instytucie Muzykologii Kościelnej KUL pod kierunkiem m.in. profesorów H. Feichta CM i K. Mrowca CM, a w latach 1960-1964 na Wydziale Fortepianu i Organów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie w klasie organów pod kierunkiem prof. F. Rączkowskiego, wieńcząc studia tytułem zawodowym magistra sztuki. W 1965 r. uzyskał magisterium w Instytucie Muzykologii KUL na podstawie pracy *Autentyczność cysterskich traktatów muzycznych XII wieku*, napisanej pod kierunkiem prof. H. Feichta CM. W 1973 r. w Instytucie Muzykologii KUL obronił rozprawę doktorską *Chorał Cystersów w świetle ich traktatów muzycznych XII w.*, której promotorem był prof. dr hab. J. Chomiński. W 1977 r. został adiunktem Katedry Chorału Gregoriańskiego. Dalszą działalność naukową i dydaktyczną związał z KUL. W 1976 r. został powołany na członka-współpracownika Towarzystwa Naukowego KUL. Od 1981 r. do 1995 r. sprawował funkcję opiekuna studentów muzykologii KUL, a od 1985 r. do 1998 funkcję kuratora Chóru Akademickiego KUL. Habilitował się



w 1991 r. na podstawie dorobku naukowego oraz dysertacji *Geneza struktur modalnych w świetle traktatów „Musica Enchiriadis” i „Commemoratio Brevis”*. Od 1991 r. pełnił funkcję dyrektora Instytutu Muzykologii KUL oraz od 1992 r. kierował nowo utworzoną Katedrą Teorii i Historii Muzyki Średniowiecznej, a rok później został powołany na członka Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II KUL. W 1995 r. otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego KUL, przedstawiając monografię *Geneza struktur modalnych chorału gregoriańskiego w świetle traktatów enchiriadis*, w 2001 r. za tytuł profesora, a w 2002 r. stanowisko profesora zwyczajnego KUL. Po przejściu na emeryturę mieszkał w Lublinie, a od 2015 r. w Tuchowie.

Problematyka badań naukowych o. prof. J. Ścibora koncentrowała się wokół modalności chorału gregoriańskiego w świetle średniowiecznych traktatów teoretycznych. Kierowane przez niego prace badawcze skupiały się na zagadnieniach średniowiecznej teorii muzyki. Jest to tematyka wciąż mało znana nie tylko w kręgach profesjonalnych muzyków wykonujących muzykę średniowiecza, ale także wśród muzykologów.

Paralełą do zainteresowań stricte naukowych o. Józefa Ścibora była jego twórczość muzyczna, napisał m.in. mszę liturgiczną w języku polskim.

Należał do Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II KUL, Towarzystwa Naukowego KUL oraz Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych. Za swoją wielowymiarową działalność uhonorowany został Nagrodą im. św. Brata Alberta-Adama Chmielowskiego (2000), odznaką Zasłużony Działacz Kultury przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego (2001), Złotym Dyplomem Wydziału Teologii KUL z okazji 50-lecia kapłaństwa „w dowód uznania i wdzięczności za długoletnią, owocną i twórczą pracę naukową, dydaktyczną i wychowawczą” (2005).

Ci, którzy spotkali się osobiście z o. Ściborem, bez wahania powiedzą, że był on człowiekiem niezwykłym, niekonwencjonalnym i oryginalnym, w swoich odruchach, gestach i powiedzeniach.

Zmarł w domu zakonnym redemptorystów w Tuchowie. Msza św. pogrzebowa została odprawiona 6 czerwca 2017 r. w bazylice Nawiedzenia NMP w Tuchowie. Po Mszy św. złożono ciało na miejscowym cmentarzu.

Na podstawie materiałów internetowych
opracował Stanisław Sarek*

* P. WIŚNIEWSKI, *Pamięci o. prof. Józefa Ścibora*, „Przegląd Uniwersytecki” 29 (2017), nr 4-5 (168-169), s. 43-44 (online: http://www.kul.pl/files/075/przeglad_uniwersytecki/przeg_xxix_168_nr_4_podglad.pdf); http://www.kul.pl/odszedl-o-prof-jozef-scibor-cssr,art_75198.html.

DR HAB. ALFONS PILORZ, PROF. KUL

24 lipca 2017 r. zmarł dr hab. Alfons Pilorz, emerytowany profesor KUL, wieloletni pracownik Instytutu Filologii Romańskiej, kierownik Katedry Języków Romańskich, autorytet i wychowawca wielu pokoleń romanistów, człowiek niezwyklej dobroci, skromności i prostoty, wrażliwy na potrzeby bliźnich i otwarty na każdego, członek korespondent Wydziału Historyczno-Filologicznego TN KUL.



Alfons Pilorz urodził się 2 czerwca 1928 r. w Pruchnej na Śląsku Cieszyńskim. Uczęszczał do Gimnazjum i Liceum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie, gdzie w 1948 r. uzyskał tzw. małą maturę, a w 1950 r. świadectwo dojrzałości. W 1950 r. podjął studia na KUL na kierunku filologia romańska. W 1955 r. uzyskał stopień magistra na podstawie pracy *Anatole France, critique litteraire*, której promotorem był prof. K. Morawski. W tym samym roku rozpoczął swoją ciekawą, ale też wyboistą ścieżkę zawodową na KUL, podejmując pracę w Sekcji Filologii Romańskiej, najpierw na stanowisku stażysty-aspiranta, potem, od 1957 r., na stanowisku asystenta. W okresie 1964-1971, kiedy to władze komunistyczne zawiesiły działalność Sekcji Filologii Romańskiej, znalazł zatrudnienie w Katedrze Językoznawstwa Instytutu Filologii Polskiej UMCS, co pociągnęło za sobą kolejne zmiany, między innymi konieczność zdobycia kompetencji z zakresu logopedii – dyscypliny, którą nigdy przedtem się nie interesował.

Wraz z polityczną odwilżą A. Pilorz powrócił na swoją *Alma Mater*. Najpierw pracował jako lektor języka francuskiego w Studium Języków Obcych, później, od 1972 r., dołączył do dawnej ekipy pracowników Sekcji Filologii Romańskiej. Przez wiele lat ofiarnej pracy zarażał filologiczną pasją całe pokolenia studentów i kolegów. Z braku możliwości doktoryzowania się na KUL szukał takiej sposobności w innych ośrodkach badawczych, by w końcu w 1984 r. uzyskać stopień doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie rozprawy *Rôle et structure de*

la proposition relative dans to prose d'Antoine de la Sale (Lublin 1976), której promotorem była prof. U. Dąmbska-Prokop. Od tego czasu przez następne dekady A. Pilorz był filarem naukowym – a zwłaszcza moralnym – środowiska młodych lubelskich romanistów. W 1999 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego na podstawie dorobku naukowego, którego główną pozycją była monografia *Évolution sémantique des emprunts français en polonais* (Lublin 1998). W tym samym roku uzyskał awans na stanowisko profesora KUL

Niebaczny na wszelkie zaszczyty i wyróżnienia, z wielką skromnością, a może nawet nieco wbrew sobie, pełnił w latach 2001-2003 funkcję kierownika Katedry Języków Romańskich, a w 2002 r., krótko, funkcję dyrektora Instytutu Filologii Romańskiej.

Aktywność badawcza A. Pilorza rozwijała się w wielu kierunkach, koncentrując się wokół zagadnień historycznych, kontrastywnych i typologicznych (geografia językowa, dialektologia leksykalna, zapożyczenia międzyjęzykowe, ewolucja języka francuskiego). Efektem były publikacje dwu wspomnianych monografii oraz mniejszych rozpraw, m.in. *Notion de niveau de langue et analyse du style*, „Actas del XI Congreso internacional de Linguística y Filología Romanicas”, C.S.I.C. Madrid (1968), s. 355-364; *Importance de recherches d'étoilées sur la syntaxe d'un écrivain*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego”, sec. A, 9(1971), s. 43-47; *Zapożyczenia romańskie w gwarze Śląska Cieszyńskiego*, „Rocznik Cieszyński” 4-5 (1983), s. 183-196; *Quelques éclots lexicaux français et italiens en silésien*, „Studia Romanica Posnaniensia”, 13(1988), s. 121-127; *La proposition relative minimale chez Antoine de la Sale*, „Roczniki Humanistyczne” 31 (1983), z. 5, s. 183-196; *Homonymie: phénomène intra- et interlinguistique*, tamże 49 (2001), z. 5, s. 159-193; *Galicismes polonais venus par l'intermédiaire de l'allemand*, tamże 50(2002), z. 5, s. 103-118. Z okazji 80. urodzin prof. A. Pilorzowi została dedykowana księga pamiątkowa: *Glissades*, red. J. Bień, M. Sowa, W. Wołowski, Lublin 2008.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 29 lipca 2017 r. na cmentarzu przy Drodze Męczenników Majdanka w Lublinie.

*Na podstawie materiałów internetowych**
opracował Stanisław Sarek

* J. BIEŃ, W. WOŁOWSKI, *O człowieku, który nigdy się nie skarżył*, „Przegląd Uniwersytecki” 29 (2017), nr 4-5 (168-169), s. 48-49 (online: http://www.kul.pl/files/075/przegląd_uniwersytecki/przeg_xxix_168_nr_4_podgląd.pdf); J. BIEŃ, *Odszedł prof. Alfons Pilorz*, http://www.kul.pl/odszedl-alfons-pilorz.art_75996.

PROF. DR HAB. MIECZYŚLAW ADAMCZYK

18 sierpnia 2017 r. zmarł prof. dr hab. Mieczysław Adamczyk, profesor pedagogiki porównawczej i historii oświaty, członek korespondent Wydziału Nauk Społecznych TN KUL.

Mieczysław Adamczyk urodził się 2 grudnia 1933 r. w Kluczkowicach (woj. lubelskie) jako syn Antoniego i Stefanii z domu Smętek. W 1947 r. ukończył miejscową szkołę podstawową, a w 1951 r. Liceum Ogólnokształcące w Opolu Lubelskim. W latach 1951-1955 studiował historię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1972 r. uzyskał tytuł doktora na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1982 r. doktora habilitowanego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. 22 października 1996 r. otrzymał stanowisko profesora, w 2000 r. zaś tytuł profesora.



Po studiach w KUL w 1956 r. został zatrudniony w szkolnictwie – pracował jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 4 w Tarnowie, a rok później, w latach 1957-1962, jako kierownik tej szkoły. W latach 1962-1970 był inspektorem szkolnym w Inspektoracie Oświaty dla powiatu nowotarskiego i miasta Zakopanego. Po przeniesieniu się na Dolny Śląsk w 1970 r. został nauczycielem III Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu, następnie przez dwa lata był kierownikiem Zakładu Badań Oświatowych Instytutu Kształcenia Nauczycieli we Wrocławiu. W latach 1974-2005 pracował w śląskich szkołach wyższych: 1974-1984 w Akademii Rolniczej we Wrocławiu, 1984-1985 w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, 1985-2005 na Uniwersytecie Wrocławskim najpierw jako docent, a następnie profesor nadzwyczajny. Od 1 lutego 1993 r. do 30 września 2002 r. pracował na drugim etacie na KUL-u w Instytucie Pedagogiki, gdzie m.in. reaktywował zajęcia z pedagogiki porównawczej, i na Wydziale Zamiejscowym KUL w Stalowej Woli. Od 2005 r. był profesorem w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu.

Swoje zainteresowania naukowe tak precyzował sam Profesor w ankiecie dla PAN: „Przez pewien czas (pracując z dala od ośrodków naukowych) nie

miałem skryształizowanych zainteresowań badawczych. Początkowo koncentrowałem je na problematyce górskiego rejonu Karpat. Stopniowo jednak poszerzałem ten obszar o węgierskie, czeskie i niemieckie kraje monarchii habsburskiej, przeprowadzając liczne kwerendy w tamtejszych archiwach i bibliotekach. W wyniku współpracy z krakowskim ośrodkiem naukowym moje zainteresowania badawcze ewoluowały jednak ku szkolnictwu Galicji oraz kontaktom szkolnym ziem polskich z krajami monarchii austriackiej w latach 1650-1914. Po zatrudnieniu mnie w Uniwersytecie Wrocławskim przeszły kolejną metamorfozę, koncentrując się głównie na pedagogice porównawczej i edukacji zagranicznej. Badałem również wpływ edukacji na przeobrażenia wybranych warstw społecznych i grup narodowościowych”.

Prof. M. Adamczyk był autorem ok. 130 publikacji naukowych, w tym kilku monografii i skryptu dla studentów; najważniejsze z nich to: *Zagadnienia społeczno-pedagogiczne*, Wrocław 1979; *Kształcenie młodzieży chłopskiej z obwodu sądeckiego i okolic 1772-1848*, Wrocław 1981; *Wybrane zagadnienia szkolnictwa i wychowania na świecie*, Stalowa Wola 1989 (wraz z A. Ładyżyńskim); *Edukacja a awans społeczny plebejuszy 1784-1848*, Wrocław 1990; *Szkoły Pijarskie w Podolinie i ich związki z Polską 1643-1848*, Wrocław 1995; *Edukacja a przeobrażenia społeczności żydowskich w monarchii habsburskiej 1774-1914*, Wrocław 1998; *Wybrane zagadnienia szkolnictwa i wychowania na świecie (materiały pomocnicze dla studentów)*, Stalowa Wola 1998 (wraz z A. Ładyżyńskim); *Edukacja w krajach rozwiniętych*, Stalowa Wola 1999 (wraz z A. Ładyżyńskim); *L'éducation et les transformations de la société juive dans monarchie des Habsburg, 1774-1914*, Genève-Paris 1999; *Cywilizacja zachodnia. Specyfika rozwoju, tradycje, preferowane wartości*, Wrocław 2011.

Był członkiem Sekcji Historii Oddziału PAN we Wrocławiu oraz krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych, w tym TN KUL. W uznaniu zasług został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1989), Złotym Krzyżem Zasługi (1981) oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1995).

Na podstawie materiałów internetowych
opracował Stanisław Sarek*

* R. SKRZYNIARZ, *Mieczysław Adamczyk, prof. dr hab.*, https://www.kul.pl/files/1040/public/Instytut/M_Adamczyk.pdf; B. ŚLIWERSKI, *Odszedł od nas profesor pedagogiki porównawczej i historii oświaty – Mieczysław Jerzy Adamczyk*, <http://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2017/08/odszed-od-nas-profesor-pedagogiki.html>.

PROF. DR HAB. WŁADYSŁAW SEŃKO

13 września 2017 r. zmarł prof. dr hab. Władysław Seńko, wybitny mediewista, tłumacz i edytor, emerytowany profesor IFiS PAN i wykładowca KUL, współtwórca „Więzi”, członek czynny Wydziału Filozofii TN KUL.

Władysław Seńko urodził się 15 lipca 1928 r. w Skomorochach Wielkich w powiecie hrubieszowskim. W latach 1947-1949 studiował filologię klasyczną na KUL pod kierunkiem M. Plezi i T.M. Milewskiego, a w latach 1949-1952 na UW pod kierunkiem A. Krokiewicza i K. Kumanieckiego. Na UW w 1952 r. uzyskał magisterium na podstawie pracy *Protagoras quid de cognitione senserit*. W latach 1955-1959 odbył studia z filozofii na KUL pod kierunkiem S. Swieżawskiego i M.A. Krąpca, uzyskując w 1957 r. magisterium na podstawie pracy *Jakub z Gostynina i jego Komentarz do Liber de causis*, a w 1959 r. doktorat na podstawie dysertacji *Nieznany traktat Tomasza Suttona „De esse et essentia” w rękopisie BJ 1855*. W latach 1959-1960 specjalizował się w dziedzinie mediewistyki u E.-R. Labande’a i M.-Th. D’Alverny w Centre d’Études Supérieures de la Civilisation Médiévale w Poitiers (Francja). Habilitację uzyskał w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w 1966 r. na podstawie rozprawy *Tomasza Wiltona „Quaestio disputata de anima intellectiva”*. Odbył staże naukowe w École Pratique des Hautes Études (Paris), w Institut de Philosophie de Louvain i w Centre de Wulf-Mansion w Belgii, Österreichische Akademie der Wissenschaften (Wiedeń), Centre Nationale de la Recherche Scientifique – Institut de Recherche et d’Histoire des Textes (Paryż), Istituto di Filosofia (Rzym). W latach 1955-1956 pracował w dziale rękopisów i starodruków Biblioteki Narodowej w Warszawie, a w latach 1956-1968 był wykładowcą na KUL. Od 1957 r. był też pracownikiem naukowym IFiS PAN w Warszawie, gdzie w 1990 r. został profesorem zwyczajnym. W latach 1982-1992 kierował Katedrą Historii Filozofii Polskiej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK. W 1958 r. założył i był redaktorem naczelnym czasopisma „Mediaevalia Philosophica Polonorum”, a także kolekcji



wydawniczej „Textus et Studia Historiam Theologiae in Polonia Excultae Spectantia”, publikowanej na ATK. Ponadto był członkiem kolegium redakcyjnego „Studiów Mediewistycznych” i „Przeglądu Tomistycznego”, a także redaktorem naczelnym dwujęzycznej serii wydawniczej „Ad Fontes” w Kętach.

Prof. W. Seńko był członkiem m.in. Société Internationale pour l'Étude de la Philosophie Médiévale (Louvain), Società Internazionale Tommaso d'Aquino (Roma), Internationale Gesellschaft für Theologische Mediävistik (Bonn), Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i Towarzystwa Naukowego KUL.

Prof. W. Seńko był autorem m.in. książek *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Warszawa 1993 oraz *Kęty 2001*², i *Piotr Wysz z Radolina (ok. 1354-1414) i jego dzieło „Speculum aureum”* (Warszawa 1995). Opracował także i wydał m.in.: *Mateusza z Krakowa „De praxi Romanae Curiae”*, Wrocław 1969; *Rękopisy Biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie*, Warszawa 1969; *Mateusz z Krakowa, „O praktykach Kurii Rzymskiej” oraz „Dwa kazania synodalne o naprawie obyczajów kleru”*, Warszawa 1970; *Mateusza z Krakowa „Opuscula theologica”*, Warszawa 1974; *Johannes Falkenberg, De monarchia mundi*, Wrocław 1975; „*De monarchia mundi*”. *Krakowska redakcja J. Falkenberga*, Warszawa 1986; *Tomasza z Akwinu opuskułum „De ente et essentia”*, Warszawa 1978, s. 5-78 (drugą część książki stanowi praca zbiorowa: *Spór o realną różnicę między istotą i istnieniem na przełomie XIII i XIV*); *Repertorium commentariorum medii aevi in Aristotelem Latinorum, quae in bibliothecis publicis Parisiis asservantur*, t. 1-2, Warszawa 1982; *Dante Alighieri, Monarchia*, Kęty 2002; *Henricus Bitterfeld de Brega, Tractatus de vita contemplativa et activa*, wyd. W. Seńko, B. Mazur, R. Tatarzyński, Warszawa 2003; *Marsyliusz z Padwy, Obrońca Pokoju*, Kęty 2006; *Mateusz z Krakowa, O praktykach Kurii Rzymskiej*, Kęty 2007; *Boecjusz z Dacji, O wieczności świata. O dobru najwyższym. O snach. O poznaniu rozumowym*, Kęty 2009; *Tomasz z Akwinu, Byt i istota*, Kęty 2009.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 19 września 2017 r. w parafii pw. św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach, po których nastąpiło odprowadzenie ciała do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu.

Na podstawie materiałów internetowych
opracował Stanisław Sarek*

* A. ZYKUBEK, + *prof. dr hab. Władysław Sieńko*, http://www.kul.pl/prof-dr-hab-wladyslaw-sienko,art_76453.html; *Śp. Prof. Władysław Seńko (1928–2017). In memoriam*, „Przegląd Tomistyczny”, 23 (2017), s. 383-385, http://www.it.dominikanie.pl/przeglad/PT_n-23-2017_-_15_-_Prof_W_Senko_In_memoriam.pdf.

MGR ANDRZEJ ALBIN PALUCHOWSKI



17 września 2017 r. w Lublinie zmarł mgr Andrzej Paluchowski, polonista, bibliotekarz, bibliofil, edytor, w latach 1972-1997 dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, członek honorowy TN KUL.

Andrzej Albin Paluchowski urodził się 26 stycznia 1933 r. w Częstochowie, gdzie w latach 1945-1951 uczył się w Gimnazjum i Liceum im. Romualda Traugutta. W 1956 r. ukończył filologię polską na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL, przedstawiając pracę *O obrazowaniu w „Panu Tadeuszu”*, napisaną pod kierunkiem prof. Cz. Zgorzelskiego. Po opublikowaniu w „Pamiętniku Literackim” stanowiła ona tekst omawiany na uniwersyteckich ćwiczeniach z poetyki.

Od 1956 r. pracował w II Katedrze Historii Literatury Polskiej KUL – najpierw jako aspirant, w latach 1957-1960 jako asystent, a w latach 1960-1966 jako starszy asystent. W pamięci studentów zapisał się jako dobry nauczyciel akademicki. Nie udało mu się niestety ukończyć rozprawy doktorskiej *Droga rozwoju epiki Mickiewicza przed „Panem Tadeuszem”*, przygotowywanej pod kierunkiem prof. S. Pigionia (Uniwersytet Jagielloński).

W latach 1966-1971 pracował jako starszy bibliotekarz w Zakładzie Historii Literatury Polskiej KUL. W bibliotece zakładowej wykonywał prace bibliotekarskie także w ramach etatowych obowiązków asystenta. W 1972 r. został mianowany na kustosa bibliotecznego i jednocześnie wicedyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej KUL. 20 stycznia 1976 r., po nagłej śmierci o. Romualda Gustawa OFM, objął stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej KUL i kierował nią (od 1981 r. jako starszy kustosz dyplomowany) do końca 1997 r. W czasie 21 lat jego dyrektorowania liczba jednostek bibliecznych wzrosła prawie dwukrotnie, znacznie powiększone zostały zasoby biblioteki w zakresie wydawnictw w językach zachodnich. Także liczba tytułów czasopism zagranicznych wpływających do Biblioteki KUL podwoiła się z 1700 do 3391. Znacznie rozwinął kontakty z innymi bibliotekami w Polsce i za granicą. Organizował cykl spotkań z wybitnymi

bibliotekarzami, bibliofilami i bibliografami polskimi. Nawiązał bliską współpracę z Biblioteką Polską w Londynie i Biblioteką Watykańską.

Był członkiem Towarzystwa Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej i Towarzystwa Naukowego KUL (6 czerwca 2017 r. odebrał dyplom członka honorowego TN KUL). Brał udział w sesjach Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie, m.in. w Rzymie (1993) i we Wrocławiu (1996).

Otrzymał Nagrodę im. Adama Mickiewicza, ufundowaną przez The East European Project w Londynie (1998), Medal za Zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (2004) i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (2008). Od 2003 r. jest Kawalerem Orderu Białego Kruka ze Słonecznikiem, tytułu przyznawanego przez Lubelskie Towarzystwo Miłośników Książki i Exlibrisu.

W pracy naukowej A. Paluchowskiego wyróżnić można dwa nurty: samodzielne prace badawcze oraz prace edytorskie. Jest autorem rozpraw naukowych i artykułów, spośród których oprócz wspomnianej już pracy *O obrazowaniu w „Panu Tadeuszu”* należy wymienić obszerne studium *Matka Boska w poezji czasów stanisławowskich i okres romantyzmu* i „skromnie zatytułowany tekst” (S. Sawicki) z 1978 r. *Uwagi o najpilniejszych potrzebach w zakresie wiedzy o Mickiewiczu*, a także prace poświęcone sylwetkom wybitnych polonistów: S. Pigonia, W. Borowego, I. Sławińskiej. Pracę edytorską rozpoczął od wydania wspólnie z prof. Cz. Zgorzelskim i W. Grabowskim, kolegą ze studiów, nieukończonej przez W. Borowego monografii *O poezji Mickiewicza*, którą TN KUL wydało powtórnie w 1999 r., w opracowaniu Z. Stefanowskiej i właśnie A. Paluchowskiego. Po latach natomiast opublikował wraz z Z. Stefanowską obszerny wybór prac tegoż autora pt. *Studia i szkice literackie*. Uczestniczył w ważnych przedsięwzięciach edytorskich, takich jak wydania pism Adama Mickiewicza: krytyczne *Dzieł wszystkich* oraz ostatnie tzw. *Wydanie Rocznicowe 1789-1998*, w ramach którego opracował tom 6 – *Pisma filomackie*.

Uroczystości pogrzebowe, po Mszy św. w kościele Akademickim KUL, odbyły się 30 września 2017 r. na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie.

Na podstawie materiałów internetowych
opracował Stanisław Sarek*

* L. WÓJTOWICZ, *Odszedł Andrzej Paluchowski*, http://www.kul.pl/odszedl-andrzej-paluchowski,art_76515.html; B. ZEŻULA, *Andrzej Paluchowski – biogram*, http://www.bu.kul.pl/andrzej-paluchowski-biogram,art_76849.html.

DR PIOTR STANISŁAW KYĆ OFMConv.

4 października 2017 r. zmarł dr Piotr Stanisław Kyć OFMConv., wieloletni (1971-1997) wykładowca na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej oraz na Wydziale Nauk Społecznych KUL, znany i ceniony duszpasterz środowisk akademickich, członek współpracownik Wydziału Filozofii TN KUL.

Stanisław Kyć urodził się 2 kwietnia 1931 r. w Porąbce koło Krakowa. Liceum Ogólnokształcące o profilu matematyczno-fizycznym ukończył w Katowicach. W 1948 r. wstąpił do zakonu franciszkanów konwentualnych (imię zakonne Piotr). Pierwsze śluby zakonne złożył 5 września 1949 r., śluby wieczyste – 11 października 1953 r. Studia filozoficzne i teologiczne odbył w latach 1948-1956 w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął 25 czerwca 1955 r. Po święceniach pracował jako nauczyciel biologii i chemii w Niższym Seminarium Duchownym OO. Franciszkanów w Legnicy (1961-1972), pełniąc tam także funkcję dyrektora (1964-70). W Legnicy pracował jednocześnie jako duszpasterz akademicki.

W 1956 r. rozpoczął studia na specjalizacji filozofia przyrody na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL oraz studia biologiczne na UMCS, które ukończył w 1961 r. W 1968 r. obronił doktorat z biologii na Uniwersytecie Wrocławskim na podstawie rozprawy *Próba wyjaśnienia mechanizmu działania humianu sodowego na przyrost ilości komórek i suchej masy Scenedesmus quadricauda (Turp.) Bréb.* W latach 1969-1971 prowadził zajęcia z różnych dyscyplin biologicznych na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK. Na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL prowadził zajęcia od 1971 r., choć oficjalnie został zatrudniony w 1972 r. na stanowisku adiunkta Katedry Biologii Ogólnej, pełniąc przez wiele lat obowiązki jej kierownika. Na emeryturę przeszedł w 1996 r., ale prowadził jeszcze w roku akademickim 1996/97 zajęcia zleczone na Wydziale Nauk Społecznych KUL. Po przejściu na emeryturę pełnił różne funkcje w zakonie, m.in. był rektorem WSD Franciszkanów w Krakowie oraz kierował Sekretariatem



Misyjnym Franciszkanów. Był odpowiedzialny za dzieło misyjne Kościoła jako sekretarz ds. animacji misyjnej w prowincji krakowskiej i później jako pracownik sekretariatu misyjnego. Redagował i wydawał przez wiele lat biuletyn informacyjny „Nasze Misje Franciszkańskie”. Zajmował się też koordynacją dzieła „adopcja serca” (adopcja na odległość), polegającego na zadeklarowanej na określony czas pomocy finansowej ubogim dzieciom, obejmującego placówki misyjne prowadzone przez franciszkanów w Ameryce Południowej i Afryce.

Badania naukowe S. Kycia mieściły się głównie w obszarze fizjologii roślin (różne aspekty fotosyntezy), biologii komórki oraz teoretycznych zagadnień genetyki. W latach 80. zainteresował się problematyką ekologiczną, inicjując w duchu humanizmu ekologicznego interdyscyplinarne badania integrujące przyrodnicze, humanistyczne i teologiczne aspekty ochrony środowiska. Publikował głównie w czasopismach specjalistycznych z zakresu fizjologii roślin oraz w „Rocznikach Filozoficznych” (z. 3, „Filozofia przyrody”). Wydał m.in: *Próba wyjaśnienia mechanizmu działania humianu sodowego na przyrost ilości komórek i suchej masy Scenedesmus quadricauda (Turp.) Bréb.*, „Acta Societatis Botanicorum Poloniae” 39 (1970), nr 4, s. 681-700; *Humanizm ekologiczny. Kryzys idei postępu. Wymiar ekologiczny*, vol. 2, red. S. Kyć, Lublin 1993; *Humanizm ekologiczny. Jakość życia. Wymiar ekologiczny*, vol. 3, red. Z.M. Kozak, S. Kyć, Lublin 1994; *Zagadnienie kodu genetycznego w aspekcie biologii molekularnej*, w: *Zarys filozofii przyrody ożywionej*, red. S. Mazierski, Lublin 1980, s. 59-85.

Dał się poznać jako charyzmatyczny duszpasterz „kajakowy”, który nieprzerwanie w latach 1962-2005 organizował spływy kajakowe dla młodzieży.

Msza św. żałobna została odprawiona 9 października 2017 r. w Bazylice OO. Franciszkanów św. Franciszka z Asyżu w Krakowie przy ul. Franciszkańskiej 2, skąd ciało przeniesiono do grobowca na cmentarzu Najświętszego Salwatora w Krakowie.

Na podstawie materiałów internetowych
opracował Stanisław Sarek*

* Z. WRÓBLEWSKI, + o. dr Piotr Stanisław Kyć OFMConv., http://www.kul.pl/o-dr-piotr-stanislaw-kyc-ofmconv,art_77474.html; http://www.kul.pl/odszedl-do-pana-o-dr-piotr-stanislaw-kyc-ofmconv,art_76830.html; R. WYSOCZAŃSKA, *Diaamentowy dar. Jubileusz kapłaństwa o. dra Piotra Kycia OFM Conv.*, „Przegląd Uniwersytecki” 27 (2015), nr 4-5 (156-157), s. 38-39 (online: http://www.kul.pl/files/66/przegląd/przeg_XXVII_157_www.pdf).

PROF. DR HAB. ZOFIA OSTRIHANSKA

25 listopada 2017 r. zmarła prof. dr hab. Zofia Ostrihanska, wybitna znawczyni problematyki resocjalizacji, nestorka polskiej kryminologii, długoletni wykładowca KUL, członek korespondent Wydziału Nauk Społecznych TN KUL.

Zofia Ostrihanska urodziła się 22 lutego 1926 r. w Toruniu. W 1938 r. ukończyła szkołę podstawową w Warszawie. W czasie wojny znalazła się we Lwowie, skąd została wywieziona do Związku Sowieckiego. Z ZSRS w 1942 r. wyjechała do Indii, gdzie w polskim obozie w Valivade koło Kolhapuru ukończyła szkołę średnią i zdała maturę. Do Polski powróciła w styczniu 1948 r., a w październiku rozpoczęła studia psychologii na Uniwersytecie Warszawskim. W 1952 r. uzyskała stopień magistra psychologii, a w 1956 r. magistra prawa w Studium Zaocznym UW. W 1965 r. obroniła rozprawę doktorską *Problematyka prognozy społecznej w odniesieniu do nieletnich recydywistów oraz wyniki badań nad prognozą dotyczącą 180 recydywistów w wieku 15-26 lat*, wyróżnioną I nagrodą w konkursie pisma „Państwo i Prawo”. Habilitowała się w 1977 r. w Instytucie Państwa i Prawa PAN na podstawie rozprawy *Wielokrotni recydywiści w świetle badań kryminologicznych i psychologicznych*, zyskując stopień doktora habilitowanego nauk prawnych w zakresie kryminologii. W 1992 r. otrzymała stanowisko profesora nadzwyczajnego, a w 1993 r. tytuł naukowy profesora.



Od 1949 r. pracowała jako zawodowy kurator sądowy przy Sądzie dla nieletnich dla miasta stołecznego Warszawy, następnie w Oddziale Oświaty Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa Stare Miasto. Od 1955 r. była pracownikiem Zakładu Kryminologii w Instytucie Nauk Prawnych PAN, zajmując się zwłaszcza przestępczością i nieprzystosowaniem społecznym młodzieży. W 1985 r. została zatrudniona w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Na KUL pracowała do 30 czerwca 2000 r., kiedy przeszła na emeryturę.

Zainteresowania badawcze prof. Z. Ostrihanskiej koncentrowały się na problematyce nieprzystosowania społecznego dzieci i młodzieży, przestępczości nieletnich oraz wiktymologii. Była autorką lub współautorką kilku książek, m.in.: *Problem nieprzystosowania społecznego młodzieży*, w: *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, red. J. Jasiński, Warszawa 1978; *Młociani sprawcy przestępstw o charakterze chuligańskim*, Warszawa 1982 (z B. Szamotą i D. Wójcik.); *Los uczniów nieprzystosowanych społecznie*, Lublin 1997; *Praca z indywidualnym przypadkiem w nadzorze rodzinnego kuratora sądowego*, Lublin 2000 (z A. Greczuszkin). Była też promotorką ponad sześćdziesięciu prac magisterskich i dwóch doktoratów oraz należała do komitetów redakcyjnych kilku czasopism, m.in. od 1998 r. była redaktorem naczelnym pisma „Archiwum Kryminologii”.

Była członkiem Rady Naukowej Instytutu Nauk Prawnych PAN, Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. prof. Stanisława Batawii, Polskiego Towarzystwa Psychologicznego i Towarzystwa Naukowego KUL. W 2000 r. za pracę *Wielokrotni recydywiści w świetle badań kryminologicznych i psychologicznych* otrzymała nagrodę sekretarza Wydziału I PAN.

Prof. Z. Ostrihanska została zapamiętana jako osoba nadzwyczaj życzliwa, której wiedza, rozum, spokój były zawsze przedmiotem powszechnego szacunku i podziwu. Była wzorem wierności zasadom i wartościom oraz twórczego i rzetelnego prowadzenia badań kryminologicznych. Swoją wiedzą, mądrością i doświadczeniem wspierała wiele pokoleń psychologów sądowych.

Zmarła 25 listopada 2017 w Piasecznie w Domu Seniora. 29 listopada po Mszy św. pogrzebowej w kościele NMP Wspomożenia Wiernych w Zalesiu Dolnym została pochowana na cmentarzu przy ul. Farbiarskiej w Pyrach.

*Na podstawie materiałów internetowych**
opracował Stanisław Sarek

* R. SKRZYNIARZ, *Odeszła prof. Zofia Ostrihanska*, http://www.kul.pl/odeszla-prof-zofia-ostrihanska,art_78021.html; TENŻE, *Zofia Ostrihanska*, http://www.kul.pl/files/229/z_ostrihanska.pdf; TENŻE, *Zofia Ostrihanska*, w: *Pedagogika na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Historia i współczesność*, red. A. Rynio, R. Skrzyniarz, współpraca Ł. Badeńska, Lublin 2011, s. 57.

PROF. DR HAB. JERZY KŁOCZOWSKI

2 grudnia 2017 r. zmarł w Warszawie prof. dr hab. Jerzy Kłoczowski, jeden z najwybitniejszych historyków polskich, świadek historii, wielki autorytet, znawca historii kultury polskiej, historii chrześcijaństwa w Polsce i Europie oraz historii Europy Środkowo-Wschodniej, członek czynny Wydziału Historyczno-Filologicznego TN KUL.



Jerzy Kłoczowski urodził się 29 grudnia 1924 r. w Bogdanach Wielkich (woj. mazowieckie). Od 1941 r. był żołnierzem ZWZ AK, pseudonim „Piotruś”, walczył w oddziale pułku „Baszta” przy Komendzie Głównej AK. Uczestniczył w Powstaniu Warszawskim – był dowódcą plutonu w ataku na Królikarnię, w walkach powstańczych został ciężko ranny.

Studiował na Uniwersytecie Poznańskim i na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie w 1950 r. uzyskał stopień naukowy doktora. W 1967 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1974 r. – profesora zwyczajnego.

Od 1950 r. był pracownikiem naukowym KUL. Kierował katedrami Dziejów Średniowiecznych i Nauk Pomocniczych Historii, a także Historii Kultury Polskiej. W 1957 r. założył w KUL Instytut Geografii Historycznej Kościoła w Polsce, którego był wieloletnim kierownikiem. W latach 1968-1974 był dziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych KUL. Prof. J. Kłoczowski był czynnie związany z KUL przez niemal pół wieku i zbudował tu mocne i rozpoznawalne środowisko naukowe.

Pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Międzynarodowej Komisji Historii Porównawczej Kościołów, przewodniczącego Polskiej Komisji Historii Porównawczej Kościołów w Komitecie Nauk Historycznych PAN. W 1991 r. objął kierownictwo Towarzystwa Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, a w 2002 r. został dyrektorem Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej. Był przewodniczącym Międzynarodowej Federacji Instytutów Europy Środkowo-Wschodniej, przewodniczącym Polskiego Komitetu ds. UNESCO, członkiem Rady Wykonawczej UNESCO, kilkakrotnie przewod-

niczył polskiej delegacji na Konferencji Generalnej UNESCO. Był założycielem Polskiej Rady Ruchu Europejskiego. W latach 2000-2004 przewodniczył Konwentowi Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów, a następnie został jego honorowym przewodniczącym. Wykładał gościnnie m.in. na Collège de France, Merton College w ramach Oxford University i University of Madison-Wisconsin.

Był doktorem *honoris causa* Uniwersytetu w Grodnie, Akademii Mohylańskiej w Kijowie, Wolnego Uniwersytetu w Berlinie, Sorbony (Université Paris IV), członkiem rzeczywistym PAU, członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego i Towarzystwa Naukowego KUL, członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Historycznego (2000) i Collegium Invisibile (2004). W latach 1986-1989 był członkiem Ogólnopolskiego Komitetu Grunwaldzkiego.

Główne kierunki badań naukowych prof. Kłoczowskiego to historia średniowieczna Polski i Europy, dzieje chrześcijaństwa w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej, historia społeczno-religijna i historia kultury polskiej. Kierował pracą zespołową nad atlasem historycznym chrześcijaństwa w Polsce, przygotowując równocześnie wydawnictwo dokumentacyjne w kilkunastu tomach pt. *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939-1947*. Był autorem około tysiąca publikacji!

Prof. J. Kłoczowski to człowiek „Solidarności”, członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie i przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Lubelszczyzny, Senator RP I kadencji. Został odznaczony m.in. Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych oraz Orderem Orła Białego.

Msza św. pogrzebowa nad urną z prochami Zmarłego została odprawiona najpierw 12 grudnia 2017 r. w Archikatedrze Lubelskiej, następnie 13 grudnia 2017 r. w kościele OO. Dominikanów przy ul. Freta w Warszawie, 14 grudnia 2017 r. zaś miały miejsce uroczystości pogrzebowe wraz ze złożeniem prochów Zmarłego do grobu na cmentarzu parafialnym w Krzynowłodze Wielkiej (woj. mazowieckie).

Na podstawie materiałów internetowych
opracował Stanisław Sarek*

* K. BOJKO, *Odszedł prof. Jerzy Kłoczowski*, http://www.kul.pl/odszedl-prof-jerzy-kloczowski,art_78086.html; *Jerzy Kłoczowski – biogram*, <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/jerzy-kloczowski-biogram/>; http://www.bu.kul.pl/jerzy-kloczowski-1924-2017-sylwetka-i-publicacje,art_78598.html.

PROF. DR HAB. HENRYK CIOCH

20 grudnia 2017 r. zmarł w Warszawie prof. dr hab. Henryk Cioch, profesor zwyczajny nauk prawnych, kierownik I Katedry Prawa Cywilnego KUL, senator VIII kadencji, wybrany w 2015 r. na sędziego Trybunału Konstytucyjnego, członek czynny Wydziału Nauk Prawnych TN KUL.

Henryk Cioch urodził się 30 lipca 1951 r. w Lubaczowie. Tam też w 1969 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące. Studiował prawo na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Studia ukończył z wyróżnieniem 30 czerwca 1973 r. i został zatrudniony w Instytucie Prawa Cywilnego UMCS na stanowisku asystenta-stażysty. W 1982 r. obronił pracę doktorską *Przekształcenie spółdzielczego prawa do lokalu*, której promotorem był prof. dr hab. J. Ignatowicz, natomiast recenzentami prof. dr hab. W. Chrzanowski i prof. dr hab. M. Sawczuk. W latach 1984-1985 przebywał na rocznym stypendium Fundacji H. Herzt Stiftung na Uniwersytecie w Bonn. W 1996 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego uzyskał stopień doktora habilitowanego na podstawie rozprawy *Fundacje w ujęciu prawa polskiego na tle prawnoporównawczym*. W 2002 r. uzyskał tytuł naukowy profesora nauk prawnych. Od 1 lutego 1997 r. pracował na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL na stanowisku profesora, pełniąc funkcje dyrektora Instytutu Prawa Prywatnego i kierownika I Katedry Prawa Cywilnego. W latach 2002-2004 pełnił funkcję prodziekana tegoż Wydziału. Był także wykładowcą Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu i Wyższej Szkoły Finansów i Bankowości w Radomiu, gdzie pełnił również funkcję rektora.

W 2001 r. otrzymał nagrodę Rektora KUL oraz nagrodę Indywidualną Ministra Edukacji Narodowej. Był członkiem zespołu ekspertów powołanego przez Prezydenta RP do przygotowania projektu ustawy Prawo spółdzielcze (dwukrotnie). Był przedstawicielem Prezydenta RP w Komisji Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych oraz Komisji Nadzoru Finan-



sowego. W 2007 r. otrzymał po raz drugi Nagrodę Rektora KUL. Od grudnia 2008 r. był Przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Stefczyka w Sopocie. W styczniu 2010 r. został członkiem Narodowej Rady Rozwoju powołanej przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Był członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego KUL. Prowadził również praktykę adwokacką. Prezydent RP Andrzej Duda odznaczył go pośmiertnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

W wyborach parlamentarnych 2011 r. był bezpartyjnym kandydatem Prawa i Sprawiedliwości do Senatu. Uzyskał mandat w izbie wyższej parlamentu i został członkiem m.in. Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, a także delegatem Senatu do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. W 2015 r. bez powodzenia ubiegał się o senacką reelekcję. 1 grudnia 2015 r. sejmowa Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka pozytywnie zaopiniowała jego kandydaturę, wysuniętą przez Prawo i Sprawiedliwość, na sędziego Trybunału Konstytucyjnego, a następnego dnia Sejm wybrał go na to stanowisko, nie określając w uchwale początku jego kadencji. 3 grudnia 2015 r. Prezydent RP odebrał od niego przyrzeczenie, do orzekania jednak został dopuszczony dopiero 20 grudnia 2016 przez p.o. prezesa TK Julię Przyłębską (poprzedni prezes odmawiał jego dopuszczenia).

Główne kierunki badań prof. H. Ciocha to prawo rzeczowe, prawo fundacyjne oraz prawo spółdzielcze. Był autorem kilkunastu monografii, kilkudziesięciu rozpraw i artykułów naukowych, glos i recenzji. Najważniejsze publikacje: *Vademecum naczelnika gminy w sprawach ubezpieczenia społecznego rolników indywidualnych i członków ich rodzin*, Lublin 1984; *Stosunki członkowsko-mieszkaniowe w spółdzielczości mieszkaniowej na przykładzie nie publikowanego orzecznictwa sądów za lata 1983–1984*, Warszawa 1989; *Fundacje w ujęciu prawa polskiego na tle prawnoporównawczym*, Lublin 1995; *Fundacje w ujęciu prawa polskiego*, Lublin 2000; *Prawo fundacyjne*, Warszawa 2002; *Przekształcenie wieczystego użytkowania w prawo własności. Komentarz* Warszawa 2002 (wraz z H. Witczak); *Prawo spółdzielcze w świetle prezydenckiego projektu ustawy (wprowadzenie)*, Kraków 2005; *Prawo spółdzielcze*, Warszawa 2011.

Msza św. pogrzebowa została odprawiona 28 grudnia 2017 r. w Archikatedrze Lubelskiej, a ciało pochowano na cmentarzu przy ulicy Lipowej.

*Na podstawie materiałów internetowych**
opracował Stanisław Sarek

* http://www.kul.pl/prof-dr-hab-henryk-cioch,art_1219.html; https://www.kul.pl/prof-dr-hab-henryk-cioch-odszedl-do-pana,art_78419.html.

**SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KUL
(2017)**

SPRAWOZDANIE
Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KUL
ZA OKRES OD 1 STYCZNIA DO 31 GRUDNIA 2017

Rok sprawozdawczy 2017 był 83. rokiem działalności Towarzystwa Naukowego KUL.

I. WŁADZE

W okresie sprawozdawczym Towarzystwem Naukowym KUL kierował Zarząd w składzie:

prezes: członek czynny – ks. prof. dr hab. Augustyn E c k m a n n; wiceprezes: członek czynny – ks. prof. dr hab. Józef K r u k o w s k i; sekretarz generalny: członek czynny – ks. dr hab. Mirosław S i t a r z, prof. KUL; skarbnik: członek czynny – ks. prof. dr hab. Czesław K r a k o w i a k; referent ds. wydawniczych: członek czynny – ks. prof. dr hab. Tadeusz G u z; członek Zarządu: członek czynny – prof. dr hab. Stanisław K i c z u k; członek Zarządu: członek korespondent – dr hab. Agnieszka B e n d e r, prof. UKSW

oraz przewodniczący siedmiu Wydziałów: Teologii: członek korespondent – ks. dr hab. Kazimierz P e k, prof. KUL; Filozoficznego: członek korespondent – dr hab. Zbigniew W r ó b l e w s k i, prof. KUL; Historyczno-Filologicznego: członek korespondent – dr hab. Jakub M a l i k, prof. KUL (do † 8.05.2017); Nauk Społecznych: członek czynny – ks. prof. dr hab. Edward W a l e w a n d e r; Nauk Prawnych: członek czynny – ks. prof. dr hab. Józef K r u k o w s k i; Matematyczno-Przyrodniczego: członek korespondent – prof. dr hab. Ryszard S z y s z k a; Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL: członek czynny – ks. prof. dr hab. Tadeusz G u z.

W skład Komisji Rewizyjnej wchodził:

członek czynny – ks. prof. dr hab. Piotr M o s k a l; członek czynny – prof. dr hab. Stanisław O l c z a k, członek czynny – prof. dr hab. Jerzy F l a g a.

Zarząd odbył 5 posiedzeń: 30 I 2017, 22 III 2017, 6 IV 2017, 5 VII 2017, 6 XII 2017.

W posiedzeniach Zarządu brała udział dyrektor administracyjny TN KUL mgr Alina Żuk.

Walne Zebranie Towarzystwa Naukowego KUL odbyło się 28 III 2017 r.

II. CZŁONKOWIE

Liczba członków Towarzystwa Naukowego KUL na dzień 31 XII 2017 r. wynosiła 751, w tym: członków honorowych – 5, czynnych – 137, korespondentów – 241, współpracowników – 368.

W okresie sprawozdawczym przyjęto 7 nowych członków Towarzystwa.

Przyznano członkostwo honorowe prof. dr. hab. Stanisławowi Kiczukowi i panu mgr. Andrzejowi Paluchowskiemu.

Awansowano 10 członków korespondentów na członków czynnych:

z Wydziału Teologii:

1. Prof. dr. hab. Teresę Paszkowską
2. Ks. prof. dr. hab. Jana Walkusza

z Wydziału Filozoficznego

1. Prof. dr. hab. Piotra Jaroszyńskiego
2. Ks. prof. dr. hab. Kazimierza Popielskiego
3. Prof. dr. hab. Władysława Seńko
4. Ks. prof. dr. hab. Kazimierza Wolszę

z Wydziału Historyczno-Filologicznego

1. Prof. dr. hab. Józefa Ferta
2. Prof. dr. hab. Stanisława Koziarę
3. Prof. dr. hab. Elżbietę Skorupską-Raczyńską
4. Prof. dr. hab. Piotra Żmigrodzkiego

Awansowano 16 członków współpracowników na członków korespondentów:

z Wydziału Filozoficznego

1. Dr hab. Imeldę Chłodną-Błach
2. Dr hab. Annę Głąb
3. Ks. dr. hab. Jana Krokosa, prof. UKSW
4. Prof. dr hab. Annę Lemańską
5. Prof. dr hab. Annę Marię Latawiec
6. Ks. dr. hab. Grzegorza Bugajaka
7. Dr. hab. Pawła Gondka
8. Dr hab. Małgorzatę Gruchołę
9. Dr. hab. Arkadiusza Gudańca
10. Dr hab. Annę Kawalec
11. Dr hab. Monikę Komstę
12. Dr. hab. Zbigniewa Pańpucha
13. Dr. hab. Marka Piwowarczyka
14. Dr. hab. Pawła Sajdka
15. Dr hab. Katarzynę Stępień

z Wydziału Teologii

1. Dr. hab. Stanisława Łabendowicza, prof. KUL

Przyjęto w poczet członków współpracowników:

z Wydziału Filozoficznego

1. Dr hab. Imeldę Chłodną-Błach
2. Dr. Artura Mamcarz-Plisieckiego
3. Dr. Jacka Poznańskiego SJ

z Wydziału Historyczno-Filologicznego:

1. Dr Marię Magdalenę Dylewską

z Wydziału Nauk Prawnych:

1. Dr Judytę Dworas-Kulik
2. Dr. Roberta Tabaszewskiego

z Wydziału Nauk Społecznych

1. Dr Aleksandrę Rutkowską

W okresie sprawozdawczym zmarło 11 członków Towarzystwa: dr Krzysztof Sobczyński, członek współpracownik Wydziału Historyczno-Filologicznego, dr hab. Jakub Malik – członek korespondent Wydziału Historyczno-Filologicznego, dr Henryk Skrzypek – członek współpracownik Wydziału Filozoficznego, ks. prof. dr hab. Józef Ścibor – członek czynny Wydziału Teologicznego, prof. dr hab. Henryk Cioch – członek czynny Wydziału Nauk Prawnych, dr hab. Alfons Pilorz, prof. KUL – członek korespondent Wydziału Historyczno-Filologicznego, prof. dr hab. Mieczysław Adameczyk – członek korespondent Wydziału Nauk Społecznych, mgr Andrzej Paluchowski – członek honorowy, prof. dr hab. Zofia Ostrihanska – członek korespondent Wydziału Nauk Społecznych, prof. dr hab. Jerzy Kłoczowski – członek czynny Wydziału Historyczno-Filologicznego, prof. dr hab. Władysław Seńko – członek czynny Wydziału Filozoficznego, o. dr Stanisław Kyć – członek współpracownik Wydziału Filozoficznego.

Proszę o uczczenie Ich pamięci powstaniem i chwilą skupienia!

III. DZIAŁALNOŚĆ WYDZIAŁÓW I KOMISJI

1. Wydział Teologii

Przewodniczącym Wydziału był dr hab. Kazimierz Pek MIC, prof. KUL, wiceprzewodniczącym – ks. dr hab. Andrzej Kiciński, prof. KUL, sekretarzem – dr hab. Michał Wyrostkiewicz. W dniu 31 XII 2017 r. Wydział liczył 177 członków, w tym: czynnych 35, korespondentów 46, współpracowników 96. W okresie sprawozdawczym Wydział odbył 4 posiedzenia administracyjne.

Wydział opublikował 7 książek (30 pkt. dla KUL) oraz 1 numer „Studiów Liturgicznych” i 15 zeszytów „Roczników” oraz 1 numer „Roczników” english version, online (tj. 208 artykułów na łączną liczbę 2496 pkt., w tym 123 artykuły pracowników naukowych KUL na liczbę 1476 pkt.). Łącznie pracownicy KUL w ramach Wydziału uzyskali 1506 pkt.

2. Wydział Filozoficzny

Przewodniczącym Wydziału był dr hab. Zbigniew Wróblewski, prof. KUL, wiceprzewodniczącym – dr Stanisław Majdański, sekretarzem – ks. dr Dariusz Dąbek. W dniu 31 XII 2017 r. Wydział liczył 115 członków, w tym:

honorowych 2, czynnych 24, korespondentów 46, współpracowników 43. W okresie sprawozdawczym Wydział odbył 2 posiedzenia naukowe, 3 posiedzenia administracyjne. W ramach Wydziału Filozoficznego działały cztery komisje: Komisja Filozofii Przyrody pod przewodnictwem dr. hab. Józefa Zona, prof. KUL (komisja odbyła 2 posiedzenia naukowe), Komisja Badań nad Religią pod przewodnictwem s. prof. dr. hab. Zofii Zdybickiej, Komisja Kulturoznawstwa pod przewodnictwem ks. prof. dr. hab. Piotra Moskala i Komisja Naukoznawstwa pod przewodnictwem dr. hab. Pawła Kawalca, prof. KUL. W okresie sprawozdawczym opublikowano 4 książki (20 pkt. dla KUL), 5 numerów „Roczników Filozoficznych”, 5 numerów „Roczników Kulturoznawczych” (łącznie 94 artykuły, na łączną liczbę 1057 pkt., w tym 28 artykułów pracowników KUL: 294 pkt.). Łącznie pracownicy KUL w ramach Wydziału uzyskali 314 pkt.

3. Wydział Historyczno-Filologiczny

Przewodniczącym Wydziału był dr. hab. Jakub Malik, prof. KUL (do † 8.05.2017), od 16.11.2017 prof. dr. hab. Urszula Paprocka-Piotrowska, wiceprzewodniczącą dr. hab. Jolanta Klimek-Grądzka, II wiceprzewodniczącą dr. hab. Małgorzata Nowak-Barcińska. W okresie sprawozdawczym Wydział odbył 1 posiedzenie administracyjno-naukowe. W dniu 31 XII 2017 r. Wydział liczył 187 członków, w tym: honorowych 3, czynnych 31, korespondentów 57, współpracowników 96.

W ramach Wydziału Historyczno-Filologicznego działała Komisja Badań nad Antykiem Chrześcijańskim, przewodniczący – ks. prof. dr. hab. Mariusz Szram; wiceprzewodniczący – dr. hab. Ewa Osek; sekretarz – od 19.01.2017 r. dr. Anna Głowa.

Komisja odbyła 7 posiedzeń naukowych. W okresie sprawozdawczym opublikowano 23 książki (250 pkt. dla KUL), 11 zeszytów „Roczników Humanistycznych”, 1 tom „Studiów Norwidianów”, 1 tom „Studiów Polonijnych” (tj. 157 artykułów na łączną liczbę 2269 pkt., w tym 50 artykułów pracowników KUL na liczbę 721 pkt.). Łącznie pracownicy KUL w ramach Wydziału uzyskali 971 pkt.

4. Wydział Nauk Społecznych

Przewodniczącym Wydziału był ks. prof. dr. hab. Edward Walewander, wiceprzewodniczącym – prof. dr. hab. Marian Surdacki, sekretarzem – dr. hab.

Piotr Paweł Gach, prof. KUL. W dniu 31 XII 2017 Wydział liczył 146 członków, w tym: czynnych 19, korespondentów 40, współpracowników 87. W okresie sprawozdawczym Wydział odbył 6 posiedzeń naukowych i współorganizował 1 symposium naukowe „Anna Pawełczyńska. Samotna bitwa z hydrą”. Główni organizatorzy: Katedra Świata Hiszpańskiego, Polityki i Relacji Międzynarodowych KUL, Fundacja Inicjatyw Społecznych „Barwy Ziemi”, Klub Dyskusyjny przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich O/Lublin. Symposium odbyło się w 17 XI 2017 r., w Lublinie (KUL).

W ramach Wydziału Nauk Społecznych istnieją: Komisja Pedagogiczna pod przewodnictwem dr hab. Aliny Rynio, prof. KUL i Komisja Psychologiczna pod przewodnictwem dr hab. Małgorzaty Tatali, prof. KUL. W okresie sprawozdawczym Wydział opublikował 10 książek (70 pkt. dla KUL) oraz 2 numery „Roczników Psychologicznych”, 4 numery „Roczników Psychologicznych”, english version, online, 7 numerów „Roczników Pedagogicznych”, 4 numery „Roczników Nauk Społecznych”, 3 numery „Roczników Ekonomii i Zarządzania”, 2 numery „Przeglądu Psychologicznego” (łącznie 224 artykuły na liczbę 2102 pkt., w tym 107 artykułów pracowników KUL na liczbę 965 pkt.). Łącznie pracownicy KUL w ramach Wydziału uzyskali 1035 pkt.

5. Wydział Nauk Prawnych

Przewodniczącym Wydziału był ks. prof. dr hab. Józef Krukowski, wiceprzewodniczącym – abp prof. dr hab. Andrzej Dzięga, sekretarzem – ks. dr hab. Mirosław Sitarz, prof. KUL. W dniu 31 XII 2017 r. Wydział liczył 113 członków, w tym: czynnych 26, korespondentów 46, współpracowników 41. W okresie sprawozdawczym Wydział zorganizował 2 ogólnopolskie konferencje naukowe: „Kodeks Prawa Kanonicznego w badaniach młodych naukowców” wspólnie z Katedrą Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego KUL, Komisją Prawniczą Oddział PAN w Lublinie, Stowarzyszeniem Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa KUL, Stowarzyszeniem Kanoistów Polskich; „Kościół – Naród – Państwo w perspektywie 1050. rocznicy chrztu Polski. Historia i teraźniejszość”.

Opublikowano 5 książek (20 pkt. dla KUL), 5 numerów „Roczników Nauk Prawnych”, 2 numery „Roczników Nauk Prawnych”, English version, online, 2 numery czasopisma „Kościół i Prawo” (łącznie 91 artykułów na łączną liczbę 844 pkt., w tym 45 artykułów pracowników KUL na liczbę 422 pkt.). Łącznie pracownicy KUL w ramach Wydziału uzyskali 442 pkt.

6. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy

Przewodniczącym Wydziału był prof. dr hab. Ryszard Szyszka, wiceprzewodniczącym – dr hab. Henryk Piersa, prof. KUL, sekretarzem – dr Agnieszka Ścibor. W dniu 31 XII 2017 r. Wydział liczył 6 członków, w tym: czynnych 2, korespondentów 3, współpracowników 1.

7. Wydział Zamiejscowy Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL

Przewodniczącym Wydziału był ks. dr hab. Tadeusz Guz, prof. KUL. W dniu 31 XII 2017 r. Wydział liczył 7 członków, w tym: 3 korespondentów, 4 współpracowników.

IV. DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA TOWARZYSTWA

1. Pod patronatem Towarzystwa Naukowego KUL odbyło się siedem **konferencji naukowych**:

– **Konferencja „Kodeks Prawa Kanonicznego w badaniach młodych naukowców”**, pod patronatem Jego Ekscelencji Biskupa Artura Mizińskiego, Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski, zorganizowana wspólnie z Katedrą Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego KUL, Komisją Prawniczą Oddział PAN w Lublinie, Stowarzyszeniem Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa KUL, Stowarzyszeniem Kanonistów Polskich. Konferencja odbyła się 3 VI 2017 r. w Lublinie. Referaty wygłosili: Jitka Jonová (Univerzita Palackého v Olomouci), *Forms of Punishment of Clerics. Episcopal Prison for Priest on the Example of Olomouc Archdiocese in the 19th Century*; Agnieszka Romanko (KUL), *Współdziałanie wiernych chrześcijan świeckich we władzy rządzenia w organach kolegialnych Kościoła partykularnego*; Daniel Przygoda (UKSW), *Status prawny uchodźcy w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r. oraz instrukcji „Przyjęcie Chrystusa w uchodźcach i przymusowo przesiedlonych”*; Andrzej Kukulski (KUL), *Zadania legatów Biskupa Rzymu w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.*; ks. Paweł Kaleta (KUL), *Wymogi prawne celebrowania intencji zbiorowych*; ks. Paweł Lewandowski (KUL), *Pojęcie godziwego utrzymania duchownych według Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.*; Piotr Śliwiński (UKSW), *Konsekwencje alienacji wadliwej według Kodeksu*

*Prawa Kanonicznego z 1983 r. oraz prawa świeckiego Polski i Niemiec; Grzegorz Ćwikliński (UWM), Zarząd majątkiem kościelnym według Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. (kan. 1281 § 2) i Statutów Synodalnych Archidiecezji Warmińskiej; Ingrid Kovářová Kochom (Univerzita Palackého v Olomouci), The Role of the Defender of the Bond within the Process for Declaration the Nullity of Marriage; Anna Słowikowska (KUL), Posługa lektora w ustawodawstwie powszechnym Kościoła łacińskiego; Monika Menke (Univerzita Palackého v Olomouci), Klauzura mniszek po konstytucji apostoelskiej *Vultum Dei quaerere*; ks. Adam Fabiańczyk (KUL), Wystąpienie z Kościoła formalnym aktem według prawa kościelnego; ks. Piotr Szczygielski (UPJPII), Przygotowanie do sakramentu bierzmowania według polskiego prawa partykularnego; Anna Sobierajska (UKSW), Chrzestny a świadek chrztu w prawie kanonicznym; Radosław Gosiewski (UKSW), Zawarcie małżeństwa *coram assistente laico* (kan. 1112); Kamil Niedziałkowski (KUL), Udzielenie sakramentu namaszczenia chorych bez zgody przyjmującego – aspekty cywilno-kanoniczne; Sylwia Pszczółkowska-Łebkowska (UKSW), Wykluczenie jedności według kanonicznego prawa małżeńskiego; Joanna Wołczyńska (UKSW), Wykluczenie potomstwa w kanonicznym prawie małżeńskim; Maciej Andrzenewski (KUL), Zasada kontradyktoryjności w prawie kanonicznym i prawie polskim – zarys problematyki; Aleksandra Rybaczek (KUL), Proces skrócony o nieważność małżeństwa przed biskupem; Wojciech Potocki (KUL), Podmioty zobowiązane do troski o powołania kapłańskie w przepisach Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.; ks. Dominik Dryja (KUL), Kompetencje władcze biskupa diecezjalnego w wykonywaniu władzy sędziowskiej; ks. Radosław Wnuk (KUL), Wymogi prowizji na urząd proboszcza w obowiązującym polskim ustawodawstwie synodalnym; Dawid Lipiński (UKSW), Udział wiernych świeckich w misjach *ad gentes* według Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.; ks. Bartłomiej Pieron (UPJPII), Dostęp stron do akt sądowych w kanonicznym procesie małżeńskim na tle polskiej procedury cywilnej. Analiza prawno-porównawcza; Urszula Wasilewicz (Sąd Metropolitalny Lubelski), Niedopełnienie małżeństwa w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.; Agnieszka Leśniak (UKSW), Wpływ zaburzeń depresyjnych na niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich; ks. Krzysztof Rogala (UKSW), Posługa biskupa diecezjalnego według Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.; Patrycja Kukulska (KUL), Zasada kolegialności w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.; ks. Wojciech Solik (UKSW), Prawo do ochrony dobrego imienia w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.; Natalia Grochowska*

(UKSW), *Okoliczności wpływające na złagodzenie wymiaru kary w prawie polskim i kanonicznym*; ks. Tomasz Poterała (UKSW), *Ordynariat Polowy w Republice Słowackiej*; Ryszard Pankiewicz (WSZiA w Zamościu), *Status prawny kapelana szpitalnego. Zarys problematyki*; ks. Andre Anoa (PUG), *L'audientia episcopalis come forma di esercizio del governo – potere nella Chiesa antica in Africa*; Marta Olkowicz (UKSW), *Zasada reprezentatywności w radzie kapłańskiej*; ks. Krzysztof Białowas (PUG), *Kompetencje postulatora w procesie kanonizacyjnym w Rzymie*; Paweł Zając (KUL), *Wybór ordynariusza ordynariatu personalnego dla anglikanów na urząd*; Zuzanna Maj (UKSW), *Przeszkody małżeńskie w systemie prawa kanonicznego oraz polskiego*; ks. Paweł Zawada (KUL), *Obowiązek moralny wychowania potomstwa w wyroku orzekającym nieważność małżeństwa*; Natalia Bohacz (UKSW), *Konflikt praw i obowiązków stron w małżeństwie mieszanym*; Wioleta Wasil (UKSW), *Zasady nabywania przynależności do Kościoła katolickiego*; ks. Mariusz Marszałek (UKSW), *Rola biskupa diecezjalnego w rozeznawaniu charyzmatu nowego instytutu życia zakonnego*; o. Stanisław Kawa (Instytut Teologiczny im. Św. Józefa Bilczewskiego we Lwowie), *Ewangelia podstawą prawa kanonicznego*.

– **Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Kościół – Naród – Państwo w perspektywie 1050. rocznicy chrztu Polski. Historia i terażniejszość”**, pod patronatem Jego Ekscelencji Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Głównym organizatorem było Stowarzyszenie Kanonistów Polskich, współorganizatorami byli: Kuria Metropolitalna w Poznaniu, Zakład Teologii Pastoralnej i Prawa Kanonicznego WT UAM w Poznaniu, Katedra Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego KUL. Konferencja odbyła się w dniach 3-5 września 2017 r. w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. Referaty wygłosili: kard. Zenon Grocholewski (Stolica Apostolska), *Rola katolików w życiu publicznym*; prof. dr hab. Wacław Uruszczak (UJ), *Zasada ustrojowa powiązania państwa i Kościoła w latach 966-1795*; dr hab. Waldemar Bednaruk, prof. KUL, *Kościół katolicki w Polsce wobec społeczeństwa w okresie Oświecenia*; ks. prof. Józef Krukowski (PAN), *Systemy relacji między Kościołem a Państwem i Narodem. Od III. rozbioru Polski do III. Rzeczypospolitej*; prof. dr hab. Stanisław Stadniczeńko (UO), *Naród – społeczeństwo obywatelskie – demokracja*; ks. prof. dr hab. Wojciech Góralski (UKSW), *Zagadnienia relacji państwo–Kościół w ustawodawstwie synodalnym okresie przedrozbiorowego*; ks. dr hab. Mirosław Sitarz, prof.

KUL, *Posłannictwo Kościoła wobec Narodu w ujęciu Prymasa Polski Stefana Kard. Wyszyńskiego*; ks. prof. dr hab. Józef Krzywda (UPJPII), *Relacje państwo–Kościół w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.*, ks. dr hab. Piotr Kroczek, prof. UPJPII, *Otwarcie granic dla imigrantów muzułmańskich a bezpieczeństwo publiczne Europy w kontekście współdziałania między państwem a Kościołem (dla dobra człowieka i dobra wspólnego)*; ks. dr hab. Piotr Stanisław, prof. KUL, *Ochrona wolności religii w wymiarze indywidualnym i instytucjonalnym w postulatach Stolicy Apostolskiej i w traktatach Unii Europejskiej. Zbieżności i rozbieżności*; ks. dr hab. Piotr Steczkowski, prof. URZ, *Gwarancje ochrony wolności sumienia i religii a tolerancja wobec ideologii gender w życiu publicznym*; dr hab. Paweł Sobczyk, prof. UO, *Podstawowe zasady relacji państwo–Kościół w nauczaniu Kościoła katolickiego i w ustawodawstwie polskim. Zbieżności i rozbieżności*; ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz (UAM w Poznaniu), *Zadania Kościoła wobec Narodu po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Doświadczenia i perspektywy*.

– **Ogólnopolska interdyscyplinarna konferencja naukowa „Brat Albert i jego czasy”** zorganizowana wspólnie z Instytutem Filologii Polskiej KUL, Katedrą Literatury Współczesnej KUL. Konferencja odbyła się 27 września 2017 r. w Lublinie (KUL). Referaty wygłosili: ks. prof. Wiesław Przygoda (KUL), *Współczesna posługa charytatywna w świetle życia i działalności św. Brata Alberta*; prof. Wojciech Kaczmarek (KUL), *O Ewangelii ukrytej. Jakuba Malika interpretacje tekstów pozytywistycznych*; dr hab. Wiesław Ratajczak, prof. UAM, „*Był zawsze artystą*”. *Metropolita Andrzej Szeptycki w kręgu przyjaciół św. Brata Alberta*; dr Marek Gągola (Szkoła Podstawowa nr 20 im. Jarosława Dąbrowskiego w Lublinie), *Sienkiewicza dwa słowa o Bracie Albercie*; dr hab. Grażyna Legutko, prof. UJK, *Kulawy starzec, pokorny kamieniarz i szpetni zakonnicy... czyli o spotkaniu Żeromskiego z Bratem Albertem*; dr hab. Marek Kochanowski (Uniwersytet w Białymstoku), *Opiekunki i pielęgniarki w wybranych utworach Stefana Żeromskiego*; prof. Mirosława Ołdakowska-Kuflowa (KUL), *Brat Albert w eseistycznej wizji Marii Winowskiej*; dr Jakub Kozaczewski (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), *Tadeusz Kubiak i Anna Kamińska: poetyckie spotkania z Bratem Albertem*; ks. dr Grzegorz Głąb (KUL), *Brat Albert i jego czasy w naszych czasach. Marek Sołtysik „Znak miłości. Opowieść o Adamie Chmielowskim – Świętym Bracie Albercie”*; mgr Magdalena Żmudziak (KUL), *Brat Albert dla najmłodszych. Postać Adama Chmielowskiego we współczesnej literaturze dla dzieci*; mgr Ewa Pyczek (Politechnika Lubelska), *Postać i dzieło św. Alberta Chmielowskiego widziane oczyma malarzy*; dr Anna Jeziorkowska-Polakow-

ska (KUL), *„Między myślą a obrazem” – malarstwo Adama Chmielowskiego*; dr hab. Wacław Pyczek, prof. KUL, *Lekcja pejzażu (według) św. Alberta Chmielowskiego*.

– **Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Przestrzenie dziewiętnastowieczności – konteksty i dopełnienia”** zorganizowana wspólnie z Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, Kołem Badań nad Twórczością Pozytywistów KUL, Kołem Naukowym „Pozytywnie Zakręcenii”. Konferencja odbyła się 11 września 2017 r., w Lublinie (KUL). Referaty wygłosili: mgr Maciej Cybulski (Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej), *Dom Sienkiewicza. Wola Okrzejska wczoraj i dziś*; dr Marek Gągola (Szkoła Podstawowa nr 20 im. Jarosława Dąbrowskiego w Lublinie), *Refleksy Łazika z Tormesu w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*; lic. Katarzyna Lewandowska (KUL), *Gest Skrzetuskiego, Juranda i Glauka – trzy sceny miłosierdzia w twórczości Henryka Sienkiewicza*; ks. dr Grzegorz Głąb (KUL), *Waleczny, niezłomny, święty... Ojciec Kordecki w kreacji artystycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego*; dr Sylwia Karpowicz-Słowikowska (UG), *Aleksandra Świętochowskiego myślenie o Rosji*; mgr Magdalena Żmudziak (KUL), *W mieście pozytywistów. Literackie obrazy przestrzeni miejskiej. Przegląd*; mgr Katarzyna Warska (UG), *Galicyjska edukacja szkolna schyłku XIX wieku (przypadek Brunona Schulza). Rekonesans*; dr Roksana Blech (UG), *„Horror metaphysicus” Bolesława Prusa. O „Pleśni świata” raz jeszcze*; dr hab. Monika Gabryś-Sławińska (Muzeum Literackie w Nałęczowie/UMCS), *Muzeum Literackie w Nałęczowie – przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*; lic. Jan Tarnas (KUL), *Adama Asnyka filozofia nadziei. Historiozofia Narodu w cyklu sonetów „Nad głębiami”*; lic. Weronika Strózek (KUL), *Życie w kamień wpisane. O „milczącym” trwaniu w wierszu „Kamień” Adama Asnyka*; mgr Bartłomiej Borek (UMCS), *„W przestrzeń bezgraniczną marzeniem mknę skrzydlatem”... o przestrzeni wybranych liryków Zdzisława Dębickiego*; mgr Monika Stanek (UG/Szkoła Podstawowa nr 5 w Redzie im. Jana Drzeżdżona), *Wątki samobójcze w twórczości epistolarnej Elizy Orzeszkowej*.

– **Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Terminy i relacje w tekstach specjalistycznych”** zorganizowana wspólnie z Instytutem Filologii Romańskiej KUL, Instytutem Filologii Romańskiej UAM, Biurem Tłumaczeń Parlamentu Europejskiego. Konferencja odbyła się w dniach 7-8 września 2017 r., w Lublinie (KUL). Referaty wygłosili: Marzena Dyjakowska (KUL), *Piękne czy wierne, czyli o polskich przekładach Instytucji Gaiusa (II w.)*; Justyna Atanasow (KUL), *„Niewypowiedziana piękność” wyrażenia stopnia najwyższego w „Dzienniczku” św. Siostry Faustyny oraz ich tłumaczenia na język francuski*; Andrzej Zając OFMConv (ISF Kraków), *Nazwy*

kategorií społecznych w pismach św. Franciszka z Asyżu i ich tłumaczenia na język polski; Izabella Thomas (Besançon, Francja), Terme ou pas terme? Critères d'aide à la prise de décision terminologique pour construction des ressources spécialisées ; Katarzyna Gabrysiak (UP), La matrice lexico-syntaxique de l'écrit scientifique en tant que type de textes spécialisé ; Beata Śmigielska (UŚ), Cadres et scripts – outils sémantiques de désambiguïsation des mots polysémiques; Anna Krzyżanowska (UMCS), La terminologie phraséologique française et sa correspondance polonaise ; Christine Martinez (UW), Qu'ont en commun certains collocations et l'environnement? ou comment interpréter les nouveaux termes préférés du discours écologique; Teresa Tomaszewicz, Relativité de la notion d'équivalence sur l'exemple de la traduction des titres de presse en ligne ; Tatiana Musinova (Mulhouse – Francja), L'analyse lexico-sémantique et discursive des termes spécialisés dans les corpus en ligne; Mate Kovacs (Budapeszt, Węgry), Le champ sémantique de la migration dans des textes spécialisés parallèles: notions et équivalences ; Krzysztof Bogacki (UW), Les équivalents lexicaux du prédicat sémantique de volonté ; Ksenia Gałuskina (UŚ), Bon père de famille vs bonne mère de famille. Sur la symétrie entre les termes composés avec père et mère en droit; Cosimo de Giovanni (Cagliari, Włochy), La terminologie du bien être animal dans les textes normatifs européens et nationaux: propositions d'interventions terminologiques (français et italien); Ciprian Dumea (UE, Luksemburg), IATE et la traduction de la législation de l'Union: qualité, instruments, défis.

– **V Zjazd Psychologii Międzykulturowej PSPS zorganizowany wspólnie z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i LAB A&A.** Konferencja odbyła się w dniach 18-19 maja 2017 r., w Lublinie (KUL). Referaty wygłosili: Aleksandra Jasielska (UAM), Paweł Korpala (UAM), *Zarażenie afektywne w tłumaczeniu symultanicznym*; Monika Wróbel (UŁ); Maja Rzekcowska (UŁ), *Postawy interpersonalne a zarażenie afektywne: Czy lubienie i respekt sprawiają, że uczucia są bardziej zaraźliwe?*; Klara Królewski (Uniwersytet SWPS), *Czy uśmiech rywala zaraża? Współpraca i rywalizacja a społeczna indukcja afektu*; Paweł Brudek (KUL), Stanisława Steuden (KUL), *Mądrość i emocje. Afektywny wymiar mądrości w okresie wczesnej, średniej i późnej dorosłości – analiza badań własnych*; Aleksandra Tokarz (UJ), Kamil Michalik (UJ), *Humor i emocje pozytywne jako zjawiska paradoksalne w procesie twórczym*; Kamil Imbir (UW), *Czy kontakt z bodźcem emocjonalnym może zwiększyć systematyczność myślenia? Dane z badań nad dwusystemowym modelem relacji emocji i procesów poznawczych*; Anna Batory-Ginda (APS), *Poczucia kształtujące tożsamość w warunkach jej za-*

grożenia i wzmocnienia; Oleg Gorbaniuk (KUL), Krystian Macheta (KUL), *Taksonomia psycholeksykalna stanów emocjonalnych: badanie języka Polskiego*; Igor V. Pantić (University of Belgrade, Serbia; University of Haifa, Izrael), *Research on neurophysiological basis of mood and emotion: current trends and future prospects*, Stanisława Steuden (KUL), *Czy w doświadczeniu traumy jest miejsce na przebaczenie*; Dawid Ścigała (APS), *Efekt Interferencji w Emocjonalnym Teście Stroopa a przewidywanie zaburzeń pourazowych u ofiar i sprawców wypadków komunikacyjnych. Badanie podłużne*; Bogdan Zawadzki (UW), Urszula Barańczuk, *Nasilenie objawów PTSD a poznawcze strategie regulacji nastroju*; Elżbieta Zdankiewicz-Ścigała (Uniwersytet SWPS), *Aleksytymia i dysocjacja a rozwój zaburzeń po traumie*; Menachem Ben-Ezra (Ariel University, Izrael), *From shattered assumptions to disruption of core beliefs: Human reactions to terror across Israel, France and the U.S.*; Aleksandra Jasielska (UAM), Michał Ziarko (UAM), *Koszty emocjonalne uczestnictwa w wypadkach komunikacyjnych. Perspektywa ofiar i ratowników*; Krystyna Rymarczyk (Instytut Biologii Doświadczalnej Uniwersytetu SWPS), *Wyznaczniki i mózgowo korelaty automatycznych reakcji mimicznych*; Marcin Moroń (UŚ), *Jak inteligencja emocjonalna sprzyja dobrostanowi? Mediacyjna rola pozytywnego i negatywnego afektu oraz stylu przetwarzania emocji*; Ryszard Klamut (PRz), *Dwuelementowy model doświadczania bezpieczeństwa. Czy to konstrukt zasługujący na uwagę?*

Panel dyskusyjny *Terroryzm i jego oblicza* (prowadzenie: Zbigniew Zaleski), uczestnicy dyskusji: Wojciech Cwalina (Uniwersytet SWPS), Dariusz Doliński (Uniwersytet SWPS), Maciej Dymkowski (Uniwersytet SWPS), Krzysztof Liedel (Dyrektor Centrum Badań nad Terroryzmem), Ryszard Machnikowski (UŁ).

Sesja plakatowa: Mateusz Adamik (KUL), *Czy uważność moderuje relację pomiędzy deklarowaną inteligencją emocjonalną a rozpoznawaniem ekspresji mimicznych*; Magdalena Biolik (UŚ), *Pogłębić wiarę, by śmieiej zaufać ludziom...? Przywiązanie, przywiązanie wobec Boga i samoocena a przekonania o świecie społecznym*; Agata Błachnio (KUL), Aneta Przepiórka (KUL), *Type D Personality and Stress Coping Strategies as Predictors of Facebook Intrusion*; Kamila Borkowska (KUL), Zbigniew Zaleski (WSEI), *Emotion maturity – new concept*; Paweł Brudek (KUL), Dominika Polak (KUL), Aleksandra Ogórkowska (KUL), *Emotional Intelligence and Marital Satisfaction among Elderly People*; Paweł Brudek (KUL), Stanisława Steuden (KUL), *Cechy osobowości jako predyktory przebaczenia małżeńskiego osób w okresie wczesnej, średniej i późnej dorosłości. Analiza badań własnych*;

Małgorzata Charęzińska (KUL), *Children's theory of mind and emotions*; Mateusz Cichocki (UMCS), *Rola emocji w podejmowaniu decyzji*; Kamila Dobrenko (APS), *Z jak bardzo złożonych informacji jesteśmy w stanie korzystać nie będąc ich świadomymi? Emocje o genezie automatycznej vs refleksyjnej a poprawność przetwarzania utajonych słów*; Anna Falkiewicz (KUL), Magdalena Karpuk (KUL), Jadwiga Kłapacz (KUL), Zbigniew Zaleski (WSEI), *Emotional reactions to immigrants from Syria to EU: the Polish Case*; Dorota Kalka (Uniwersytet SWPS), *Pozytywne emocje i wsparcie ze strony partnera a funkcjonowanie z cukrzycą typu 2*; Kinga Kępa (KUL), *Związek natężenia aktywności dialogowej z afektem negatywnym*; Karolina Koszałkowska (UŁ), Monika Wróbel (UŁ), *Fundamenty moralne a reakcje emocjonalne na humor dyskredytujący*; Paweł Kot (KUL), Anna Katarzyna Zaleszczyk (PAN), *Poziom lęku a pewność podejmowania decyzji zawodowych u maturzystów*; Agata Kozłowska (Uniwersytet SWPS), *Aggression – only one form of anger regulation*; Dorota Krzowska, Wojciech Otrębski (KUL), *How Much are They Different? The Millennials' Generation Attitudes Towards Peers with Disability*; Agnieszka Lasota (UP), *Doświadczenie empatii i wdzięczności a poczucie dobrostanu i sensu życia*; Kamil Niziołek (UKSW), Adrian Skoczek (UKSW), Ewa Gołębiwska (UKSW), *Rola neuroafektywnych systemów emocjonalnych w kształtowaniu się przywiązania*; Monika Pawłowska (Uniwersytet SWPS), *Dominujące emocje, obraz siebie i zadowolenie z życia w zależności od wagi ciała*; Agnieszka Pierchała (KUL, UMWr), *Terror w relacjach czyli o przemocie emocjonalnej i jej konsekwencjach*, Aneta Przepiórka (KUL), Agata Błachnio (KUL), *Polish adaptation of Dispositional Envy Scale (DES)*, Ewelina Purc (KUL), *Cross-cultural invariance of the personal initiative measure*; Karolina Rymarczyk (UKSW), Ewa Gołębiwska (UKSW), *Rozbieżność ja a odczuwanie emocji względem wizerunku ciała*; Sylwia Seul-Michałowska (ASSz), *Emocje w blogu młodzieżowym a pytania o siebie, innych, świat*; Marta Siębida (KUL), Zbigniew Zaleski (WSEI), *Attachment style and Emotional intelligence*; Magdalena Skrodzka (UW), *Emocjonalne podłoże postaw wobec uchodźców*; Mikołaj Sobieszek (UKSW), Katarzyna Bączkowska (UKSW), Antonina Cieślińska (UKSW), *Rola neuroafektywnych systemów emocjonalnych a osobowość*; Kinga Szymaniak (UW), Marcin Zajenkowski (UW), *Czy każdy narcyz gniewa się tak samo? Relacja między gniewem a narcyzmem wrażliwym i wielkościowym z uwzględnieniem roli cech osobowości oraz perspektywy czasowej*; Małgorzata Sobol-Kwapińska (KUL), Joanna Romanek (KUL), Piotr Oleś (KUL), *Dialogi wewnętrzne a perspek-*

tywa czasowa w kontekście neurotyczności; Katarzyna Tomaszek (UP im. KEN), Agnieszka Lasota (UP im. KEN), *Jak zmierzyć wdzięczność? Polska adaptacja kwestionariusza do badania wdzięczności GRAT-R*; Małgorzata Torój, Wiesław Talik (KUL), *What makes trainers engage in their work? – Exporatory research*; Katarzyna Wac (KUL), *Men's well-being. Do Fathers Benefit from Engagement in Child Care Activities?*; Michał Wiechetek (KUL), Wiesław Talik (KUL), *Ocena ważności wymiarów klimatu organizacyjnego – badania przedstawicieli wybranych krajów europejskich*; Maria Wojcieszek (UW), *Emotional well-being and school achievement of secondary school graduates*; Aleksandra Wójcik (KUL), Zbigniew Zaleski (WSEI), *Psychologiczne determinanty gotowości do transplantacji narządów*; Marzena Wójtowicz (KUL), Magdalena Szubielska (KUL), Anna Szymańska (KUL), *Aesthetic Preference and Emotion in Children's Reception of Contemporary Art*.

– **Symposium naukowe „Anna Pawelczyńska. Samotna bitwa z hydrą”.**

Główni organizatorzy: Katedra Świata Hiszpańskiego, Polityki i Relacji Międzynarodowych KUL, Fundacja Inicjatyw Społecznych „Barwy Ziemi”, Klub Dyskusyjny przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich O/Lublin. Symposium odbyło się w 17 XI 2017 r., w Lublinie (KUL). Referaty wygłosili: dr Teresa Bochwic (Warszawa), *Środowisko inteligenckie prof. Anny Pawelczyńskiej*; ks. prof. Zygmunt Zieliński (Lublin), *Wspomnienie o prof. Annie Pawelczyńskiej*; mgr Józef Krzyżanowski (Lublin), *Wspomnienie adiustatora*; ks. prof. Janusz Mariański (Lublin), *Anna Pawelczyńska jako socjolog moralności*; prof. Krzysztof Kosela (Warszawa), *Anna Pawelczyńska – w nauce pod prąd*; prof. Włodzimierz Dłubacz (Lublin), *Metafora „hydry”*; dr Izabela Łukowska (Lublin), *Wartości w świecie ludzkim i nie-ludzkim*; dr Andrzej Filus (Lublin), *Symbol „Orient Express”*, red. Ryszard Surmacz (Lublin), *Dlaczego Pawelczyńska?*

2. Projekty badawcze realizowane pod patronatem TN KUL

A. Towarzystwo Naukowe KUL otrzymało i realizuje projekty badawcze (granty) z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach konkursu „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”; projekty badawcze (granty), finansowane przez Narodowe Centrum Nauki w Krakowie; projekty badawcze (granty), finansowane przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej.

1. „Opracowanie redakcyjne i komputerowe tomów: IV, V, VI, XI i XVII wydania krytycznego *Dzieł wszystkich C. Norwida*”. Kierownik projektu: prof. dr hab. Stefan Sawicki. Termin realizacji: 16 I 2012–15 I 2017.
2. „Polska krytyka artystyczna XX-XXI wieku”, cz. I-III. Kierownik projektu: prof. dr hab. Ryszard Kasperowicz. Termin realizacji: 8 I 2012–15 I 2017.
3. „Ludność historycznego powiatu lubelskiego w latach 1594-1900 w świetle rejestracji metrykalnej”. Kierownik projektu: dr Piotr Rachwał. Termin realizacji: 21 XII 2012–20 XII 2017.
4. „Źródła doktrynalne nauczania *ars vetus* na Uniwersytecie Krakowskim w I poł. XV wieku. Część I – kategorie”. Kierownik projektu – dr hab. Hanna Wojtczak. Termin realizacji: 14 VII 2014–13 VII 2019.
5. „Rozszerzona kontynuacja serii wydawniczej ‘Staropolski dramat religijny’: ‘Staropolski dramat i dialog religijny’”. Kierownik projektu – dr hab. Justyna Dąbkowska-Kujko. Termin realizacji: 9 X 2015–8 X 2020.
6. „Edycja krytyczna tomu I, XII, XIII, XIV, XVIII *Dzieł wszystkich C. Norwida*”. Kierownik projektu: prof. dr hab. Stefan Sawicki. Termin realizacji: 26 IX 2017–25 IX 2022.
7. „Spór o ewidencjonalizm w epistemologii religii. W związku ze stanowiskiem Alvina Plantingi”. Kierownik projektu: mgr Ewa Monika Odoj. Termin realizacji: 5 II 2013–4 II 2017.
8. „Tajna policja polityczna w Prusach wobec mniejszości polskiej 1871-1932”. Kierownik projektu: dr hab. Witold Matwiejczyk. Termin realizacji: 17 VII 2015–16 VII 2018.
9. „Metodologiczne podstawy wnioskowań w badaniach prowadzonych metodami mieszanymi”. Kierownik projektu: dr hab. Paweł Kawalec. Termin realizacji: 23 VII 2015–22 VII 2018.
10. „Zintegrowana formalizacja rozumowań normatywnych dotyczących własności deontycznych działań i stanów rzeczy”. Kierownik projektu: dr Robert Trypuz. Termin realizacji: 25 I 2016–24 I 2018.
11. „Koncepcja wnioskowań naukowych Jerzego Neymana”. Kierownik projektu: mgr Adam P. Kubiak. Termin realizacji: 22 II 2016–21 II 2018.
12. „Kongregacja Nadzwyczajnych Kościelnych Spraw wobec ewolucji polityki wyznaniowej w Europie 1814-1870”. Kierownik projektu: dr hab. Anna Barańska. Termin realizacji: 8 VI 2016–7 VI 2019.

13. „Zabezpieczenie, opracowanie i digitalizacja źródeł archiwalnych Związku Nauczycielstwa Polskiego za Granicą w 75 rocznicę istnienia”. Kierownik projektu: dr hab. Jacek Gołębiowski, prof. KUL. Termin realizacji: 1 VI 2017–31 XII 2017.
14. „Eksperymenty myślowe w filozofii: geneza, struktura, funkcje”. Kierownik projektu: mgr Piotr Biłgorajski. Termin realizacji: 25 I 2018–24 I 2019.

3. Promocje, targi, kiermasze

Towarzystwo Naukowe KUL zorganizowało:

- promocję książki Amalariusz z Metz, *Dziela I. Święte obrzędy Kościoła* pod red. ks. Tadeusza Gaci w KUL (18 I 2017);
- promocję książki *Kościół farny św. Michała w Lublinie*, autorstwa prof. Jadwigi Kuczyńskiej w Pałacu Czartoryskich w Lublinie (19 I 2017);
- promocję książki *Józef Wittlin pisarz kulturowego pogranicza*, pod red. prof. Ryszarda Zajączkowskiego w KUL (8 V 2017).

Towarzystwo brało udział w:

- Katolickich Targach Książki w Warszawie (30 III-2 IV 2017)
- Warszawskich Targach Książki (18-21 V 2017)
- Targach Książki w Krakowie (26-29 X 2017)
- Targach Wydawców Katolickich w Lublinie (15-17 XI 2017)
- III Uroczystym Ogólnopolskim Kongresie Polonistów i Bibliotekarzy (17 XI 2017)
- Targach Książki Historycznej w Warszawie (30 XI-3 XII 2017).

Dział Marketingu i Kolportażu przygotował ekspozycję książek i prowadził ich sprzedaż na spotkaniach naukowych, odbywających się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (m.in.: *Tydzień Filozoficzny* – 3-6 IV 2017, *Tydzień Eklezjologiczny* – 25-25 IV 2017, konferencja „Kodeks Prawa Kanonicznego w badaniach młodych naukowców” – 3 VI 2017, symposium „Liturgia i nowa ewangelizacja” – 8-9 VI 2017, Konferencja „Osoba ludzka – rzeczywistość czy użyteczna metafora? Teologia w dyskursie z naukami” – 19 IX 2017, konferencja naukowa „Non nova sed nove – Codex Iuris Canonici 1917 w setną rocznicę promulgacji” – 18 X 2017, symposium *Józef Kalinowski św. Rafał – w kręgu ludzi i kultu (w 110. rocznicę śmierci)* – 15 XI 2017).

Dział Marketingu i Kolportażu dostarczał publikacje Towarzystwa do ok. 100 księgarń na terenie całego kraju.

4. Realizując zapisy Statutu KUL § 5, pkt. 5 i Statutu Towarzystwa Naukowego KUL, w ramach Wydziałów Towarzystwa działały zespoły redakcyjne przygotowujące 62 woluminy „Roczników”: „Roczników Teologicznych” (z. 1-13: Praca socjalna, Teologia dogmatyczna, Teologia moralna, Historia Kościoła, Teologia duchowości, Teologia pastoralna, Teologia ekumeniczna, Liturgia, Teologia fundamentalna i religiologia, Nauki o rodzinie, Katechetyka, Homiletyka, Muzykologia), „Roczników Filozoficznych” (nr 1-4), „Roczników Humanistycznych” (z. 1-11: Literatura polska, Historia, Filologia klasyczna, Historia sztuki, Neofilologia, Językoznawstwo, Słownoznawstwo, Lingwistyka korpusowa i translatoryka, Sinologia, Glottodydaktyka, Anglica), „Roczników Nauk Społecznych” (nr 1-4), „Roczników Pedagogicznych” (nr 1-4), „Roczników Ekonomii i Zarządzania” (nr 1-2), „Roczników Nauk Prawnych” (nr 1-4), „Roczników Psychologicznych” (nr 1-4), „Roczników Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL” w Tomaszowie Lubelskim (z. 1-2), „Roczników Kulturoznawczych” (nr 1-4) oraz „Kościół i Prawo” (nr 1-2).

Towarzystwo Naukowe KUL wydaje „Summarium Societatis Scientiarum Catholicae Universitatis Lublinensis Ioannis Pauli II”.

Pod patronatem Towarzystwa Naukowego ukazują się „Studia Norwidiana” i „Studia Polonijne” oraz serie wydawnicze: *Studia Metafilozoficzne*, *Studies in Logic and Theory of Knowledge*, *Studia Liturgiczne*, a także czasopismo w języku angielskim: „*Journal for Perspectives of Economic, Political and Social Integration*” (N^o 1-2).

Towarzystwo Naukowe KUL wspólnie z Polskim Towarzystwem Psychologicznym jest wydawcą kwartalnika „*Przegląd Psychologiczny*” (nr 1-4).

Czasopisma wydawane przez Towarzystwo Naukowe KUL, zgodnie z komunikatem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, znajdują się w wykazie czasopism punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w części B z oceną od 3 do 15 punktów. „*Roczniki Humanistyczne*”, „*Roczniki Filozoficzne*”, „*Studia Norwidiana*”, „*Przegląd Psychologiczny*” oraz „*Kościół i Prawo*” znajdują się na liście ERIH⁺ (*European Reference Index for the Humanities*). Od 2015 r. Towarzystwo Naukowe jest członkiem organizacji CrossRef, której celem jest promowanie, rozwój oraz wykorzystywanie nowych i innowacyjnych technologii w celu przyspieszenia i ułatwienia badań naukowych. Dzięki przynależności do CrossRef Towarzystwo

Naukowe otrzymało uprawnienia do nadawania artykułom publikowanym w wydawanych przez siebie czasopismach numerów DOI (cyfrowych identyfikatorów dokumentów elektronicznych – prefiks DOI TN KUL to 18290). Czasopisma wydawane przez Towarzystwo znajdują się w bazach m.in. CEEOL, CEJSH, Scopus, JSTOR, Index Copernicus, EBSCO, Google Scholar, POL-index, BazHum, BazEkon.

VI. NAGRODY

Towarzystwo Naukowe w roku sprawozdawczym zdobyło następujące nagrody:

– Nagrodę Stowarzyszenia Wydawców Katolickich *Feniks* w kategorii „Tłumacz” za książkę Pseudo-Longinus, Pseudo-Arystydes, Anonymus Seguerianus, Aspines, *Trzy greckie stylistyki i dwa traktaty retoryczne z okresu Cesarstwa Rzymskiego*, tłumaczenie i opracowanie Henryka Podbielskiego.

– Nagrodę Stowarzyszenia Wydawców Katolickich *Feniks* – wyróżnienie w kategorii „Tłumacz” za książkę Amalariusz z Metz, *Dziela I. Święte obrzędy Kościoła*, tłumaczenie zbiorowe z języka łacińskiego pod redakcją Tadeusza Gaci.

Towarzystwo było promowane w środkach masowego przekazu m.in. poprzez wywiady z Autorami w trakcie promocji książek lub specjalnych programów poświęconych działalności badawczej członków Towarzystwa.

Król Edyp, w tłumaczeniu prof. Roberta R. Chodkowskiego, jest od 2017 r. jest wystawiany na deskach Teatru Współczesnego w Szczecinie.

VII. DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

W 2017 r. Towarzystwo Naukowe KUL otrzymało z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego granty wydawnicze na wydanie w angielskiej wersji językowej on-line: „Roczników Teologicznych” 65 (2017), z. 6, „Roczników Psychologicznych” 20 (2017), nr 1-2, „Roczników Nauk Prawnych” 27 (2017), nr 1-2 oraz książki *Association of Polish Teachers abroad 1990-2016* autorstwa Jacka Gołębiowskiego.

Towarzystwo opublikowało następujące pozycje książkowe (51) i czasopisma (71):

1. Amalariusz z Metz, *Dzieła*, t. II: *Porządek antyfonarza. Inne pisma o świętych obrzędach. Reguły życia duchownych i mniszek*, red. ks. Tadeusz Gacia, objętość 25 ark. wyd., nakład 200 egz.
2. Beda Czcigodny, *Natura wszechświata. Czas i jego rodzaje. Rachuba czasu*, wyd. Tadeusz Gacia, objętość 16 ark. wyd., nakład 100 egz. (dodruk).
3. *Brückenbauer des Dialogs zwischen dem Osten und dem Westen*, red. Max Stebler, Justyna Ofierska, objętość 12 ark. wyd., nakład 200 egz.
4. George Buchanan, *Baptistes, sive Calumnia*, Walenty Maciej Tepper, *Wiersz Smutny, śmierć męczeńską świętego Jana Chrzciciela wyrażający*, wyd. i oprac. Elwira Buszewicz, Roman Mazurkiewicz, objętość 15 ark. wyd., nakład 400 egz.
5. *Cyprian Norwid. Katalog prac plastycznych*, tom II: *Prace w albumach 2*, oprac. Edyta Chlebowska, objętość 31 ark. wyd., nakład 500 egz.
6. Vigo Auguste Demant, *Not One World, but Two. A Miscellany of Preachments*, wyd. ks. Sławomir Nowosad, objętość 10 ark. wyd., nakład 150 egz.
7. Andrzej Derdziuk OFMCap, *Na drogach formacji do służby Bogu i człowiekowi*, objętość 10 ark. wyd., nakład 200 egz.
8. Eurypides, *Tragedie*, t. I: *Alkestis. Medea. Dzieci Heraklesa. Hipolit. Hekabe. Błagalnice. Andromacha. Oszałały Herakles. Trojanki*, przeł. i oprac. Robert R. Chodkowski, objętość 25 ark. wyd., nakład 300 egz.
9. Jacek Gołębiowski, *Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego za Granicą 1990-2016*, objętość 13 ark. wyd., nakład 300 egz.
10. Natalia Grabska, *Polonistyczna zasada indywidualizacji. Studium teoretyczno-empiryczne*, objętość 15 ark. wyd., nakład 200 egz.
11. Stanisław Janeczek, *Komisja Edukacji Narodowej. Studia i szkice z dziejów polskiej kultury intelektualnej*, red. naukowy Anna Starościc, objętość 23,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
12. *Józef Wittlin – pisarz kulturowego pogranicza*, red. Ryszard Zajączkowski, objętość 12 ark. wyd., nakład 200 egz.
13. Monika Kapuścińska, *Szkolnictwo podstawowe na terenie Stalowej Woli w latach 1945-1989*, objętość 20 ark. wyd., nakład 200 egz.
14. Ewa Daria Klich OSU, *Szkoły Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w okresie Polski Ludowej (1945-1962)*, objętość 35 ark. wyd., nakład 220 egz.
15. *Kodeks Prawa Kanonicznego w badaniach młodych naukowców*, t. IV, red. ks. Mirosław Sitarz, objętość 17 ark. wyd., nakład 300 egz.

16. Agnieszka Kopacz, *Środowisko cyfrowe w edukacji polonistycznej na etapie ponadgimnazjalnym*, objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
17. *Kościół a Naród i Państwo w perspektywie 1050. rocznicy chrztu polski. Historia i terażniejszość*, red. ks. Józef Krukowski, ks. Mirosław Sitarz, ks. Ireneusz Dosz, objętość 15,5 ark. wyd., nakład 300 egz.
18. Ks. Czesław Krakowiak, *Liturgia i pobożność ludowa w nauczaniu i praktyce Kościoła*, objętość 7 ark. wyd., nakład 250 egz.
19. Ks. Czesław Krakowiak, *Rytuał Rzymski Pawła VI. Sakramenty święte*, objętość 10 ark. wyd., nakład 120 egz.
20. Józef Krukowski, *Kościelne prawo publiczne. Prawo konkordatowe*, objętość 13 ark. wyd., nakład 100 egz. (dodruk).
21. *Ksiądz Wincenty Granat. Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – kandydat do chwały ołtarzy*, red. ks. Zdzisław Janiec, Marcin Tkaczyk OFMConv, Halina Szumił, objętość 25 ark. wyd., nakład 500 egz.
22. Bp Mariusz Leszczyński, *Horyniec-Zdrój. Studia z historii miejscowości i parafii*, objętość 12 ark. wyd., nakład 400 egz. (dodruk).
23. *Literatura polska na obczyźnie – zapomniane dziedzictwo po roku 1939*, red. Ryszard Zajączkowski, objętość 12,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
24. *Lublin – miasto zgody religijnej. Ekumenizm w historii, teologii, kulturze / Lublin – City of Religious Agreement. Ecumenism in History, Theology, Culture*, red. Sławomir Pawłowski SAC, Sławomir Jacek Żurek, objętość 25 ark. wyd., nakład 400 egz.
25. Piotr Magier, *Esej postantypedagogiczny*, objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
26. *Małżeństwo i rodzina w prawie kanonicznym i w prawie polskim*, red. Józef Krukowski, Mirosław Sitarz, Janusz Gręźlikowski, objętość 13 ark. wyd., nakład 250 egz.
27. Magdalena Marzec-Jóźwicka, *Między partnerstwem a mistrzostwem. Nauczyciel polonista we współczesnej szkole*, objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
28. Anna Mazur, *Opieka społeczna w powiecie janowskim w latach 1914-1945*, objętość 15 ark. wyd., nakład 200 egz.
29. *Nawrócenie. Łaska – tajemnica – doświadczenie*, red. ks. Grzegorz Głąb, ks. Stefan Radziszewski, Magdalena Żmudziak, objętość 21 ark. wyd., nakład 200 egz.
30. Eugeniusz Niebelski, *Ignacy Walicki – zesłaniec 1863 roku i sadownik w Rosji. Listy z Wielikina*, objętość 5 ark. wyd., nakład 150 egz.
31. Eugeniusz Niebelski, *Wobec roku 1863. Księża w powstaniu styczniowym i ich losy*, wyd. II, objętość 30 ark. wyd., nakład 150 egz.

32. *Nowy słownik teologii biblijnej*, red. ks. Henryk Witczyk, objętość 40 ark. wyd., nakład 200 egz.
33. *Od Paryża do Irkucka... i dalej. Niecodzienne przypadki Polaków okresu niewoli narodowej*, red. Anna Barańska, Eugeniusz Niebelski, objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
34. *Parafia w prawie kanonicznym i w prawie polskim*, red. Sławoj Leszek Głódź, Józef Krukowski, Mirosław Sitarz, objętość 15 ark. wyd., nakład 50 egz. (dodruk).
35. Wiesław Partyka, *Opieka instytucjonalna na Lubelszczyźnie w XIX wieku. Szpitale i przytulki*, objętość 32 ark. wyd., nakład 200 egz.
36. Andrzej Półtawski, *Metafizyczny nurt filozofii Romana Ingardena*, objętość 2 ark. wyd., nakład 100 egz.
37. *Rodzina w przestrzeni życia społecznego*, red. Magdalena Parzyszek, Lidia Pietruszka, objętość 9,75 ark. wyd., nakład 200 egz.
38. *Rozmaitości emigracyjne. Literatura i sztuka*, red. Dorota Kudelska, Zdzisław Kudelski, objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
39. *Spadkobiercy Reformacji. Ewangelicy na Lubelszczyźnie i w Lublinie (historia, kultura, ekonomia, literatura) / Erben der Reformation. Protestanten in Lublin und Lubliner Land (Geschichte, Kultur, Wirtschaft, Literatur)*, red. ks. Grzegorz Brudny, Witold Matwiejczyk, Małgorzata Willaume, Sławomir Jacek Żurek, objętość 26 ark. wyd., nakład 600 egz.
40. *Spoleczna potrzeba pamięci. Osoba i dzieło kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia*, red. Alina Rynio, Magdalena Parzyszek, objętość 24 ark. wyd., nakład 250 egz.
41. *Studia liturgiczne*, t. XIII: *Liturgia uprzywilejowanym miejscem celebrowania słowa Bożego*, red. Waldemar Pałęcki MSF, ks. Andrzej Megger, objętość 10 ark. wyd., nakład 150 egz.
42. *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. XII: *Dzieło sztuki w przestrzeni kulturowej*, red. Irena Rolska, objętość 27 ark. wyd., nakład 150 egz.
43. *Susanna ex Danielis 13. Tragoedia/Zuzanna. Tragedia z 13. rozdziału Księgi Daniela*, wyd. i oprac. Dariusz Chemperek, Robert Sawa, tłum. Robert Sawa, objętość 9 ark. wyd., nakład 400 egz.
44. Halina Irena Szumił, *Profesor i Mistrz. Sługa Boży ks. Wincenty Granat*, objętość 21 ark. wyd., nakład 200 egz.
45. Joanna Wojciechowska-Kucięba, *Polskie meble gięte. Wytwórnia „Polski Przemysł Drzewny – Czernski i Jakimowicz” w Bondyrzu i we Lwowie 1922-1939*, objętość 13 ark. wyd., nakład 300 egz. (dodruk).

46. Karol Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, objętość 19 ark. wyd., nakład 1500 egz. (dodruk).
47. Karol Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, objętość 36,5 ark. wyd., nakład 400 egz. (dodruk).
48. *Wśród swoich. Książki Profesor Edward Walewander*, red. Natalia Rykowska, Teresa Leonarda Kuniszewska MSF, Robert Stopikowski, objętość 29 ark. wyd., nakład 100 egz.
49. *Wśród swoich. Książki Profesor Edward Walewander*, red. Natalia Rykowska, Teresa Leonarda Kuniszewska MSF, Robert Stopikowski, wyd. II, objętość 29 ark. wyd., nakład 100 egz.
50. Agnieszka Zaborowska, *Dostrzegać bezdomność. Bezdomność w perspektywie pomocy społecznej*, objętość 10 ark. wyd., nakład 100 egz. (dodruk).
51. *Journal for Perspectives of Economic, Political and Social Integration* 21(2015), objętość 12 ark. wyd., nakład 200 egz.
52. *Journal for Perspectives of Economic, Political and Social Integration* t. 22(2016), objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
53. *Kościół i Prawo*, 6(19)2017, nr 1, objętość 16 ark. wyd., nakład 150 egz.
54. *Kościół i Prawo*, 6(19)2017, nr 2, objętość 17,25 ark. wyd., nakład 150 egz.
55. *Przegląd Psychologiczny*, 60(2017), nr 1, objętość 13,75 ark. wyd., nakład 120 egz.
56. *Przegląd Psychologiczny*, 60(2017), nr 2, objętość 8,75 ark. wyd., nakład 120 egz.
57. *Roczniki Ekonomii i Zarządzania*, 9(45)2017, nr 1, objętość 10 ark. wyd., nakład 180 egz.
58. *Roczniki Ekonomii i Zarządzania*, 9(45)2017, nr 2, objętość 10 ark. wyd., nakład 180 egz.
59. *Roczniki Ekonomii i Zarządzania*, 9(45)2017, nr 3, objętość 9 ark. wyd., nakład 180 egz.
60. *Roczniki Filozoficzne*, 64(2016), nr 4, objętość 10 ark. wyd., nakład 200 egz.
61. *Roczniki Filozoficzne*, 65(2017), nr 1, objętość 10 ark. wyd., nakład 200 egz.
62. *Roczniki Filozoficzne*, 65(2017), nr 2, objętość 16 ark. wyd., nakład 200 egz.
63. *Roczniki Filozoficzne*, 65(2017), nr 3, objętość 16 ark. wyd., nakład 200 egz.

64. *Roczniki Filozoficzne*, 65(2017), nr 4, objętość 25 ark. wyd., nakład 200 egz.
65. *Roczniki Humanistyczne*, 64(2016), z. 5: Neofilologia – zeszyt specjalny, objętość 17 ark. wyd., nakład 180 egz.
66. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 1: Literatura polska, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
67. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 2: Historia, objętość 15,75 ark. wyd., nakład 200 egz.
68. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 3: Filologia klasyczna, objętość 8,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
69. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 4: Historia sztuki, objętość 11,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
70. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 5: Neofilologia, objętość 9 ark. wyd., nakład 200 egz.
71. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 6: Językoznawstwo, objętość 15 ark. wyd., nakład 200 egz.
72. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 7: Słowianoznawstwo, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
73. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 8: Lingwistyka korpusowa i translatoryka, objętość 10 ark. wyd., nakład 200 egz.
74. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 9: Sinologia, objętość 7 ark. wyd., nakład 200 egz.
75. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 11: Anglica, objętość 15 ark. wyd., nakład 200 egz.
76. *Roczniki Kulturoznawcze*, 7(2016), nr 4, objętość 10 ark. wyd., nakład 100 egz.
77. *Roczniki Kulturoznawcze*, 8(2017), nr 1, objętość 10 ark. wyd., nakład 100 egz.
78. *Roczniki Kulturoznawcze*, 8(2017), nr 2, objętość 12 ark. wyd., nakład 100 egz.
79. *Roczniki Kulturoznawcze*, 8(2017), nr 3, objętość 8 ark. wyd., nakład 100 egz.
80. *Roczniki Kulturoznawcze*, 8(2017), nr 4, objętość 14 ark. wyd., nakład 100 egz.
81. *Roczniki Nauk Prawnych*, 26(2016), nr 4, objętość 18 ark. wyd., nakład 200 egz.
82. *Roczniki Nauk Prawnych*, 27(2017), nr 1, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.

83. *Roczniki Nauk Prawnych*, 27(2017), nr 2, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
84. *Roczniki Nauk Prawnych*, 27(2017), nr 3, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
85. *Roczniki Nauk Prawnych*, 27(2017), nr 4, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
86. *Roczniki Nauk Społecznych*, 8(2016), nr 2, objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
87. *Roczniki Nauk Społecznych*, 8(2016), nr 3, objętość 13,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
88. *Roczniki Nauk Społecznych*, 8(2016), nr 4, objętość 10,25 ark. wyd., nakład 200 egz.
89. *Roczniki Nauk Społecznych*, 9(45) (2017), nr 1, objętość 11 ark. wyd., nakład 200 egz.
90. *Roczniki Pedagogiczne*, 8(44)2016, nr 2, objętość 9 ark. wyd., nakład 200 egz.
91. *Roczniki Pedagogiczne*, 8(44)2016, nr 3, objętość 9 ark. wyd., nakład 200 egz.
92. *Roczniki Pedagogiczne*, 8(44)2016, nr 4, objętość 11 ark. wyd., nakład 200 egz.
93. *Roczniki Pedagogiczne*, 9(45)2017, nr 1, objętość 11 ark. wyd., nakład 200 egz.
94. *Roczniki Pedagogiczne*, 9(45)2017, nr 2, objętość 10,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
95. *Roczniki Pedagogiczne*, 9(45)2017, nr 3, objętość 10 ark. wyd., nakład 200 egz.
96. *Roczniki Pedagogiczne*, 9(45)2017, nr specjalny, objętość 17 ark. wyd., nakład 600 egz.
97. *Roczniki Psychologiczne*, 20(2017), nr 1, objętość 15 ark. wyd., nakład 200 egz.
98. *Roczniki Psychologiczne*, 20(2017), nr 2, objętość 18 ark. wyd., nakład 200 egz.
99. *Roczniki Teologiczne*, 63(2016), z. 2: Teologia dogmatyczna, objętość 21 ark. wyd., nakład 55 egz. dodruk
100. *Roczniki Teologiczne*, 63(2016), z. 12: Homiletyka, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
101. *Roczniki Teologiczne*, 63(2016), z. 13: Muzykologia, objętość 17,5 ark. wyd., nakład 200 egz.

102. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 1: Praca socjalna, objętość 14,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
103. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 2: Teologia dogmatyczna, objętość 13 ark. wyd., nakład 180 egz.
104. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 3: Teologia moralna, objętość 14 ark. wyd., nakład 200 egz.
105. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 4: Historia Kościoła, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
106. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 5: Teologia duchowości, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
107. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 6: Teologia pastoralna, objętość 15 ark. wyd., nakład 200 egz.
108. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 7: Teologia ekumeniczna, objętość 14,25 ark. wyd., nakład 200 egz.
109. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 8: Liturgika, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
110. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 9: Teologia fundamentalna i religioznawstwo, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
111. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 11: Katechetyka, objętość 9 ark. wyd., nakład 200 egz.
112. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 12: Homiletyka, objętość 8,75 ark. wyd., nakład 200 egz.
113. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 13: Muzykologia, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
114. *Studia Norwidiana*, t. 35(2017), objętość 17 ark. wyd., nakład 150 egz.
115. *Studia Polonijne*, t. 36(2015), objętość 5 ark. wyd., nakład 120 egz.
116. *Summarium Societatis Scientiarum Catholicae Universitatis Lublensis Ioannis Pauli II*, 45(2016), objętość 11 ark. wyd., nakład 750 egz.

*

117. Jacek Gołębiowski, *Association of Polish Teachers Abroad 1990-2016*, e-book.
118. *Roczniki Nauk Prawnych*, 27(2017), nr 1, online.
119. *Roczniki Nauk Prawnych*, 27(2017), nr 2, online.
120. *Roczniki Teologiczne*, 65(2017), z. 6, online.
121. *Roczniki Psychologiczne*, 20(2017), nr 1, online.
122. *Roczniki Psychologiczne*, 20(2017), nr 2, online.

W roku sprawozdawczym Towarzystwo Naukowe KUL opublikowało 122 pozycje wydawnicze o łącznej objętości 1775 ark. wyd. i nakładzie 25 905 egz. (w tym 51 książek o objętości 920,75 ark. wyd. i nakładzie 12 890 egz. – co daje łącznie 570 pkt, oraz 71 woluminów publikacji ciągłych o objętości 849,75 ark. wyd. i nakładzie 13 015 egz.). Ich autorami byli przedstawiciele wielu znaczących środowisk naukowych krajowych i zagranicznych. Łącznie w czasopiśmie opublikowano 774 artykuły, na sumę 8768 punktów, w tym pracownicy naukowcy KUL opublikowali: 353 artykułów, co daje 3878 punktów. Publikacje książkowe dały pracownikom KUL 390 pkt. Łącznie pracownicy naukowcy KUL w ramach publikacji TN KUL uzyskali 4268 pkt.

VIII. PRACOWNICY TN KUL

Towarzystwo Naukowe KUL dnia 31 XII 2017 roku zatrudniało 12 pracowników w ramach 11 i $\frac{1}{2}$ etatów, w tym: 1 etat dyrektor adm., 1 etat sekretariat, 1 etat księgowość, 4 i $\frac{3}{4}$ etatu redakcja, 1 etat marketing Internetowy, 2 i $\frac{3}{4}$ etatu dział marketingu i kolportażu (w tym zaopatrzenie i transport oraz magazyn książek) i umów zleceń 2 osoby – grafik komputerowy i księgowa.

Lublin, 10 III 2018 r.

Ks. dr hab. Mirosław Sitarz, prof. KUL
Sekretarz Generalny TN KUL

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KUL

S u m m a r i u m
46 (66) – 2017

POSIEDZENIA WYDZIAŁÓW I KOMISJI

WYDZIAŁ FILOZOFICZNY

8 II 2017 r.

Dyskusja wokół książki ks. prof. Zygmunta Hajduka pt. *Struktury metodologiczne w nauce. Słowa klucze filozofii nauki* i spotkanie z Autorem. Dyskusję prowadził ks. dr Dariusz Dąbek, uczestniczyli prof. Anna Lemańska (UKSW) (*Rozwój nauki – ewolucja czy rewolucje?*), prof. Monika Walczak (KUL) (*Kategorie i jednostki analizy metodologicznej*), dr Jacek Poznański SJ (Ignatianum) (*Zagadnienie pluralizmu w filozofii nauki*).

24 V 2017 r.

Dr Stanisław Majdański wygłosił referat *O problemie i jego kategoryalnych koneksjach*.

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

20 I 2017 r.

Prezentacja książki *Pedagogia i apostołstwo błogosławionej Bolesławy Lament* s. dr Teresy Leonardy Kuniszewskiej.

13 III 2017 r.

Prof. dr hab. Jan Orłowski (UMCS) wygłosił wykład *Natalia Astafijewa – poetka rosyjsko-polska*.

7 IV 2017 r.

Ks. prof. dr hab. Edward Walewander (KUL) wygłosił wykład *Biskup lubelski Wincenty Pieńkowski i jego czasy*.

11 X 2017 r.

Kazimierz Przybyłko wygłosił wykład *Problemy psychofizyczne człowieka a jego rozwój w okresie senioralnym*.

6 XI 2017 r.

Prof. dr hab. Czesław Kępski (UMCS) wygłosił wykład *Współczesna szkoła polska na tle porównawczym*. Zaprezentowano podręcznik autorstwa profesora Kępskiego pt. *Pedagogika porównawcza*.

18-19 V 2017 r.

Wydział zorganizował V Zjazd Psychologii Międzykulturowej PSPS wspólnie z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i Polskim Stolarzyszeniem Psychologii Społecznej. V Zjazd Psychologii Międzykulturowej PSPS zorganizowany wspólnie z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i LAB A&A. Konferencja odbyła się w Lublinie (KUL)

17 XI 2017 r.

Wydział zorganizował sympozjum naukowe „Anna Pawełczyńska. Samotna bitwa z hydrą”. Główni organizatorzy: Katedra Świata Hiszpańskiego, Polityki i Relacji Międzynarodowych KUL, Fundacja Inicjatyw Społecznych „Barwy Ziemi”, Klub Dyskusyjny przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich O/Lublin. Sympozjum odbyło się w Lublinie (KUL). Zaprezentowano książkę ks. prof. dra hab. Edwarda Walewandra pt. *Krasno-bród. Sanktuarium i duszpasterze*.

WYDZIAŁ NAUK PRAWNYCH

3 VI 2017 r.

Wydział zorganizował konferencję „Kodeks Prawa Kanonicznego w badaniach młodych naukowców”, pod patronatem Jego Ekscelencji Biskupa Artura Mizińskiego, Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski, zorganizowana wspólnie z Katedrą Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego KUL, Komisją Prawniczą Oddział PAN w Lublinie, Stowarzyszeniem Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa KUL, Stowarzyszeniem Kanonistów Polskich.

3-5 IX 2017 r.

Wydział zorganizował Ogólnopolską Konferencję Naukową „Kościół – Naród – Państwo w perspektywie 1050. rocznicy chrztu Polski. Historia i teraźniejszość”, pod patronatem Jego Ekscelencji Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Głównym organizatorem było Stowarzyszenie Kanonistów Polskich, współorganizatorami byli: Kuria Metropolitalna w Poznaniu, Zakład Teologii Pastoralnej i Prawa Kanonicznego WT UAM w Poznaniu, Katedra Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego KUL. Konferencja odbyła się w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu.

WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOLOGICZNY

16 XI 2017

Prof. dr hab. Elżbieta Skorupska-Raczyńska (Rektor Akademii im. Jakuba z Paradyża) wygłosiła odczyt *Jak grom z jasnego nieba... O motywie pioruna w języku i kulturze*.

KOMISJA BADAŃ NAD ANTYKIEM CHRZEŚCIJAŃSKIM

19 I 2017 r.

Ks. prof. dr hab. Mariusz Szram (KUL) wygłosił odczyt *Egzegeza literalna Starego Testamentu jako źródło herezji. Stanowisko Filastrusza z Brescii.*

23 II 2017 r.

Ks. prof. dr hab. Marek Starowieyski (UW) wygłosił odczyt *Chrześcijaństwo na jedwabnym szlaku.*

16 III 2017 r.

Mgr Adam Maiński (UMCS) wygłosił odczyt *Logistyka podróży Apostołów.*

25 V 2017 r.

Mgr Tomasz Górecki (Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW) wygłosił odczyt *Wybrane aspekty życia codziennego pustelników egipskich na podstawie wykopalisk w eremie MMA 1152 w Gurna (Luksor).*

22 VI 2017 r.

Dr Zofia Brzozowska (Uniwersytet Łódzki) wygłosił odczyt *Chrześcijańska muza? Najstarsze wizerunki żeńskiej personifikacji Mądrości Bożej – między sztuką antyczną a ikonografią Kościoła wschodniego.*

19 X 2017 r.

Ks. prof. dr hab. Ryszard Knapiński (KUL) wygłosił odczyt *„Lumen de lumine” – alegoryczne wypowiedzi biblijne o symbolice światła i ich Obrazowanie w sztuce.*

16 XI 2017 r.

Prof. dr hab. Sławomir Bralewski (Uniwersytet Łódzki) wygłosił odczyt *Wybór boskich patronów przez Konstancyę Wielką.*

14 XII 2017 r.

Prof. dr hab. Piotr Kochanek (KUL) wygłosił odczyt *Krzyż w przestrzeni geometrycznej i geograficznej*.

KOMISJA FILOZOFII PRZYRODY

7 VII 2017 r.

Dr hab. Józef Zon, prof. dr hab. Marian Wnuk oraz dr Stanisław Majdański odbyli dyskusję na temat „Wacława Muzyczki (1946-2017) filozofia i nauka jako pasje życia”.

KONFERENCJE NAUKOWE

1. Pod patronatem Towarzystwa Naukowego KUL odbyło się **siedem konferencji naukowych**:

– **Konferencja „Kodeks Prawa Kanonicznego w badaniach młodych naukowców”**, pod patronatem Jego Ekscelencji Biskupa Artura Mizińskiego, Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski, zorganizowana wspólnie z Katedrą Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego KUL, Komisją Prawniczą Oddział PAN w Lublinie, Stowarzyszeniem Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa KUL, Stowarzyszeniem Kano-nistów Polskich. Konferencja odbyła się 3 VI 2017 r. w Lublinie. Referaty wygłosili: Jitka Jonová (Univerzita Palackého v Olomouci), *Forms of Punishment of Clerics. Episcopal Prison for Priest on the Example of Olomouc Archdiocese in the 19th Century*; Agnieszka Romanko (KUL), *Współdziałanie wiernych chrześcijan świeckich we władzy rządu w organach kolegialnych Kościoła partykularnego*; Daniel Przygoda (UKSW), *Status prawny uchodźcy w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r. oraz instrukcji „Przyjęcie Chrystusa w uchodźcach i przymusowo przesiedlonych”*; Andrzej Kukulski (KUL), *Zadania legatów Biskupa Rzymu w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.*; ks. Paweł Kaleta (KUL), *Wymogi prawne celebrowania intencji zbiorowych*; ks. Paweł Lewandowski (KUL), *Pojęcie godziwego utrzymania duchownych według Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.*; Piotr Śliwiński (UKSW), *Konsekwencje alienacji wadliwej według Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. oraz prawa świeckiego Polski i Niemiec*; Grzegorz Ćwikliński (UWM), *Zarząd majątkiem kościelnym według Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. (kan. 1281 § 2) i Statutów Synodalnych Archidiecezji Warmińskiej*; Ingrid Kovářová Kochom (Univerzita Palackého v Olomouci), *The Role of the Defender of the Bond within the Process for Declaration the Nullity of Marriage*; Anna Słowikowska (KUL), *Posługa lektora w ustawodawstwie powszechnym Kościoła łacińskiego*; Monika Menke (Univerzita Palackého v Olomouci), *Klauzura mniszek po konstytucji apostolskiej Vultum Dei quaerere*; ks. Adam Fabiańczyk (KUL), *Wystą-*

pienie z Kościoła formalnym aktem według prawa kościelnego; ks. Piotr Szczygielski (UPJPII), *Przygotowanie do sakramentu bierzmowania według polskiego prawa partykularnego*; Anna Sobierajska (UKSW), *Chrzestny a świadek chrztu w prawie kanonicznym*; Radosław Gosiewski (UKSW), *Zawarcie małżeństwa coram assistente laico (kan. 1112)*; Kamil Niedziałkowski (KUL), *Udzielenie sakramentu namaszczenia chorych bez zgody przyjmującego – aspekty cywilno-kanoniczne*; Sylwia Pszczółkowska-Łebkowska (UKSW), *Wykluczenie jedności według kanonicznego prawa małżeńskiego*; Joanna Wołczyńska (UKSW), *Wykluczenie potomstwa w kanonicznym prawie małżeńskim*; Maciej Andrzenewski (KUL), *Zasada kontradyktoryjności w prawie kanonicznym i prawie polskim – zarys problematyki*; Aleksandra Rybaczek (KUL), *Proces skrócony o nieważność małżeństwa przed biskupem*; Wojciech Potocki (KUL), *Podmioty zobowiązane do troski o powołania kapłańskie w przepisach Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.*; ks. Dominik Dryja (KUL), *Kompetencje władcze biskupa diecezjalnego w wykonywaniu władzy sądowniczej*; ks. Radosław Wnuk (KUL), *Wymogi prowizji na urząd proboszcza w obowiązującym polskim ustawodawstwie synodalnym*; Dawid Lipiński (UKSW), *Udział wiernych świeckich w misjach ad gentes według Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.*; ks. Bartłomiej Pieron (UPJPII), *Dostęp stron do akt sądowych w kanonicznym procesie małżeńskim na tle polskiej procedury cywilnej. Analiza prawno-porównawcza*; Urszula Wasilewicz (Sąd Metropolitalny Lubelski), *Niedopełnienie małżeństwa w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.*; Agnieszka Leśniak (UKSW), *Wpływ zaburzeń depresyjnych na niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich*; ks. Krzysztof Rogala (UKSW), *Posługa biskupa diecezjalnego według Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.*; Patrycja Kukulska (KUL), *Zasada kolegialności w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.*; ks. Wojciech Solik (UKSW), *Prawo do ochrony dobrego imienia w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.*; Natalia Grochowska (UKSW), *Okoliczności wpływające na złagodzenie wymiaru kary w prawie polskim i kanonicznym*; ks. Tomasz Poterała (UKSW), *Ordynariat Polowy w Republice Słowackiej*; Ryszard Pankiewicz (WSZiA w Zamościu), *Status prawny kapelana szpitalnego. Zarys problematyki*; ks. Andre Anoa (PUG), *L'audientia episcopalis come forma di esercizio del governo – potere nella Chiesa antica in Africa*; Marta Olkowicz (UKSW), *Zasada reprezentatywności w radzie kapłańskiej*; ks. Krzysztof Białowąs (PUG), *Kompetencje postulatora w procesie kanonizacyjnym w Rzymie*; Paweł Zając (KUL), *Wybór ordynariusza ordynariatu personalnego dla anglikanów na urząd*; Zuzanna Maj (UKSW), *Przeszkody*

małżeńskie w systemie prawa kanonicznego oraz polskiego; ks. Paweł Zawada (KUL), Obowiązek moralny wychowania potomstwa w wyroku orzekającym nieważność małżeństwa; Natalia Bohacz (UKSW), Konflikt praw i obowiązków stron w małżeństwie mieszanym; Wioleta Wasil (UKSW), Zasady nabywania przynależności do Kościoła katolickiego; ks. Mariusz Marszałek (UKSW), Rola biskupa diecezjalnego w rozeznawaniu charyzmatu nowego instytutu życia zakonnego; o. Stanisław Kawa (Instytut Teologiczny im. Św. Józefa Bilczewskiego we Lwowie), Ewangelia podstawą prawa kanonicznego.

– **Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Kościół – Naród – Państwo w perspektywie 1050. rocznicy chrztu Polski. Historia i teraźniejszość”**, pod patronatem Jego Ekscelencji Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Głównym organizatorem było Stowarzyszenie Kanonistów Polskich, współorganizatorami byli: Kuria Metropolitalna w Poznaniu, Zakład Teologii Pastoralnej i Prawa Kanonicznego WT UAM w Poznaniu, Katedra Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego KUL. Konferencja odbyła się w dniach 3-5 września 2017 r. w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. Referaty wygłosili: kard. Zenon Grocholewski (Stolica Apostolska), *Rola katolików w życiu publicznym*; prof. dr hab. Wacław Uruszczak (UJ), *Zasada ustrojowa powiązania państwa i Kościoła w latach 966-1795*; dr hab. Waldemar Bednaruk, prof. KUL, *Kościół katolicki w Polsce wobec społeczeństwa w okresie Oświecenia*; ks. prof. Józef Krukowski (PAN), *Systemy relacji między Kościołem a Państwem i Narodem. Od III. rozbioru Polski do III. Rzeczypospolitej*; prof. dr hab. Stanisław Stadniczeńko (UO), *Naród – społeczeństwo obywatelskie – demokracja*; ks. prof. dr hab. Wojciech Góralski (UKSW), *Zagadnienia relacji państwo–Kościół w ustawodawstwie synodalnym okresu przedrozbiorowego*; ks. dr hab. Mirosław Sitarz, prof. KUL, *Posłannictwo Kościoła wobec Narodu w ujęciu Prymasa Polski Stefana Kard. Wyszyńskiego*; ks. prof. dr hab. Józef Krzywda (UPJPII), *Relacje państwo–Kościół w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.*, ks. dr hab. Piotr Kroczek, prof. UPJPII, *Otwarcie granic dla imigrantów muzułmańskich a bezpieczeństwo publiczne Europy w kontekście współdziałania między państwem a Kościołem (dla dobra człowieka i dobra wspólnego)*; ks. dr hab. Piotr Stanisław, prof. KUL, *Ochrona wolności religii w wymiarze indywidualnym i instytucjonalnym w postulatach Stolicy Apostolskiej i w traktatach Unii Europejskiej. Zbieżności i rozbieżności*; ks. dr hab. Piotr Steczkowski, prof. URz, *Gwarancje ochrony wolności sumienia i religii a tole-*

rancja wobec ideologii gender w życiu publicznym; dr hab. Paweł Sobczyk, prof. UO, *Podstawowe zasady relacji państwo–Kościół w nauczaniu Kościoła katolickiego i w ustawodawstwie polskim. Zbieżności i rozbieżności*; ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz (UAM w Poznaniu), *Zadania Kościoła wobec Narodu po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Doświadczenia i perspektywy*.

– **Ogólnopolska interdyscyplinarna konferencja naukowa „Brat Albert i jego czasy”** zorganizowana wspólnie z Instytutem Filologii Polskiej KUL, Katedrą Literatury Współczesnej KUL. Konferencja odbyła się 27 września 2017 r. w Lublinie (KUL). Referaty wygłosili: ks. prof. Wiesław Przygoda (KUL), *Współczesna posługa charytatywna w świetle życia i działalności św. Brata Alberta*; prof. Wojciech Kaczmarek (KUL), *O Ewangelii ukrytej. Jakuba Malika interpretacje tekstów pozytywistycznych*; dr hab. Wiesław Ratajczak, prof. UAM, „*Był zawsze artystą*”. *Metropolita Andrzej Szeptycki w kręgu przyjaciół św. Brata Alberta*; dr Marek Gągola (Szkoła Podstawowa nr 20 im. Jarosława Dąbrowskiego w Lublinie), *Sienkiewicza dwa słowa o Bracie Albercie*; dr hab. Grażyna Legutko, prof. UJK, *Kulawy starzec, pokorny kamieniarz i szpetni zakonnicy... czyli o spotkaniu Żeromskiego z Bratem Albertem*; dr hab. Marek Kochanowski (Uniwersytet w Białymstoku), *Opiekunki i pielęgniarki w wybranych utworach Stefana Żeromskiego*; prof. Mirosława Ołdakowska-Kuflowa (KUL), *Brat Albert w eseistycznej wizji Marii Winowskiej*; dr Jakub Kozaczewski (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), *Tadeusz Kubiak i Anna Kamińska: poetyckie spotkania z Bratem Albertem*; ks. dr Grzegorz Głąb (KUL), *Brat Albert i jego czasy w naszych czasach. Marek Sołtysik „Znak miłości. Opowieść o Adamie Chmielowskim – Świętym Bracie Albercie”*; mgr Magdalena Żmudziak (KUL), *Brat Albert dla najmłodszych. Postać Adama Chmielowskiego we współczesnej literaturze dla dzieci*; mgr Ewa Pyczek (Politechnika Lubelska), *Postać i dzieło św. Alberta Chmielowskiego widziane oczyma malarzy*; dr Anna Jeziorkowska-Polakowska (KUL), „*Między myślą a obrazem*” – *malarstwo Adama Chmielowskiego*; dr hab. Waław Pyczek, prof. KUL, *Lekcja pejzażu (według) św. Alberta Chmielowskiego*.

– **Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Przestrzenie dziewiętnastowieczności – konteksty i dopełnienia”** zorganizowana wspólnie z Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, Kołem Badań nad Twórczością Pozytywistów KUL, Kołem Naukowym „Pozytywnie Zakręcenie”. Konferencja odbyła się 11 września 2017 r., w Lublinie (KUL). Referaty wygłosili: mgr Maciej Cybulski (Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej), *Dom Sienkiewicza. Wola Okrzejska wczoraj i dziś*; dr Marek Gągola

(Szkoła Podstawowa nr 20 im. Jarosława Dąbrowskiego w Lublinie), *Refleksy Łazika z Tormesu w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*; lic. Katarzyna Lewandowska (KUL), *Gest Skrzetuskiego, Juranda i Glauka – trzy sceny miłosierdzia w twórczości Henryka Sienkiewicza*; ks. dr Grzegorz Głąb (KUL), *Waleczny, niezłomny, święty... Ojciec Kordecki w kreacji artystycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego*; dr Sylwia Karpowicz-Słowikowska (UG), *Aleksandra Świętochowskiego myślenie o Rosji*; mgr Magdalena Żmudzian (KUL), *W mieście pozytywistów. Literackie obrazy przestrzeni miejskiej. Przegląd*; mgr Katarzyna Warska (UG), *Galicyjska edukacja szkolna schyłku XIX wieku (przypadek Brunona Schulza). Rekonesans*; dr Rokszana Blech (UG), *„Horror metaphysicus” Bolesława Prusa. O „Pleśni świata” raz jeszcze*; dr hab. Monika Gabryś-Sławińska (Muzeum Literackie w Nałęczowie/UMCS), *Muzeum Literackie w Nałęczowie – przeszłość, terażniejszość, przyszłość*; lic. Jan Tarnas (KUL), *Adama Asnyka filozofia nadziei. Historiozofia Narodu w cyklu sonetów „Nad głębiami”*; lic. Weronika Stróżek (KUL), *Życie w kamień wpisane. O „milczącym” trwaniu w wierszu „Kamień” Adama Asnyka*; mgr Bartłomiej Borek (UMCS), *„W przestrzeń bezgraniczną marzeniem mknę skrzydlatem”... o przestrzeni wybranych liryków Zdzisława Dębickiego*; mgr Monika Stanek (UG/Szkoła Podstawowa nr 5 w Redzie im. Jana Drzeżdżona), *Wątki samobójcze w twórczości epistolarnej Elizy Orzeszkowej*.

– **Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Terminy i relacje w tekstach specjalistycznych”** zorganizowana wspólnie z Instytutem Filologii Romańskiej KUL, Instytutem Filologii Romańskiej UAM, Biurem Tłumaczeń Parlamentu Europejskiego. Konferencja odbyła się w dniach 7-8 września 2017 r., w Lublinie (KUL). Referaty wygłosili: Marzena Dyjakowska (KUL), *Piękne czy wierne, czyli o polskich przekładach Instytucji Gaiusa (II w.)*; Justyna Atanasow (KUL), *„Niewypowiedziana piękność” wyrażenia stopnia najwyższego w „Dzienniczku” św. Siostry Faustyny oraz ich tłumaczenia na język francuski*; Andrzej Zajac OFMConv (ISF Kraków), *Nazwy kategorii społecznych w pismach św. Franciszka z Asyżu i ich tłumaczenia na język polski*; Izabella Thomas (Besançon, Francja), *Terme ou pas terme? Critères d'aide à la prise de décision terminologique pour construction des ressources spécialisées*; Katarzyna Gabrysiak (UP), *La matrice lexico-syntaxique de l'écrit scientifique en tant que type de textes spécialisé*; Beata Śmigielska (UŚ), *Cadres et scripts – outils sémantiques de désambiguïsation des mots polysémiques*; Anna Krzyżanowska (UMCS), *La terminologie phraséologique française et sa correspondance polonaise*; Christine Martinez (UW), *Qu'ont en commun certains collocations et l'environnement? ou comment interpréter les nouveaux termes préférés du discours écologique*; Teresa Tomaszek, *Relativité de la notion d'équivalence sur l'exemple*

de la traduction des titres de presse en ligne ; Tatiana Musinova (Mulhouse – Francja), *L'analyse lexico-sémantique et discursive des termes spécialisés dans les corpus en ligne*; Mate Kovacs (Budapeszt, Węgry), *Le champ sémantique de la migration dans des textes spécialisés parallèles: notions et équivalences* ; Krzysztof Bogacki (UW), *Les équivalents lexicaux du prédicat sémantique de volonté* ; Ksenia Gałuskińska (UŚ), *Bon père de famille vs bonne mère de famille. Sur la symétrie entre les termes composés avec père et mère en droit*; Cosimo de Giovanni (Cagliari, Włochy), *La terminologie du bien être animal dans les textes normatifs européens et nationaux: propositions d'interventions terminologiques (français et italien)*; Ciprian Dumănea (UE, Luksemburg), *IATE et la traduction de la législation de l'Union: qualité, instruments, défis*.

– **V Zjazd Psychologii Międzykulturowej PSPS zorganizowany wspólnie z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i LAB A&A.** Konferencja odbyła się w dniach 18-19 maja 2017 r., w Lublinie (KUL). Referaty wygłosili: Aleksandra Jasielska (UAM), Paweł Korpala (UAM), *Zarażenie afektywne w tłumaczeniu simultanicznym*; Monika Wróbel (UŁ); Maja Rzeckowska (UŁ), *Postawy interpersonalne a zarażenie afektywne: Czy lubienie i respekt sprawiają, że uczucia są bardziej zaraźliwe?*; Klara Królewiak (Uniwersytet SWPS), *Czy uśmiech rywala zaraża? Współpraca i rywalizacja a społeczna indukcja afektu*; Paweł Brudek (KUL), Stanisława Steuden (KUL), *Mądrość i emocje. Afektywny wymiar mądrości w okresie wczesnej, średniej i późnej dorosłości – analiza badań własnych*; Aleksandra Tokarz (UJ), Kamil Michalik (UJ), *Humor i emocje pozytywne jako zjawiska paradoksalne w procesie twórczym*; Kamil Imbir (UW), *Czy kontakt z bodźcem emocjonalnym może zwiększyć systematyczność myślenia? Dane z badań nad dwusystemowym modelem relacji emocji i procesów poznawczych*; Anna Batory-Ginda (APS), *Poczucia kształtujące tożsamość w warunkach jej zagrożenia i wzmocnienia*; Oleg Gorbaniuk (KUL), Krystian Macheta (KUL), *Taksonomia psycholeksykalna stanów emocjonalnych: badanie języka Polskiego*; Igor V. Pantić (University of Belgrade, Serbia; University of Haifa, Izrael), *Research on neurophysiological basis of mood and emotion: current trends and future prospects*, Stanisława Steuden (KUL), *Czy w doświadczaniu traumy jest miejsce na przebaczenie*; Dawid Ścigała (APS), *Efekt Interferencji w Emocjonalnym Teście Stroopa a przewidywanie zaburzeń pourazowych u ofiar i sprawców wypadków komunikacyjnych. Badanie podłużne*; Bogdan Zawadzki (UW), Urszula Barańczuk, *Nasilenie objawów PTSD a poznawcze strategie regulacji nastroju*; Elżbieta Zdankiewicz-Ścigała

(Uniwersytet SWPS), *Aleksytymia i dysocjacja a rozwój zaburzeń po traumie*; Menachem Ben-Ezra (Ariel University, Izrael), *From shattered assumptions to disruption of core beliefs: Human reactions to terror across Israel, France and the U.S.*; Aleksandra Jasielska (UAM), Michał Ziarko (UAM), *Koszty emocjonalne uczestnictwa w wypadkach komunikacyjnych. Perspektywa ofiar i ratowników*; Krystyna Rymarczyk (Instytut Biologii Doświadczalnej Uniwersytetu SWPS), *Wyznaczniki i mózgowy korelaty automatycznych reakcji mimicznych*; Marcin Moroń (UŚ), *Jak inteligencja emocjonalna sprzyja dobrostanowi? Mediacyjna rola pozytywnego i negatywnego afektu oraz stylu przetwarzania emocji*; Ryszard Klamut (PRz), *Dwuelementowy model doświadczania bezpieczeństwa. Czy to konstrukt zasługujący na uwagę?*

Panel dyskusyjny *Terroryzm i jego oblicza* (prowadzenie: Zbigniew Zaleski), uczestnicy dyskusji: Wojciech Cwalina (Uniwersytet SWPS), Dariusz Doliński (Uniwersytet SWPS), Maciej Dymkowski (Uniwersytet SWPS), Krzysztof Liedel (Dyrektor Centrum Badań nad Terroryzmem), Ryszard Machnikowski (UŁ).

Sesja plakatowa: Mateusz Adamik (KUL), *Czy uważność moderuje relację pomiędzy deklarowaną inteligencją emocjonalną a rozpoznawaniem ekspresji mimicznych*; Magdalena Biolik (UŚ), *Pogłębić wiarę, by śmieiej zaufać ludziom...? Przywiązanie, przywiązanie wobec Boga i samoocena a przekonania o świecie społecznym*; Agata Błachnio (KUL), Aneta Przepiórka (KUL), *Type D Personality and Stress Coping Strategies as Predictors of Facebook Intrusion*; Kamila Borkowska (KUL), Zbigniew Zaleski (WSEI), *Emotion maturity – new concept*; Paweł Brudek (KUL), Dominika Polak (KUL), Aleksandra Ogórkowska (KUL), *Emotional Intelligence and Marital Satisfaction among Elderly People*; Paweł Brudek (KUL), Stanisława Steuden (KUL), *Cechy osobowości jako predyktory przebaczenia małżeńskiego osób w okresie wczesnej, średniej i późnej dorosłości. Analiza badań własnych*; Małgorzata Charęzińska (KUL), *Children's theory of mind and emotions*; Mateusz Cichocki (UMCS), *Rola emocji w podejmowaniu decyzji*; Kamila Dobrenko (APS), *Z jak bardzo złożonych informacji jesteśmy w stanie korzystać nie będąc ich świadomymi? Emocje o genezie automatycznej vs refleksyjnej a poprawność przetwarzania utajonych słów*; Anna Falkiewicz (KUL), Magdalena Karpuk (KUL), Jadwiga Kłapacz (KUL), Zbigniew Zaleski (WSEI), *Emotional reactions to immigrants from Syria to EU: the Polish Case*; Dorota Kalka (Uniwersytet SWPS), *Pozytywne emocje i wsparcie ze strony partnera a funkcjonowanie z cukrzycą typu 2*; Kinga Kępa (KUL), *Związek napięcia aktywności dialogowej z afektem negatywnym*;

Karolina Koszałkowska (UŁ), Monika Wróbel (UŁ), *Fundamenty moralne a reakcje emocjonalne na humor dyskredytujący*; Paweł Kot (KUL), Anna Katarzyna Zaleszczyk (PAN), *Poziom lęku a pewność podejmowania decyzji zawodowych u maturzystów*; Agata Kozłowska (Uniwersytet SWPS), *Aggression – only one form of anger regulation*; Dorota Krzowska, Wojciech Otrębski (KUL), *How Much are They Different? The Millennials' Generation Attitudes Towards Peers with Disability*; Agnieszka Lasota (UP), *Doświadczenie empatii i wdzięczności a poczucie dobrostanu i sensu życia*; Kamil Niziołek (UKSW), Adrian Skoczek (UKSW), Ewa Gołębiwska (UKSW), *Rola neuroafektywnych systemów emocjonalnych w kształtowaniu się przywiązania*; Monika Pawłowska (Uniwersytet SWPS), *Dominujące emocje, obraz siebie i zadowolenie z życia w zależności od wagi ciała*; Agnieszka Pierchała (KUL, UMWr), *Terror w relacjach czyli o przemocie emocjonalnej i jej konsekwencjach*, Aneta Przepiórka (KUL), Agata Błachnio (KUL), *Polish adaptation of Dispositional Envy Scale (DES)*, Ewelina Purc (KUL), *Cross-cultural invariance of the personal initiative measure*; Karolina Rymarczyk (UKSW), Ewa Gołębiwska (UKSW), *Rozbieżność ja a odczuwanie emocji względem wizerunku ciała*; Sylwia Seul-Michałowska (ASSz), *Emocje w blogu młodzieżowym a pytania o siebie, innych, świat*; Marta Siębida (KUL), Zbigniew Zaleski (WSEI), *Attachment style and Emotional intelligence*; Magdalena Skrodzka (UW), *Emocjonalne podłoże postaw wobec uchodźców*; Mikołaj Sobieszek (UKSW), Katarzyna Bączkowska (UKSW), Antonina Cieślińska (UKSW), *Rola neuroafektywnych systemów emocjonalnych a osobowość*; Kinga Szymaniak (UW), Marcin Zajenkowski (UW), *Czy każdy narcyz gniewa się tak samo? Relacja między gniewem a narcyzmem wrażliwym i wielkościowym z uwzględnieniem roli cech osobowości oraz perspektywy czasowej*; Małgorzata Sobol-Kwapińska (KUL), Joanna Romanek (KUL), Piotr Oleś (KUL), *Dialogi wewnętrzne a perspektywa czasowa w kontekście neurotyczności*; Katarzyna Tomaszek (UP im. KEN), Agnieszka Lasota (UP im. KEN), *Jak zmierzyć wdzięczność? Polska adaptacja kwestionariusza do badania wdzięczności GRAT-R*; Małgorzata Torój, Wiesław Talik (KUL), *What makes trainers engage in their work? – Exploratory research*; Katarzyna Wac (KUL), *Men's well-being. Do Fathers Benefit from Engagement in Child Care Activities?*; Michał Wiechetek (KUL), Wiesław Talik (KUL), *Ocena ważności wymiarów klimatu organizacyjnego – badania przedstawicieli wybranych krajów europejskich*; Maria Wojcieszek (UW), *Emotional well-being and school achievement of secondary school graduates*; Aleksandra Wójcik (KUL), Zbigniew Zaleski (WSEI),

Psychologiczne determinanty gotowości do transplantacji narządów; Marzena Wójtowicz (KUL), Magdalena Szubielska (KUL), Anna Szymańska (KUL), *Aesthetic Preference and Emotion in Children's Reception of Contemporary Art*.

– **Symposium naukowe „Anna Pawelczyńska. Samotna bitwa z hydrą”**. Główni organizatorzy: Katedra Świata Hiszpańskiego, Polityki i Relacji Międzynarodowych KUL, Fundacja Inicjatyw Społecznych „Barwy Ziemi”, Klub Dyskusyjny przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich O/Lublin. Symposium odbyło się w 17 XI 2017 r., w Lublinie (KUL). Referaty wygłosili: dr Teresa Bochwic (Warszawa), *Środowisko inteligenckie prof. Anny Pawelczyńskiej*; ks. prof. Zygmunt Zieliński (Lublin), *Wspomnienie o prof. Annie Pawelczyńskiej*; mgr Józef Krzyżanowski (Lublin), *Wspomnienie adiustatora*; ks. prof. Janusz Mariański (Lublin), *Anna Pawelczyńska jako socjolog moralności*; prof. Krzysztof Kosela (Warszawa), *Anna Pawelczyńska – w nauce pod prąd*; prof. Włodzimierz Dłubacz (Lublin), *Metafora „hydry”*; dr Izabela Łukowska (Lublin), *Wartości w świecie ludzkim i nie-ludzkim*; dr Andrzej Filus (Lublin), *Symbol „Orient Express”*, red. Ryszard Surmacz (Lublin), *Dlaczego Pawelczyńska?*

PROJEKTY BADAWCZE

1. Projekty badawcze realizowane pod patronatem TN KUL

A. Towarzystwo Naukowe KUL otrzymało i realizuje projekty badawcze (granty) z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach konkursu „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”; projekty badawcze (granty), finansowane przez Narodowe Centrum Nauki w Krakowie; projekty badawcze (granty), finansowane przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej.

1. „Opracowanie redakcyjne i komputerowe tomów: IV, V, VI, XI i XVII wydania krytycznego *Dzieł wszystkich C. Norwida*”. Kierownik projektu: prof. dr hab. Stefan Sawicki. Termin realizacji: 16 I 2012–15 I 2017.
2. „Polska krytyka artystyczna XX-XXI wieku”, cz. I-III. Kierownik projektu: prof. dr hab. Ryszard Kasperowicz. Termin realizacji: 8 I 2012–15 I 2017.
3. „Ludność historycznego powiatu lubelskiego w latach 1594-1900 w świetle rejestracji metrykalnej”. Kierownik projektu: dr Piotr Rachwał. Termin realizacji: 21 XII 2012–20 XII 2017.
4. „Źródła doktrynalne nauczania *ars vetus* na Uniwersytecie Krakowskim w I poł. XV wieku. Część I – kategorie”. Kierownik projektu – dr hab. Hanna Wojtczak. Termin realizacji: 14 VII 2014–13 VII 2019.
5. „Rozszerzona kontynuacja serii wydawniczej ‘Staropolski dramat religijny’: ‘Staropolski dramat i dialog religijny’”. Kierownik projektu – dr hab. Justyna Dąbkowska-Kujko. Termin realizacji: 9 X 2015–8 X 2020.
6. „Edycja krytyczna tomu I, XII, XIII, XIV, XVIII *Dzieł wszystkich C. Norwida*”. Kierownik projektu: prof. dr hab. Stefan Sawicki. Termin realizacji: 26 IX 2017–25 IX 2022.

7. „Spór o ewidencjonalizm w epistemologii religii. W związku ze stanowiskiem Alvina Plantingi”. Kierownik projektu: mgr Ewa Monika Odoj. Termin realizacji: 5 II 2013–4 II 2017.
8. „Tajna policja polityczna w Prusach wobec mniejszości polskiej 1871-1932”. Kierownik projektu: dr hab. Witold Matwiejczyk. Termin realizacji: 17 VII 2015–16 VII 2018.
9. „Metodologiczne podstawy wnioskowań w badaniach prowadzonych metodami mieszanymi”. Kierownik projektu: dr hab. Paweł Kawalec. Termin realizacji: 23 VII 2015–22 VII 2018.
10. „Zintegrowana formalizacja rozumowań normatywnych dotyczących własności deontycznych działań i stanów rzeczy”. Kierownik projektu: dr Robert Trypuz. Termin realizacji: 25 I 2016–24 I 2018.
11. „Koncepcja wnioskowań naukowych Jerzego Neymana”. Kierownik projektu: mgr Adam P. Kubiak. Termin realizacji: 22 II 2016–21 II 2018.
12. „Kongregacja Nadzwyczajnych Kościelnych Spraw wobec ewolucji polityki wyznaniowej w Europie 1814-1870”. Kierownik projektu: dr hab. Anna Barańska. Termin realizacji: 8 VI 2016–7 VI 2019.
13. „Zabezpieczenie, opracowanie i digitalizacja źródeł archiwalnych Związku Nauczycielstwa Polskiego za Granicą w 75 rocznicę istnienia”. Kierownik projektu: dr hab. Jacek Gołębiowski, prof. KUL. Termin realizacji: 1 VI 2017–31 XII 2017.
14. „Eksperymenty myślowe w filozofii: geneza, struktura, funkcje”. Kierownik projektu: mgr Piotr Biłgorajski. Termin realizacji: 25 I 2018–24 I 2019.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KUL

S u m m a r i u m
46 (66) – 2017

SPIS PUBLIKACJI

Towarzystwo opublikowało następujące pozycje książkowe (51) i czasopisma (71):

1. Amalariusz z Metz, *Dzieła*, t. II: *Porządek antyfonarza. Inne pisma o świętych obrzędach. Reguły życia duchownych i mniszek*, red. ks. Tadeusz Gacia, objętość 25 ark. wyd., nakład 200 egz.
2. Beda Czcigodny, *Natura wszechświata. Czas i jego rodzaje. Rachuba czasu*, wyd. Tadeusz Gacia, objętość 16 ark. wyd., nakład 100 egz. (dodruk).
3. *Brückenbauer des Dialogs zwischen dem Osten und dem Westen*, red. Max Stebler, Justyna Ofierska, objętość 12 ark. wyd., nakład 200 egz.
4. George Buchanan, *Baptistes, sive Calumnia*, Walenty Maciej Tepper, *Wiersz Smutny, śmierć męczeńską świętego Jana Chrzciciela wyrażający*, wyd. i oprac. Elwira Buszewicz, Roman Mazurkiewicz, objętość 15 ark. wyd., nakład 400 egz.
5. *Cyprian Norwid. Katalog prac plastycznych*, tom II: *Prace w albumach 2*, oprac. Edyta Chlebowska, objętość 31 ark. wyd., nakład 500 egz.
6. Vigo Auguste Demant, *Not One World, but Two. A Miscellany of Preachments*, wyd. ks. Sławomir Nowosad, objętość 10 ark. wyd., nakład 150 egz.
7. Andrzej Derdziuk OFMCap, *Na drogach formacji do służby Bogu i człowiekowi*, objętość 10 ark. wyd., nakład 200 egz.
8. Eurypides, *Tragedie*, t. I: *Alkestis. Medea. Dzieci Heraklesa. Hipolit. Hekabe. Błagalnice. Andromacha. Oszały Herakles. Trojanki*, przeł. i oprac. Robert R. Chodkowski, objętość 25 ark. wyd., nakład 300 egz.
9. Jacek Gołębiowski, *Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego za Granicą 1990-2016*, objętość 13 ark. wyd., nakład 300 egz.
10. Natalia Grabska, *Polonistyczna zasada indywidualizacji. Studium teoretyczno-empiryczne*, objętość 15 ark. wyd., nakład 200 egz.

11. Stanisław Janeczek, *Komisja Edukacji Narodowej. Studia i szkice z dziejów polskiej kultury intelektualnej*, red. naukowy Anna Starościc, objętość 23,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
12. Józef Wittlin – *pisarz kulturowego pogranicza*, red. Ryszard Zajączkowski, objętość 12 ark. wyd., nakład 200 egz.
13. Monika Kapuścińska, *Szkolnictwo podstawowe na terenie Stalowej Woli w latach 1945-1989*, objętość 20 ark. wyd., nakład 200 egz.
14. Ewa Daria Klich OSU, *Szkoły Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w okresie Polski Ludowej (1945-1962)*, objętość 35 ark. wyd., nakład 220 egz.
15. *Kodeks Prawa Kanonicznego w badaniach młodych naukowców*, t. IV, red. ks. Mirosław Sitarz, objętość 17 ark. wyd., nakład 300 egz.
16. Agnieszka Kopacz, *Środowisko cyfrowe w edukacji polonistycznej na etapie ponadgimnazjalnym*, objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
17. *Kościół a Naród i Państwo w perspektywie 1050. rocznicy chrztu polski. Historia i teraźniejszość*, red. ks. Józef Krukowski, ks. Mirosław Sitarz, ks. Ireneusz Dosz, objętość 15,5 ark. wyd., nakład 300 egz.
18. Ks. Czesław Krakowiak, *Liturgia i pobożność ludowa w nauczaniu i praktyce Kościoła*, objętość 7 ark. wyd., nakład 250 egz.
19. Ks. Czesław Krakowiak, *Rytuał Rzymski Pawła VI. Sakramenty święte*, objętość 10 ark. wyd., nakład 120 egz.
20. Józef Krukowski, *Kościelne prawo publiczne. Prawo konkordatowe*, objętość 13 ark. wyd., nakład 100 egz. (dodruk).
21. *Ksiądz Wincenty Granat. Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – kandydat do chwały ołtarzy*, red. ks. Zdzisław Janiec, Marcin Tkaczyk OFMConv, Halina Szumił, objętość 25 ark. wyd., nakład 500 egz.
22. Bp Mariusz Leszczyński, *Horyniec-Zdrój. Studia z historii miejscowości i parafii*, objętość 12 ark. wyd., nakład 400 egz. (dodruk).
23. *Literatura polska na obczyźnie – zapomniane dziedzictwo po roku 1939*, red. Ryszard Zajączkowski, objętość 12,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
24. *Lublin – miasto zgody religijnej. Ekumenizm w historii, teologii, kulturze / Lublin – City of Religious Agreement. Ecumenism in History, Theology, Culture*, red. Sławomir Pawłowski SAC, Sławomir Jacek Żurek, objętość 25 ark. wyd., nakład 400 egz.
25. Piotr Magier, *Esej postantypedagogiczny*, objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
26. *Małżeństwo i rodzina w prawie kanonicznym i w prawie polskim*, red. Józef Krukowski, Mirosław Sitarz, Janusz Gręźlikowski, objętość 13 ark. wyd., nakład 250 egz.

27. Magdalena Marzec-Jóźwicka, *Między partnerstwem a mistrzostwem. Nauczyciel polonista we współczesnej szkole*, objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
28. Anna Mazur, *Opieka społeczna w powiecie janowskim w latach 1914-1945*, objętość 15 ark. wyd., nakład 200 egz.
29. *Nawrócenie. Łaska – tajemnica – doświadczenie*, red. ks. Grzegorz Głąb, ks. Stefan Radziszewski, Magdalena Żmudziak, objętość 21 ark. wyd., nakład 200 egz.
30. Eugeniusz Niebelski, *Ignacy Walicki – zesłaniec 1863 roku i sadownik w Rosji. Listy z Wielikina*, objętość 5 ark. wyd., nakład 150 egz.
31. Eugeniusz Niebelski, *Wobec roku 1863. Księża w powstaniu styczniowym i ich losy*, wyd. II, objętość 30 ark. wyd., nakład 150 egz.
32. *Nowy słownik teologii biblijnej*, red. ks. Henryk Witczyk, objętość 40 ark. wyd., nakład 200 egz.
33. *Od Paryża do Irkucka... i dalej. Niecodzienne przypadki Polaków okresu niewoli narodowej*, red. Anna Barańska, Eugeniusz Niebelski, objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
34. *Parafia w prawie kanonicznym i w prawie polskim*, red. Sławoj Leszek Głódź, Józef Krukowski, Mirosław Sitarz, objętość 15 ark. wyd., nakład 50 egz. (dodruk).
35. Wiesław Partyka, *Opieka instytucjonalna na Lubelszczyźnie w XIX wieku. Szpitale i przytulki*, objętość 32 ark. wyd., nakład 200 egz.
36. Andrzej Póltawski, *Metafizyczny nurt filozofii Romana Ingardena*, objętość 2 ark. wyd., nakład 100 egz.
37. *Rodzina w przestrzeni życia społecznego*, red. Magdalena Parzyszek, Lidia Pietruszka, objętość 9,75 ark. wyd., nakład 200 egz.
38. *Rozmaitości emigracyjne. Literatura i sztuka*, red. Dorota Kudelska, Zdzisław Kudelski, objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
39. *Spadkobiercy Reformacji. Ewangelicy na Lubelszczyźnie i w Lublinie (historia, kultura, ekonomia, literatura) / Erben der Reformation. Protestanten in Lublin und Lubliner Land (Geschichte, Kultur, Wirtschaft, Literatur)*, red. ks. Grzegorz Brudny, Witold Matwiejczyk, Małgorzata Willaume, Sławomir Jacek Żurek, objętość 26 ark. wyd., nakład 600 egz.
40. *Społeczna potrzeba pamięci. Osoba i dzieło kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia*, red. Alina Rynio, Magdalena Parzyszek, objętość 24 ark. wyd., nakład 250 egz.

41. *Studia liturgiczne*, t. XIII: *Liturgia uprzywilejowanym miejscem celebrowania słowa Bożego*, red. Waldemar Pałęcki MSF, ks. Andrzej Megger, objętość 10 ark. wyd., nakład 150 egz.
42. *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. XII: *Dzieło sztuki w przestrzeni kulturowej*, red. Irena Rolska, objętość 27 ark. wyd., nakład 150 egz.
43. *Susanna ex Danielis 13. Tragoedia/Zuzanna. Tragedia z 13. rozdziału Księgi Daniela*, wyd. i oprac. Dariusz Chemperek, Robert Sawa, tłum. Robert Sawa, objętość 9 ark. wyd., nakład 400 egz.
44. Halina Irena Szumił, *Profesor i Mistrz. Sługa Boży ks. Wincenty Granat*, objętość 21 ark. wyd., nakład 200 egz.
45. Joanna Wojciechowska-Kucięba, *Polskie meble gięte. Wytwórnia „Polski Przemysł Drzewny – Czerski i Jakimowicz” w Bondyrzu i we Lwowie 1922-1939*, objętość 13 ark. wyd., nakład 300 egz. (dodruk).
46. Karol Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, objętość 19 ark. wyd., nakład 1500 egz. (dodruk).
47. Karol Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, objętość 36,5 ark. wyd., nakład 400 egz. (dodruk).
48. *Wśród swoich. Ksiądz Profesor Edward Walewander*, red. Natalia Rykowska, Teresa Leonarda Kuniszewska MSF, Robert Stopikowski, objętość 29 ark. wyd., nakład 100 egz.
49. *Wśród swoich. Ksiądz Profesor Edward Walewander*, red. Natalia Rykowska, Teresa Leonarda Kuniszewska MSF, Robert Stopikowski, wyd. II, objętość 29 ark. wyd., nakład 100 egz.
50. Agnieszka Zaborowska, *Dostrzegać bezdomność. Bezdomność w perspektywie pomocy społecznej*, objętość 10 ark. wyd., nakład 100 egz. (dodruk).
51. *Journal for Perspectives of Economic, Political and Social Integration* 21(2015), objętość 12 ark. wyd., nakład 200 egz.
52. *Journal for Perspectives of Economic, Political and Social Integration* t. 22(2016), objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
53. *Kościół i Prawo*, 6(19)2017, nr 1, objętość 16 ark. wyd., nakład 150 egz.
54. *Kościół i Prawo*, 6(19)2017, nr 2, objętość 17,25 ark. wyd., nakład 150 egz.
55. *Przegląd Psychologiczny*, 60(2017), nr 1, objętość 13,75 ark. wyd., nakład 120 egz.
56. *Przegląd Psychologiczny*, 60(2017), nr 2, objętość 8,75 ark. wyd., nakład 120 egz.

57. *Roczniki Ekonomii i Zarządzania*, 9(45)2017, nr 1, objętość 10 ark. wyd., nakład 180 egz.
58. *Roczniki Ekonomii i Zarządzania*, 9(45)2017, nr 2, objętość 10 ark. wyd., nakład 180 egz.
59. *Roczniki Ekonomii i Zarządzania*, 9(45)2017, nr 3, objętość 9 ark. wyd., nakład 180 egz.
60. *Roczniki Filozoficzne*, 64(2016), nr 4, objętość 10 ark. wyd., nakład 200 egz.
61. *Roczniki Filozoficzne*, 65(2017), nr 1, objętość 10 ark. wyd., nakład 200 egz.
62. *Roczniki Filozoficzne*, 65(2017), nr 2, objętość 16 ark. wyd., nakład 200 egz.
63. *Roczniki Filozoficzne*, 65(2017), nr 3, objętość 16 ark. wyd., nakład 200 egz.
64. *Roczniki Filozoficzne*, 65(2017), nr 4, objętość 25 ark. wyd., nakład 200 egz.
65. *Roczniki Humanistyczne*, 64(2016), z. 5: Neofilologia – zeszyt specjalny, objętość 17 ark. wyd., nakład 180 egz.
66. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 1: Literatura polska, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
67. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 2: Historia, objętość 15,75 ark. wyd., nakład 200 egz.
68. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 3: Filologia klasyczna, objętość 8,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
69. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 4: Historia sztuki, objętość 11,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
70. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 5: Neofilologia, objętość 9 ark. wyd., nakład 200 egz.
71. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 6: Językoznawstwo, objętość 15 ark. wyd., nakład 200 egz.
72. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 7: Słowianoznawstwo, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
73. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 8: Lingwistyka korpusowa i translatoryka, objętość 10 ark. wyd., nakład 200 egz.
74. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 9: Sinologia, objętość 7 ark. wyd., nakład 200 egz.
75. *Roczniki Humanistyczne*, 65(2017), z. 11: Anglica, objętość 15 ark. wyd., nakład 200 egz.

76. *Roczniki Kulturoznawcze*, 7(2016), nr 4, objętość 10 ark. wyd., nakład 100 egz.
77. *Roczniki Kulturoznawcze*, 8(2017), nr 1, objętość 10 ark. wyd., nakład 100 egz.
78. *Roczniki Kulturoznawcze*, 8(2017), nr 2, objętość 12 ark. wyd., nakład 100 egz.
79. *Roczniki Kulturoznawcze*, 8(2017), nr 3, objętość 8 ark. wyd., nakład 100 egz.
80. *Roczniki Kulturoznawcze*, 8(2017), nr 4, objętość 14 ark. wyd., nakład 100 egz.
81. *Roczniki Nauk Prawnych*, 26(2016), nr 4, objętość 18 ark. wyd., nakład 200 egz.
82. *Roczniki Nauk Prawnych*, 27(2017), nr 1, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
83. *Roczniki Nauk Prawnych*, 27(2017), nr 2, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
84. *Roczniki Nauk Prawnych*, 27(2017), nr 3, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
85. *Roczniki Nauk Prawnych*, 27(2017), nr 4, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
86. *Roczniki Nauk Społecznych*, 8(2016), nr 2, objętość 17 ark. wyd., nakład 200 egz.
87. *Roczniki Nauk Społecznych*, 8(2016), nr 3, objętość 13,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
88. *Roczniki Nauk Społecznych*, 8(2016), nr 4, objętość 10,25 ark. wyd., nakład 200 egz.
89. *Roczniki Nauk Społecznych*, 9(45) (2017), nr 1, objętość 11 ark. wyd., nakład 200 egz.
90. *Roczniki Pedagogiczne*, 8(44)2016, nr 2, objętość 9 ark. wyd., nakład 200 egz.
91. *Roczniki Pedagogiczne*, 8(44)2016, nr 3, objętość 9 ark. wyd., nakład 200 egz.
92. *Roczniki Pedagogiczne*, 8(44)2016, nr 4, objętość 11 ark. wyd., nakład 200 egz.
93. *Roczniki Pedagogiczne*, 9(45)2017, nr 1, objętość 11 ark. wyd., nakład 200 egz.
94. *Roczniki Pedagogiczne*, 9(45)2017, nr 2, objętość 10,5 ark. wyd., nakład 200 egz.

95. *Roczniki Pedagogiczne*, 9(45)2017, nr 3, objętość 10 ark. wyd., nakład 200 egz.
96. *Roczniki Pedagogiczne*, 9(45)2017, nr specjalny, objętość 17 ark. wyd., nakład 600 egz.
97. *Roczniki Psychologiczne*, 20(2017), nr 1, objętość 15 ark. wyd., nakład 200 egz.
98. *Roczniki Psychologiczne*, 20(2017), nr 2, objętość 18 ark. wyd., nakład 200 egz.
99. *Roczniki Teologiczne*, 63(2016), z. 2: Teologia dogmatyczna, objętość 21 ark. wyd., nakład 55 egz. dodruk
100. *Roczniki Teologiczne*, 63(2016), z. 12: Homiletyka, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
101. *Roczniki Teologiczne*, 63(2016), z. 13: Muzykologia, objętość 17,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
102. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 1: Praca socjalna, objętość 14,5 ark. wyd., nakład 200 egz.
103. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 2: Teologia dogmatyczna, objętość 13 ark. wyd., nakład 180 egz.
104. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 3: Teologia moralna, objętość 14 ark. wyd., nakład 200 egz.
105. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 4: Historia Kościoła, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
106. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 5: Teologia duchowości, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
107. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 6: Teologia pastoralna, objętość 15 ark. wyd., nakład 200 egz.
108. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 7: Teologia ekumeniczna, objętość 14,25 ark. wyd., nakład 200 egz.
109. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 8: Liturgika, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
110. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 9: Teologia fundamentalna i religioznawstwo, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.
111. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 11: Katechetyka, objętość 9 ark. wyd., nakład 200 egz.
112. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 12: Homiletyka, objętość 8,75 ark. wyd., nakład 200 egz.
113. *Roczniki Teologiczne*, 64(2017), z. 13: Muzykologia, objętość 13 ark. wyd., nakład 200 egz.

114. *Studia Norwidiana*, t. 35(2017), objętość 17 ark. wyd., nakład 150 egz.
115. *Studia Polonijne*, t. 36(2015), objętość 5 ark. wyd., nakład 120 egz.
116. *Summarium Societatis Scientiarum Catholicae Universitatis Lublensis Ioannis Pauli II*, 45(2016), objętość 11 ark. wyd., nakład 750 egz.

*

117. Jacek Gołębiowski, *Association of Polish Teachers Abroad 1990-2016*, e-book.
118. *Roczniki Nauk Prawnych*, 27(2017), nr 1, online.
119. *Roczniki Nauk Prawnych*, 27(2017), nr 2, online.
120. *Roczniki Teologiczne*, 65(2017), z. 6, online.
121. *Roczniki Psychologiczne*, 20(2017), nr 1, online.
122. *Roczniki Psychologiczne*, 20(2017), nr 2, online.

W roku sprawozdawczym Towarzystwo Naukowe KUL opublikowało 122 pozycje wydawnicze o łącznej objętości 1775 ark. wyd. i nakładzie 25 905 egz. (w tym 51 książek o objętości 920,75 ark. wyd. i nakładzie 12 890 egz. – co daje łącznie 570 pkt; oraz 71 pozycji publikacji ciągłych o objętości 849,75 ark. wyd. i nakładzie 13 015 egz.). Ich autorami byli przedstawiciele wielu znaczących środowisk naukowych krajowych i zagranicznych. Łącznie w czasopismach opublikowano 774 artykuły, na sumę 8768 punktów, w tym pracownicy naukowcy KUL opublikowali: 353 artykułów, co daje 3878 punktów. Publikacje książkowe dały pracownikom KUL 390 pkt. Łącznie pracownicy naukowcy KUL w ramach publikacji TN KUL uzyskali 4268 pkt.

TARGI, PROMOCJE, NAGRODY

1. Targi

Towarzystwo brało udział w:

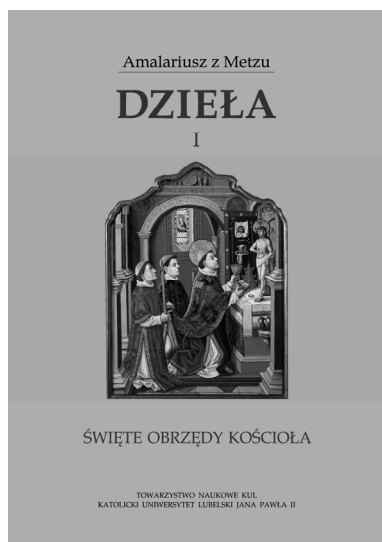
- Katolickich Targach Książki w Warszawie (30 III-2 IV 2017)
- Warszawskich Targach Książki (18-21 V 2017)
- Targach Książki w Krakowie (26-29 X 2017)
- Targach Wydawców Katolickich w Lublinie (15-17 XI 2017)
- III Uroczystym Ogólnopolskim Kongresie Polonistów i Bibliotekarzy (17 XI 2017)
- Targach Książki Historycznej w Warszawie (30 XI-3 XII 2017).

Dział Marketingu i Kolportażu przygotował ekspozycję książek i prowadził ich sprzedaż na spotkaniach naukowych, odbywających się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (m.in.: *Tydzień Filozoficzny* – 3-6 IV 2017, *Tydzień Eklezjologiczny* – 25-25 IV 2017, konferencja „Kodeks Prawa Kanonicznego w badaniach młodych naukowców” – 3 VI 2017, sympozjum „Liturgia i nowa ewangelizacja” – 8-9 VI 2017, Konferencja „Osoba ludzka – rzeczywistość czy użyteczna metafora? Teologia w dyskursie z naukami” – 19 IX 2017, konferencja naukowa „Non nova sed nove – Codex Iuris Canonici 1917 w setną rocznicę promulgacji” – 18 X 2017, sympozjum *Józef Kalinowski św. Rafał – w kręgu ludzi i kultu (w 110. rocznicę śmierci)* – 15 XI 2017). Dział Marketingu i Kolportażu dostarczał publikacje Towarzystwa do około 100 księgarń na terenie całego kraju.

2. Promocje

Towarzystwo zorganizowało lub współorganizowało kilka imprez promujących wydane przez siebie książki:

- ◆ Promocja książki: *Amalariusz z Metz, Dzieła I. Święte obrzędy Kościoła* pod red. ks. Tadeusza Gaci w KUL (18 I 2017)



Kolejna praca translatorska zespołu działającego przy Katedrze Literatury Łacińskiej Antyku Chrześcijańskiego i Czasów Nowożytnych przedstawia naukowemu światu twórczość Amalariusza z Metz, pisarza żyjącego 1200 lat temu. Był on wybitną postacią doby karolińskiego renesansu, uczniem Alkuina, zainteresowanym odnową liturgii i pragnieniem przybliżenia jej piękna i splendoru wiernym. Gorliwość Amalariusza w oddaniu Bogu należnej chwały stała się dominantą jego twórczości, pełnej duchowego piękna i erudycji. Przyczynkiem do zajęcia się teologią liturgii były nie tylko nieporozumienia wynikające z różnej interpretacji poszczegól-

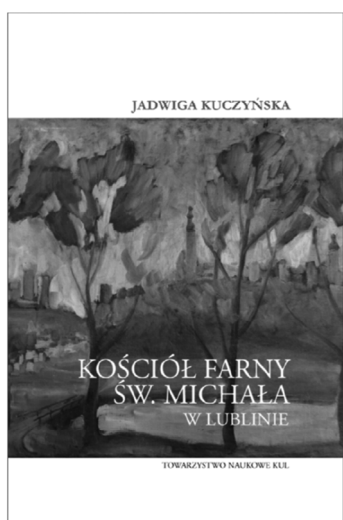
nych jej części, lecz także dążenie Karola Wielkiego do duchowego odrodzenia imperium. [...]

Do rąk czytelników oddaliśmy pierwszy tom, któremu nadaliśmy tytuł *Święte obrzędy Kościoła*. Jest to najobszerniejsza część zachowanej spuścizny Amalariusza, dająca świadectwo o tym, jak rozumiano oraz interpretowano poszczególne elementy rytu liturgicznego. Przekład poprzedzony jest przedmową redaktora i jednocześnie kierownika zespołu translatorskiego – ks. dra hab. Tadeusza Gaci, prof. KUL. Wstęp zaś jest wynikiem pracy badawczej ks. prof. dra Janusza A. Ignatowicza, emerytowanego profesora University of St. Thomas w Houston, teologa i poety, który z ogromnym oddaniem od lat wspiera nasze translatorskie wysiłki. Tłumaczami pierwszego tomu są: ks. prof. T. Gacia, ks. dr Adam Wilczyński oraz doktoranci Instytutu Filologii Klasycznej – Natalia Turkiewicz i ks. Jarosław Adamiak. Przypisy i bibliografię opracowała dr Agnieszka Strycharczuk.

Święte obrzędy Kościoła to dzieło złożone z czterech ksiąg. Pierwsza najwięcej uwagi poświęca okresowi Wielkiego Postu, bardzo ważnemu dla całego roku kościelnego, druga dotyczy duchownych oraz szat liturgicznych, trzecia zaś jest poświęcona stałym częściom Mszy św. Ostatnia księga skupia uwagę na officium divinum, zwanym dzisiaj liturgią godzin. Jak pisze ks. prof. J. Ignatowicz: „W ten sposób powstała jakby encyklopedia liturgiczna. Każdy czytelnik mógł w niej znaleźć nie tylko opis poszczególnych obrzędów liturgicznych sprawowanych w królestwie Franków, lecz ich teologiczne i mistyczne wyjaśnienie” (Wstęp, s. 27). [...]

Dzieła Amalariusza przybliżają czytelnikom niezatarte piękno liturgii oraz uniwersalność języka łacińskiego jako nośnika i depozytariusza jej kulturotwórczej roli: „Poświęcając uwagę twórczości autora sprzed 1200 lat, Katedra Literatury Łacińskiej Antyku Chrześcijańskiego i Czasów Nowożytnych KUL pragnie się włączyć, zwłaszcza w perspektywie stulecia istnienia naszej katolickiej Alma Mater, w jej misję, którą jest również przekazywanie i obrona kultury chrześcijańskiej. Wierzymy, że pamięć nie jest tylko kultem przeszłości, że może być też zaczątkiem przyszłości” [Przedmowa, s. 11]. [...]

Agnieszka Strycharczuk
Fragmenty tekstu za „Przeglądem Uniwersyteckim”
29 (2017 nr 2 (166), s. 25



PROGRAM SPOTKANIA

Gości przywitają

- ✦ Prof. dr hab. Artur Korobowicz, Prezes LTN
- ✦ Ks. Prof. dr hab. Augustyn Eckmann, Prezes TN KUL

O Autorce i książce mówić będą

- ✦ Prof. dr hab. Lechosław Lameński, IHS KUL
- ✦ Bogna Bender Motyka, członek Zarządu Stowarzyszenia „Lubelska Fara”
- ✦ Maria Serafinowicz, konserwator, kierownik działu konserwacji i renowacji MWL
- ✦ Prof. dr hab. Jadwiga Kuczyńska, Autorka

Mały koncert Dzieci Przyjaciół Autorki

Promocja książki: *Kościół farny św. Michała w Lublinie*, autorstwa prof. Jadwigi Kuczyńskiej, w Pałacu Czartoryskich w Lublinie (19 I 2017)

Przechodząc przez lubelski plac Po Farze, pewnie coraz rzadziej kojarzymy fakt, że w tym miejscu przez prawie siedem stuleci stała bodaj najważniejsza świątynia miasta Lublina – kościół św. Michała, najpierw parafialny, a potem kolegiacki, zwany zwykle starą farą. Kościół powstał przypuszczalnie pod koniec XIII wieku lub na początku XIV wieku, według legendy ufundowany przez księcia Leszka Czarnego jako wotum za zwycięstwo nad Jadźwingami. Można rzec, że fara jako kościół parafialny była nie tylko głównym ośrodkiem religijnego życia mieszkańców miasta, lecz także wyrazem ich aspiracji. Do niej napływały donacje mieszczan i okolicznej szlachty, które przeznaczano na wzbogacenie jej wyposażenia. Niestety od lat 30. XIX wieku budowla zaczęła popadać w ruinę i ostatecznie w latach 1846-1855 stopniowo ją rozebrano, a elementy jej wystroju artystycznego i sprzęty albo uległy zniszczeniu, albo też rozproszoniu.

Trud odtworzenia dawnego wyglądu architektury kościoła i dziejów wyposażenia jego wnętrza w dekoracje, sprzęty i przedmioty liturgiczne podjęła prof. Jadwiga Kuczyńska w prezentowanej książce. Sumiennie zebrane źródła ikonograficzne i pisane oraz solidna kwerenda doprowadziły Autorkę do identyfikacji dzieł pochodzących z lubelskiej fary, a przechowywanych obecnie w różnych kościołach i muzeach. Po części są one reprodukowane na kartach książki. Jak stwierdził w Przedmowie prof. Krzysztof Skubiszewski, „książka [...] wypełnia lukę w naszej znajomości dawnej sztuki i kultury polskiej. Jest to z największym powodzeniem przeprowadzony rodzaj badania, którego w naszej historiografii bardzo potrzeba. Nie można bowiem pisać dziejów kraju bez dokładnej znajomości historii jego regionów. Ta bowiem szczególnie zbliża nas do ludzi, do ich miejsc codziennego bytowania, do ich postaw i tożsamości kulturowej”. Jest to już drugie (wyd. 1 – 2004), rozszerzone wydanie tej książki, zrealizowane dzięki wsparciu Miasta Lublin w ramach obchodów 700-lecia miasta w 2017 roku.

Stanisław Sarek



PROGRAM SPOTKANIA

- Wprowadzenie – ks. prof. dr hab. Augustyn ECKMANN, prezes TN KUL
- Dwugłos pt. *Słynni – mniej znani:* dr Edyta CHLEBOWSKA – Zakład Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL
dr hab. Ryszard ZAJĄCZKOWSKI, prof. KUL – Katedra Teorii Kultury i Sztuki KUL
- Dyskusja

Promocja nowej serii wydawniczej „Literacki wymiar kultury” pod red. prof. Ryszarda Zajączkowskiego, podczas której zaprezentowane zostały trzy wydane w jej ramach książki: *Świat kultury Romana Brandstaettera*, *Kulturowy wymiar twórczości Norwida* i *Józef Wittlin pisarz kulturowego pogranicza*; wydarzenie miało miejsce w KUL (8 V 2017)

Prezentowane książki ukazują mało znany profil twórczości Cypriana Norwida, Józefa Wittlina i Romana Brandstaettera – pisarzy, których spuścizna kryje powinowactwa i wiele nieopisanych obszarów. Poszukiwanie mniej znanego wymiaru ich twórczości jest fascynującą przygodą badawczą oraz wspaniałym doświadczeniem czytelniczym.

Redaktor serii, dr hab. Ryszard Zajączkowski, prof. KUL, jest kierownikiem Katedry Kultury i Sztuki w Instytucie Kulturoznawstwa KUL.

- ◆ Promocja książki: *Opieka społeczna w Polsce do końca XVIII wieku*, autorstwa prof. Mariana Surdackiego w Domu Kultury LSM (6 II 2017)

Opis książki zob. „Summarium 45 (2016), s. 181-182

3. Nagrody

Towarzystwo Naukowe w roku sprawozdawczym zdobyło następujące nagrody:

– Nagrodę Stowarzyszenia Wydawców Katolickich *Feniks* w kategorii „Tłumacz” za książkę Pseudo-Longinus, Pseudo-Arystydes, Anonymus Seguerianus, Aspines *Trzy greckie stylistyki i dwa traktaty retoryczne z okresu Cesarstwa Rzymskiego*, tłumaczenie i opracowanie Henryka Podbielskiego.

– Nagrodę Stowarzyszenia Wydawców Katolickich *Feniks* – wyróżnienie w kategorii „Tłumacz” za książkę Amalariusz z Metzu, *Dzieła I. Święte obrzędy Kościoła*, tłumaczenie zbiorowe z języka łacińskiego pod redakcją ks. Tadeusza Gaci.

Król Edyp w tłumaczeniu prof. Roberta R. Chodkowskiego jest od 2017 r. wystawiany na deskach Teatru Współczesnego w Szczecinie.

SPIS TREŚCI

CENTESIMA ADVENIENS... RETROSPEKCJE U PROGU STULECIA UNIwersYTETU

Marian RADWAN SCJ, Od Petersburskiej Akademii do Uniwersytetu Lubelskiego	5
Piotr Paweł GACH, Z Pilicy do Lublina – biogram własnoręcznie napisany.....	23
Bohdan KRÓLIKOWSKI, Przedziwny Uniwersytet	35

PRZYWOŁANI ZE ŚRODOWISKA I OTOCZENIA UNIwersYTETU

Wacław Muzyczka (1946-2017).....	81
Józef ZON, Jego pasje: filozofia, a w szczególności filozofia przyrody i nauk przyrodniczych.....	82
Stanisław MAJDAŃSKI, Rozmiałowany w mądrości i prawdzie współczesny samarytanin	86

TEKSTY WYGŁOSZONE

Kazimierz PRZYBYŁKO, Problemy psychofizyczne człowieka a jego rozwój w okresie senioralnym	99
--	----

SYLWETKI UCZONYCH

CZŁONKOWIE HONOROWI TN KUL

Uroczystość wręczenia dyplomów członkom honorowym TN KUL. 6 czerwca 2017 roku	121
Marcin TKACZYK, Laudacja ku czci Profesora Stanisława Kiczuka.....	123
Henryk DUDA, Laudacja ku czci Dyrektora Andrzeja Paluchowskiego	130

*

Ks. Wojciech REBETA, Andrzej Paluchowski: życie ukryte w Bogu. Homilia na Mszy św. pogrzebowej.....	141
---	-----

IN MEMORIAM

Dr Krzysztof Sobczyński	145
Dr hab. Jakub Malik, prof. KUL.....	147
Dr Henryk Skrzypek	149
Prof. dr hab. Józef Ścibor CSsR.....	151
Dr hab. Alfons Pilorz, prof. KUL.....	153
Prof. dr hab. Mieczysław Adameczyk.....	155
Prof. dr hab. Władysław Seńko.....	157
Mgr Andrzej Albin Paluchowski	159
Dr Piotr Stanisław Kyć OFMConv.....	161
Prof. dr hab. Zofia Ostrihanska.....	163
Prof. dr hab. Jerzy Kłoczowski.....	165
Prof. dr hab. Henryk Cioch	167

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KUL (2017)

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Naukowego KUL za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2017 roku	171
Działalność naukowa Towarzystwa Naukowego KUL.....	199
Posiedzenia Wydziałów i Komisji.....	199
Konferencje naukowe	205
Projekty badawcze	215
Działalność wydawnicza Towarzystwa Naukowego KUL	217
Spis publikacji	217
Targi, promocje, nagrody.....	225